OBRAZ LITWY

POD WZGLĘDEM JÉJ CYWILIZACJI,

OD

CZASOW NAJDAWNIEJSZYCH

DO KOŃCA WIEKU XVIII.

PRZEZ

J. JAROSZEWICZA

Professora prawa krajowego w b. Uniwersytecie Wileńskim.

Neque in bona segete nullum spicum nequam, neque in mala non aliquod bonum. Varro.

CZĘŚĆ II.

LITWA W PIÉRWSZYCH TRZECH WIEKACH PO PRZYJĘCIU WIARY CHRZEŚCIAŃSKIÉJ.

WILNO.

NAKŁADEM RUBENA RAFAŁOWICZA KSIĘGARZA WILEŃSKIEGO.

W Drukarni M. Romma.

1844.

OBRAZ
LITWY.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno 1844 roku 22 Sierpnia.

Cenzor: Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego Radzca Kollegjalny i Kawaler

JAN WASZKIEWICZ.

PRZEDMOWA.

Przebiegłszy w Części piérwszéj czasy Litwy pogańskiéj, zastanawiać się odtąd będziemy, nad stanem cywilizacji tego kraju w piérwszych trzech wiekach od przyjęcia Chrześciańskiéj wiary. Założywszy sobie taki przeciąg czasu badaniom naszym, nie wprowadzamy już oddzielnych okresów, ale chronologicznie tylko przechodzimy każdy z tych przedmiotów, o których z rzczy wypadło nam mówić. Z takiego więc układu, który miłośnikóm większéj systematyczności może się nie podoba, lecz dla piszącego z wielu względów był dogodny, wynikło, że i lata panowania Zygmuntów, tak bogate w nader ważne dla Litwy wypadki, na które i my szczególną staraliśmy się zwrócić uwagę, chociaż się bardzo odróżniają od czasu, co je poprzedził i co po nich nastąpił, nie utworzyły jednak osobnego środkowego okresu, lecz weszły gdzie było potrzeba, w osnowę szczególnych Rozdziałów. Przy końcu textu umieściliśmy dość obszerne przypisy, sądząc, że tego

rodzaju przygotowawcze prace bez podobnych objaśnień obejść się nie mogą. Między témi przypisami znajdzie czytelnik i całą Ustawę włoczną Zygmunta Augusta, choć nie z Metryk litewskich wypisaną, z tego albowiem pomnika XVI wieku, badacz rzeczy krajowych, nie jedną jeszcze myśl o stanie ówczesnym Litwy będzie mógł poczerpnąć. Mówiąc w téj drugiéj Części o wprowadzeniu Chrześciańskiéj wiary do Litwy i jéj skutkach, o rozwijaniu się życia politycznego i umysłowéj kultury Litwinów; tudzież o ich handlu, rolnictwie, przemyśle rękodzielniczym, prawodawstwie i stanie miast, jako też ludu wiejskiego, nie zaniedbaliśmy korzystać ze znanych źródeł, o ile takowe były dla nas przystępne; że jednak wiele jeszcze rzeczy przy bogatszym zapasie materjałów, w podobném pismie znalazłoby miejsce, tego powtarzać nie mamy potrzeby. Zrobiliśmy więc to, co było w siłach naszych, *faciant meliora potentes*.

J. J.

Pisałem w Bielsku podlaskim
d. 1 Maja 1844 r.

ROZDZIAŁ I.

CHRZEŚCIAŃSTWO W LITWIE PRZED PANOWANIEM JAGIEŁŁY.

§. 1. Pod koniec X wieku zaczęli się ukazywać śród plemion litewskich piérwsi opowiadacze Chrześciańskiéj wiary i to rzymskiego wyznania (S. Wojciech +997), a na początku XI trafili i do Litwy. Jakoż w tym celu zwiedził przynajmniéj granice tego kraju ś. Bruno i tamże r. 1009 śmiercią męczeńską zakończył życie, (*Ditmar Mersebur. Chron. p. 275; Petri Damiani vita s. Romualdi. Narbutt. III, p. 188*), a zaraz po nim miał również ś. Olaj król norwegski i niektórzy duchowni przybywający z Zachodu opowiadać wiarę po nad morzem między ujściem Niemna i Dzwiny zachodniéj. (*Adam bremeński Hist. Eccles. L. II, c. 43; Snare Sturleson Hist. Reg. Septent. T. I, p. 744, i d.; Hartknoch alt u neu. Preus. p. 457; Narbutt. III, p. 199*). Lecz te piérwsze nasiona Chrześciaństwa na płonną jeszcze padały ziemię, silne albowiem pogaństwo, nie dozwalało krzewić się obcéj nauce. Od tego czasu przez

200 lat z okładem, nie mamy wyraźnego śladu, żeby kto o nawracaniu Litwy pomyślał.

§. 2. Od połowy dopiéro XIII wieku, na nowo promień światła Religii chrześciańskiéj z różnych stron przeciskać się zaczął w głąb pogańskiéj Litwy. Wiémy jak mało odpowiadały celowi swojemu zbrojne missje Krzyżaków. Gwałtem narzucana wiara, a z nią panowanie obce, nie osłabiły pogaństwa Litwinów, ale owszem nadały mu więcéj mocy i zaciętego uporu; lecz drogą pokoju, słowa Ewangelii łatwiejszy znajdowały przystęp. Ruś była piérwszą, która takim duchem ożywionych opowiadaczy nauki Chrystusa, zaczęła wysyłać do Litwy. I w rzeczy saméj, Chrześciaństwo wyznania wschodniego, znaczne, zaraz w początkach czyniło postępy, nawet piérwszych prozelitów znalazło w niektórych członkach rodziny książęcéj. Polityczne widoki i własny interes, dawały często do tego powody. Chcąc panować na Połocku, Witebsku, Smoleńsku, w Nowogrodzie lub Pskowie, żenili się oni z księżniczkami ruskiémi, przyjmowali Chrzest i przyswajali się Rusi. Z takich to pobudek dozwolili się ochrzcić dwaj synowcowie Mendoga: *Arwid* czyli *Doumunt* i *Towciwiłł*, a trzeci *Trojnat* jeżeli pozostał w pogaństwie, to za to syn jego nie tylko przyjął wiarę, ale nawet wstąpił do Zakonu i pod imieniem Elizeusza, miał być Opatem w założonéj przez siebie Laurze ś. Eliasza, dzisiejszym *Ławryczynie* pod Nowogródkiem. (*Kojałowicz Miscellanea p. 8*). Podobnież w wyznaniu greckiém zostali ochrzczeni bracia Trojdena Roumuntowicza (+ 1283) *Sierputiej*, *Licziej* i *Swielkilej* czyli podług innych *Narymunt*, *Holsza* i *Giedrus* (*Latopisiec wołyński*

u Karamzina IV, *nota 175*, *p. 92*; *Narbutt IV*, *p. 42*). Toż samo mówią Kroniki ruskie o Bracie Giedymina Wojnie, po Chrzcie Wasilu, który był Xięciem połockim. (*v. Narbutt IV*, *p. 485*). Wszakże te przykłady wyrzeczenia się wiary ojców i wiele jeszcze innych, o których niżéj wspomnimy, w stosunku do massy ludności pogańskiéj, nie były jeszcze tak liczne, żeby już na zmianę opinji silnie wpływać mogły, tém bardziéj, że nie jeden z owych książąt rzucając Litwę, prawie zupełnie stał się dla niéj obcym. Skuteczniejsze zatém mogło być nawrócenie się do wiary *Wojsiełka* czyli *Wolstynika* syna Mendoga. Ten bowiem przyjąwszy Chrzest ruski w połowie wieku XIII (1), i będąc już Mnichem, (naprzód w Monastérze połonieckim, potém w pustyni przy wyżéj wspomnionéj Laurze ś. Eliasza) gdy po Szwarnie objął rządy W. Xięztwa, okazał też chęć upowszechnienia w Litwie téj wiary, którą sam wyznawał. Mówią nawet Latopiscy ruscy, że 1265 roku znosił się w tym celu z Księciem Nowogrodu Swiatosławem Jarosławiczem, który mu przyrzekał dostarczyć duchownych ze Pskowa, jako lepiéj z mową i obyczajami litewskiémi obeznanych. (*Kronika nowogródzka u Karamzina IV*, *nota 120*, *125*; *Narbutt. IV*, *p. 230*). Lecz i bez tych missjonarzy, o których zresztą nie wiémy, czy rzeczywiście przybyli i czy co zdziałali, mógł w tych czasach już nie jeden duchowny ruski zabłąkać się do Litwy i pod opieką przychylnego Chrześciaństwu księcia, słowo Boże ogłaszać. Apostołów tych dostarczyć mogła nie tylko litewska ale i Ruś dalsza, z któréj lud i kapłanów wyciskała srogość tatarska. Samo nawet prześladowanie, którego ze strony

Wojsiełka doznała fakcja o zamordowanie jego ojca obwiniona, mogła pomnożyć liczbę Chrześcian w Litwie. Wiémy bowiem, że z tego powodu 300 Litwinów z żonami i dziećmi, szukając schronienia we Pskowie wyrzekło się dawnego pogaństwa i Chrzest uroczyście przyjęło (r. 1265), a zaraz po nich (r. 1266), toż samo uczynił Donmunt spolnik Trojdena, zabójcy Mendoga, z całym domem i drużyną swoją. (*Wremennik sofijski w Latop. Daniłowicza p, 149*). Nie bierzemy tego wypadku za dowod łatwego w owym już czasie nawracania się Litwinów, bo się to działo za granicą Litwy i więcéj może z potrzeby niż rzeczywistego przekonania, ale w tém może być wielkie podobieństwo do prawdy, że nie jeden z owych zbiegów wróciwszy do Litwy po śmierci Wojsiełka, przyjętą na Rusi wiarę zachował do śmierci i na innych swoim wpływał przykładem. Przy zaburzeniach wewnętrznych, na których nie zbywało Litwie; podobne emigracje do Rusi (np. r. 1346 Jawnuta do Moskwy, gdzie z całym dworem Chrzest przyjął), a nawet do Pruss lub Inflant, nieraz zapewne dawały powod do przyjmowania Chrześciaństwa a przynajmniéj bliższego z niém oswojenia się.

§. 3. Chociaż wielu już członków familii WWXiążąt z Rusinkami się łączyło i przyjmowało wiarę ruską, a niektórzy nawet, jak widzieliśmy, zakonne obierali życie; sami jednak WWXiążęta w początkach nie za granicą, lecz w domu t. j. w Litwie i na Żmudzi, a zatém między pogaństwem żon dla siebie szukali. Ile z dziejów postrzegać się daje, piérwszym był Gedymin, którego druga i trzecia żona były już Rusinki (Olga i Jewna czyli Ewa), a za przykładem ojca poszedł i syn jego Olgierd pojąwszy

w małżeństwo naprzód Maryą Księżniczkę witebską, potém Juliannę twerską. Że takie związki wiele się przyczynić mogły do pomnożenia coraz bardziéj liczby Chrześcian obrządku ruskiego, rzeczą jest niewątpliwą. Dla nabożeństwa albowiem WWXiężn, musiano sprowadzić duchownych różnego stopnia, którzy na samym dworze panującego, prawdziwe pozakładali missje; żeby zaś obrzędy religijne należycie odprawiać się mogły, zaczęto wznosić cerkwie śród stolicy Litwy (ś. Mikołaja już była r. 1347 *Wremen. sofijs. w Latopis. Daniłowicza p. 170*) i po innych miejscach. Sam Olgierd nie jednéj z nich w Wilnie i Witebsku był fundatorem. (Cerkiew Bohorodicy w Wilnie *l. c. p. 190 w nocie. Narbutt. V, p. 161*). Mówią nawet że żonie swéj Juliannie na miejscu zwalonéj bożnicy Ragutysa, dozwolił wymurować cerkiew, którą długo potém od nazwiska *Putiników* popów tego bożyszcza, zwano *Petionką* (2). Mogły być zastrzeżenia broniące duchownym ruskim niepokojenia wiary krajowéj, pomimo tego jednak robili prozelitów, jak się to okazuje z męczeństwa *Kukleja* czyli *Kumca*, *Michleja* zwanego inaczéj *Niżyłą* i *Kruhlca* (po Chrzcie Jana, Antoniego i Eustachego) ludzi znakomitego rodu, a przynajmniéj urzędników na dworze Olgierda, (3) którzy, gdyby w prywatnym stanie i nie pod bokiem samego Xięcia, wiarę przyjęli, zapewneby męczeńskiéj unikli śmierci. Powszechnego albowiem i jednoczasowego prześladowania Chrześcian w saméj Litwie nigdy nie było. Owszem WW. Xiążęta mając większą połowę poddanych swoich w narodzie ruskim, szanowali jego wiarę i nie ważyli lekce wpływu jego duchowieństwa. Już Gedymin mięszał się do

spraw cerkwi ruskiéj, (*Wremen. sofijs. w Latop. Daniłowicza p. 160*), a co się tyczy Olgierda, ten nie tylko protegował xięży tego obrządku, ale był w stosunkach przyjaznych z Metropolitą Teognostem i wyższém duchowieństwem południowéj Rusi, a co większa gdy poślubił Juliannę, Teognost miał ten związek błogosławić (4). Żenienie się WW. Xiążąt z Chrześciankami i ten miało skutek, że ich dzieci, wzrastając pod dozorem swych matek, wcześnie przywykały do wyobrażeń ich wiary, i nawykały z obojętnością, może nawet z pogardą, patrzyć na praktyki pogańskie. Nie wszyscy wprawdzie z siedmiu synów Gedymina, porzucili wiarę przodków, lecz za to liczne potomstwo Olgierda (było albowiem synów 12) równie jak synowie Kiejstuta, najgorliwszego stronnika dawnego bałwochwalstwa i nie mały szereg synowców po innych braciach; słowem wszyscy zstępni po Olgierdzie i Kiejstucie, na łono cerkwi wschodniéj przechodzili z łatwością. Co się tyczy córek, kto wié czy takowe zaraz po urodzeniu nie były chrzczone w wyznaniu greckiém; niektóre przynajmniéj już z gotowémi imionami chrzestnemi wydawano za ruskich zwłaszcza xiążąt, (*cf. Latopisiec Daniłowicza p. 173, 182*), a Kronikarze nie zaniedbaliby wspomnieć o dopełnieniu tego Sakramentu, gdyby takowy rzeczywiście dopiéro przed ślubem miał miejsce. Te tylko, które wychodziły do Polski i Mazowsza (jako to: Aldona czyli Anna Gedyminówna, wydana za Kazimiérza W. i dwie siostry téjże Marja za Bolesława i Domilla czyli Elżbieta za Wańka Xiążąt mazowieckich, tudzież Alexandra Olgierdówna za Ziemowita mazowieckiego) przyjmowały Chrzest w obrządku rzymskim. Wszystko to działo się za wiedzą

i wolą samych WW. Xiążąt, którzy, lubo co do swoich osób, mieli pewne powody nie rzucać jeszcze pogaństwa, żadnéj jednak dzieciom swoim w przyjmowaniu nowéj wiary, nie czynili przeszkody. Jeżeli więc z jednéj strony przypomnimy sobie, jak przy ~~zwrocie~~ wzroście potęgi WW. Xiążąt i absolutnéj ich władzy, znaczenie i wpływ duchowieństwa pogańskiego pod koniec XIV wieku coraz bardziéj zmniejszać się musiały, a z drugiéj zważymy ową obojętność dla staréj wiary krajowéj w osobach samych panujących; nie trudno będzie zrozumieć, dla czego wyznanie greckie, znajdując nie tylko przytułek, lecz nawet opiekę na dworze WW. Xiążąt, a przytém mając w ich rodzie tylu wyznawców, mogło się rzeczywiście dość łatwo szerzyć po kraju, a szczególniéj swą ludnością znaczniejsze miasta Litwy napełniać, jak się to pokazało na Wilnie, gdzie w czasie nawracania Jagiełły połowa mieszkańców była już ruską. (*Wremen. sofijski w Latopiscu Daniłowicza p. 204*). Gdyby ten stan rzeczy dłużéj jeszcze bez przerwy mógł przetrwać, Litwa przyswoiwszy już sobie ruski język, ruskie zwyczaje, i po części ruskie prawa, przyjmując ruską wiarę z duchowną ruskiéj cerkwi władzą i wchodząc wreszcie w coraz ściślejsze stosunki z całą Rusią przez familijne związki swych Xiążąt; Litwa mówię, zamieniłaby z czasem swą pogańsko-litewską, w rusko-chrześciańską narodowość. Lecz zetknięcie się dwóch wyznań, wschodniego i zachodniego i zbliżenie się Litwy do Polski przez polityczne wypadki, zmieniło postać rzeczy. Zobaczmyż więc teraz, przez jakie koleje przechodziło w Litwie rzymskie wyznanie do czasu, w którym za panujące w całym kraju przyznane zostało.

§. 4. Nie dostrzegamy wyraźnego śladu, żeby przed panowaniem Mendoga byli w Litwie Chrześcianie obrządku łacińskiego. Jednakże missje dominikańskie sięgały już granic Litwy. Może nawet jedna z takich missji w połowie XIII wieku była już w Grodnie, przy któréj mógł przebywać ów Dominikanin *Vitus*, co się miał znajdować na koronacji Mendoga. (*cf. Narbutt, II, p. 180*). Te więc missje nie opuszczały zapewne zręczności, nawracania i chrzczenia Litwinów, lubo historycznych na to dowodów nie mamy. Kiedy w r. **1252** Mendog z żoną, dwóma synami i nie małą liczbą innych osób, zwłaszcza bliższych dworu, Chrzest rzymski w Nowogródku uroczyście przyjął, cieszyła się zachodnia Europa, że już nadeszła chwila tryumfu Ewangelii w tym kraju. (*Łukasz Dawid, VII, p. 131; Voigt Gesch. Preus. III. p. 36, 37; Bulla papiezka u Narbutta V, p. 139 i Dodat. III*). I w rzeczy saméj, jakiekolwiek mogły być pobudki skłaniające Mendoga do wyrzeczenia się wiary przodków i poddania się zwierzchnictwu Papieża Innocentego IV, (*v. Część I, §. 22*), wielkie jest podobieństwo do prawdy, że wyznanie zachodnie przetrwawszy już lat ośm (od **1552** do **1560**) mogłoby z czasem przy opiece samowładnego Xięcia, usiłowaniach missji dominikańskich i franciszkańskich, wreszcie przy tworzącéj się stopniami hierarchji duchownéj, pod rządem piérwszych biskupów litewskich (*Christiana* z ręki Krzyżaków inflantskich i *Witusa* poświęconego w Polsce), nabrać coraz więcéj siły i powoli bez gwałtownych nawet wstrząśnień, po całéj rozszerzyć się Litwie. Lecz zrażenie własnych poddanych, tak pogan jeszcze dość silnych, jako też Rusinów,

z których jedni przez przywiązanie do dawnéj wiary, drudzy przez nieżyczliwość ku łacinnikóm, na Chrzest Mendoga, niechętném poglądali okiem; daléj niezgody Rycerstwa z duchowieństwem inflantskiém, a ztąd wynikłe dla ostatniego trudności, wpływania skutecznie na dalsze nawracanie Litwy; potém zawiść Krzyżaków pruskich tracących swój wpływ na Litwę, z którą Mendog oddał się w opiekę Papieża; a co nadewszystko: nienasycona chciwość Zakonu, który nie krzewienia wiary, lecz własnego w Litwie szukając panowania, nie umiał położyć kresu wymaganiom swoim i coraz nowych żądając ofiar, wyłudził nareszcie na Mendogu układ (r. **1260**), mocą którego po bezpotomném zejściu tego Xięcia, całéj Litwy miał zostać dziedzicem; (*autentyk w tajn. Archi. królewiec. u Narbutta IV, Dodat. V, n. 5*); wszystko to razem sprawiło: że Mendog nie mając czasu przejąć się duchem nowéj wiary i tylko z nazwiska będąc Chrześcianinem, w sercu zaś zawsze bałwochwalcą, (*Kronika wołyń. u Karamzina IV, Nota 102, p. 57*), zerwał uciążliwe, poniżające a zawsze nienawistne mu stosunki z Krzyżakami (5), wyrzekł się Chrztu i królewskiéj korony, a odzyskawszy ufność swych pogan i Rusi, wystąpił na nowo do walki z Chrześciaństwem i apostazją swoję zwycięztwem nad *Dubrą* zakończył (r. **1261**).

§. **5.** Żeby Mendog po owym wypadku prześladować miał Chrześcian rzymskiego wyznania, o tém dzieje milczą; kto wié nawet czy ich wiele zostało, gdyż apostazja Xięcia znalazła zapewne naśladowców. O żonie tylko i dwóch synach Mendoga, mówią, że się nie wyrzekli

przyjętéj wiary. (*Alupek u Narbutta IV, p. 206*). Apostazja, wkrótce potém gwałtowna śmierć Mendoga (r. **1263**) i następne zamieszki wewnętrzne, wstrzymały niemal przez lat **30** apostolskie zamiary zachodniego kościoła (**6**). Dopiéro za rządów Witeńesa strasznego (der schreckliche) jak go nazywali Niemcy, zabłysła nanowo nadzieja ustalenia Missji w Litwie. Z powodu bezustannych kłótni Arcybiskupów ryskich z Krzyżakami, mięszał się Witenes do spraw inflantskich i wezwany, chociaż poganin, zbrojno stawał w obronie praw uciśnionego Kościoła (r. **1294**, **1298** i **1300**). Przez takie stosunki zbliżał się Witenes do Chrześciaństwa, nawet dość przychylnym dla Katolicyzmu się okazał, kiedy sam prosił o przysłanie mu z Inflant mnichów franciszkańskich (roku **1300**) zapewniając, że i Kościoł katolicki dla nich już jest zbudowany: „Rex Viten misit litteras suas domino Legato Francisco et domino Archiepiscopo Frederico rogans, ut sibi duos fratres de ordine minorum fratrum mitterent, assignans eis locum et Ecclesiam jam constructam.“ (*List Gedymina do Papieża Jana XXII r, 1323, u Narbutta IV, Dodat. XIV, p. 51*). Ale Krzyżacy mnichów w apostolstwie wysyłanych, pod pozorem, że są szpiegami, topili lub wieszali, a Kościoł (nie wiadomo w którém zbudowany miejscu) przez nasłanych ludzi swoich spalić kazali (l. c.). Wszakże pomimo tych przeszkod, które Zakon krzyżacki, wbrew swojemu powołaniu, lecz zgodnie z dumną swoją polityką, czynił krzewieniu się wiary w Litwie za pośrednictwem spokojnych, nieorężnych missji: nie musiała jednak ustawać gorliwość apostolska w Kościele zachodnim, skoro nie widzi-

my, żeby Chrześciaństwo w téj porze otwartego doznawało prześladowania.

§. 6. Skutkiem tych usiłowań i nie przerywanych stosunków z duchowieństwem inflatskiém było zapewne, że i Gedymin następca Witenesa, pragnąc położyć koniec coraz groźniejszym krzyżackim najazdom i krucjatom, jeżeli nie szczérze, to przynajmniéj czynnie zajął się myślą zbliżenia Litwy przez wiarę i oświatę do reszty narodów chrześciańskich zachodniéj Europy. Arcybiskup rygski Lobenstat, sprzymierzeniec Gedymina, a niechętny Krzyżakóm, nie tracąc nadziei nawrócenia drogą pokoju i W. Xięcia i całéj Litwy, najwięcéj bez wątpienia do tych działań wpływał. Z jego to natchnienia pisał z Wilna Gedymin **1323** r. owe listy do Papieża Jana XXII, do zakonów dominikańskich i franciszkańskich i do miast hanzeatyckich, w których oświadcza: chęć przyjęcia Chrztu z całym narodem; narzeka na Krzyżaków, że z ich tylko winy żyje dotąd w pogaństwie; zaprasza do siebie nauczycieli wiary i wszelkiego powołania i stanu Chrześcian a szczególniéj rzemieślników i donosi wreszcie, że w Wilnie i Nowogródku już są dwa Kościoły franciszkańskie, a trzeci dla Dominikanów zbudować obiecuje. (*Autograf w tajn. Archiv. królewiec. kopia u Narbutta IV, Dod. XIV*). Lecz i tą razą wszystkie te usiłowania, zniweczyli Krzyżacy; dobrze albowiem to znając, że bez Litwy pogańskiéj, cała ich instytucja nie byłaby potrzebną, wszelkich użyli środków, aby zamiary Gedymina, a bardziéj jeszcze życzenia Arcybiskupa rygskiego, nie przyszły do skutku. Czernili więc przed Papieżem W. Xięcia jako obłudnika i najezdcę krajów chrześciańskich;

zbiérali nawet krucjaty na Litwę, nie czekając końca sprawy w Awenionie, niszczyli kraj, zdobywali gródki pogańskie, przejmowali wysyłanych księży i zamordowali wreszcie posła Gedymina, którego ten Xiąże wyprawił do Rygi, gdzie się już zebrali papiezcy legaci. (*Dekret klątwy na Krzyżaków przez Arcybiskupa rygskiego r. 1325 ogłoszonéj. Autograf w archiv. rygskiém, kopia u Narbutta IV, Dod. XVI, p. 69*). Gedymin do żywego tknięty tylą nie chrześciańskiemi postępkami Krzyżaków, a postrzegając może obok tego, że dalsze popiéranie przedsięwziętego zamiaru, mogłoby go na podobną, jak niegdyś Mendoga, narazić nieufność w narodzie, zerwał wszelkie stosunki z Rzymem (r. 1324) i w pogaństwie przetrwał do zgonu, lubo zamieszkałych w kraju Zakonników na miejscu zatrzymał i tolerancji, jeżeli nie z wewnętrznego przekonania, to przynajmniéj z polityki przestrzegał.

§. 7. W takim stanie przetrwały rzeczy do czasów Olgierda i Kejstuta. Piérwszy z nich odrzucił ofiarowane sobie rządy we Pskowie (r. 1342) i zerwał układy z Cesarzem Karolem (r. 1358) a to jedynie dla tego: że Pskowianie chcieli aby przyjął wyznanie greckie, a Karol tylko pod warunkiem Chrztu w obrządku rzymskim, obiecywał go pogodzić z Krzyżakami, którzy, jak sam Olgierd oświadczył, nie wiary lecz jego mienia pragnęli (7); drugi zaś, gorliwy czciciel swych bogów, nawet z poganką (Wejdelotką Birutą) żonaty, również przez przywiązanie do wiary ojców i miłość braterską ku Olgierdowi, nie odpowiedział życzeniom Kazimierza W. i samego Papieża Klemensa VI, chociaż mu, z poniżeniem jednak

Olgierda, koronę z tytułem królewskim za przyjęcie Chrztu ofiarowano. (*Listy Papieża u Rajnolda pod r. 1349 N. 23, 24. Wyjątki z nich u Narbutta, V, p. 52*). Wszakże pomimo tego, że obaj tak potężni Xiążęta litewscy, wiek swój w bałwochwalstwie przeżyli (8), żaden z nich jednak postępowi coraz bardziéj szerzącego się w Litwie Chrześciaństwa albo nie chciał, albo już nie mógł stawić zapory. Tym więc sposobem jak ruskie tak i rzymskie wyznanie coraz liczniejszych mogło znajdować zwolenników, ale rzymskie szczególniéj od czasu, gdy w rzędzie neofitów katolickich, postrzegamy już ludzi z wyższéj klassy mieszkańców. Piérwszym z takich był Piotr Gasztold, który sprawując urząd Namiestnika W. Xięcia na Podolu litewskim (bliżéj Dniepru i morza) dla ożenienia się z córką Gabryela Buczackiego, przyjął Chrzest w Krakowie i około **1364** r. sprowadziwszy z Mazowsza **14** Franciszkanów do Wilna, dóm własny (w tém miejscu gdzie dzisiejszy Dworzec i klasztorek Bonifratelów) na mieszkanie im oddał (9). Olgierd nie tylko, że się temu nie sprzeciwiał, ale owszem gdy r. **1366**, w czasie niebytności Gasztolda i W. Xięcia, lud przez kapłanów pogańskich podburzony, wszystkich owych mnichów wymordował, dozwolił Gasztoldowi przestępców ukarać, nowych w roku następnym tegoż Zakonu xięży w liczbie **36** z Mazowsza sprowadzić i wreszcie Kościoł dla nich w tém miejscu, gdzie i dzisiejszy Klasztor franciszkański (na piaskach) wymurować. (*N a r b u t t, V, p. 157, 160, prostuje daty powyższych zdarzeń mylnie u S t r y j k o w s k i e g o i w Skarbcu nieoszacowanym X. G r z y b o w s k i e g o podane*). Wkrótce potém i sam Gasztold obrał życie za-

konne, podzielał z towarzyszami swymi trudy apostolskie, a nawet miał być Biskupem missji litewskiéj, (*Grzybowski l. c. p. 96*), ale w lat ośm po piérwszém wymordowaniu Franciszkanów, poległ śmiercią męczeńską z innymi Zakonnikami w napadzie Tatarów, których na Klasztor nasłać mieli mieszczanie (r. **1374**). Wszakże w rok później trzecia do Wilna tychże Zakonników przybyła missja i odtąd już bez przerwy apostolskiémi zajmowała się pracami (**10**). Prawie jednocześnie z Franciszkanami wileńskimi, bo r. **1366**, osiadła missja tegoż Zakonu w Lidzie i mimo prześladowań doznanych (r. **1369**, wymordowano xięży) potrafiła się jednak w tém mieście i nadal utrzymać. (*Notaty X. Stogniewa Plebana lidzkiego u Narbutta V, Dod. I, p. 2*).

§. **8.** Widzieliśmy jak od połowy XIII wieku z różnych stron wciskało się do Litwy Chrześciaństwo, wschodniego i zachodniego wyznania. Litwa zatém od czasów Mendoga, między greckim i łacińskim obrządkiem położona, od żadnego, przeważającego wstrętu nie miała, owszem jak z jednym tak z drugim, powoli się oswajała. Wprawdzie takiém uczuciem jeszcze nie cały narod, lecz wyższe tylko klassy mieszkańców, a szczególniéj sami odznaczali się Xiążęta, którzy dobrze to pojmować mogli, że dawna ich wiara z duchem czasu nie była już zgodną i że bałwochwalstwo obumarłe w ich sercu i rozumie, trzymało ich w odosobnieniu śród Chrześciańskich ludów; którzy wreszcie, choć jeszcze nieraz pomimo takiego przekonania wzniecali zapał pogański, czynili to nie tak dla wiary swych ojców, jako raczéj dla łatwiejszego poruszenia całéj massy ludności pogaństwem jeszcze prze-

siękłéj, w obronie politycznego bytu i narodowéj niepodległości. Wszakże przykład dworu i oświeceńszéj klassy mieszkańców, choć zwolna, musiał wpływać na naród, szło tylko o to, które wyznanie weźmie przewagę. Lubo w początkach rodzina Xiążąt większy okazywała pociąg do ruskiéj Cerkwi niż zachodniego kościoła, główną jednak tego przyczyną były tylko polityczne widoki i własny interes. Dla tego też przy zmianie okoliczności nie wszyscy byli tak ściśli w swéj wierze, jak Konstanty Korjatowicz, owszem nie jeden z nich po Chrzcie ruskim, Chrzest łaciński przyjmował z łatwością (11); bo nie było jeszcze silnego wewnętrznego przekonania, któreby nakazywało, trzymać się stale raz powziętych z nową wiarą wyobrażeń. Z tém wszystkiém nié ma wątpliwości, że cała Litwa, jakośmy już wyżéj namienili, byłaby dawno zupełnie zrusiała, gdyby na jéj kulturę i wypadki polityczne, bez przerwy sama tylko Ruś wpływała; lecz i z drugiéj strony to pewna, że przy poźniejszéj przewadze stosunków z Zachodem, nierównie wcześniéj uległaby zwierzchnictwu Papieża, gdyby przez politykę tych właśnie od zupełnego nawrócenia wstrzymaną nie była, którzy szczególniéj przyjęli na siebie obowiązek krzewienia nauki Chrystusa. Jakoż mieczowi Rycerze i Krzyżacy tylko pozorem nawracania pogan, pokrywali nieograniczoną chęć rozszerzania swéj władzy świeckiéj, przez coraz nowe zabory. Piérwsi na Łotwie, drudzy na Prusakach aż nadto tego dowiedli. Ich więc interesem było, aby Litwa nigdy drogą pokoju i przez własnych swych Xiążąt, Chrześciańskiéj nie przyjęła wiary, gdyż przewidywali, że skoro Litwa tym sposobem na-

wróconą zostanie, cel ich bytu zniknie i utracą przedmiot, który dopomagał wzrostowi ich potęgi, ściągając pod ich sztandary tłumy zbrojnych Krzyżowników. Jednakże mimo pogaństwa gminu i polityki Rycerzy niemieckich, Litwa, jakośmy widzieli, choć powoli ale dość wcześnie oswajała się z wyobrażeniami Chrześciańskiéj nauki. Szczególniéj długie panowanie Olgierda, przygotowało ją do przyjęcia europejskiéj oświaty na drodze poznania nowéj wiary, a lud zawsze uległy nieograniczonéj woli swoich Monarchów, czynił nadzieję, że dzieło od tak dawna rozpoczęte, przy szczerszéj niż dotąd bywało chęci panującego, pomyślny uwieńczy skutek. W takim stanie była Litwa pod względem religijnych wyobrażeń, gdy W. Xiąże Jagiełło, pod warunkiem nawrócenia jéj na wiarę rzymsko-katolicką, otrzymał tron polski z ręką piękněj Jadwigi (r. **1386**). Zobaczmyż więc teraz, w jaki sposób syn Olgierda dokonał téj apostolskiéj missji.



ROZDZIAŁ II.

NAWRÓCENIE LITWY I ŻMUDZI ZA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY.

§. 9. Nim Jagiełło po koronacji swojéj wybrał się z Krakowa do Litwy, wyprawiony przodem Kameduła Hieronim z Pragi czeskiéj i polecony Witoldowi, rozpoczął opowiadanie wiary, niszcząc pamiątki pogańskie (r. 1387). Nie wiémy czy mu kto więcéj w pomoc był dodany, zdaje się jednak, że Franciszkanie oddawna zamieszkali w Wilnie, a z mową i obyczajami ludu obeznani, mogli wspierać missją, która już pod okiem Rządu rozpoczynała swe prace. Ciekawe szczegóły o pobycie Hieronima w Litwie znajdujemy i w naszym Stryjkowskim (*Kronika f. 445*) i w dziejach Soboru bazylejskiego, na którym sam Hieronim w lat czterdzieści kilka po powrocie z Litwy, opowiadał swe trudy apostolskie i kréślił obraz tamecznego bałwochwalstwa przed Papieżem Piusem II (Eneas Silvius) i Ojcami Soboru (12). Z téj relacji pokazuje się, że Hieronim działając z woli rządu, żadnego nie doznał oporu, póki we właściwéj tylko był Litwie, ale ze Żmu-

dzi, musiał go odwołać Witold, gdyż lud stawał w obronie swych gajów świętych i zagrażał buntem. Tegoż roku wkrótce po Hieronimie przybył i sam Jagiełło do Litwy w towarzystwie Jadwigi i świetnego orszaku panów, duchownych i świeckich. Już w Lidzie (r. **1387**) wydał uniwersał zapowiadający upadek bałwochwalstwa (**13**), w Wilnie zaś na sejmie narodowym, który się rozpoczął t. r. nazajutrz po niedzieli wstępnéj, uroczyście wiarę Rzymsko-katolicką za panującą uznano i zaraz od stolicy jako też bliższych jéj okolic, rozpoczęto wielkie dzieło nawracania narodu. Franciszkanie wileńscy w mowie krajowéj, przybyłe zaś z Polski duchowieństwo, na którego czele był Arcybiskup gnieźnieński Bogorya i Dominikanin Wężyk, przez tłómaczów, wykładać zaczęli prawdy ś. Ewangelii zgromadzonemu ludowi. Mówią kronikarze, że przy piérwszém nawracaniu Litwinów sam Jagiełło służył za tłumacza kapłanom polskim. Śmiałym krokiem postępowała królewska missja. Gdy jedni ogłaszają słowo Boże, inni tym czasem z rozkazu W. Xięcia, wzięli się gorliwie do niszczenia zabytkow dawnego bałwochwalstwa. Runęły wówczas ołtarze pogańskie, rozbijano i topiono bałwany Peruna i innych bogów, padły odwieczne dęby w poświęconych gajach, zdeptano ubóstwione płazy i przygaszono ostatnią iskrę świętego ognia na ołtarzu Znicza, a lud zdumiony widząc, że jego bogowie nie mszczą się zniewag sobie wyrządzonych, z pokorą w prostocie swojéj przyznał wyższość nad nimi Chrześciańskiego Boga.

§. 10. Nawracanie pogan w Litwie odbywało się spokojnie, bo lud ani słowem, ani czynem, najmniejszego

nie okazał oporu. Taka obojętność dla wiary ojców mogła być skutkiem i bezwarunkowego posłuszeństwa w spełnianiu samowładnéj woli W. Xięcia, i osłabienia zasad chwiejącego się bałwochwalstwa, które już wpływu swego na umysły dawnych swoich czcicieli z należytą siłą wywiérać nie mogło. Nie wspomniano nawet, żeby ze strony pogańskich kapłanów jakikolwiek czyniony był opor. Takie o nich milczenie, jak gdyby ich wcale już nie było w Litwie. Stryjkowski opisując, jak zebranych pogan dzielono, podług płci, na gromady i każdéj przy skropieniu święconą wodą, osobne nadawano imię, dodaje: że tym sposobem z razu ochrzczono w Litwie na różnych miejscach około trzydziestu tysięcy pogan, oprócz tych, co już przedtém przyjęli wiarę w Krakowie i w Wilnie na Sejmie i oprócz szlachty i bojar, których dla uczciwości pojedyńczo chrzczono. (*Kronika p. 445*). Przy tak pośpieszném nawracaniu Litwinów, trudno było żądać, aby każdy prozelita wyrzekł się na zawsze wszelkich uczuć dla dawnego wierzenia i żeby już od razu duszą i sercem był Chrześcianinem. Bardzo być zatém może, że wielu z gminu, jak mówią nasi Kronikarze, pośpieszało do Chrztu dla tego jedynie, aby otrzymać w darze sukmany białe, które z woli Jagiełły nowochrzczeńcom rozdawane były. (*Stryjkowski Kronika p. 444*). Wszakże pomimo tego, że gmin praktyki pogańskie długo jeszcze w pamięci swojéj zachował, nawracanie Litwy, jakiekolwiek ono było w początkach, wielkie czyniło postępy. Przez rok prawie cały, sam Jagiełło w towarzystwie Xiążąt i Kapłanów, objeżdżał miasta i włości litewskie, a nie szczędząc napomnień, próśb

i darów, szczepił i gruntował chrześciańską wiarę. (*Stryjkowski, Kronika p. 445, 447*).

§. **11.** Ponieważ utrzymanie i dalsze krzewienie ewangeliczněj nauki potrzebowało duchownych dla oświecenia ludu, a ci znowu bez władzy i rządu nad sobą obejść się nie mogli, Jagiełło zatém téj dwoistéj zaradzając konieczności, spółcześnie z przyjęciem Chrztu przez Litwinów, fundował i hojnie nadał Katedrę wileńską, (*Przywiléj erekcyjny r. 1387, szóstego dnia po Popielcu*), tudzież parafjalne Kościoły w Wiłkomiérzu, Mejszagole, Niemenczynie, Miednikach litewskich, Krewie, Bołciach i Hajnowie, a pobożna Jadwiga z prawdziwie królewską szczodrotą zajęła się opatrzeniem tych nowych przybytków chwały Bożéj, w potrzebne sprzęty i ozdoby. (*Kromer XV, p. 368, wyd. 1558, Stryjkowski Kronika p. 446*). Katedra wzniosła się na tém samém miejscu, gdzie przedtém gorzał wieczny ogień Znicza. Jéj erekcją w następnym zaraz roku (**1388** d. **12** Marca), Papież Urban VI Bullą daną na ręce Dobrogosta Biskupa poznańskiego, zatwierdził, wynosząc przytém Andrzeja Polaka na Biskupstwo wileńskie i ustanawiając Kapitułę z Proboszcza, Dziekana i dziesięciu Kanoników złożoną (**14**).

§. **12.** Nie z taką jak w Litwie łatwością szło nawracanie Żmudzi, która obok Chrześciańskiéj już Litwy, jeszcze przez lat prawie **30** w jawném przetrwała bałwochwalstwie, a nawet zbrojno w jego występowała obronie. Żmudź, jak wiémy (*v. Część I, §. 62*), z wielu względów różny od Litwy, przedstawia nam obraz swego socjalnego bytu. Zdawna rządziła się ona odrębnie, two-

rząc jakby osobną Rptą, władzy WW. Xiążąt mniéj jak Litwa podległą. Nie doznawszy takiego jak Litwa wpływu sąsiednéj cywilizacji, była jednak więcéj wystawioną na niemieckie napady, oszukania, zdrady, łupieże i mordy. Sami nawet Xiążęta litewscy okupowali nieraz pokoj z Krzyżakami ustąpieniem Zakonowi Żmudzi, lubo ta nigdy dobrowolnie poddać się im nie chciała. Ten stan ciągłéj trwogi i niepokoju, obok strzeżonéj politycznéj swobody, nie mało wpłynął na charakter mieszkańców. Żmudzin stał się srogim, nieufnym, ostrożnym i prawie do dzikości zbliżonym; ale za to, w tém odosobnieniu od reszty cywilizowanego świata, wypielęgnował w sobie, namiętne przywiązanie do wszystkiego co było narodowém, to jest: do starożytnych zwyczajów, wewnętrznych porządków, a nadewszystko do religji swych ojców, która w nim wojenny żywiła zapał. Z takich to powodów Chrześciaństwo nie tak łatwo jak w Litwie, szerzyć się mogło na Żmudzi, tém bardziéj, że do r. **1413**, dzieło nawrócenia zostawione było w ręku Krzyżaków, odwiecznych jéj wrogów. Żmudzini wprawdzie, jak zaraz zobaczymy, po kilkakroć ulegli przemocy, lecz za każdą razą z nowym fanatyzmem stawali w obronie swego bałwochwalstwa i swojéj niepodległości. Dopiéro ścisłe połączenie téj krainy z Litwą i wreszcie sam czas, osłabiły stopniami uporne do dawnéj wiary przywiązanie.

§. **13.** Krzyżacy zająwszy r. **1400**, Żmudź sobie odstąpioną, wzięli się skrzętnie do nawracania ludu, upatrując w tém jedyny środek ustalenia swych rządów w tym kraju. Nie wiele jednak znalezli dobrowolnych prozelitów, a nawet niektórzy z tych, co się ochrzcić dali (Giełgutt

i Ginett z ośmią rodzinami swych ludzi), dla bezpieczeństwa własnego wynieśli się z kraju i w Prusiech osiedli. Ponieważ jednak Krzyżacy zaraz na ten sposob się wzięli, iż zabrane u rodziców dzieci i ochrzczone, jako zakładników u siebie trzymali, a rodzicóm nie dozwalali ich odwiedzać, tylko pod warunkiem przyjęcia także wiary; nie mało zatém osób ze znakomitszych rodzin żmudzkich, udało się tym sposobem zwabić do Malborga, gdzie sam W. Mistrz Konrad v. Jungingen był ich chrzestnym ojcem, poczém w towarzystwie xięży, jednak bez dzieci, do domu im wracać dozwalał. (*Voigt. Gesch. Preus. VI, p. 184, 189; Narbutt, VI, p. 7 i d*). Przy takich staraniach rzucone nasiona Chrześciaństwa na Żmudzi, możeby z czasem pożądany wydały owoc, ale gwałt miłości rodzicielskiéj zadany, a przytém niecne krzyżackich rządców postępki, których opis w zażaleniu Żmudzinów czytamy, (*Kotzebue III, p. 14, 16, 292, 295; Narbutt, VI, p. 34, 37*), roznieciły tlejącą pod popiołem iskrę i skrzyżowały wszelkie Rycerzy niemieckich zabiegi. Jakoż r. **1401**, cała Żmudź poddając się Witoldowi, rzuciła się do broni; zdobyto nowo zbudowane Zamki, wymordowano ciemiężców, a Krzyżacy na razie szukając zemsty, pastwili się nad biédnymi zakładnikami, z których nie jeden w samobójstwie szukał z rozpaczy końca niedoli. (*Kotzebue, III, p. 292; Narbutt, VI, p. 26, 27*). Lecz Witolda wiązały zawarte układy z Zakonem, któremu po dwakroć jeszcze Żmudź odstępował (r. **1404**, **1406**), a nawet wspierał przytłumienie ponawianego rokoszu (r. **1405**). Dopiéro r. **1409** przystąpił otwarcie do sprawy żmudzkiéj, i dopomógł gnębionym, zrzucić obce jarzmo. (*Voigt l. c.*

VI, *p. 335; Kotzebue*, *III*, *p. 20, 21; Stryjkowski*, *Kronika p. 485; Narbutt*, *VI*, *p. 80, 88, 103, 157*). Odtąd stracili Krzyżacy swój wpływ do Żmudzi. Chociaż bowiem nawet po zwycięztwie grünwaldskiém, traktat toruński (r. **1411**), Jagielle i Witoldowi tylko dożywocie nad tym krajem przyznawał, a zupełne ze strony Krzyżaków zrzeczenie się Żmudzi nastąpiło dopiéro po pokoju **1421** r. nad jeziorem *Mielnem* zawartym; już jednak od r. **1413** Witold z Królem zaczęli się rozporządzać na Żmudzi jak w swojéj własności.

§. **14.** Śród takich zaburzeń i rozjątrzenia umysłów, wszelka usilność rozszerzenia Chrześciaństwa na Żmudzi, choćby nawet w szczérym apostolskim przedsięwzięciu, podjęta była duchu, stawała się próżną; cóż dopiéro kiedy samo duchowieństwo przez Zakon wysłane, przyczyniało się do gnębienia już i tak znękanego ludu. Jakoż w protestacji swojéj **1409** r. piszą między innemi Żmudzini: „Mamy wprawdzie Biskupów, prałatów, xięży i tym podobnych ludzi nie mało, którzy zabiérają nam wełnę i mléko, piją krew naszą, mięso przy kościach objadają, lecz wcale nas nie opatrują w Chrześciańskie nauki.“ (*Łukasz Dawid*, *VIII*, *p. 158; Narbutt*: *VI*, *p*, *159*). Ale czego przemoc obca dokazać nie mogła, to przywiedli do skutku Jagiełło z Witoldem. Zjechawszy na Żmudź roku **1413** z wielką pilnością i usilnością, jak mówi Stryjkowski, zaczęli lud przywodzić do ś. wiary Chrześciańskiéj, niszcząc to wszystko, co ku czci bałwochwalstwa poświęconém było (**15**). Nie wszędzie jednak dary, namowy i powaga Króla były dostateczne; nie dość było, że sam Jagiełło z Witoldem, uczyli w języku litewskim

modlitwy Pańskiéj i wykładu wiary; gmin zatwardziały w pogaństwie nie tak był powolnym jak w Litwie, trzeba więc było użyć nawet groźby, co bez wątpienia na grube i nieokrzesane umysły, silniéj niż przekonanie działać musiało (**16**). W jednym tylko zakątku Żmudzi, na górze pod Połągą, ołtarz i obrządek na cześć Praurimy, bogini ognia wiecznego, trzy jeszcze lata zostawiono w pokoju, a to jedynie przez uszanowanie Biruty, wprzód Wajdelotki przy téjże świątyni, potém żony Kejstuta i matki Witolda. Ta bowiem Xiężna, rodem Żmudzinka, nie chcąc porzucić dawnéj swéj wiary, wróciła do Połongi, gdzie w r. **1416** zakończyła życie i pod gruzami ołtarza pochowaną została. Lud prosty cnotliwą Birutę ubóstwił i religijną cześć wyrządzać jéj zaczął, co nawet poniekąd do dziś dnia przetrwało, albowiem jeszcze pobożny Żmudzin odbywa pielgrzymkę do grobu *świętéj Biruty* (*Raksztis szweistas Birutas*), lubo już nie pogańskim obrzędem, lecz w Chrześciańskich modłach, pod przewodnictwem Kapłana, pamięć jéj uświęca. (*Narbutt, I, p. 86, 87*).

§. **15.** Skoro więc Jagiełło z Witoldem znaczniejszą część narodu, a mianowicie wyższą klassę mieszkańców (bo nie mało jeszcze śród gminu pogan zostało, jak mówi Stryjkowski *p. 511*), do przyjęcia wiary Chrześciańskiéj skłonili, piérwszém ich staraniem było zaprowadzić i ustalić hierarchią duchowną. Trzeba jednak było wprzód złożyć dowody na Soborze konstancjeńskim, że do rozkrzewienia wiary na Żmudzi nie trzeba oręża i że ta rzeczywiście pomnaża się w tym kraju, bo Krzyżacy bolejąc nad stratą ziemi żmudzkiéj, rozgłaszali przed świa-

tem i po części nie bez zasady, jakoby pogaństwo było tam jeszcze w całéj swéj mocy. W tym celu naprzód Paweł Vladimiri Rektor Akademji krakowskiéj i poseł Jagiełły, publicznie na Soborze konstancjeńskim r. **1415** dowodził: że za środek nawracania niewiernych ani oręża ani groźby używać nie należy (**17**). Potém zaś wyprawiono do Konstancji sześciudziesiąt przedniejszych ochrzczonych Żmudzinów, na których czele byli: Jerzy Dodygold, Jerzy Bohnim Nadybowicz i Mikołaj Sepiński Polak, którzy r. **1416** publicznie Soborowi przedstawieni byli. (*Długosz p. 373, 374, von der Hardt Acta Consil. Constan. T. IV, p. 605, 606; Voigt, VII, p. 295; Narbutt VI, p. 356*). Po takiém poselstwie, wyznaczył Sobor **1417** r. dla ufundowania Biskupstwa żmudzkiego w Miednikach czyli Worniach, kilku Legatów, a między tymi i Biskupa wileńskiego. Matjasz Niemiec, rodem jednak z Wilna, Magister Teologji i Proboszcz Katedry wileńskiéj, z mową krajową dobrze obeznany, wyniesiony został na godność Biskupa żmudzkiego, (*Stryjkowski Kron. p. 511; Kojałowicz Miscellanea p. 83*) a Witold nie tylko przywilejem r. **1417** (w Trokach **24** Października) to nowe Biskupstwo dochodami opatrzył, ale nadto spełniając życzenia Jagiełły, w dość krótkim czasie dziewięć Kościołów parafjalnych w przedniejszych Powiatach żmudzkich, jako to: w *Ejragole*, *Krożach*, *Miednikach*, *Rosieniach*, *Widukli*, *Welonie*, *Kołtynianach*, *Certach* i *Łuknikach* zbudował i opatrzył (**18**), doprowadziwszy przytém nie małą jeszcze liczbę Żmudzinów do przyjęcia Chrztu świętego. (*Na-*

pierski Index Corp. Histor. diplom. T. I, Nr. 805; Długosz p. 389, 390; Voigt VII, p. 315; Narbutt VI, p. 366).

§. **16.** Że jednak to wszystko nie było jesze na stałéj oparte podstawie, i że przy pośpieszném działaniu, pogaństwo, mimo całéj dzielności rządu, wykorzenić się nie dało, dowodzą następne zaburzenia i smutny los, któremu uległy świéże fundacje Witolda. Zaraz bowiem r. **1418** powstał w massie lud żmudzki, Biskupa i duchowieństwo wygnał, a niektórych wymordował, nowo zbudowane Kościoły poburzył i starodawnym bogom swoim cześć oddawać już zaczął. Pośpieszył Witold na przytłumienie buntu; sześćdziesiąt przywodzców padło ofiarą pogańskiego zapału, ale się gmin nie uspokoił, gdyż na nowo tajemnie ułożone powstanie między chłopstwem, okazało się rabunkiem dworów bojarskich, jako Chrześciańśtwu sprzyjających. Nieszczęściu temu uległy szczególniéj okolice Rosień, Miednik i Knetowa. (*Voigt VII, p. 325; Narbutt VI, p. 372, 375*). Musiał zatém Witold jeszcze raz przelewać krew żmudzką, ale to było po raz ostatni. Odtąd pogaństwo nie śmiało już podnosić swéj głowy, choć w skrytości miało jeszcze swoich czcicieli, a wiara Chrześciańska jawnych nie doznając przeszkod, w krótkim czasie po całéj Żmudzi rozkrzewioną została. Wszakże owe zamieszki na Żmudzi, a przytém ciągle jeszcze rzucane przez Krzyżaków potwarze na czynności Witolda, sprawiły, że Papież Marcin V dopiéro w r. **1421** uznał lud żmudzki za członków Rzymsko-Katolickiego Kościoła (**19**).

§ **17.** Widzieliśmy, jaką koleją nowa wiara zajęła nakoniec miejsce starożytnego bałwochwalstwa w Litwie

i na Żmudzi. Wszakże w obu tych krajach, lubo od XV wieku, w obliczu Europy już za Chrześciańskie uważanych, bardzo jeszcze długo pozostały widoczne dawnego pogaństwa ślady. Jeżeli na Sejmie korczyńskim r. 1434 mógł Zbigniew Oleśnicki Biskup krakowski strofować samego Króla Jagiełłę, w ostatnim już roku jego życia, za to: iż się nie wyrzekł jeszcze wszystkich przesądów pogańskich (20); cóż dopiéro dziać się musiało między prostym gminem, pośród którego nie jeden długo z imienia był tylko Chrześcianinem, w duchu zaś chował bałwochwalcze uczucia. Nie wszyscy albowiem na nową wiarę nawróceni, mogli się wyrzec od razu wiekami wpojonych zwyczajów i nałogów, a to tém bardziéj, kiedy mówiąc szczérze, religijne ich wykształcenie dość długo było zaniedbane i kiedy dla języka nie miano na Litwie i na Żmudzi, takiego starania jak w Prusiech lub Inflantach, gdzie rząd usiłował dość wcześnie zamienić język litewski w piśmienny i książki religijnéj treści w nim wydawać zalecał. Mniéj stąd wynikło szkody, że lud prosty dawne zwyczaje i nałogi, starał się w różny sposób do nowéj stosować wiary, zwłaszcza, jeśli się tak złożyło, iż Święta chrześciańskie przypadały we dni uroczyste dawnego pogaństwa (21), lub że pamięć ubóstwionych osób obrzędem nowéj religii uwieczniał, jak to czynił przy grobie Biruty; pobłażanie w téj mierze ze strony duchowieństwa mogło być nawet w początkach potrzebne, bo tak właśnie i przy nawracaniu Anglo-Sasów kazał niegdyś (591 r.) Papież Grzegorz W. postępować (22); lecz kiedy prawdziwe pogaństwo w swych całkowitych obrzędach i gusłach do wieku XVI przetrwało, a w szczątkach daje się nawet

dzisiaj postrzegać (*v. Narbutt I, p. 75*), zyskaliśmy wprawdzie tym sposobem nie jędną ciekawą o dawniejszych czasach wiadomość, ale toż samo służy oraz za dowod opoźniinéj między ludem prostym cywilizacji Chrześciańskiéj. Że pogaństwo trwało jeszcze w XVI wieku, niezaprzeczone okazują to fakta. Stryjkowski w tym właśnie czasie układając swoję Kronikę, sam był świadkiem różnych pogańskich obrzędów i takowe jak widział opisał. Mówi o nich spółczesny Łasicki (*de diis Samogitarum*), potwierdza to i Zygmunt August, który w liście do Samuela Maciejowskiego Biskupa krakowskiego (Wilno d. 29 Maja 1549 roku) między innemi wyraził: że na Żmudzi wielu aż dotąd jest jeszcze bałwochwalców. (*Amb. Grabowskiego Starożyt. hist. pols, T. II, p. 4*). Wiémy zresztą, że oszczątki Jadźwingów koło Skidla w Grodzieńskiém osiadłych, dopiéro roku 1553 Chrzest ś. przyjęły. (*v. Część I*, §, *16*) (23).

§. 18. O ciemnocie gminu pod koniec XVI i z początku XVII wieku, przekonywają nas wizyty Alexandra Comulea i Jana Argentusa Jezuity (24), z których piérwszy r. 1595 zwiedził część Dyecezji wileńskiéj za rzeką Wilią, drugi zaś r. 1603 Inflanty i Litwę. Z nich dowiadujemy się, że w owe czasy widziano jak wielu jeszcze zachowywało obrzędy pogańskie; jak nie jeden nosił na szyi głowy wężom odjęte, oddając im cześć religijną. Natrafić można było w Litwie, na Żmudzi i Inflantach nie jednego stuletniego starca, który lubo należał do wyznania rzymsko-katolickiego, sumienia jednak całe życie nie oczyszczał; również widziano nieraz zgrzybiałych wiekiem, co nie przyjmowali Komunji, rozumiejąc,

że to jest pokarm panów, nie ubogich. Przyczynę owéj ciemnoty gminu litewskiego w owym nawet czasie, kiedy inne klassy mieszkańców tego kraju w cywilizacji swojéj prawie nie ustępowały Polakóm, wyjaśnia wyżéj wspomniany Comuleus gdy mówi: że w wielu miejscach znalazł Kościoły opustoszałe i opuszczone, w innych zaś jeśli zastał Kapłanów, ci byli niepożyteczni ludowi, bo nie znali języka litewskiego, a ztąd nie mogli potrzebnych udzielać mu nauk. Było już wprawdzie założone Seminarjum w Wilnie i funduszem r. 1582 przez Jerzego Xięcia Radziwiłła Biskupa wileńskiego opatrzone, co i Król Stefan t. r. 13 Kwietnia będąc w Rydze zatwierdził, oddając ten zakład pod dozor XX. Jezuitów, wszystko to jednak nie musiało mieć należytego wykonania, kiedy tenże Comuleus przekładał Zygmuntowi III, potrzebę przeznaczenia dóbr na utrzymanie i doskonalenie w naukach, przynajmniéj 20 młodych Litwinów w Seminarjum wileńskiém. Ociągał się Król z uczynieniem nadania, składając się trudnością w wyjednaniu sejmowéj na to uchwały; po różnych zatém projektach sam Comuleus, za pozwoleniem Kapituły, przeznaczył na ten cel 10,000 ówczesnych złotych z dochodów wakującego wileńskiego Biskupstwa. (z *Archiwum Kapituły*).

§. 19. Nié ma w tém żadnéj wątpliwości, że Jagiełłę w początkach nawracania, ta szczególniéj myśl zajmowała, aby w całém ówczesném Państwie litewskiém, wyznanie rzymsko-katolickie nie tylko panującém, ale nawet jedyném uczynić. I w rzeczy saméj, zważywszy ówczesne okoliczności pod których wpływem i osoba Króla i ludy jemu podległe zostawały, łatwo takiego dążenia wy-

śledzić można przyczyny. Jakoż, wyniesienie na tron polski Jagiełły, jego przejście na wiarę katolicką i otrzymanie ręki pobożnéj Jadwigi, odtąd zaś własne przekonanie nawróconego Króla i uległość Stolicy Apostolskiéj, a przytém chęć dotrzymania uczynionych przy objęciu polskiego tronu przyrzeczeń i potrzeba dogodzenia widokom Polaków, upatrujących w jedności wiary, prędsze zlanie się obu narodów w jedno polityczne ciało; wreszcie może i troskliwość w ochronieniu świéżo do Chrześciaństwa zhołdowanego ludu, od głośnéj w owe czasy herezji Hussytów, któréj nasiona, lubo bez skutku może już i były gdzie niegdzie rozrzucone w Litwie (25); słowem tyle tak ważnych pobudek, łatwo do tego skłonić mogły Jagiełłę, że się z największą gorliwością za Katolicyzmem oświadczył. Już w owym przywileju z r. **1387** (Wilno 6 dnia po Popielcu) utwierdzającym prawa, prerogatywy i fundusze Kościołów w całéj Litwie, zastrzegł Jagiełło, aby nie wprzód zezwalano na związki małżeńskie osób greckiego obrządku z Katolikami, pókiby swéj uległości Rzymowi nie oświadczyły. (*v.* §. *11*, *i przypis 15*). Kroniki ruskie posuwając daléj gorliwość Króla, obwiniają go nawet o domierzenie gwałtów, przy nawracaniu z ruskiego na rzymskie wyznanie. I tak czytamy w *sofijskim Wremenniku:* że Jagiełło wróciwszy po koronacji z Krakowa do Wilna, dwóch panów litewskich (bolszych jeho) śmiercią za to ukarał, iż obrządku ruskiego na rzymski zamienić nie chcieli (26). O tym jednak wypadku nie wspominają nasi Kronikarze, chociaż zważywszy i rządy samowładne Jagiełły w Litwie, i opinią wieku, i wreszcie piérwszy zapał religijny samego Króla, użycie surowych środków przeciw rodowitym Litwinom (bo o ta-

kich *Wremennik* zdaje się tylko mówić), nie byłoby rzeczą tak dziwną; żeby jednak upornych aż śmiercią karać miano, nie sądzę. Jeśliby albowiem to miało miejsce, taż sama cześć spotkałaby niewątpliwie tych męczenników za wiarę, co niegdyś Kukleja, Michleja i Kruhlca z rozkazu Olgierda zabitych, (*v.* §. *3*), a jednak o przyznaniu im korony męczeńskiéj nigdzie wzmianki nié ma.

§. **20.** Lecz Jagiełło nie drogą prostego gwałtu, ale drogą politycznych ścieśnień, mniemał że dosięgnie swojego zamiaru. Do tego celu dążyły widocznie oba najpiérwsze przywileje wileńskie z r. **1387** (w dzień popielcowy, v. §. **28** i **6** dnia po popielcu v. przypis **13**) dające Katolikóm przed Rusinami we wszystkiém piérwszeństwo, i w tymże duchu układano warunki przywileju horodelskiego (r. **1413**), w którym oprócz ponowionego zastrzeżenia, co do zawiérania małżeństw między osobami rzymskiego i greckiego wyznania, dodano również: że uczęstnikami swobod przywilejem objętych, mogą być tylko osoby łacińskiego Kościoła: „Praedictis libertatibus, privilegiis et gratiis, tantummodo illi Barones et nobiles terrae Lithvaniae debent uti et gaudere quibus arma et clenodia Nobilium Regni Poloniae sunt concessa *et cultores Christianae Religionis Romanae Ecclesiae*, (*v. L. I, p. 69*). Ponieważ jednak uchwały horodelskiego zjazdu odnosiły się do saméj tylko Litwy nowo-nawróconéj: „terras Lithvaniae... cupientes in assumptae fidei devotione jugiter solidare et firmare.“ (*v. L. I, p. 67*). Jagiełło zatém z Witoldem pragnąc swoję czynność rozciągnąć i do Rusinów, chcieli do tego użyć wpływu samego duchowieństwa greckiego i przyrzekali nawet Soborowi konstan-

cjeńskiemu (r. 1415), że wszelkiemi siłami zamierzone połączenie z Kościołem rzymskim popierać będą. Wstępem do téj projektowanéj zmiany na Rusi było usunięcie z Metropolii kijowskiéj Focjusza, łacinnikom niechętnego, a obranie na jego miejsce r. 1415 na Soborze nowogrodzkim w przytomności samego Witolda, Grzegorza Camblaka czyli Camiwlaka Bulgara, który po zwiedzeniu Patryarchy w Carogrodzie, był na Soborze konstancjeńskim i stawił się przed Papieżem Marcinėm V (27). Ale się wnet pokazało, że te wszystkie zabiegi były daremne. Działanie ze strony rządu, zwyczajnym porządkiem rzeczy, zrodziło tém silniejsze oddziaływanie ze strony samych Rusinów; poszło więc zatém, iż nie wszystkie Cerkwie w Litwie a tém bardziéj na Rusi litewskiéj, poddały się władzy nowego Metropolity, owszem większa ich część została przy Focjuszu i jego trzymała się przepisów. Sam Jagiełło z Witoldem musieli się nareszcie przekonać, jak bezskuteczne były ich usiłowania, kiedy piérwszy z nich 1432 r. zapewnić musiał obywatelom ziemi łuckiéj, że ich Cerkwie nie będą przeistaczane na Kościoły a wiarę swą grecką bezpiecznie zachować mogą; drugi zaś zawsze daleko mniejszą od brata niechęć ku wschodniemu wyznaniu okazujący (28), lubo jeszcze w r. 1424 dla samych tylko Katolików wileńskich czynił nadania, dozwolił jednak Focjuszowi r. 1427 objeżdżać Cerkwie, które jego zwierzchnictwa nie przestały uznawać. (*Czacki I, p. 294; Bandtkie Dzieje II, p. 140, 141; Narbutt VI, p. 339, 363, 497*).

§. 21. Następcy Jagiełły jeszcze łaskawszymi okazali się dla Rusinów, bo nie tylko zabezpieczyli im swo-

bodne wyznawanie wiary, ale nadto podnieśli ich polityczne znaczenie. Kiedy szlachta litewska katolickiego wyznania, już od r. 1387, a bardziéj jeszcze od horodelskiego zjazdu (r. 1413) mogła być uczestniczką prerogatyw polskich, a przynajmniéj ze względu na publiczne ciężary, miała byt lepszy od szlachty Religji greckiéj; tym czasem Podolanie, Wołyńcy, Chełmianie i Bełżanie, podług dawnych przepisów feodalnych i służbę wojenną na każde zawołanie bez żołdu odbywać i Zamki swymi ludźmi stawiać i z każdego łanu, czyli jak Stryjkowski mówi: z każdego staja zasianéj roli po dwa korce żyta tyleż owsa i po cztéry grosze do roku dawać musieli. W czasie zatém koronacji Władysława Warneńczyka r. 1434 zanieśli Rusini prośbę o zrównanie ich w prerogatywach, co też podług kronikarzy naszych, (*Długosz, p. 663, 669; Stryjkowski Kronika p. 551, cf.; Narbutt VII, p. 161; VIII, p. 447*), rzeczywiście otrzymali, a Kojałowicz jeszcze dodaje, że wtenczas i całość osob jako też dóbr duchowieństwa greckiego zapewniona została. (*Miscellanea p. 39*). Wkrótce potém (r. 1443); Kaziniérz Jagiellończyk będąc jeszcze W. Xięciem litewskim, porównał w państwie swojém duchowieństwo greckie w znaczeniu z łacińskiém. Wpływ Rusinów za tegoż Kazimiérza i Olbrachta, musiał już być nie mały, kiedy Jan Sapieha zostawszy r. 1492 Katolikiem w Rzymie, z obawy dawniejszych jednowierców swoich, szukał opieki Olbrachta za pośrednictwem Innocentego VIII (29). Nie byli bez opieki Rusini i za Zygmunta I, jakoż w przywileju danym Witebskowi 1509 r. nawet Polakóm i Li-

twinóm, jeśli są wyznania greckiego, religijną zabezpieczył swobodę. (*Zbiór praw litewskich hr. Działyńskiego p. 99, 101*). Nakoniec Zygmunt August oświadczywszy w przywileju udzielonym Litwie **1563** r. (d. 7 Czerwca w Wilnie), że na Sejmie horodelskim nie byli Rusini, że zatém bez nich, o nich stanowiono: wszystkim Chrześcianom bez różnicy wyznania, dozwolił piastować urzędy publiczne, co również w r. **1565** (7 Lipca) i w dyplomacie z r. **1568** (21 Grudnia) potwierdzoném zostało. (*Czacki I, p. 298; Daniłowicz, Bibliogr. Opis Stat. Litew. w Dzienn. Wileń. 1823 r. T. II, p. 2*). Tak więc tolerancja rządu zmieniła pierwotny projekt upowszechnienia Katolicyzmu we wszystkich stronach litewskiego Państwa, które lubo z dwóch narodów, litewskiego i ruskiego złożone, i z powodu różnicy wiary, dwóm osobnym władzom duchownym uległe było, pod względem jednak politycznym, obyczajów, zwyczajów, a nawet po części mowy jedno nierozdzielne stanowiło ciało. Wprawdzie już pod koniec XV wieku, zaczęły się objawiać symptomata nietolerancji względem nieunitów, choć się niémi opiekowała Helena Alexandra żona. Bernardyni celem nawracania, rozbiegli się byli po całéj Rusi litewskiéj, a Józef Sołtan z Arcybiskupa smoleńskiego na Metropolią kijowską (r. **1497**) wyniesiony, zatrważał Cerkiew grecką, bo był gorliwym Unitą i w imieniu duchowieństwa rusko-litewskiego już w r. **1476** odbył poselstwo do Papieża Syxtusa IV. (*Czacki I, p. 295*). Cząstkowe nawet prześladowania Dyzunitów już się w owe czasy dawały postrzegać i ten zgubny dla kraju miały skutek, że miasta i całe prowincje odpadały od Państwa li-

tewskiego, oddając się pod opiekę Rossji. Wszakże pomimo tego wszystkiego, nie przyszło jeszcze wtenczas do ostateczności między jednéj ziemi mieszkańcami. Dopiéro po Unji religijnéj na Synodach brzeskich r. 1594, 1595 i 1597, mimo oporu Konstantego Xięcia Ostrowskiego i Władyków łuckiego i przemyślskiego dokonanéj, zaczęły się na większą miarę wzajemne gwałty i prześladowania, a przytém coraz częstsze szukanie obcéj protekcji przez uciśnionych. Oburzenie cokolwiek wprawdzie przytłumiono, gdy Władysław IV Metropolitę kijowskiego i przemyślskiego swą protekcją osłonił, zapewniając obok tego swobodne odbywanie obrzędów; ale po śmierci Króla, wznowił się duch prześladowania, którego owocem były wojny kozackie.



ROZDZIAŁ III.

ŚRODKI UPOWSZECHNIENIA OŚWIATY W LITWIE PO JÉJ NAWRÓCENIU.

§. 22. Chociaż upowszechnienie Katolicyzmu w całém Państwie litewskim, podług życzeń Jagiełły nie przyszło do skutku, bo nawet w saméj Litwie obrządek grecki przytłumiony nie został, owszem opiekę prawa z czasem pozyskał, główny jednakże cel dopiętym został, skoro bałwochwalstwo straciło ostatni w Europie przytułek, a wyznanie zachodniego Kościoła w Litwie i na Żmudzi zaczęło być odtąd wiarą panującą. Lecz panowanie Jagiełły nie tylko ze względu na religją przedstawia nam ważną epochę w narodowym bycie Litwinów. Jeżeli bowiem lata czyniące przedział między dawną wiarą w duchu bałwochwalstwa a nową religją w duchu Ewangelji, stanowią najinteressowniejszy moment w życiu każdego narodu (30); dla Litwy ten wielki wypadek, tém obfitszy był w ważne następstwa, że wchodząc w ściślejsze stosunki z Polską, na wyższym daleko stojącą stopniu cywilizacji, nie tylko nową przybrała postać pod względem re-

ligji i z jéj dobroczynnych skutków jak każdy nowonawróco-ny narod korzystać zaczęła, ale jeszcze prócz tego, dotych-czasowy swój stan polityczny i cywilny na wzór polski prze-istaczać odtąd musiała. Nie sama więc dawna religja, lecz oraz dawny rząd i prawa, a w znacznéj części narodu nawet obyczaje i język, pod wpływem nowych związków i nowych wyobrażeń, ku zmianom skierowane były. Słowem: przyjęcie Chrześciaństwa było dla Litwy Epochą, w któréj nowy dla niéj byt tak pod względem umysłowym jak socjalnym roz-wijać się począł. Wprawdzie to przeobrażenie dotych-czasowéj cywilizacji litewskiéj, wolnym tylko postępowało krokiem; mocne albowiem przywiązanie do tego wszyst-kiego co było rodzinném, długi czas ożywiało ogół naro-du i tém trudniéj dało się od razu przytłumić, że Litwa od Jagiełły do Alexandra osobnych lubo Królom polskim uległych mając władzców, a nawet i potém długo jeszcze odrębnie działając i za osobny siebie poczytując narod, nie tak łatwo o tém wszystkiém zapomnieć mogła, czém napojone były umysły w czasie jéj samodzielności. Takiém to narodowém uczuciem przejęty był i Litawor Chrepto-wicz Marszałek litewski, gdy w mowie mianéj do Alexan-dra, podczas wyniesienia jego na W. Xięztwo, radził: „aby nie włoskim (31) ani czeskim albo niemieckim oby-czajem, ale prawdziwie litewskim i witoldowskim rządził i sądził.“ (*Justus Lodovicus Decius de Jagellonum familia p. 48; Stryjkowski Kronika p. 644; Czacki I, p. 43*) (32). Jak zatém ociągali się Litwini z osta-teczną Unią, tak również niezbyt skwapliwie ubiegali się za nowościami i stopniami tylko odwiecznych ojczystych wyrzekać się mogli zwyczajów i nałogów. Pomimo jednak

takiego usposobienia Litwinów, położenie ich było już téj natury, że na jednêm stanowisku pozostać nie mogli.

§. 23. Wrażać w umysły prawidła nowozaprowadzonéj wiary i przyzwyczajać lud do zachowywania przepisów religijnych i obrzędów kościelnych, było długi czas głównym przedmiotem starań kapłanów i jedyną nauką któréj wykładem zajęci byli po świątyniach Bożych. Minoryci a szczególniéj Franciszkanie, oddawna jak wiémy do Litwy sprowadzeni, mając w zgromadzeniu swojém osoby, z obyczajami i językiem litewskim obeznane, a między tymi bezwątpienia nawet krajowców, mogli w początkach Jagielle i Witoldowi potrzebnych, szczególniéj do tych parafji, gdzie nad litewską innéj nie rozumiano mowy, dostarczyć księży. Nawet przy wynoszeniu na wyższe godności duchowne, miano w początkach wzgląd na znajomość krajowego języka, jak tego dowodzi Matjasz, któremu prócz innych zalet, do osiągnienia Katedry Biskupstwa żmudzkiego i to nie mało dopomogło, że jako urodzony w Wilnie, mógł z łatwością po litewsku rozmawiać. Z czasem jednak na ten konieczny do oświecenia ludu warunek, nie tyle co z razu zaczęto zwracać uwagi. Niedostatek rodowitych Litwinów, musiano zastąpić duchowieństwem z Polski przyzwaném, któremu nieznajomość mowy krajowéj, czas nie mały na zawadzie stała. Wszakże pomimo tego niedostatku, najważniejszy już krok do dalszéj cywilizacji narodu przez religijne nauki uczyniony został, i gdyby jednocześnie z krzewieniem wiary, starano się upowszechniać światło i drogą świeckiéj publicznéj instrukcji po szkołach udzielanéj, umysłowa kultura Litwinów daleko wcześniéj mogłaby się rozwinąć. Lecz

o tém nie prędko jeszcze pomyślano i dla tego też prawie do panowania Zygmunta I, oświecenie znacznego postępu w Litwie uczynić nie mogło. Rzeczywiście bowiem do końca XV wieku, nie zdarzyło się nam upatrzyć wyraźnego śladu nawet szkółek parafjalnych. Dopiéro na początku XVI wieku, zaczynają się pojawiać tego rodzaju zakłady. Jakoż piérwszą wzmiankę o parafjalnéj szkółce mamy pod r. 1507, przy erekcji taurogeńskiego Kościoła i Plebanji (w Powiecie rosieńskim), dokonanéj z funduszu niejakiego Bartoszyna. Potém r. 1514 i 1522 wydał przywileje Zygmunt I, na wzniesienie Kościoła parafjalnego Gajewskiego w Powiecie borysowskim, z obowiązkiem utrzymywania szkółki dla dzieci, jak widać z aktu wizyty r. 1654. O trzeciéj szkółce wspomina fundacja Kościoła niedzwiedzkiego w Powiecie słuckim, którą uczynił r. 1545 Biskup wileński Paweł Algimuntowicz. (*Wiadomość z Archivum b. Kom. Sąd. Edukac. wileńskiéj*). Co się zaś tyczy Wilna, tam szkoła przy Kościele katedralnym, zaledwo z nastaniem Scholasterji t. j. około r. 1522 byt swój mieć poczęła (33). Do jéj założenia przyczyniła się Kapituła z Janem II (naturalnym synem Zygmunta I) Biskupem wileńskim, a Zygmunt August przywilejem dnia 16 Września 1567 r. wydanym, dozwolił na jéj opał, brać po jednéM polanie z wozu drew, wiezionych z Antokola przez bramę Zamkową. (*Ruski oryginał przywileju w Archi. Kapi. wileń.*).

§. 24. Jeżeli więc w saméj stolicy Litwy, niedostatkowi szkół parafjalnych, tak pożno starano się zaradzić, cożż dopiéro sądzić należy o innych miastach i miasteczkach, a tém bardziéj o parafjach wiejskich? Lecz daj-

my, że takie szkółki czy to staraniem naprzód greckiego a potém łacińskiego duchowieństwa, czy też z hojności fundatorów już nawet wcześniéj niż od początku XVI wieku przy kościołach, klasztorach a mianowicie ruskich monastérach i cerkwiach, powstawać zaczęły; boć przynajmniéj chłopców do usługi przy Mszy ś., Organistów i Dziaków, którzyby choć czytać umieli, oba obrządki u siebie kształcić musiały; mimo to jednak wpływ tych szkółek na podniesienie oświaty ludu, nie mógł być jeszcze widoczny. Naprzód bowiem takie zakłady jako nowość w kraju, nie tak łatwo mogły w początkach, ochoczą znaleźć do nauki młodzież; potém w małéj owych szkółek liczbie, już tém samém nie odpowiednéj krajowéj potrzebie, znaczniejsza może część była jeszcze takich, które zależąc od dobréj tylko woli duchownych, chcących téj posłudze czas i trudy swoje poświęcić, ustalonego dla siebie nie miały bytu; nakoniec z saméj natury tego rodzaju zakładów wynikło, że ich nauka ograniczać się jedynie musiała: czytaniem, pisaniem, wykładem piérwszych zasad religji, a najwięcéj praktyczną wprawą do różnych posług kościelnych podczas nabożeństwa. Ponieważ takie szkółki elementarne, szczególniéj po miastach, gdzie mowa ruska już oddawna brała przewagę, zaprowadzać się mogły, nie wiele przeto dbając o język litewski, młodzież tylko po sławiańsku pisać i czytać uczono, co i potém długo jeszcze rzeczą było powszechną. (*v. Michalon de moribus Litvan. p. 23*). Na Żmudzi jednak gdzie oprócz ojczystéj, żadnéj innéj nie używano mowy, w czém nawet dotychczas gmin pospolity, dawny obyczaj przodków, ściśléj niż w Litwie dochował, z saméj potrzeby musiano wcześniéj język kra-

jowy w piśmienny zamienić. Może zatém i w owéj taurogieńskiéj szkole, już od początku po żmudzku uczono. Co się tyczy polskiego języka, nie mamy dowodu na to, żeby się nim już w owe czasy, gdziekolwiek szczérze zajmowano w Litwie.

§. 25. Jeżeli jednak w XV i piérwszéj połowie XVI wieku, nie mógł jeszcze Litwin nabywać wyższéj umysłowéj kultury w ojczystéj swéj ziemi, dla braku odpowiednych temu celowi Instytutów (34), nie jeden z nich a mianowicie poświęcający się stanowi duchownemu rzymskiego wyznania, szukał jéj za granicą Litwy, tém bardziéj, że już miał do tego ułatwioną drogę staraniem Królowéj Jadwigi, która, gdy podczas swojego pobytu w Wilnie r. 1387, naocznie się przekonała, jak wiele na tém zależy, aby Litwa w części już nawrócona, miała nauczycieli duchownych, umiejących krajowym przemawiać językiem, dała początek dwóm ważnym naukowym zakładom. Ona to bowiem nie tylko, że własnym nakładem fundowała w 1397 r. dla 12 Litwinów osobne Kollegium przy karolińskim Uniwersytecie w Pradze czeskiéj (35), ale nadto chcąc większéj jeszcze liczbie udzielić sposobności nabywania teologicznych nauk, podała naprzód myśl Jagielle, podźwignienia założonéj przez Kazimiérza W. (r. 1364) a podupadłéj za Ludwika Króla Akademji krakowskiéj; potém zaś wspólnie z mężem, przedstawiwszy Papieżowi Bonifacemu IX, jak naglącą jest potrzebą, aby Litwę w prędkim czasie, duchowieństwem z krajowców ukształconém można było opatrzyć, wyjednała r. 1397 od jéj dziada pożądany lecz nie uzyskany przywiléj, na

wykładanie Teologii w téjże Akademii. Wreszcie i to jeszcze dodać winniśmy, że na odbudowanie téj głównéj szkoły, nawet część klejnotów swoich zapisała Jadwiga, i wykonawcami swéj woli ostatniéj, naznaczyła Piotra Wyża Biskupa krakowskiego i Jana z Tęczyna krakowskiego Kasztelana. Święcie dopełnił życzeń Jadwigi zaraz po jéj śmierci Jagiełło (r. **1400**). Akademja krakowska tym sposobem z zapomnienia na nowo dźwigniona, stawszy się odtąd obfitém źródłem oświecenia dla Polski, musiała i na Litwę wywiérać swój wpływ dobroczynny.

§. **26.** Ponieważ jednak Akademja krakowska, jak się ze wszystkiego okazuje, pierwotnie założoną była dla kształcenia duchownych i w celach religijnych, przy czém szczególniéj nowo nawróconéj Litwy nie spuszczano z uwagi (**36**); z niéj zatém naprzód ci tylko korzystali Litwini, którzy się poświęcali posłudze Ołtarza. W rzędzie takich to uczniów Akademii był błogosławiony Michał Xiąże Giedrojć, który otrzymawszy stopień Bakałarza teologii, umarł **1485** r. w Krakowie zostawszy Kanonikiem regularnym. (*Kojałowicz Miscellanea p. 3*). Podobnież Mikołaj z Gorżkowa, czyli jak go Kojałowicz nazywa Dzierżgowicz, podług niego także Litwin, musiał być uczniem téj szkoły, bo był jéj Rektorem a potém został Biskupem wileńskim i rządził Dyecezją od **1453** do **1462** roku. (*Kojałowicz l. c. p. 77; Wiszniewski hist. lit. pols. III, p. 212*). Wreszcie około **1507** r. chodził do téjże Akademii Paweł Algimuntowicz syn Alexandra Xięcia Holszańskiego, i po ukończeniu nauk obrawszy stan duchowny, był naprzód Biskupem łuckim a potém od r. **1536** do **1553** wileńskim. (*Kojałowicz l. c. p. 78; Wisz-*

niewski l. c. IV, p. 365). Czy było więcéj podobnych uczniów z Litwy, nie wiémy. Być nawet może, że w początkach, prócz osob do wyższych godności duchownych aspirujących, nie nader wielu poświęcało się nauce Teologji, kiedy jeszcze r. **1457** Kazimiérz Jagiellończyk obiecując Litwinom w sławnym owym przywileju ziemskim, że urzędy duchowne tylko krajowcom dawane będą, widział potrzebę dodania warunku: „jeżeli będą zdatni " (*v*. §. *29*). Lecz i dla świeckich szkoła ta zupełnie obcą nie była. Chociaż bowiem w jednych, tlejące jeszcze w szczątkach bałwochwalstwo, w innych pamięć greckiego wyznania lub stałe w niém wytrwanie; we wszystkich zaś zrodzona niebawem ku Polakóm niechęć, z powodu mających się dopełnić warunków unjowych, odstręczały czas niejaki od Polski, i nie nader wabiły do zbiérania korzyści z dobrodziejstw publicznéj w Polsce instrukcji, taka jednak obojętność długo trwać nie mogła i stosunki między Akademją a Litwą dość wcześnie zawiązywać się zaczęły. Za przykładem Królów, którzy Professoróm krakowskim poruczali wychowanie swych dzieci i jako uczonych swémi zaszczycali względami (**37**), poszli i niektórzy panowie litewscy, a nawet sami akademicy krakowscy wchodzili z nimi w naukowe stosunki. I tak: przed r. **1490** wezwany był Jan z Głogowa na przewodnika dla młodego Jana Gasztolda, który też z nim i z Bernardem z Nissy drugim swym nauczycielem r. **1492**, mieszkał przy Akademii krakowskiéj, w Collegium Majus. (*Wiszniewski l. c. III, p. 55; IV, p. 365*). Roku **1423** przetłumaczyli w Krakowie Mistrzowie rzymscy z łacińskiego na polskie *Zielnik* albo raczéj książkę popularnéj Medycyny

dla Stanisława Gasztowta Wojewody trockiego (38), a Jan ze Stobnicy Professor Akademii swoję Fizykę scholastyczną wydaną 1507 r., przypisał Xięciu Alexandrowi Holszańskiemu, (*Wiszniewski l. c. IV, p. 125*), Jan Ursinus Akademik krakowski, ten sam który lepszą wskazał drogę, wyuczenia się łaciny, człowiek wielostronnie ukształcony jako literat, prawnik i medyk, przed r. 1496 bawił w Litwie, o czem sam w swojem dziele: „Modus epistolandi" wydaném 1496 r. wspomina i może nawet przebywał na dworze Alexandra W. X. L., z którego Sekretarzem Albertem Brutusem w ścisłych zostawał związkach. (*Wiszniewski l. c. III, p: 307*). Wreszcie mówią o Janie Butrymie, tym samym co w czasie podniesienia na W. Xięztwo Zygmunta r. 1432, chciał Polaków z Litwinami poróżnić, że się odznaczał oświatą przez podróże nabytą; może więc w Krakowie brał piérwsze nauki. (*Narbutt VII, p. 118; Kraszewski Hist. Wilna I, p. 119*).

§. 27. Nie wszyscy zatem w Litwie jak widzimy stronili od Akademii krakowskiéj, a lubo wpływ téj głównéj szkoły na ówczesną oświatę Litwinów, nie mógł być jeszcze znaczny, bo zaledwo kilka familji możnych panów dosięgał; zawsze jednak to zbliżenie się do ogniska nauk w Polsce, musiało być dla Litwy korzystném, stopniami ułatwiało przy zbiegu innych okoliczności, upowszechnienie się cywilizacji polskiéj w tym kraju i było zapewne powodem wyjednania u Kazimiérza Jagiellonnicza wolności udawania się do obcych nawet krajów dla nabycia fortuny i ćwiczenia się w sztuce rycerskiéj (*roku 1457 Przywiléj ziemski*). Prócz tego w tychże czasach

umiała Litwa i z innego jeszcze względu korzystać z Polski jako wzoru swojego. Jeżeli bowiem, jak widzieliśmy, umysłowa kultura przez Akademją krakowską w Polsce rozwijająca się, w przeciągu dość znacznego czasu, zaledwo jeszcze tylko jakiś odblask rzucała na mieszkańców Litwy, z większą za to skwapliwością usiłowali sami Litwini, przyswajać sobie niektóre polityczne Instytucje Polaków i swój byt socjalny, na wzór polski przetwarzać. Skutkiem takiego dążenia było: podniesienie stanu szlacheckiego i zrównanie go w swobodach i prawach ze stanem szlachty polskiéj; zniknienie wassalskiéj ku Panom i Senjorom uległości, utworzenie się Reprezentacji narodowéj; zaprowadzenie nowych porządków po dawnych i nowo-zakładanych miastach, jako też dokonanie mimo oporu magnatów ostatniéj Litwy z Koroną Unji. Jeżeli zaś do tego jeszcze dodamy czynniejsze rozwijanie się handlowego i rękodzielniczego przemysłu, wzrost rolnictwa i korzystne dla kraju ekonomiczne urządzenia, wreszcie gorliwe zajęcie się polepszeniem i uzupełnieniem prawodawstwa a nawet tyle skutków za sobą pociągającą reformę religijną, wyznać musimy, że cywilizacja Litwy nie stała na miejscu. Lecz nad tém wszystkiém z osobna zastanowić się warto.



ROZDZIAŁ IV.

STOPNIOWY WZROST ZNACZENIA STANU SZLACHECKIEGO.

§. 28. Wyższa i niższa szlachta litewska (dawni Bojarowie), z któréj nowy stan rycerski miał się utworzyć w Litwie, długi czas w znaczeniu politycznėm, daleko pośledniejszy od szlachty polskiéj zajmowała stopień, chociaż w przywilejach dość wcześnie różne swobody były jéj zapewnione. Najdawniejszy z takich przywilejów dany był przez Jagiełłę r. 1387 w sam dzień popielcowy (20 Lutego w Wilnie). W tym przywileju powiedziano: że kto z Bojarów (Armigeri) przyjmie wiarę katolicką, będzie miał takież prawo jak szlachta polska, rozrządzania według woli majątkiem spadkowym; że w każdéj Kasztelanji lub Powiecie, będzie wzorem polskim zaprowadzony sędzia i justycjarjusz; że córki, wdowy i inne krewne, można według upodobania wydawać za mąż, byle za Katolików, a wdowy mają zapewnione posiadanie dóbr męża do powtórnego zamężcia; że Bojarowie od robocizn publicznych, prócz budowy i naprawy Zamków, są uwol-

nieni i że nakoniec ci wszyscy, którzy odstąpią od wiary katolickiéj lub jéj nie przyjmą, tych praw używać nie mają. (*Zbiór praw litewskich hr. Działyńskiego p. 1, 2*). Podczas wojen krzyżackich na nowo wskazał Jagiełło rycerstwu litewskiemu, jakich swobod w jedności z Polską może oczekiwać i zaraz na zjezdzie w Horodle r. **1413**, przywiodł to do skutku, wydając dla tych wszystkich co byli wyznania rzymskiego i herby polskie przyjęli, ów pamiętny horodelski przywiléj. W tém nadaniu, dokładniéj opisując warunki powyższego przywileju: dozwala panom i szlachcie używać swobod obywateli koronnych, upewnia niewzruszalność posiadania dóbr ziemskich, z tym jednak warunkiem: że bez zezwolenia W. Xięcia alienacja ich nastąpić nie może; zabezpiecza spadki po rodzicach i posagi z dóbr dziedzicznych lub na wieczność nadanych wyznaczać dozwala; ponawia wolność wydawania za mąż córek i t. d. byle za katolików; wreszcie przyrzeka, że stan duchowny, Senat i urzędy będą porównane z koronnemi, a obu narodów Sejmy odbywać się mają wspolnie w Lublinie lub w Parczowie (**39**). Lecz tak pochlebne dla narodu litewskiego nadania, można było uważać za same jeszcze tylko obietnice; bo chociaż Witold Akt horodelski razem z Jagiełłą podpisywał, wszakże z własnych widoków politycznych jego exekucji nie dopuszczał, (*v. Część I*, §. *28*), a drobna szlachta pomimo oświadczenia Jagiełły, które zaraz na wstępie owego przywileju uczynił: *że zrzuca z ich karków dotychczasowe jarzmo niewoli:* długo jeszcze po dawnemu, ucisków feodalnych i przemocy panów doznawać musiała. Pominąwszy to jednak, przywiléj horodelski, na mocy którego szlachta litewska

miała już prawo żądać spełnienia danych przyrzeczeń, tém samém ułatwił na przyszłość drogę do nabycia rzeczywistych swobod.

§. 29. Drugim Aktem jeszcze ważniejszym dla stanu szlacheckiego w Litwie, był przywiléj ziemski Kazimiérza Jagiellończyka z r. 1457. Rozdwojone umysły Panów litewskich i szlachty, napełniając kraj niepokojem i rozrywając słabo jeszcze spojone węzły łączące dwa narody, (*v. Część I*, §. *30*), w trudném Kazimiérza stawiły położeniu. Dla ułagodzenia zatém umysłów, a bardziéj jeszcze dla utrzymania powagi swojéj przeciwko możnym, starał się Król podnieść znaczenie litewskiéj szlachty, zbliżając ją coraz bardziéj do swobod szlachty polskiéj. W tym to celu dany był ów przywiléj ziemski (dla tego tak nazwany, że nie szczególnéj osobie lecz całemu służył krajowi), który nie tylko zatwierdził nadania horodelskie lecz i nowemi szlachtę obdarzył. Czacki w swojém dziele *O litewskich i polskich prawach*, cały ten Akt w *Woluminach Legum* opuszczony z obszernym umieścił Kommentarzem (*I*, *p. 57* i *d.*), a hr. Działyński wydrukował go w swoim *Zbiorze* w oryginalnym ruskim języku obok tłumaczenia łacińskiego. (*p. 28—38*). Wypiszemy tu z niektóremi objaśnieniami treść główniejszych jego punktów. Po zatwierdzeniu wszystkich dawniéj udzielonych praw i swobod Kościołom stołecznym, sobornym i klasztornym, ogłasza daléj Kazimiérz: 1) że nikt nie będzie karany na zaoczne skarżenie, ale tylko przez wyrok sądowy *podług prawa polskiego* t. j. podług przywileju Władysława Jagiełły r. 1433 danego w *Jedlnie*, gdzie powiedziano: „Nullum terrigenum posessionatum pro aliquo

excessu seu culpa capiemus nec capi mandabimus, nec aliquam vindictum in ipso faciemus, nisi judicio rationabiliter fuerit convictus..." (*V. L. I, p. 93*). Takie zapewnienie wyjednano sobie bez wątpienia w tym celu, aby zapobiedz samowolnym gwałtom, których się niekiedy WW. XX. Litewscy dopuszczali. 2) Syn za ojca nie może ulegać karze, kiedy nie jest wspolnikiem i nikt za cudze winy odpowiadać nie będzie. 3) Wolno każdemu wyjeżdżać za granicę dla ćwiczenia się w sztuce rycerskiéj i zyskania większéj fortuny, byle nie do ziemi nieprzyjacielskiéj i byle służba z dóbr nie ustawała. Tę wolność, którą już w widokach handlowych Kejstut w traktacie z Anglją r. **1342**, poddanym swoim zapewniał, (*Czacki I, p. 60*), ponowiły poźniéj wszystkie trzy Statuty litewskie. (*Czacki I, p. 259*). 4) Zabezpieczenie spokojnego posiadania dóbr, rozciągnięto do kobiét, stanowiąc: że wdowa do powtórnego małżeństwa może zostać w dobrach męża, gdyby zaś miała od niego zapisane wiano, takowe po jego śmierci odbierze i za mąż pójść może. 5) Ponowiono zapewnienie horodelskie o wolności wydawania za mąż córek ~~ich~~ i krewnych bez zapytania W. Xięcia i o sukcessji dzieci w majątkach ziemskich po rodzicach. 6) Łagodząc dawny ciężar feodalny, uwolniono poddanych, szlachty i duchownych od koszenia siana i innych robot niezwykłych w dobrach Zamków królewskich, tudzież od dawania podwod i od różnych ucisków znanych pod ogolném nazwiskiem *Angariów*, zostawując tylko przy nich powinność stawiania mostow, robienia drog i naprawiania lub budowy Zamków; lecz 7) jeszcze uciążliwszy obok tego dla chłopów ale korzystny dla szlachty dodano warunek: że

ani Panujący do dóbr swoich, chłopów pańskich, szlacheckich i duchownych nie przyjmie, ani ci nawzajem chłopów panującego przyjmować nie będą; przez takie bowiem zastrzeżenie, już na wieki przywiązano chłopa do skiby. Na Podlasiu jednak, dawna wolność zmieniania panów dłużéj przetrwała, o czém niżéj powiémy. 8) Urzędy duchowne i świeckie, będą dawane tylko osiadłym w Litwie, ale przy piérwszych dołączono: *jeśli będą zdatni*. 9) Szlachta jest wolną od *Dziakły*, *Osopow*, *Serebszczyzn*, (*v.C.I*, §. *89*), ale *Stacje* czyli obowiązek żywienia panującego w przejezdzie i inne dawne pobory nadal zachowano. 10) Jeśli chłop krzywdę komu uczyni, *Dzieccy* (*v. Cz. I*, §. *88*) nie będą posyłani do dóbr szlacheckich, chyba że pan sprawiedliwości z chłopa na terminie uczynić nie zechce, lubo i w tym razie chłop panu winy opłaci. Nakoniec 11) wszelkie nadania przywilejami lub świadkami udowodnione, W. Xiąże w całości zachować przyrzeka, dozwalając przytém każdemu rozrządzać swoją własnością, byle *alienacja* przed panującym lub jego urzędnikiem dokonana była (40). Taka była treść owego przywileju, który za zasadę rozszerzonych swobod litewskich mógł być uważany, dla tego też w poźniejszych potwierdzeniach, WW. Xiążęta zawsze się do niego odwoływali.

§. 30. Po Kazimiérzu Jagiellończyku otrzymały pojedyncze prowincje Państwa litewskiego osobne jeszcze przywileje ziemskie. Roku 1492, nadał W. Xiąże Alexander dwa takoż przywileje: Litwie (6 Sierpnia) i Żmudzi (22 Sierpnia). Piérwszy z nich do XV artykułu jest powtórzeniem przywileju kazimiérzowskiego, w dalszych zaś XXV już od siebie W. Xiąże różne swobody i prawa

zapewnia, a mianowicie przyrzeka: decyzji z radą uchwaloną nie zmieniać; odmiennego zdania w Radzie za złe nie uważać; niczego za udzielone godności duchowne i świeckie nie wymagać, a skarbowe dochody za wiedzą Rady, na potrzeby krajowe obracać. Potém zaś mówi: o służbie wojennéj; o nie wywoływaniu spraw świeckich do sądow duchownych i nawzajem; o sądzeniu spraw świeckich cztéry razy do roku; o dawaniu w gotówce nie w dobrach nieruchomych posagu Litewkom, które za granicę za mąż wychodzić mają, i t. d. (*w Zbiorze praw lit. hr. Działyńskiego p. 58, 66*). W drugim przywileju oświadczywszy Alexander, że Żmudź nie orężem zdobyta lecz dobrowolnie z Litwą się połączyła; zapewnia wolność łowów, znosi *peresudy* i *wadia* zwane *witowszczyzna;* uwalnia od budowania Zamków; przyrzeka za Niewiażę nie wysyłać *Dzieckich* a potwierdzać Wojewodę, Starostę i Tiwunów, których sami wybiorą; wdowom do za mąż pójścia posiadanie dóbr mężowskich zapewnia; przypuszcza szlachtę żmudzką do praw i swobod udzielonych szlachcie litewskiéj; potwierdza w zaszczycie szlacheckim tych wszystkich, którzy za Jagiełły, Witolda i Kazimiérza w rzędzie szlachty byli policzeni; zastrzega szlachecką głowszczyznę 60 rubli groszy wynoszącą, podług dawnego prawa Jagiełły i Witolda; przyrzeka bez sądu nikogo nie karać i t. d. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 67, 72*).

§. **31.** Ziemię drohicką już Kazimiérz Jagiellończyk a po nim Alexander, porównali co do prawa ziemskiego z Koroną, jak się przekonywamy z ponowienia tych nadań w Wilnie przez Zygmunta I, 1516 r. dnia 2 Marca. W tym zaś przywileju, dozwoliwszy Król Drohiczy-

nóm rządzić się Statutami koronnemi, znosi *Dzieckich*, a zapozywać każe przez pozwy po łacinie pisane zarówno szlachtę jak nie szlachtę, Rusinów, Żydów, Ormian, Chrześcian i pogan. Szlachcie dozwala obierać urzędników ziemskich, których panujący potwierdza; grodowych zaś sam Król stanowi, ale i jedni i drudzy muszą być rzymskiego wyznania. Póki nie nastąpi porównanie zwyczajów wszystkich ziem koronnych, służyć mają tym czasem zwyczaje ziemi krakowskiéj. Od Ziemstwa i Grodu będzie szła apellacja do W. Xięcia, jednakże w takim razie ani sędzia ani starosta żadnéj na siebie nie ściągają odpowiedzialności, a to stosownie do zwyczaju Ziemi płockiéj. Zresztą pogoń literą *S* przepasaną, daje za herb ziemi drohickiéj. (*w Zbiorze hr. Działyńskiego p. 118, 121; V. L. I, p. 384*). Dodadź tutaj możemy, że pięcią laty wprzódy t. j. **1511** r. (w Brześciu **2** Junii) Sądy starościńskie w Ziemi drohickiéj Zygmunt I opisał. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 117, 118*). Podobny przywiléj ziemski z nadaniem prawa polskiego, jakie już mieli Drohiczanie, wyjednał dla sąsiednéj Ziemi bielskiéj w Wilnie **1501** r. **22** Lutego Piotr Łuba Sędzia Powiatu Bielskiego. Alexander w tym przywileju uwalnia również szlachtę od *Dzieckich*, a przez woźnych zapozywać każe, i wzorem praw polskich dozwala mieć sędziów i podsędków, którzy po Mszy rannéj aż do Nieszporów sądzić i wypisy z ksiąg wydawać mają. Przytém jednakże zastrzega niektóre wyłączenia od ogólnych zwyczajów polskich, a mianowicie: że darmo odbywać mają z kolei po dziesięciu, straż na Zamku bielskim, a w czasie potrzeby większą liczbę ludzi dostarczać, i że alienacja dóbr ma miej-

sce tylko za wiedzą panującego lub Starosty, a nabywca płaci kopę *dopustnego*. Daléj oznacza ten przywiléj, kiedy posag wdowy wraca się tym, którzy wyposażyli, a kiedy przy wdowie zostaje; mówi o opłacie sądowéj zwanéj *Rotne*, o rozgraniczeniu, o zapozywaniu Ziemian do sędziego i podsędka przez Rusinów z tém ostrzeżeniem, że i Starosta na tych sądach zasiada, jeżeli o Barcie rzecz idzie. Sam zaś Starosta może tylko sądzić o rozboj, kradzież, najazd domu i gwałt zadany niewieście. Od sędziego idzie apellacja do W. Xięcia, ale sąd bierze opłaty choć się strony pogodzą. Potém idą przepisy o pszczołach, barciach, bydle błędném i o koniach. Zresztą z tego przywileju dowiadujemy się: że gdy za Witolda osadzano chłopów, każdy tylko po 14 dni na rok obowiązany był robić, odtąd zaś naznaczono panszczyzny po dniu jednym na tydzień i cztéry tłoki do roku. Lecz chłop za rękojmią osadzony, mógł jeszcze odejść do włości książęcéj lub do miasta, zapłaciwszy panu *wstanego* albo *odstanego* kopę groszy z włoki (23 złł. 15 gr.). Jednakże na lżejszéj robociznie i mniejszych daninach niż w innych włościach, nikt chłopów pod karą 100 kop gr. ze szkodą sąsiadów osadzać już nie może i t. d. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 82, 91*). Zygmunt I, w 1547 roku (Wilno 28 Lutego) potwierdzając ten przywiléj zrównał zupełnie szlachtę bielską z drohicką, usuwając to wszystko, co się z prawami polskiemi nie zgadzało a dotąd w zachowaniu było. (*V. L. I, p. 587*).

§. 32. Niektóre punkta przywilejem ziemskim Kazimiérza Jagiellończyka objęte, jako to: o zachowaniu wdów w majątkach mężów; o wolności od obowiązku dostarcza-

nia chłopów do kośby, żniwa i orania po królewszczyznach i o nie wysyłaniu Dzieckich do dóbr szlacheckich, miały być ponowione w osobnych przywilejach Królów Alexandra i Zygmunta I, dla Województwa witebskiego w roku **1502**, dla wołyńskiego w **1506** i kijowskiego w **1529** r. jak o tém zapewniają Czacki i Daniłowicz, lecz nam nie zdarzyło się tych dyplomatów oglądać. (*Czacki I, p. 61, 63, 70; Daniłowicz Stat. Kazimiérza IV, p. 58, gdzie sprawdzona data ostatniego przywileju podług VII T. rękop. Dogiela*). Za to w zbiorze hr. Działyńskiego znajdujemy przywiléj ziemski Zygmunta I, w Grodnie **1509** r. **18** Lutego Witebszczanóm, tak szlachcie jak mieszczanom nadany, w którym powiada: że spadki i własność każdego zabezpiecza; kobiét gwałtem za mąż wydawać nie będzie; zapisow testamentowych na czyjąkolwiek korzyść uczynionych nieunieważni; sprawiedliwość wszystkim zapewnia; bez przekonania o winę karać nie będzie; od opłaty myta na komorach w całém państwie Witebszczanów uwalnia; wojewodę podług ich życzenia ustanowi; Polaków i Litwinów greckiego wyznania, żyjących w Witebsku w pokoju zostawi i t. d. (*l. c. p. 99, 101*). Był jeszcze tegoż Zygmunta I osobny przywiléj ziemski, dla Litwy w Grodnie **1506** r. **8** Grudnia wydany, w którym z niektóremi dodatkami powtarza artykuły dawniejszych przywilejów, lecz tego Aktu mamy tylko ułamek. (*l. c. p. 95, 99*). Ogólne tych wszystkich w tym i poprzedzających paragrafach wyliczonych przywilejów zatwierdzenie nastąpiło w Wilnie **1522** r. d. **22** Kwietnia, a to przy wyniesieniu na W. Xięztwo Zygmunta Augusta. (*l. c. 124, 126*). Co się tyczy szlachty greckiego

wyznania, jużeśmy wyżéj wspomnieli, że uciążliwe dla niéj warunki dawniejszych przywilejów (wileńskiego **1387** r. i horodelskiego r. **1413**), złagodził naprzód Władysław Warneńczyk **1434** r. porównawszy Podolan, Wołyńców, Chełmian i Bełżan co do prerogatyw ze szlachtą polską, a potém toż samo zatwierdził Zygmunt August r. **1563**, **1565** i **1568** (*v.* §. *21*). Tutaj zaś jeszcze tylko dodadź winniśmy, że w przywileju **1563** r. (7 Czerwca) i tym nawet, ze szlachty dawnéj, udzielone zostały swobody szlacheckie, którzy herbów polskich nie przyjęli, jakiegobykolwiek byli wyznania, rzymskiego, greckiego albo też reformowanego; tam bowiem ogólnie powiedziano: że tylko Chrześcianami być powinni.

§. **33.** Tyle przywilejów i ogólne potwierdzenie udzielonych praw stanowi szlacheckiemu w obu piérwszych Statutach litewskich (*R. I, a. I*) a szczególnych prerogatyw w rożnych miejscach tych Kodexów, podniosło bez wątpienia znaczenie szlachty litewskiéj, ale jeszcze nie zrównało ze szlachtą polską. Jeżeli bowiem klassie możniejszéj nie wiele już do życzenia zostawało, *drobna szlachta*, czyli tak nazwani *ziemianie*, do saméj Unji doznawała ucisków i nie do wszystkich swobod dopuszczoną była. Jeszcze na Sejmie lubelskim **1569** r. żalili się podlascy posłowie, na Starostów, że szlachtę, która ma tylko obowiązek iść z nimi na wojnę, lub po Zamkach straż odbywać, zmuszają do prostych robot: palić w piecach, drwa rąbać i wodę nosić. (*Sessja 12 Maja w rękop. Dyarjuszu tego Sejmu*), a domagając się zniesienia *Angariów* czyli różnych ciężarów, zanosili prośbę: „*aby niewola przed się litewska nad niemi nie była*“ (*l. c.*

Sessja 18 Kwietnia). Sam nawet Zygmunt August, szlachcie kobryńskiéj, msciboho wskiéj, wołpiańskiéj, litewsko-międzyrzyckiéj, gerajnonskiéj i trabskiéj, proszącéj przez posłów swoich na tymże Sejmie: „*aby jednego pospolitego prawa i wolności szlacheckich, wspolnie z innymi używali*“ w odpowiedzi danéj 20 Lutego oświadczył: „*że dla niektórych słusznych przyczyn, na ten raz tego jeszcze uczynić nie może*“ (41). Widoczna zatém, że nie wszystko co było na papierze, było też w exekucji. Ale stan szlachecki niezaniedbywał dalszych starań swoich, i coraz śmielszym postępował krokiem, do nabycia politycznéj z panami równości. Jakoż w drugiéj połowie XVI wieku już się odzywano publicznie, o téj równości szlacheckiéj w Litwie, chociaż jéj rzeczywiście jeszcze nie było. Jan Szymkowicz poseł Zygmunta Augusta do Moskwy r. 1560, gdy mu zarzucano że w liczbie posłów litewskich nikogo z wyższych panów nie było: „U nas w Litwie, odpowiedział, gdzie wszyscy ludzie stanu rycerskiego, jednakich używają prerogatyw, szlachtę nie podług dochodów lub bogactw, ale podług spełnianych usług i sprawowanych urzędów szacować należy“ (42). W rzeczy saméj wszystko do tego celu zmierzało, tém bardziéj, że tworząca się w tymże czasie Reprezentacja narodowa i ustawanie lenniczéj zależności, takiemu sprzyjały dążeniu.



ROZDZIAŁ V.

TWORZENIE SIĘ REPREZENTACJI NARODOWÉJ.

§. 34. W Litwie, w czasach które przebiegamy, podobnie jak dawniéj w Rossji, szlachta na dwie dzieliła się klassy: *wyższą* i *niższą*. Piérwszą składali Xiażęta, dziedziczni Senatorowie czyli panowie Rada z ruska *staryje dumy*, tudzież znamienici posiadacze dóbr lennych lub allodjalnych, czyli zupełném prawem własności dzierżanych. Do drugiéj należeli ziemianie i bojarowie, mniejsze a często bardzo małe posiadłości, już dziedziczne już nadane mający; lubo co do bojarow pamiętać na to potrzeba, że bliżéj czasow Jagiełły ich nazwiskiem objęci byli i poźniejsi ziemianie. Szlachta niższa w Litwie właściwéj, we względzie militarnym, dzieliła się jeszcze na Chorągwie czyli małe powiaty, podobne do dawniejszych powiatów żmudzkich. Ślad takowego podziału postrzegamy w tranzakcjach szlacheckich z piérwszéj połowy XVI wieku i w uchwałach wileńskiego Sejmu 1554 roku, gdzie jest wzmianka o chorąźstwach: ejszyskiém, raduńskiém,

wasiliskiém, somkliszskiém, wysokodworskiém, żyżmorskiém, stokliszskiém i kurkielskiém, (*Narbutt IX, p. 446, nota 1, 2; Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 488*), a wszystkie trzy Statuty litewskie wyszczególniają prawa i obowiązki Chorążych powiatowych. (*R. II*). Ta druga klassa szlachty litewskiéj od Jagiełły do Zygmunta Augusta, z razu żadnego, a potém bardzo tylko mały udział w narodowéj miała reprezentacji; piérwotne albowiem Sejmy litewskie składali tylko dziedziczni Senatorowie, to jest Xiążęta i niektórzy magnaci dignitarze Państwa, tudzież przedniejsi panowie, jeśli do wspolnéj rady przez W. Xięcia wezwani byli. Z czasem na takich zjazdach, zaczęli podobno Marszałkowie powiatowi reprezentować urzędnikow a Chorążowie stan wojskowy i rycerstwo. (*Narbutt l. c.*). Niżéj zobaczymy, że to było w interesie samych panow litewskich, aby nie wszystkich do uczęstnictwa w obradach sejmowych dopuszczać.

§. **35.** Piérwszy ślad choć niedokładnéj jeszcze Reprezentacji narodowéj, postrzegać się już daje za Kazimiérza Jagiellończyka, lecz ta reprezentacja odnosiła się tylko do ułatwiania niektórych politycznych kwestji, bo do stanowienia praw nawet za Zygmunta I, jeszcze posłow ziemskich nie przyjmowano, jak nas o tém i piérwszy Statut i poźniejsze Akta Zygmunta Augusta przekonywają. (*Czacki I, p. 250*). Prócz tego, jeżeli za Kazimiérza Jagiellończyka, bywała czasami i szlachta przypuszczana do obrad, działo się to nie na powszechnych zjazdach obu narodow (**44**), ale tylko w Litwie. Sam Król przyczynił się do tego, dając Sejmom litewskim formę cokolwiek rozciąglejszą. Za jego to panowania weszły w Litwie w uży-

cie tak zwane Parlamenta (wyraz już użyty na zjeździe w Horodle) czyli zjazdy prowincjonalne, wtedy zwoływane przez Wojewodów, kiedy, pod długą niebytność Króla, zachodziły naradzania się nagłe potrzeby; podczas wojny zaś pruskiéj, zasiadał czasami sam Kazimiérz na czele takich Parlamentow i one swą obecnością w Sejmy zamieniał. Na takie to zjazdy wzywano niekiedy i szlachtę. Tym więc sposobem zaczęły się tworzyć niby dwie Izby wzorem polskim: Senatorska i Poselska, choć do zupełnéj ich formy, wiele jeszcze brakowało. Poselska bowiem w niedostatku stałych praw o wyborze Reprezentantów, wtenczas się tylko zbierała i to pod wpływem panów, kiedy ją do obrad wezwano; Senatorska zaś, w tém się jeszcze różniła od Senatu polskiego, że była nie dożywotnią, lecz dziedziczną; bo chociaż wielu Xiążąt lennych, przez emigracją do Rossji, od téj prerogatywy odpadło, Król jednak rozdając na ich miejsce, senatorskie urzędy, nawet w pomnożonéj liczbie, godności te mocą dawnego zwyczaju, zachował w familji. (*Narbutt VIII, p. 255, 256*).

§. **36.** W takim stanie przetrwały rzeczy aż do Zygmunta Augusta, który aby tém bardziéj zachęcić rycerstwo litewskie do czynnego udziału w obronie zagrożonych przez Rossją Inflant, między wielą innemi dobrodziejstwami nie tylko na wybor sędziow powiatowych (**45**), ale i posłow ziemskich na Sejmie wileńskim r. **1559** zezwolił; obie te prerogatywy w Bielsku **1564** r. potwierdził, a potém znowu na Sejmie wileńskim r. **1565** d. **30** Grudnia, porządek Sejmikow przedsejmowych dla wybiérania po dwóch posłów z okręgu uległego juryzdykcji jednego ziemskiego Sądu, opisał i nakoniec gdy w tymże

prawie czasie układano i wydano drugi Statut litewski (na Sejmie w Bielsku r. 1564) umieścić w téj księdze kazał: że odtąd nowe prawa na walnych Sejmach, tylko wspolnie z posłami ziemskiemi uchwalane być mogą, co i następny Sejm wileński r. 1565 potwierdził. (*Czacki I, p. 279, 281; Daniłowicz Opis Biblio. Statutow, w Dzien. wileń. 1823 r. T. II, p. 2; Bielski p. 645; Narbutt IX, p. 378, 379*). Taką więc koleją, po długiéj i upornéj walce z panami, otrzymała wreszcie szlachta litewska swych Reprezentantów w Posłach ziemskich i zaczęła mieć wspolnie z Senatem udział w prawodawczéj władzy. Piérwszą wyraźną wzmiankę o tych posłach, mamy w Recessie Sejmu warszawskiego w r. 1564 d. 13 Marca, (*V. L. II, p. 645*), chociaż tam jeszcze nie byli posłowie z powiatow ale tylko po jednemu z każdego Wojewodztwa, zą którymi i dwóch Deputatow z miasta Wilna (Łukasz Opachowski i Zenon Zarzecki), swoje podpisy umieściło. (*l. c. p. 646*).

§. 37. Pomimo jednak wyraźnego już prawa o przedsejmowych sejmikach, szlachta do saméj Unji udzielonéj sobie prerogatywy w całéj zupełności używać nie mogła. Główną tego przyczyną byli magnaci. Oni to bowiem dla osobistych widokow niechętni będąc Unji, a przewidując jak łatwo zamierzone zjednoczenie obu narodow nastąpić może, skoro do obrad sejmowych drobniejsza szlachta przypuszczoną będzie, albo ją od tych obrad usuwali, albo też jéj zgodzenie się na to co sami uchwalili, prawie gwałtem wymuszali. Na takie postępowanie panow, mamy dowody w Dyarjuszu Sejmu unjowego. Kiedy na sessji d. 12 Stycznia stanęło, aby dla traktowania o Unją wy-

znaczeni byli Deputaci z obu narodow, domagano się oraz aby Litwa (t. j. posłowie ziemscy), przy swych Deputatach była i wszystkiego słuchała: „Bo experientia edocti, bowiem już na przedniejszych Sejmach doznali, że panowie litewscy pilnie strzegli, aby *populus* ich nie był przy tych traktatach, a tak aby się nieułakomili na polskie prawa, gdyby o nich dostateczną sprawę wzięli. I tak jako jeno panowie oni chcieli *osobno* swoim Unją ganili, odwodzili, mierzili, a któréj gdyby *populus terrae illius* od Polaków sam słyszał, lepiejby rozumieli.“ Takie zabiegi czynili panowie litewscy, w nie dopuszczaniu szlachty do Sejmow walnych, ale ich nadużycia były daleko większe na Sejmikach domowych. Dokładny tego obraz dochował się nam w mowie Posła z Podlasia Chorążego podlaskiego *Bujny*, który, gdy na Sessji 15 Kwietnia deliberowano, czy po wyjezdzie znaczniejszéj części Litwinów ze Lwowa nowe na Podlasiu i Wołyniu należało ogłosić Sejmiki, czy też Sejm daléj kontynuować, z tymi posłami którzy zostali; między innemi tak się odezwał: „Acz się nam przywilejowi naszemu nie dosyć dzieje, że z nas żydowskie angarye nie są złożone i insze co na nas Litwa nakłada; wszakże bądźcie WMość nas pewni żeśmy są WMści bracią. Nie wątpiemy też w tém, iż WMść pomożecie do tego iż *to niewolnictwo litewskie* będzie z nas złożone, gdyż my dla wolności polskich dobrowolnie jesteśmy przystali, by i Wołyńcy gdy to usłyszą snadniéj będą się do tego przywieść iż przystaną, gdy my będziemy swobodni. A co się tycze tych sejmików, aby im tam składać, tedy tam sejmiki jako żywo nie bywały, aż do parczowskiego Sejmu. Wszakże jednak nie

tym sposobem są jako tu u WMściów; bo tam jeno P. Wojewoda a Starosta na Sejmik przyjedzie a Chorąży, i napiszą co chcą i poszlą do ziemianina w dóm, aby się na to podpisał, jeśli się nie podpisze tedy *penę kijową* założą. A tak nie wiem, coby to za potrzeba była Sejmików tych, boć tam szlachta nic nie radzi, jedno panowie co chcą to czynią, bo jeśli WMść złożycie im Sejmiki, to jeno dla tego aby się im przewlekło, a oni jeszcze napiszą *limitatam potestatem*, czegoby jednak nie czynili; a WMść będziecie tu darmo mieszkać, im nic idzie o nie jedno o Wołyń a Podlasie aby go mogli zaś wytargować. A tak dla Boga nie raczcie się im dać uwodzić.“ Toż samo prawie na poźniejszéj Sessji (18 Kwietnia) powtórzył z powodu tychże Sejmików Marszałek poselski Stanisław Czarnkowski: ,,Bo też tam, mówi on, nie takowe Sejmiki jak u nas, ale jeno Wojewoda, Kasztelan, Starosta przyjedzie na nie, a potém poszlą do szlachty aby się podpisali a pieczęć przyłożyli, a jeśliby nie przyłożyli, tedy *kijem zagrożą*, otoż my nie rozumiemy aby była potrzeba tych Sejmików i t. d.“ (*Dyaryusz Sejmu unjowego przez Borkowskiego i innych spisany w rękopismie*). Ale to wszystko z ostatnią Unją ustać musiało. Odtąd więc nie sami już Xiążęta i magnaci litewscy, dziedziczny senat składający, lecz wspolnie z nimi i szlachta wpływała do obrad krajowych, które gdy na mocy Recessu warszawskiego w r. 1564 d. 13 Marca, (*V. L. II, p. 648*), stały się wspolnemi dla obu narodow (46), tém samém już większéj massie Litwinów podana była częstsza sposobność, przypatrywania się z blizka z wielu

względow wyższéj podówczas kulturze polskiéj. Że takie zbliżenie Litwinów do Korony, na ich oświatę nie było bez skutku, że nawet silnie na ich cywilizacją wpłynęło, i nowym umysłowym ruchem znaczną część ożywiło narodu, okaże się to w dalszym wywodzie niniejszego pisma.



ROZDZIAŁ VI.

UPADEK FEODALIZMU.

§. 38. Jużeśmy wyżéj pokrótce namienili, jakiéj natury był feodalizm w Litwie. (*Cz. I, R. XIV*). Zobaczmy więc teraz jak prawa i zwyczaje lennicze, przez różne koleje i zmiany przechodząc, swą moc obowiązującą stopniami traciły. Skutkiem zaprowadzonego feodalizmu, jak wiémy, było: że W. Xiaże został panem i dziedzicem wszystkich ziem w kraju, które jako *Suzeren* czyli *Pan zwierzchny*, rozdawał swym krewnym, dygnitarzom Państwa i innym zasłużonym osobom, z przelewem na nich senjoralnéj władzy; że ci piérwszego rzędu wazalle, innym znowu rozdawali swe ziemie, pod różnemi warunkami a mianowicie służby osobistéj, jak nas o tém przekonywają czynione nadania i piérwszy Statut litewski, gdzie osobny artykuł noszący w tłumaczeniu łacińskiém nadpis: *de jure feudali et de vassallis*: różne majątkowe stosunki lennodàwców z lennikami opisał (47); i że nakoniec oprócz feudow piérwszego i drugiego rzędu,

przebija się nawet ślad infeudacji *Allodiów*, jak to z wyrazów Konstytucji r. **1569**, (*V. L. II, p. 294*), wyrozumieć można, gdzie powiedziano: „Szlachta tego W. X. L. *którzy się dla obrony panow z imiony i majętnościami swymi zadali*, iż od nich wolni być proszą, tedy gdyby prawa kto z nich na to pokazał, a dawnością ziemską ich nie opuścił i słusznie sobie wedle nich postąpi, my nikomu praw nie ukracając, ani Statutowi w niczém nie ubliżając, natenczas uczynimy, co się nam słusznego i sprawiedliwego będzie zdawało." Z takich więc stosunkow zwierzchnictwa i uległości, rozliczne a zawsze dla majątku i samych osob lennikow uciążliwe wynikały prawa.

§. **39.** Jak niegdyś w innych krajach zachodniéj Europy, tak równie i w Litwie, znaczniejsza przynajmniéj liczba lenności dziedzictwem dawana nie była. Zatrzymanie zatém sukcessji po ojcu, zależało wprost od woli i przychylności W. Xięcia, jako *Suzerena*, a tak nie zawsze w rodzie mogły zostawać majątki. Żeby jednak oprócz dawnych dziedzictw Gasztolda i Kiżgajły, (*v. Cz. I*, §. *66*), więcéj podobnéj natury majątkow w Litwie nie było, utrzymywać nie można, gdyż takiemu twierdzeniu sprzeciwiałyby się wyrazy przywilejow Jagiełły **1387** i **1413** (§. **28**), które o dobrach spadkowych wyraznie wzmiankują i sam Statut Kazimiérza Jagiellończyka, mówiący o dawnych dziedzictwach bojarskich. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 56*). Ztém wszystkiém, ponieważ prawo dziedziczenia w dobrach lennych należało tylko do wyjątku, a powszechne prawidło panującemu nadawało moc

rozrządzania dobrami po zmarłym lenniku, pożądany był przeto warunek owych Jagiełły przywilejow, zapewniający sukcessją przynajmniéj dzieciom po rodzicach rzymskiego wyznania. Tę prerogatywę, już bez różnicy wyznania ponowiono dla Litwy, Żmudzi i Rusi w przywileju ziemskim Kazimiérza Jagiellończyka (§. 29) i w przywileju Zygmunta I Witebszczanom (§. 32); poczém to zapewnienie dziedzictwa wszystkie trzy Statuty w trwałe już i ogólne zamieniły prawidło. Również wypływało z ducha feodalnych stosunkow, że WW. Xiążęta córkom i wdowom po lennikach, nie dozwalali siedzieć samym w majątkach i niémi zarządzać, ale je mimo ich woli, nie patrząc na urodzenie, za dzielnych, jak mówi Michalon, wydawali mężów: „Qui se nobilitabant profundendo in bello et suo et hostium sanguine; itaque Agasonibus (masztalerzóm) etiam, qui se bene in re bellica gesserunt, dabantur hic heroidae uxores, vocati quidem *Sakones* et *Sungilones* (?)“ (*de moribus Litvan. Epit. fragminis VII, p. 27*). Idąc za przykładem Xięcia, to prawo senjoralne przywłaszczali sobie i panowie względem swoich wazallów. Tym sposobem zwyczaj ten mieszający spokojność familijną i otwiérający pole różnym nadużyciom, musiał się stać bardzo uciążliwym, kiedy zrzeczenie się téj prerogatywy przez Jagiełłę w Wilnie i Horodle (r. **1387 i 1413**), starano się ponowić w poźniejszych przywilejach ziemskich. (§. 29, 32). Pomimo tego jednak to mimowolne wydawanie za mąż nie ustało od razu; jeszcze bowiem i w trzecim Statucie czytamy zakaz podobnych przywłaszczeń. (*R. III, a. 59*). Nakoniec Kazimiérz Jagiellończyk a za nim i inni Królowie i WW. Xiążęta uwol-

nili posiadaczów dóbr ziemskich, nie tylko od budowy i naprawy Zamków, ale nadto od obowiązku dostarczania chłopow do robot rolniczych w dobrach Zamków królewskich, bo i to było ciężarem feodalnym, dowodzącym, że dobra prywatne wyszły z dóbr panującego, który czyniąc nadania, jeszcze dla siebie zastrzegał niektóre korzyści. (*v*. §. *29 do 32*).

§. **40.** Tak więc nikły powoli ciężary lennicze, ale główna feodalizmu podstawa jeszcze wzruszoną nie była, gdyż W. Xiąże ze względu na posiadłość gruntową, nie przestał być jeszcze *Suzerenem* czyli zwierzchnym jéj właścicielem, przez co prawo rozrządzania według woli dobrami, a szczególniéj ich alienacja, takiego doznawała ścieśnienia, że bez wiedzy i zgodzenia się panującego, i złożenia pewnéj opłaty, (*v*. §. *31*), zgoła nastąpić nie mogła. Już jednak w piérwszym Statucie litewskim (r. 1530) znajdujemy niejaką ulgę w téj mierze, tam bowiem z dawnych nadań lub dóbr spadkowych, pozwolono *część trzecią*, choćby tylko za pozwoleniem urzędników, przedawać: wymagano zaś zgodzenia się samego panującego, jeżeli przedmiotem alienacji był majątek, przez żyjącego Króla nadany; lecz w obu razach za uzyskane pozwolenie, kazano składać opłaty w ręce pisarza: po 2 grosze ($26\frac{2}{3}$ gr. dzisiejszych) od każdego osiadłego człowieka, a po groszu od ziemi dziesięcią beczkami zboża zasianéj i po tyleż od sianożęci dziesięciu wozow siana. (*Czacki I, p. 193; Zbiór hr. Działyńskiego p. 155*). Ta opłata w odpowiedzi danéj Drohiczanóm r. 1547 (*w Metr. Litews.*) *Przypustném*, w Przywileju podlaskim *Dopustném* (*v*. §. *31*) a potém ogólnym wyrazem

Peresudu lub *Prysudu* nazwana, zniesioną została przez Zygmunta Augusta i takowego dochodu zrzeczenie się zapisano na wstępie drugiego Statutu (r. 1564). Wszakże i tam jeszcze zastrzeżono, że przedaż dóbr nadanych od żyjącego Króla, tylko za jego zezwoleniem nastąpić może. (*Stat. 2-gi, R. III, art. 41*). Dopiéro więc na Sejmie brzeskim r. 1566, zrzekł się ostatecznie tenże Zygmunt August własności do dóbr szlacheckich, która mu z prawa lennego służyła i już każdemu, bez względu na to, od kogo wyszło nadanie, majątkiem według woli rozrządzić dozwolił. (*Czacki I, p. 193, 197*). Był to ostatni cios feodalizmowi w Litwie zadany, bo z tém prawém ustały powszechne lenności, a dawne lenna przybrały odtąd naturę dóbr ziemskich dziedzicznych, co też i Sejm unjowy r. 1569, uroczyście zatwierdził stanowiąc: „Że feuda albo lenna, wedle każdego przywileju, wiecznemi czasy dziedziczne być mają, nie przywodząc ich w żadną wątpliwość którymkolwiek obyczajem i wykładem.“ (*V. L. II, p. 773, §. 18*).

§. **41.** Powiedzieliśmy, że ustały powszechne lenności, lecz nie ustał zwyczaj czynienia szczególnych nadań *jure feodali*. Królowie jak w Polsce tak i w Litwie i w czasie powszechnych w XVI i XVII wieku allodifikacji i długo potém (od r. 1598 do 1775), aż do czasu zrzeczenia się rozdawnictwa dóbr za własność narodową uznanych, jeszcze niekiedy nadawali dobra pod tytułem lennych i z warunkami mianowicie co do sukcessji do lenniczych podobnémi. Z Konstytucji r. 1607 (*V. L. II, p. 1617, tit. o Przywilejach*) widać, że powszechniejszém prawidłem było, iż dobra *jure feodali*

nadane, po wygaśnięciu płci męzkiéj familji niémi obdarzonéj, wracały do Króla, który je na nowo mógł infeudować, i do takich też tylko dóbr, dla okazania, że są królewskiemi, stosować *interpretationem feudorum*, z prawa obcego t. j. lennego, dozwolono. (*V. L. II, r. 1576, p. 900 i 920, §§. także obiecujemy*). Czacki zaś powiada: że jak w dobrach emfiteutycznych na mocy zwyczaju, przez kancellarją Kanclerzów zaprowadzonego, tak w dobrach lennych za przywilejem, zaczęli u nas starsi bracia przed młodszymi posiadać téj natury majątki. *II, p. 12*). Liczba jednak dóbr w obu krajach tym sposobem nadanych była bardzo mała (znaczniejszych zaledwo **21**) a i z tych niektóre w dobra ziemskie zamienione zostały (**48**).

§. **42.** Wzorem Królow nadawali i możni panowie grunta swoje ludziom wolnym, z obowiązkiem spełniania posług lenniczych. Zwyczaj ten również przetrwał czasy feodalne w Litwie, bo i trzeci Statut stosunki z takich nadań wynikłe opisał (*R. III, a. 30*) i długo jeszcze potém ziemie za służbę, ztąd *służbami* zwane (**49**), przez prywatnych prywatnym rozdawane były. Nadania takie, których najwięcéj czynili Radziwiłłowie, (*Cz. I, §. 64*), służyły niekiedy w powszechności potomkom, niekiedy tylko płci męzkiéj, a czasami dołączano nawet dożywocie dla żony. Za przykładem świeckich poszli i duchowni panowie tworząc sobie podobnych lenników. Nie mało ich było w dobrach Biskupstwa wileńskiego, gdzie dziedziczne rozdawano lenna (**50**). Dopiéro r. **1633** wyznaczeni na rewizją tych praw Komissarze, wszystkie tego rodzaju i inne alienacje, jako przeci-

wne ustawom synodalnym Biskupa Maciejowskiego, (*w Roz. Occurens de non alien. bon, Ecclesia*) Soborowi trydentskiemu (*Sess. XXV, cap. 12*) i przysiędze Biskupów w Bulli opisanéj, dekretem znieśli, stanowiąc, aby nadal, ziemie takie, nad dwa dożywocia męża i żony, dawane nie były. (*z Arch. Kapit. wileń.*). Wszystkie jednak owe nadania *jure feodali*, tak przez Królow jak osoby świeckie i duchowne czynione, były tylko cząstkowémi od powszechnego prawidłą wyjątkami, bo jak powiedzieliśmy wyżéj, już od Sejmu brzeskiego (r. **1566**) znikły powszechne lenności, a tém samém Litwa feodalną być przestała. Sam tylko chłop, jak niżéj zobaczymy w lenniczéj, a nawet więcéj jak lenniczéj względem paną pozostał uległości.



ROZDZIAŁ VII.

UNJA LITWY Z KORONĄ.

§. 43. Panowanie obu Zygmuntów odznacza sześć wielkich wypadków których skutki przez kilka pokoleń spływały na polityczny, socjalny i moralny stan Litwy; takiémi były: utworzenie się Reprezentacji narodowéj, upadek feudalizmu, ułożenie systematycznego praw Kodexu, reforma religijna, przybycie Jezuitów do Litwy i ostatnia Unja Litwy z Koroną. O piérwszych dwóch jużeśmy mówili; trzy następne wyłożymy niżéj, ale nad ostatnim jako będącym w związku z tém wszystkiém, cośmy dotąd o szlachcie mówili, zastanowimy się teraz. Połączenie się Litwy z Polską nie tylko bardzo jest ważnym dla obu tych krajów wypadkiem, ale nawet w dziejach Europy niepoślednie zajmuje miejsce. Przez lat 184 pracowano nad tém skojarzeniem i Zygmuntowi Augustowi zastawiona była sława, dokonania tak wielkiego dzieła. Lecz ileż to nie podjęto trudów, nim rozdwojone interessa i zdania pogodzić, upor przełamać i tyle innych przeszkod można

było usunąć, aby się na zawsze zamierzony związek nie zerwał. I w rzeczy saméj to połączenie, po kilkakroć było już blizkie wiecznego rozbratu, co gdyby rzeczywiście nastąpiło, możebyśmy już nie mieli co mówić o wpływie polskiéj cywilizacji na Litwę. Ale przebieżmy główniéjsze fakta.

§. **44.** Piérwsza wzmianka o przyszłéj Unji Litwy z Koroną znajduje się w dyplomacie który r. **1385** (w wigilią Wniebowzięcia N. P. M.) w Krewie wydał Jagiełło posłom Królowéj Elżbiety wdowy po Ludwiku, i panóm polskim. Jest to potwierdzenie, imieniem Jagiełły uczynionych, gdy się starał o rękę Jadwigi, obietnic przez Skirgiełłę, albo raczéj jego substytutów Xięcia Borysa i Hankę Starostę wileńskiego. W tym dyplomacie między innemi czytamy, że W. X. Litewski „promittit terras suas Lithvaniae et Russiae, Coronae Regni Poloniae, perpetuo applicare" (*z oryginału chowanego w Archiwum Kapituły krakowskiéj w Pomnikach Wiszniewskiego T. IV. p. 92*). Ponowił tę objetnicę Jagiełło przy wstąpieniu na tron polski, bo obok przyjęcia wiary i to było warunkiem wezwania jego do rządów Królestwa (**51**), a w tymże czasie przedniejsi Panowie litewscy zebrani w Wołkowysku (r. **1386**) otrzymawszy wiadomość o spełnionéj już koronacji Jagiełły, oświadczyli również zgodzenie się swoje, na związek z narodem polskim (*Czacki I. p. 278; Narbutt, V. p. 387*). W zawartym r. **1401** na Zjezdzie wileńskim układzie, jeszcze wyraźniéj opisali się Litwini, przyrzekając, że po śmierci Witolda, do Jagiełły i Korony ma należeć Litwa z ruskiémi krajami: „Ad ipsum D. Vladislaum Regem, ac ad Coronam Regni hujus Poloniae,

juxta tenorem literarum per praedictum ducem Vitovdum, eidem D. Vladislao Regi et Coronae ejus datarum (były więc osobne opisy Witolda) debent plene et integre devolvi et redire.“ przyczém jednak nawzajem zastrzegli, że i po śmierci Jagiełły, Polacy bez Litwinów i Witolda do obioru nowego Króla nie przystąpią. Tamże ponowili zapewnienie, trwałego, wiecznego i nie odwołalnego zjednoczenia, „cum quibus firmam, perpetuam et irrevocabilem tenebimus unionem.“ (*V. L. I, p. 62, 63*). Ten zatém układ za zgodą narodu uczyniony, cokolwiek bliżéj już oznaczył, kiedy Litwa z Polską, w jedno polityczne zlać się miała ciało. Jagiełło we dwanascie lat poźniéj, upatrując w związku obu narodów, jedyny środek zabezpieczenia ich, od groźnych Zakonu krzyżackiego i innych nieprzyjaciół (52) zamiarów, znowu całkowite wcielenie Państwa litewskiego do Polski na Zjezdzie horodelskim (r. 1413) ogłaszał: „volentes terras Lithvaniae, propter hostiles insultus et insidias Cruciferorum.... qui praefatas terras.... et Regnum Poloniae demoliri nituntur.... in certitudine.... reponere...., easdem terras tanquam Domini legitimi, Baronum Nobilium et Bojarorum voluntate et consensu adhibitis, perpetuo Regno Poloniae *iterum* incorporamus (*V. L. I, p. 67*). Było to więc jak sam król powiada *powtórne* Litwy do Polski wcielenie (*cf. Stryjkowski Kronika p. 509*). Na tymże Zjezdzie dali i Panowie litewscy osobne przyrzeczenie trwania w związku z Polską (*V. L. I, p. 282, 283*). Mówią Kronikarze nasi, że i Zygmunt W. X. Litewski, ugodę Litwy z Polską, uczynioną za Jagiełły, i Witolda odnowił i osobnym zapisem

w r. 1438 potwierdził (*Stryjkowski Kron. p. 556.*) Co się tyczy Kazimierza Jagiellończyka, który przysięgał Litwinóm nie uszczuplać W. Xięztwa, a Polakom oderwane od Korony kraje odzyskać ten przy tak sprzecznych obietnicach, nie mógł nawet pomyślić o Unji, choć sam jeden w obu panował krajach. Owszém zaraz na początku jego rządów, utworzyła się przeciwko Unji silna oppozycja, pod przewodnictwem Gasztolda Wojewody wileńskiego i innych przedniejszych Panów, a do jakiego stopnia doszło zniechęcenie Litwinów, świadkiem był Sejm parczowski (r. 1451), na którym wyrzekając się rycerskiego braterstwa z Polakami, zwracali im herby polskie i domagali się poprawy wyrazów „jugum servitutis, quo hactenus fuerunt Compediti . . . de cervice ipsorum deponentes" i także: „Terras (Lithvaniae etc.) Regno Poloniae incorporamus, inviseeramus i t. d." jakoby z zelżywością narodu do przywileju horodelskiego wtrąconych. (*Stryjkowski Kron. p. 586, 587, Narbutt. VIII, p. 103*).

§. 45. Zmieniły się jednak rzeczy, gdy po śmierci Króla, Jan Albert na tron polski a brat jego Alexander na W. X. Litewskie wyniesieni zostali. Panowie litewscy widząc niebezpieczne swego kraju położenie, zaczęli powoli opuszczać dawną niechęć ku Polsce (*v. Czę. I. §. 31*). Zaraz więc w przytomności Reprezentantów z Litwy, projekt zupełnego połączenia obu narodów, ułożony był na Sejmie piotrkowskim r. 1499, gdzie powiedziano: że oba kraje i narody, mają tworzyć jedno państwo i jeden narod, jeden ma być rząd i jeden monarcha z tytułem Króla polskiego i W. X. Litewskiego wspolnie obierany; że wreszcie, spolne być mają Sejmy, narady, sprzymierze-

nia, wojny i bicie monety. (*Kromer. Index Archi. Cracov. N. 461. MS. p. 39; u Narbutta VIII, p. 349, 350*). Ten projekt, albo raczéj wyjęty z niego artykuł o elekcji nowego Króla i W. Xięcia, przy powtórzeniu zapewnień uczynionych przez Litwę na Zjeździe w Horodle, powtórzył tegoż roku (**20** Lipca) Sejm wileński, z niejaką odmianą i tym dodatkiem, że jeśliby dawniejsze jakie opisy z obrazą uczciwości uczynione a przez przodków nie dopełnione okazały się, do takowych i teraz Litwa się nie obowiązuje: „quae (inscriptiones) communem utrimque honestatem laederent, quas antecessores nostri non tenuerint, tales nos quoque non recipiemus nec tenebimus." Był to więc warunek któremu obszerne można było nadać tłumaczenie. (*V. L. I. p. 281, 284, Cromer l. c. p. 39 verso. Kojałowicz Hist. Litv. II. p. 276 277*). Nakoniec przy wyniesieniu na tron polski Alexandra, projekt Sejmu piotrkowskiego, w całéj zupełności powtórzony został w dyplomacie wydanym r. **1501**, w Mielniku, z tém wyznaniem, że Unja dla obu narodów jest i pożyteczną i potrzebną, (*V. L. I. p. 285, 289. Cromer l. c. N. 463. Stryjkowski Kronika p. 664. Bielski p. 492, 493. Narbutt, VIII. p. 463*).

§. **46.** Lecz te wszystkie Zjazdy i czynione na nich układy, rzeczywistéj jeszcze nie zrobiły Unji. Litwa do czasów Zygmunta Augusta, nie przestała być uważaną za dziedzictwo WW. Xiążąt i po dawnemu zostawała przy swoich prawach, rządzie, senacie, przy swoich sejmach, wojsku, kassie i administracji dóbr skarbowych, słowem, stanowiła odrębne od Korony Państwo, choć na papierze już ją dawno połączono. Główną przeszkodą do tego skoja-

rzenia się obu narodów byli sami Panowie litewscy. Nie kwapili się oni do Unji, owszem odwlekali ją ile mogli, gdyż związek taki nie tylko że w ich oczach był politycznem poniżeniem Litwy, mającéj i samodzielność i znaczne utracić prowincje, ale co większa wprost się sprzeciwiał ich osobistym widokom i korzyściom. Przez Unją bowiem, utraciliby prawo zasiadania dziedzicznie w Senacie, i zeszliby do polskiéj równości szlacheckiéj, gdzie owego podziału szlachty nie było, i gdzie senatorstwa były dożywotnie od nominacji króla zależące lub do godności Biskupiéj przywiązane; utraciliby więc pierwszeństwo z urodzenia między Rycerstwem i musieliby się wyrzec prerogatyw senjoralnych i zwierzchnictwa nad lennikami drugiego rzędu, bo się to sprzeciwiało prawom i zwyczajom polskim. I tego jeszcze obawiali się Litwini, aby Polacy zabiegami swémi u dworu, nie weiskali się w urzędy i starostwa litewskie. Takie to prywatne widoki stanowiły istotne przeszkody, o które się rozbijała Unja, chociaż nie o nich, lecz tylko o nie przyzwalaniu na wymagane od Polaków ustępstwa, publicznie mówiono. Gdyby ta unja zależała od niższéj szlachty, od ziemian i Bojarów, rzeczy łatwiéj przyszłyby do skutku, ale wiémy jak długo ta szlachta do swobod polskich wzdychająca, nie miała ustalonego politycznego bytu, i od publicznych obrad, przez zabiegi samychże panów, usuwaną była. A jednak jak w Polsce tak w Litwie mniéj uprzedzeni, czuli to bardzo dobrze, że Unja dla obu Państw, ale szczególniéj dla Litwy, znacznie już osłabionéj, zwłaszcza w sąsiedztwie coraz groźniejszéj potęgi Iwana Wasilewicza, była koniecznie potrzebną; przed wszystkiémi jednak czuł

to najmocniéj sam Zygmunt August, który nie mając nadzieí zostawienia po sobie na W. Xięztwie dziedzica, słusznie się lękał aby zgon jego nie był hasłem rozerwania państwa, i dla tego najgoręcéj też pragnął polityczny byt Litwy, jeszcze za swego zabezpieczyć życia (53.)

§. 47. Przedwstępne narady, o ściślejszém połączeniu Litwy z Koroną, odbyły się za panowania Zygmunta Augusta na Sejmie warszawskim r. 1563, gdzie jedna z główniejszych przeszkod Unji uchyloną została. Polska jak wiémy, przyznawała już sobie obieralność królów, a Litwa była dziedziczną; dla porównania więc ciała Rzeczypospolitéj, Król, jak sam powiada, *zwalił ten pień z drogi*, i aby na przyszłość, każdy nowo obrany Król polski, tém samém był już i W. Xięciem litewskim, zrzekł się tego dziedzictwa na rzeczKorony polskiéj(*V. L. II. p. 643, 644, I, Deklaracya o Unji*). Po tém oświadczeniu naznaczono Sejm dla Litwy w Bielsku 1564 roku (na zielone Swiątki), a wspolny tegoż roku (na dzień S. Jana Chrzciciela) do Parczowa. Na piérwszym Sejmie obdarzał Zygmunt August swobodami szlachtę i potwierdzał prawa, a na drugim łagodził rozjątrzone umysły, lecz do Unji nie mógł nakłonić. Również bez skutku były jeszcze starania Króla na Sejmach w Brześciu i Lublinie r. 1566. Z takim oporem szła ta ważna sprawa chociaż największy jéj przeciwnik Mikołaj Radziwiłł przezwany czarnym, już rokiem wprzódy (r. 1565) życia dokonał. Litwa straciwszy już Połock, Smoleńsk, Siewierze, tudzież nabycia swoje za prawym brzegiem Dźwiny i lewym górnego Dniepru, oddawszy już Podole Polsce, nie chciała ~~Polsce~~ ustępować Podlasia, Kijowa i Wołynia, żeby hardziéj jeszcze nie zmniej-

szyć granic swojego Xięztwa. Nie chciała nawet Unji, bo zniechęcona ku Polakom, choć chwilowo, zajmowała się myślą o samodzielności (54); jeżeli zaś na Zjezdzie w Radoszkowiczach r. 1567, panowie litewscy posłom polskim oświadczyli, jak pisze Górnicki: „iż nie są od tego żeby Unja statecznie dójść nie miała" kładli jednak warunek: „jakoby najmniéj poniżone nie było W. Litewskie Xięztwo, nic w tytulach, nic w prawie, nic w intracie nie było zmniejszone albo urażone" (*Dzieje w Koronie polskiéj p. 196, wyd. 1828*). Przeciwnie Polacy, trzymając się dawniejszych opisów, lub dawnych swoich do Ziem ruskich pretensji, upornie przy swojém stawali zdaniu. Tylko o Kijowskie mniéj się dobijali i to dla tego: że z tamtych stron, szła roczna Tatarom opłata, a utrzymanie obrony Kijowa było kosztowne (*Diaryusz Sejmu unjowego, Sessja d. 3 i 5 Junii*). Polacy więc chcieli korzystać, ale nie chcieli znosić ciężarów, i dla tego też nie przystawali i na dawanie pomocy Litwinom w wojnie inflantskiéj.

§. 48. W takiém usposobieniu były umysły, gdy się obu narodów Reprezentanci na pamiętny Sejm do Lublina r. 1569 zebrali, na który jednak nie przybył Hetman Radziwiłł, brat stryjeczny zmarłego Mikołaja, równy a może większy jeszcze przeciwnik Unji. Zaraz od początku (10 Stycznia) ponowiono tu wszystkie dotychczasowe pretensje i spory. Każda strona sobie służące składała przywileje i prawa. Litwa odrzucała dawne opisy Polakom korzystne, stała przy całości granic swego Xięztwa, nie chciała Unji *wedle przywilejów ale od miłości serdecznéj*, i w podanym projekcie żądała, aby Xięztwo ich zachowało charakter udzielności, aby Król w Krako-

wie na Króla, a w Wilnie na W. Xięcia był koronowany. (*Diaryusz tego Sejmu, Sessje d. 12 i 15 Lutego*). Kiedy jednakże na to wszystko nie było zgody ze strony Polaków, przyszło wreszcie do takiego rozdwojenia, że Litwini w nocy przed 1-m Marca, bez pożegnania Króla, opuścili Lublin, a na Sejmie już nawet radzono o przyjęciu na żołd Tatarów, aby ich Litwa przeciw Polsce użyć nie chciała, (*l. c. Sessja 1 Marca*). Ale tym czasem, reszta Reprezentantów pozostała w Lublinie, których do jedności umieli zachęcić Xiążęta konstanty Ostrogski i Alexander Czartoryski (piérwszy Wojewoda kijowski drugi wołyński (nie zważając na ucieczkę swoich towarzyszy zgodzili się na Unją i podpisali wyrok wcielenia Kijowa, Wołynia, Ukrainy, Podlasia (55) i Prus do Polski, zostawując obu narodom Inflanty. Po tym dopiéro akcie wrócili do Lublina panowie litewscy (d. 6 Czerwca), wszakże nic już wytargować nie mogli, chociaż jeszcze na klęczkach nawet prosili Króla, aby niektórym ich żądaniom uczyniono zadosyć (56). Tak więc przyszła do skutku od tylu lat zapowiedziana Litwy z Koroną Unja, a w dokonaniu tego dzieła, przed wszystkimi innymi, największą zasługę położył sam Zygmunt August (57). Odtąd zatém już nie tylko na papierze, ale w rzeczywistości, oba państwa pod jednym królem wspolnemi głosy obranym, jedną nierozdzielną miały stanowić Rzeczpospolitą, wspolnie z postronnymi zawiérać przymierza i wspólnie w Warszawie przy podwójnéj liczbie Senatorów i posłów sejmować. Słowem pod względem politycznym zupełne obu krajow nastąpiło porównanie, tylko prawa i miejscowe zwyczaje, każdy narod sobie właściwe zachował.

ROZDZIAŁ VIII.

POMNOŻENIE LUDNOŚCI PRZEZ OBCYCH PRZYCHODNIÓW, I WZROST MIAST LITEWSKICH.

§. 49. Od czasów Witolda pomnażała się ludność w Litwie napływem różnych przychodniów. Oprócz szlachty polskiéj która jeszcze przed Unją w znacznéj liczbie osiadać zaczęła po powiatach litewskich (*Wagi hist. wyd. 1824, p. 197*); oprócz Węgrów i Niemców, którym rozdawano ziemie na Żmudzi, a szlachta miejscowa skupować ich chciała (*Sejm wileński r. 1559 w zbiorze Hr. Działyńskiego p. 516*), nie mało i Tatarów zamieszkało w Litwie. Czy tworzyli już kolonje przed Witoldem, z pewnością nie wiemy, choć się tego domyślać można, zważając jak częste z nimi zachodziły stosunki. Gromadniejsze jednak ich osady pojawiły się dopiéro za panowania Witolda, który z wyprawy na Tatarów za Don przedsięwziętéj (r. 1397) mnóstwo brańców sprowadził do Litwy (*Kromer L. X. Stryjkowski Kron. p. 477*), w różnych stronach swego Państwa ponadawał im ziemie (nad Wiliją,

Waką, Łososną, w Trockiém, Lidzkiém, Oszmianskiém, Nowogródzkiém, Brzeskiém i Kraju zapuszczańskim) i nie tylko ubezpieczył dla nich opiekę rządu i prawa, uwalniając przytém od wszelkich ciężarów, prócz służby wojennéj, ale nadto rzadkim w ówczesnych dziejach przykładem, dozwolił im bez przeszkody Mahometa wyznawać. Przez udzielenie takich dobrodziejstw i swobod, Witold nie mało przyczynił się do tego, że owi srogich hord tatarskich wychowańcy, zamienili się z czasem w spokojnych, użytecznych, bo zawsze na obronę nowéj ojczyzny do boju gotowych i wreszcie dość ucywilizowanych mieszkańców Litwy; co większa, wyjąwszy wiarę, stali się oni prawdziwymi Litwinami, kiedy nawet tatarskiéj swojéj zaniechawszy mowy, przyjęli na jéj miejsce dyalekt ruski, zwyczajnie w Litwie używany (58). Prócz brańców, z których i w poźniejszym czasie jeszcze kilka razy nowe tworzono osady (po zwycięztwach przy Sawraniu i pod Kopestrzynem r. 1489 i pod Łopuszną roku 1512) nie mało też dobrowolnych przybywało z hord tatarskich wychodzców. Witold, Kazimiérz Jagiellończyk i Alexander, mieszając się czynnie do spraw Tatarów zawołżskich i krymskich, dawali oraz opiekę tym wszystkim, którzy z powodu wojen domowych, w przychylnéj sobie Litwie szukali przytułku (59). Jakie były dalsze losy Tatarów litewskich, jakiego prześladowania doznali za Zygmunta III i co im poźniéj przyznały prawa, obszerną o tém wiadomość podaje w pismach swoich Tadeusz Czacki. (*O lit. i pol. prawach II, p. 137, 140; Rozprawa o Tatarach w Dzien. wileń. r. 1816, T. III,*

i w Pomnikach Wiszniewskiego T. II). Co do nas, dodamy tylko, że z owych niegdyś licznych i ludnych osad tatarskich, nie wiele w dzisiejszym zostało czasie. Wojny i emigracje pod rząd turecki, już oddawna zmniejszały ich liczbę (60).

§. 50. Podanie głosi, że Witold jednocześnie z Tatarami sprowadził z Krymu do Trok 383 familje Karaimów, osobne zaś ich kolonje osadził poźniéj w Łucku i Haliczu. Lud ten, będący oddzielnéj sekty żydowskiéj, z mowy (używają tatarskiéj) i obyczajów od żydów Rabbanitów czyli Talmudystów różny, dotąd drobnym handlem, furmanką i ogrodnictwem zajmujący się, w tém się szczególniéj, jak mówi Czacki, odznaczył, że podług świadectwa Aktów sądowych, żaden Karaim w przeciągu cztérech wiekow, o zbrodnię w naszym kraju nie był przekonany. (*O lit. i pol. prawach II, p. 213, 214 i Rozprawa o Karaitach w Pomn. Wiszniewskiego T. II, p. 141*). Świeże odkrycia (r. 1840) uczynione przez krymskiego Karaima Abrahama Firkowicza, dostarczyły niezaprzeczonych dowodów ze starożytnych Kodexow, ksiąg religijnych, że Karaici już w VIII wieku Ery Chrześciańskiéj, mieli stałe w Krymie siedziby. (*Ciekawy artykuł o téj sekcie żydowskiéj w Biblio. warszaw. 1844 Maj. p. 413*). Że w czasie od Witolda do Zygmunta Augusta i liczba właściwych Żydów znacznie wzrosnąć musiała, o tém i wątpić nie trzeba, bo Litwa dla ich przemysłu świéżą jeszcze była kopalnią, która znacznych dostarczała im zysków. Witold Żydów, w Powiatach: grodzieńskim, brzeskim, drohickim, włodzimiérskim i łuckim, ówczesną dzielnicę jego składających, obdarzył r. 1388

przywilejem w Łucku wydanym (61). Wprawdzie Król Alexander niechętny był temu ludowi i jak podanie niesie, chciał ich za to z Litwy wypędzić, czy też za Dniepr przesiedlić, że leki pewnéj żydówki sprawiły niepłodność jego żony Heleny; (*Narbutt VIII, p. 490*); zostali jednakże na miejscu, a nawet za Zygmunta I, żydzi z Trok, Grodna, Brześcia, Włodzimiérza, Łucka i innych miast W. Xięztwa, potrafili wyjednać w 1507 r. (5 Stycznia w Mielniku) potwierdzenie przywileju Witolda, (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 102, 109*), a wkrótce potém t. j. 1514 r. (d. 1 Marca w Wilnie) tenże Król uwolnił ich od włożonego na żydów przez Alexandra obowiązku dostarczania do wojska 1000 jezdnych i dozwolił im po miastach zajmować się handlem i rzemiosłami, byleby ponosili ciężary miejskie, płacili serebszczyzny, dawali podwody i t. d. (*Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 110 112*). Błogie dla nich było panowanie Zygmunta Augusta, bo ze wszelkiego rodzaju przemysłu, mogli i umieli wówczas ciągnąć korzyści. Zamożność wielu familji żydowskich, podnosiła w niejaki sposob całego ludu znaczenie. W południowych prowincjach, mianowicie na Ukrainie, w stroju nawet nie różnili się od Chrześcian i przy szablach chodzili, jak świadczy Kardynał Kommendoni poseł do Zygmunta Augusta, (*Czacki Rozpr. o Żydach w Pomn. Wiszniewskiego T. III, p. 107*), a nawet Statut litewski nie wzbraniał im szabel do stroju używać. (*R, XII, a. 8*). Już Michalon piszący w połowie XVI wieku narzekał na żydów, że odejmują Chrześcianom handel, fałszują towary, monety, singrafa i pieczęcie, (*de morib. Litvan. Epito. fragm. V, p. 23*), a na Sejmie

unjowym skarżono się *jako na wielką niewolę od Żydów*, że im w Litwie wypuszczano w dzierżawę myta, cła, targowe, słodownie, młyny i inne skarbu dochody. (*Diarjusz tego Sejmu, Sessja 17 Lipca*).

§. **51.** Lecz oprócz Polakow, Tatarow i Karaimow (**62**), trafiali do Litwy z sąsiednych Pruss i Kurlandji, a nawet z dalszego Zachodu rozmaici przybysze, między tymi szczególniéj, pracowity i skrzętny osadnik niemiecki idąc za chlebem i zyskiem, garnął się ochoczo do znaczniejszych miast litewskich, gdzie już podobne jak we własnéj ojczyznie, znajdował prawa i porządki. Od czasow bowiem Władysława Jagiełły i Witolda (**63**), Xiążęta litewscy i Królowie polscy, wielu miastom i tworzącym się w nich różnym korporacjom, zaczęli prawa municypalne niemieckie i liczne nadawać swobody. Wilno obdarzył Jagiełło prawem magdeburgskiém r. **1387**, Zygmunt W. Xiąże, to nadanie w r. **1432** potwierdził, a Zygmunt August **1552** r. wydał przywiléj Magistratowi wileńskiemu na urządzenie nowych i poprawienie dawnych cechow rzemieślniczych, co wczesniejszéj już exystencji podobnych korporacji w tém mieście dowodzi. (*Dubieński Zbiór praw i przywilejow miasta Wilna, tamże wydany r. 1788 s. an. cc.*). Wilno prócz tego jako stolica W. Xięztwa otrzymało nawet wspolny ze szlachtą udział w obradach krajowych. Posłowie z tego miasta znajdowali się na Sejmie warszawskim r. **1564** (*V. L. II, p. 646*) i unjowym (*podług Czackiego I, p. 281*), a Zygmunt August tę prerogatywę w wyraźne prawo zamienił na Sejmie litewskim r. **1568** i członkow Magistratu téj stolicy: ze szlachtą porównał, (*Czacki l. c.*),

Dubieński umieścił atestacją Marszałka poselskiego daną r. **1632** jako posłowie wileńscy jeszcze i do elekcji Władysława IV przypuszczeni byli. (*l. c. f. 193; cf. Czacki I, p. 281*). Kazimiérz Jagiellończyk, jeszcze będąc W. Xięciem, przywilejem swoim z r. **1441** miasta: Wilno, Troki, Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijow, Żytomiérz, Słuck, Mińsk, Nowogródek, Łuck, Brześć, Drohiczyn, Kowno i Grodno, za celniejsze miasta litewskie uznał, co również drugi Statut w Bielsku **1564** r. wydany potwierdził. Z tego więc przywileju wnosić możemy, że owe miasta większych używając prerogatyw, już wtedy musiały mieć i te swobody, jakie prawo powszechne miast, t. j. niemieckie, ubezpieczało. (*Czacki I, p. 285 kładnie r. 1444 przywileju, za nim i P. Narbutt VIII, p. 46; cf. Dubieński l. c. s. a. 1441*). Lecz i przed r. **1441** bywały miasta prawem teutońskiem nadawane (**64**), od ogłoszenia zaś piérwszego Statutu nadania te musiały się bardzo upowszechnić, kiedy szlachta prosząc Króla na Sejmie brzeskim r. **1544**, aby zakazał mieszczanom sądzić o rany i grabieże szlachtę i ich poddanych niemieckiém prawem, mówią w powszechności o wszystkich nie o jakiém szczególném mieście. Również i Król w swojéj odpowiedzi ogólnie się wyraża, że Statutem, nie swojem Maktborskim (sic) sądzić mają. (*Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 409*). Jednemu tylko Wilnu służył wyjątek od tego postanowienia, jak się pokazuje z przywileju Zygmunta Augusta w r. **1564** d. **7** Lipca w Bielsku wydanego (potwierdzony r. **1566** d. **16** Stycznia); ale tenże sam przywiléj bielski, a razem z nim i drugi Statut zapewniając miastom swobody z prawa

magdeburgskiego wynikające, tém samém dowodzą, jak to prawo powszechnie już wówczas służyło mieszczanom w Litwie. (*Dubieński l. c, p. 109, 112; Czacki I, p. 284, 286*).

§. **52.** Gdybyśmy mogli przejrzeć pierwotne przywileje wszystkich miast litewskich, łatwobyśmy się przekonali, że nie od razu lecz stopniami, udzielone im były municypalne swobody. Może nam jednak posłużyć w téj mierze za przykład Bielsk podlaski, to bowiem co się tu działo, z małemi tylko odmianami działo się zapewne i po innych miastach. Z przywileju Witolda danego Bielskowi r. **1430** pokazuje się; że przy zaprowadzeniu Wojtostw po miastach, głównym jego celem było: zaludnić pustynie lasów *nemorum solitudines*, pomnożyć osadników, zwiększyć dochody skarbu i rozszérzyć katolickie wyznanie. Wójt pilnuje tylko wewnętrznego porządku i ma obowiązek osadzać nowych przybyszów, ale sądownicza władza po dawnemu jeszcze przy namiestniku xiążęcym lub Staroście, a wolność od zwykłych opłat i ciężarów tylko na lat pięć udzielona. Alexander (r. **1495** i **1499**) nadaje już wyraźnie prawo magdeburgskie; rozszérza władzę i dochody Wójta; uwalnia miasto z pod juryzdykcji zamkowéj i Starosty; Wójtowi, który tylko przed W. Xięcia może być zapozwany, dozwala sprawy cywilne rozsądzać i dodaje mu pięciu Radnych (Consules), z których sam Wójt trzech, a dwóch mieszczanie wybierają; mieszczan zaś od danin, tłok i innych służb zamkowych oswobadza, zostawując przy nich obowiązek odbywania straży nocnéj na Zamku, zwanéj *Klik* i to tylko w czasie napadu nieprzyjaciół, jako też dostarczania podwod. Poźniéj

(r. 1501) tenże Alexander zupełnie już uchyla mieszczan z pod juryzdykcji Wojewody i Starosty, dozwalając Wójtowi wszelkie sprawy, nawet kryminalne tak wielkie jak małe rozsądzać i kary podług prawa magdeburgskiego stanowić. Nakoniec Zygmunt I, 1526 znosi dziedzicznych z ręki panującego ustanawianych Wójtów i dozwala samym mieszczanom zdolnych ludzi na ten urząd z pomiędzy siebie obierać: „Dobroho czełowicka mieszczanina... chto im budet lub i kotoryjby sia dobre u Prawe Malborskom (sic) radił i s nimi sprawował.“ (*patrz pięć piérwszych przywilejów danych miastu Bielskowi w Pomnikach Wiszniewskiego T. IV, p. 95, 109*).

§. 53. Oprócz prawa magdeburgskiego znane było w Litwie i prawo chełmińskie. Baczko dziejopis pruski a za nim Czacki mówią, że kiedy Żmudź dorywczym orężem dostała się Krzyżakóm, mieszkańcy tego kraju r. 1407 prosili, aby nowi panowie nadali im prawo chełmińskie. (*Baczko Gesch. v. Preus. 2 Th. p. 291; Czacki. Rozprawa o prawie chełmińskiem w Pomn. Wiszniewskiego T. II, p. 125*). Było to więc życzenie całego narodu, nie samych mieszczan, lecz Krzyżacy nie mieli czasu żądaniom uczynić zadosyć, bo wkrótce Żmudź już na zawsze stracili. Dopiéro pod koniec XV wieku znowu sobie przypomniano na Żmudzi o prawie chełmińskiém. Marcin Biskup żmudzki nadał to prawo r. 1491 mieszczanom, miasta biskupiego, Worniów, którzy się niém rządzili do r. 1635, wtenczas bowiem Władysław IV wydanym przywilejem t. r. w Worniach d. 14 Marca, zamienił prawo chełmińskie na magdeburgskie. (*Wizerunki i Roztrząsania naukowe. r. 1836 T. X, p. 121, 122*).

Drugiém miastem na prawie chełmińskiém lokowaném, były Kleszczele na Podlasiu, którym przywiléj na to wydał Zygmunt I, w Krakowie **1523** r. d. **20** Marca. (*patrz przypis 64*). Czy podobnych miast więcéj się jeszcze znajdowało na Żmudzi i Litwie, nie wiémy, lecz kto będzie miał sposobność przejrzenia Metryk litewskich i różnych miast Archiwów, łatwo na to pytanie odpowiedzieć potrafi.

§. **54.** Zaprowadzenie, wzorem niemieckim porządków municypalnych, nadanie licznych swobod mieszczanom i zabezpieczenie ich od szkodliwego wpływu Wojewodów, Starostów i możnych posiadaczy ziemskich, nie z jednego względu dla miast i kraju było korzystném. Przy opiece rządu miejskiego i udzielném sądownictwie miejskiém, wzrastała ludność miast dawnych, przez osiadanie krajowców i obcych przychodniów, a z ludnością pomnażała się i obrona kraju. Pod hasłem swobody z łatwością zakładano nowe osady, zwłaszcza za panowania obu Zygmuntów, kiedy Litwa z małemi przerwami, długiego zażywała pokoju. Jakoż Zygmunt I, tylko na jedném Podlasiu, daje początek trzem nowym miastom: Kleszczelom, Narwi i Boćkóm, (*przypis 64*), a żyżna ziemia żmudzka zwraca uwagę Zygmunta Augusta, gdzie staraniem tego Króla, jak spółczesny świadczy Łasicki, nie mało nowych powstało osad. (*Łasicki de diis Samagitarum Basileae 1615 p. 45, 46; Starowolski u Miclera p. 447; Swięcki Opis starożytnéj Polski T. II, p. 189*). Wreszcie, przemyślny obcy przychodzień, zwabiony zapewnieniem bezpieczeństwa osoby i mienia, wzbudzał i w krajowcach większą niż dotąd

była, do handlu, sztuk i rzemiosł ochotę, a wzrastająca taką koleją zamożność, musiała choć w części i na ogólną industrję w różnych gałęziach ekonomji krajowéj, a tém samém i na postęp cywilizacji, dobroczynny wpływ wywiérać; co też rzeczywiście z publicznych i prywatnych wieku XVI usiłowań postrzegać się daje. Jakiego miasta litewskie doznały losu w poźniejszym czasie, niżéj na swojém miejscu wspomnimy, tutaj zaś tę jeszcze tylko dodać winniśmy uwagę; że wprowadzenie prawa teutońskiego do Litwy i udzielanie go jedynie tylko osadom miejskim, nie mogło takich wyrodzić skutków, jakich doznała Polska, gdzie Xiążęta i Królowie, przez nieostrożną hojność, szafując zbyt ochoczo tém prawém i obdarzając niém prywatne nawet osady wiejskie z uwolnieniem od powinności i ciężarów publicznych, przyczynili się nie mało do uszczerbku władzy panującego i dochodów skarbu. (*v. Naruszewicz histor. VI, p. 203; VII, p. 75*).



ROZDZIAŁ IX.

HANDEL LITWY.

§. 55. Jeżeli przemysł handlowy już w czasach pogańskich nie był zupełnie dla Litwinów obcym, (*Cz. I, R. XII*), tym bardziéj przy okolicznościach jemu sprzyjających wzmagać się musiał od czasów Jagiełły. Przytarta pod Grünwaldem duma najezdniczych Krzyżaków; przeważny wpływ Witolda na sprawy ruskich Xiążąt; przez oręż, osady kozackie na Ukrainie (od czasów Zygmunta I) lub przymierza a czasami i pieniężne dary, powściągnione hord tatarskich łupieże; przyjazne obu Zygmuntów z Portą otomańską stosunki: słowem; daleko sięgająca polityka i groźna potęgą WW. Xiążąt i Królów z rodu jagiellońskiego w Litwie i Polsce panujących, zmuszała ościenne narody poważać władzców obszernego od Baltyku do czarnego morza Państwa. To zatém polityczne znaczenie Litwy znaglając sąsiadów do ściślejszego niż przedtém bywało spełniania warunków traktatami objętych, było tém samém rękojmią bezpieczeństwa podda-

nych litewskich za granicą i na wszystkie strony otwiérało dla nich handlowe drogi (65) Lecz i sam rząd krajowy podług możności wspiérał tę ważną gałąź narodowego przemysłu i do przedsięwzięć zachęcał (66). Jakoż dawana opieka kupcom w kraju i za granicą (67); ułatwiana komunikacja a szczególniéj spławy, o których niżej osobno powiémy; bita w owe czasy moneta litewska o czwartą część lepsza od polskiéj (68); jednostajność w miarach i wagach od czasów Zygmunta Augusta sciśléj przestrzegana (69); nakoniec udzielone wielu miastom i miasteczkom, prawo miewania u siebie dorocznych jarmarków (70); wszystko to razem wzięte, przy wewnętrznym jeszcze pokoju, którym się Litwa z małémi przerwami przez długi czas za panowania Jagiellonów cieszyła, wspiérało w kraju i za granicą kupieckie obroty, i dziwnie zachęcało tak krajowców jak obcych do przedsięwzięć handlowych. Liczne wprawdzie były komory celne i różne opłaty na groblach i mostach, którym kupcy z powołania (bo szlachta swoje prowadząc produkta od końca XVI wieku wolną od nich była) ulegać musieli; lecz kiedy wybiérane w owe czasy myta, w stosunku do zysków nie były wielkie; celne zatém urządzenia, przez systemat prohibicyjny jeszcze nie wydoskonalone, a przytém nie z taką scisłością i troskliwém zapobieganiem defraudacji, jak w nowszych czasach exekwowane, nie mogły też zbytnie stawać na zawadzie, spekulacjom kupieckim, tém bardziéj, że były nawet wyjątki od prawideł ogólnych, jak to zobaczymy mówiąc o handlu Wilna, którego kupcy przez szczególne przywileje od różnych opłat i wymagań celnych na komorach krajowych, uwolnieni byli. Podobnéj prerogatywy udzielił Król Ale-

xander Kijowowi (*z Metr. litew. u Czackiego I, p. 201*), a Zygmunt I, r. **1509** Witebskowi (*Zbiór. hr. Działyńskiego p. 99*).

§. **56**. Główne drogi przez które utrzymywał się ruch handlu litewskiego szły na wschód i południe przez prowincje ruskie ku czarnemu morzu lub do Mołdawji i Wołoszczyzny; na północ do Pskowa, Nowogrodu W. i Kurlandji; na zachod do Prus, Mazowsza i Polski a ztamtąd do Szlązka i Węgier. Handel wschodni za czasów Witolda w szczególném był ożywieniu wzdłuż brzegów morza czarnego i azowskiego (**71**). Kaffa czyli Teodozja osada genueńska na południowym brzegu Krymu, była tego handlu składowém miastem, zkąd karawany szły przez Perekop ku Dnieprowi. Na wyspie téj rzeki, *Tawaniu*, dzień drogi od Krymu, była murowana i sklepiona komora celna litewska, *łaźnią witoldową* zwana, którą jeszcze Michalon w połowie XVI wieku oglądał. Tenże Autor powiada: że Xiążęta litewscy, wybiérając w tém miejscu cło od towarów, przemycających karze pieniężnéj zwanéj *Ośmictwo* (?) poddawali (*de morib. Litvan. Fragm. IX, p. 36, cf. Naruszewicz w Tauryce p. 100*). Z Tawania prowadzono towary wschodnie do Kijowa i daléj w różne strony państwa. Kijow na téj drodze był ważném stanowiskiem; jego handel wschodni pod opieką Litwy na nowo zakwitł; jakoż nad bogactwem sklepów kijowskich jeszcze się dziwił Michalon (*l. c p. 35*). Oprócz towarów wschodnich, sól krymska, była ważnym przedmiotem handlu dla południowych prowincji litewskich. Za wóz téj soli z jezior kaczy-bejowskich, dawano w czasach Michalona po dziesięć strzał Tatarom (*l. c. p. 34*). Samowładny Wi-

told lepiéj tych granic południowo-wschodnich strzedz umiał, niż poźniejsi Królowie polscy. Dla zabezpieczenia handlu z téj strony, stawiał załogami opatrzone warownie nad Dnieprem, Bohem, Dniestrem i po szlakach lądowych Podola, takiémi były: *Kremenczuk* (osada Krzemieńca podług Narbutta *VI, p. 562*); *Upsk*, *Herbedjejów-Róg*, *Misuryn*, *Tiahinia* czyli *Bender i Daszów* poźniejszy Oczaków, nawet komora celna *Tawań*, była miejscem obronném. (*Michalon l. c. p. 35*, *Naruszewicz w Tauryce p. 95*). Tamże były jeszcze Zamki *Karawul i czarny-Horod* przy ujściu Dniestru, może również przez Witolda założone, o których Władysław Warneńczyk w przywileju **1442** r. Wreśnia **30** wydanym Buczackiemu wspomina (*Czacki o handlu Polski z Portą ottomańską w Pomn. Wiszniews. T. II, p. 159*). Prócz tego dla ułatwienia komunikacji, budował Witold trwałe mosty na większych rzekach; dwa takich stanęło na Bohu przy ujściach rzek Kuczman i Piszczembot (*Sarnicki w zbiorze Miclera p. 243*, *Narbutt VI p. 364, 365*). W zamian za towary wschodnie, szły tąż samą drogą tak lądem jak Dnieprem do porogów i po części Dniestrem i Bohem, produkta krajowe: zboże, towar leśny i t. d. Lecz zbożowy handel szczególniéj kwitnął w okolicach ujścia Dniestru, gdzie były dwa porty na brzegach morza czarnego: *Kaczybéj* czyli *Hadzy-Béj*, między Dniestrem i Bohem, i *Białogrod* (u Genueńczyków którzy tu w XV wieku mieli swoję kolonią *Moncastrum*, po turecku *Akerman*) przy ujściu Dniestru. Długosz spółczesny Jagielle i Witoldowi świadczy: że gdy r. **1415** posłowie Cesarza Manuela, prosili króla polskiego o wsparcie zbożem, w czasie ucisku

Konstantynopola od Turków, Jagiełło takowe zboże kazał spławiać do Kaczybeju, zkąd je zabierali Grecy (*L. XI, p. 567, toż Kromer p. 279*). O Białogrodzie zaś powiada Sarnicki w swoim *Opisie Polski*, że to był port sławny „emporium celebre et obvium universis hominibus" z którego za czasów Kazimiérza Jagiellończyka, ładowne okręty pszenicą podolską wypływały na morze śródziemne do Cypru (*u Miclera p. 244*). Do ożywienia handlu wschodniego, nie mało też przyczynić się mogło, wyniesienie r. **1446**, Dewlet-Hadzi-Gereja z rodu Xiążąt kipczackich, lecz od czasów Witolda w Litwie osiadłego, na Państwo krymskie. Za rządów bowiem tak przychylnego Litwie sprzymierzeńca, południowe jéj prowincje żadnego nie doznały, od hord perekopskich napadu, a porządki nadgraniczne przez Witolda zaprowadzone, za radą samego Gereja w dobrym się utrzymywały stanie (*v. Narbutt VIII, p. 54*). Dopiéro pod koniec XV wieku, stan rzeczy w tych stronach zmieniać się zaczął. Mahomet II, po zdobyciu **1475** roku Kaffy na Genueńczykach, opanował w tymże roku Białogród. Syn i następca Mahometa Bajazet II, zajął **1485** r. Kilją a Białogród w mocy swéj nadal utrzymał; Tatarzy zaś około r. **1490** zniszczywszy Hadzy-Béj, na horodyszczu dawnéj litewskiéj twierdzy przy tém mieście wybudowali Zameczek Oczaków (*Narbutt VIII, 202, p. 242*). Takim sposobem straciliśmy swobodny przystęp do morza czarnego, na którém już Turcy swoje panowanie rozpościerać zaczęli. Był to cios dotkliwy handlowi prowincji południowych zadany. Ale w tychże czasach zbiegły się i inne okoliczności, które niekorzystnie wpływały na cały w powszechności handel wscho-

dni w tych stronach. Dotąd towary całéj Azji otrzymywała północno-wschodnia Europa, przez morze czarne, a do zachodniéj rozwoziły je z Lewantu weneckie okręty. Tym czasem odkrycie drogi około przylądka dobréj nadziei do Indji wschodnich i stosunki handlowe z nowo odkrytą Ameryką, wskazały inne handlowe drogi. Korzystali z téj zmiany kupcy niższych niemiec, a szczególniéj miast hanzeatyckich, i zaczęli napełniać towarami Indji i Ameryki, porty Bałtyku, zkąd się rozchodziły do Polski i Litwy. Pomimo jednak tych wypadków zmieniających kierunek handlowych widoków, nie ustał jeszcze zupełnie nasz handel na czarném morzu, bo potrzeba mienia pszenicy Wołynia, Podola i Ukrainy nie ustawała w portach morza środziemnego, a granice nasze do panowania obu Zygmuntów, sięgając jeszcze Benderu czyli dawnego Tehinia i Oczakowa czyli Daszowa, w nie wielkiém oddaleniu zostawiały nas od brzegów tegoż morza. Jakoż handel czarnomorski zwracał baczną uwagę rządu do końca XVI wieku. Traktaty z Portą ottomańską Kazimiérza Jagiellończyka (r. **1489**) i obu Zygmuntów (r. **1519, 1527, 1553, 1561**), tudzież z Hospodarami wołoskimi Zygmunta I, (r. **1510**) zabezpieczały wolny handel na morzu i na lądzie (*Narbutt VIII, p. 241, Czacki o handlu Polski i t. d. w Pomnikach Wiszniewskiego T. II, p. 159, 161, i 167*), bo takie przyjazne stosunki zwłaszcza z Turkami, nie dozwalały i Tataróm tyle co przedtém i poźniéj, niepokoić granic. Że handel w tych stronach miał jeszcze swoje znaczenie, dowodzą rozpoczęte układy w téj mierze za pośrednictwem Nuncjusza Kommendoniego między Zygmuntem Augustem i Wenecją; śmierć tylko Króla przer-

wała uskutecznienie handlowego traktatu (*Czacki l. c. i obraz panowania Zygmunta Augusta w Pomn. Wiszniewskiego T. II, p. 160, T. III, p. 31*). Dalszy los handlu w tych stronach należy już do historji handlu polskiego; Litwa bowiem przez ostatnią Unię straciła na zawsze Województwa wołyńskie, bracławskie, kijowskie i resztę Podola, którego część zachodnia już od r. **1430**, należała do Korony.

§. **57.** Handel litewski z Rossją w czynnym był ruchu dopóki w dobrém porozumieniu oba zostawały państwa i dopóki handel ku baltyckiemu morzu nie wziął jeszcze góry. Z traktatu Swidrygiełły z Nowogrodem W. **1431** r. (*przypis 65*) widzimy, że dla Litwinów dwór niemiecki był miejscem targowem w tém mieście. Z Litwy wychodziły do Rossji nie tylko płody krajowe surowe lub przerobione jak *np.* miody pitne i niektóre przedmioty pozyskane z handlu zachodniego, jakiémi były kosy, ale nawet srébro pomimo zakazu. Kontrabanda tego rodzaju w ilości **20** grzywien, przeznaczona do Smoleńska, zabraną została r. **1492** i dała powod do objaśnień dyplomatycznych z dworem moskiewskim (*Narbutt VIII, p. 316, 328*), Do ożywienia handlu w Nowogrodzie i Pskowie i zwabiania w te strony kupców litewskich, przyczyniały się miasta hanzeatyckie, które tam swoich wysyłały agentów. Od połowy jednak XV wieku, słabiał handel Nowogrodu, a tém samém i dla Litwy zmniejszały się w nim korzyści. Z powodu ciągłych kłótni z kupcami Hanzy, kantor od r. **1469** opuszczony do czasu, upadł na nowo **1477** r. po zajęciu miasta przez Iwana III Wasilewicza. Wprawdzie roku **1487**, jeszcze raz przywrócono dwór niemiecki w No-

wogrodzie, ale dobre porozumienie nie długo już trwało, bo w r. **1495** stosunki Hanzy z W. Xięciem moskiewskim zupełnie zerwane zostały (*Fischer Gesch. d. deut. Handels T. II, p. 346, 347, 349, i t. d. Narbutt VIII, p. 330, 331*). Jednakże tamożenna ustawa dana Nowogrodowi r. **1571** przez Iwana IV. Wasilewicza, jeszcze o kupcach litewskich wyraźnie wspomina (*przypis 65*). Co się tyczy Pskowa, Litwa nieprzerwane stosunki miała z tém miastem do początku XVI wieku. Dopiéro wywrócenie téj Rzeczypospolitéj r. **1510** przez W. Xięcia Bazylego Wasilewicza, przyniosło uszczerbek w całym handlu północnym, a w szczególności wiele szkody kupiectwu w Litwie. (*Narbutt IX, p. 50*). Za Stefana Batorego nie pozwalał już Rząd rossyjski kupcom litewskim zapuszczać się daléj za Smoleńsk w głąb kraju, jak czytamy w liście tego króla z r. **1585** do Stanisława Tarnowskiego, (*Źródła do dziejów polskich. Grabowskiego i Przezdzieckiego T. I, p. 63*). Nietykalność osoby Posłów i gońców rządowych, dając bezpieczeństwo całemu ich orszakowi, utrzymywała starodawny zwyczaj, łączenia się z nimi karawan kupieckich. Często korzystali z téj wolności kupcy litewscy i ruscy, choć o nadużycia ztąd wynikające już za Alexandra były niechęci, (*Czacki I, p. 201*) Zygmunt III przywilejem swoim r. **1592** warując Dorpatowi prawo składu, któremu każdy kupiec handlujący z Rossją przybywszy do tego miasta ulegał, uwolnić od konieczności, zatrzymywania się w Dorpacie przez dni cztéry i niezbędnego wykładania do przedaży towarów, tych kupców, którzy z posłami jadą (*Dogiel Cod. Diplom. T. V. p. 340*). Han-

dle przy posłach udających się do Rossji i Turcji jako też z tamtąd do Litwy i Polski przetrwały do czasów Jana III, (*Czacki l. c.*).

§. 58. Czynny był także handel z Kurlandją i Inflantami. Z listu pisanego do Witolda przez Mistrza pruskiego Konrada v. Jungingen w r. 1399 pokazuje się, że w owe czasy sami kupcy inflantscy rozwozili towary po Litwie (*Voigt Gesch. Preus. VI. p. 311*). Trafiali jednak i Litwini do Rygi. Kommunikacja handlowa z Kurlandją była Dzwiną zachodnią i drogą lądową. W układzie zawartym roku 1533, między Heermejstrem niemieckich rycerzy i Ryżanami, powiedziano: że wszelkie lądowe transporta towarów, do Litwy iść mają: na Langenstein, Rezow, przez rzekę Musę na Ekawę do Bauskenburga czyli Bowska. Z tego układu i o tém jeszcze dowiadujemy się, że tylko pewna liczba koni mogła być wyprowadzana do Litwy, wywoz zaś prochu i ołowiu (Kraut und Loth) suszonych i solonych ryb był zakazany. Poźniéj na Zjezdzie wolmarskim r. 1537 nie tylko koni i wołów ale nawet wszelką żywność wzbroniono wyprowadzać do Litwy. *Gadebusch p. 347, 353, u Fischera Gesch. d. deut. Hand. T. II, p. 546, 547*). Te jednak ścieśnienia przy politycznych zmianach w téj stronie, za panowania Zygmunta Augusta ustać musiały, lubo prerogatywy udzielone Ryżanom, nie mało handlowemu przemysłowi Litwy szkodziły. Ryżanie bowiem przywłaszczywszy sobie oddawna już prawo składowe, wyjednali potwierdzenie téj prerogatywy u Stefana Batorego w r. 1581 d. 14 Stycznia w Drohiczynie, ponowione w Warszawie 1582 r. d. 16 Listopada, przez co cały handel Inflant, Żmudzi i Litwy, dostał się

w ich ręce, bo nie wprost kupcom zagranicznym ale Ryżanom dostawiony towar trzeba było przedawać, (*Dogiel. Cod. Diplom. V, p. 308, 312*).

§. 59. Za czasów Witolda handel Litwy z Prussami i przez Prussy z dalszym Zachodem, nie był tak ożywiony, jak z położenia obu krajów spodziéwaćby się należało. Krzyżacy mimo traktatów czynili nie mało przeszkod, handlowi Litwy z brzegami Baltyku. Ich grabieże nadgraniczne, zniżenie wewnętrznéj wartości monety, uważanie kupców za szpiegów, a ztąd czynione im różne przykrości w czém się szczególniéj odznaczały rządy W. Mistrza Henryka Plauen, odstręczały Litwinów od niegościnnéj Krzyżaków ziemi i znaglały w innych stronach szukać handlowych korzyści, a mianowicie w Rossji, w Polsce, Węgrzech, Szlązku, nad czarném morzem i w stosunkash z Tatarami, którzy i goscinniejsi i rzetelniejsi byli od Niemców pruskich (*Narbutt VI, p. 364 365*). Tylko małe porty żmudzkie, Połonga za Witolda odnowiona i Święta przy ujściu rzeki tegoż nazwiska do morza, zostawiały swobodną do Baltyku drogę (72). Żeby jednak handel z Prussami za czasów Witolda zupełnie był przerwany, tego utrzymywać nie można, bo w chwilach pokoju i zgody wzajemna potrzeba ustawać handlowym stosunkom nie dozwalała. Z układu Żmudzinów, zawartego r. 1390 w Królewcu z Krzyżakami za pośrednictwem Witolda, widno: że piérwsi handlowali z Jurborkiem, Ragnetą i Memlem, a poddani Zakonu z całą Żmudzią (*przypis 65*). Po traktacie raciążskim 1404 roku handel drzewny w Gdańsku obficie zasilały litewskie lasy; do Litwy zaś prowadzono z Pruss sukna, cukier, sól, żelażo, zapewne i śledzie (*Voigt VI,*

p. 511). Solą pruską handlowali szczególniéj kupcy kowieńscy. O tamowanie im wywozu soli skarżył się Witold r. 1419 Mistrzowi krzyżackiemu Michałowi Küchmejsrowi de Sternberg (*Voigt. VII, p. 339*). Przez Prussy prowadzili do Litwy swoje sukna kupcy wrocławscy. Za jednym z takich zrabowanym pod Wilnem r. 1390 wstawiał się do Witolda W. Mistrz Konrad Zölner (*Voigt. V, p. 556*). Dobre porozumienia nastałe w r. 1415 między Witoldem a Krzyżakami (*przypis 65*), bardzo się przyczyniły do ożywienia handlu litewskiego w Prusiech. Wielkie wówczas musiały być spławy na Niemnie, kiedy sami Niemcy dziwili się mnóstwu produktów, które się zgromadzały w dolnéj części téj rzeki (*Lindeblatt, p. 299. 300, Narbutt VI, p. 335*). Nie ustawał handel zachodni i za panowania Swidrygiełły. Niektóre szczegóły z tych czasów dowodzą, że już i sami kupcy litewscy zwiedzali Gdańsk i przez Prussy jeździli do Szlązka. Pod r. 1431 znajdujemy wzmiankę o podróży do Szlązka dwóch nadwornych handlarzy Hansa Tscheix i Mikołaja Sachsa, dla których Swidrygiełło prosił W. Mistrza o pasporta na przejazd. Około tegoż czasu wyrobił W. Xiaże dla Romana mieszkańca wileńskiego podobny pasport, który w handlowych interessach udawał się do Gdańska. Przez Prussy także jeździli za granicę dla ułatwienia odbytu towarom krajowym Andrzéj Mzus (u Narbutta Mszczug) Marszałek dworu W. Xięcia i Mikołaj Schelendorf Szlązak (*Kotzebue Swidrigeil p. 58, 59, Narbutt VII, p. 66*). Widać zatém, że ten Xiąże był troskliwym o utrzymanie zewnętrznego handlu i że prócz krajowców nie mało musiało już być zamieszkałych w Litwie cudzoziemców, mających i sposob-

ność i kapitały do podobnych przedsięwzięć. Ze Szlązkiem szczególniéj w tych czasach miewała Litwa częste kommunikacje, bo handel zwłaszcza suknami szlązkiémi bardzo był korzystny. Towar ten nie tylko rozchodził się w kraju, ale nadto zasilał handel z ruskiémi krajami. Kupców więc szlązkich zachęcano wszelkiémi sposobami, do odwiedzania Litwy, ile zaś samego W. Xięcia obchodziło ich bezpieczeństwo w przejeździe, dowodzą listy w r. **1432** z Grodna i Trok do W. Mistrza Pawła Polcera de Rusdorf pisane (*Kotzebue l. c. w Dodatku V. p. 79, 83*). Takim to związkom handlowym może w części przypisać należy owe odwiedziny i gościnne w Litwie przyjęcie (r. **1432**). Wacława Xięcia tropawskiego i Konrada wrocławskiego Biskupa (*Narbutt VII, p. 96, 97*).

§. **60.** Kiedy z czasem krymscy Tatarowie zuchwalsi pod opieką coraz groźniejszéj potęgi Turków i sami wreszcie Turcy, utrudniać zaczęli dawne z czarném morzem związki, a po upadku Nowogrodu i Pskowa ciągłe niemal zatargi z rządem WW. Xiążąt moskiewskich, zmniejszały handlowe z Rossją korzyści, od końca przeto XV wieku handel Litwy bardziéj niż przedtém zwracać się musiał ku zachodowi, a szczególniéj ku baltyckiemu morzu, gdzie dla niego zyskowniejsze niż w innych stronach odkrywały się widoki. Wprawdzie dawne drogi lądem i Dnieprem do Kijowa nie przestały być uczęszczane, zwłaszcza że w tym systemacie wód położone prowincje litewskie, najdogodniéj w tę tylko stronę, płody swe spławiać mogły, interes jednak handlu Kijowa jako miejsca składowego wschodnich towarów, od czasu zniknienia genueńskich nad czarném morzem osad, ugruntowania władzy

Turków na jego brzegach i zmienionéj drogi do Indji wschodnich, stopniami zmniejszać się musiał. Jeżeli więc potrzebowano jeszcze towarów z Rossji lub Turcji, takowe dostawiali najczęściéj sami kupcy rossjyscy, tureccy i wołoscy, na targi litewskie, na co mamy dowody w historji handlu miasta Wilna, bo artykuły handlowe dalszego Wschodu, albo sami podwozili Niemcy, albo też bezpośrednio zakupowane były w portach baltyckiego morza, dokąd od czasów mianowicie Zygmunta Augusta, spekulacje Litwy najbardziéj zwrócone zostały. Pominąwszy to, żeśmy mieli na Żmudzi wspomniane wyżéj porty: Połongę i Świętą, które przez naszą niepilność do ostatnich czasów były opuszczone, znaczna prócz tego brzegów morza baltyckiego przestrzeń, zwłaszcza po przyłączeniu (r. 1569) Kurlandji i Inflant (73), stała się dla nas w drugiéj połowie XVI wieku przystępną. Wiémy albowiem, że Zygmunt August był panem Gdańska i Rygi, a jako lennodawca Prus xiążęcych był oraz zwierzchnikiem Królewca i Memla; wszystkie więc brzegi od Pomorza szwedzkiego do Estonji, mogły ułatwiać odbyt płodom litewskim, po które Anglja, Danja, Szwecja, miasta hanzeatyckie i t. d. swoje wyprawiały okręty. Nie mały też wpływ wywierał Zygmunt August na handel baltycki w powszechności, kiedy skutecznie mógł stawać w obronie praw i swojego i innych krajów, przeciw zdzierstwom na ciaśninie Zundu. Znaczenie władzcy tylu portów nad Baltykiem i ta opieka dawana handlowi, były powodem że miasta hanzeatyckie, nawet zwierzchnictwo nad sobą Królowi polskiemu ofiarować chciały. Mógł więc Zygmunt August zostać sędzią handlujących narodów i spraw-

cą niezliczonych korzyści dla własnego kraju, lecz nie chciano lub nie umiano dobrze radzić Królowi, bo ten projekt przez Senat odrzucony został. (*Mowa na obchodzie pogrzebowym Zygmunta Augusta, miana przez Sulikowskiego. Czacki Obraz panowania tego Króla w Pomnikach Wiszniewskiego T. III, p. 31, 32*). Z traktatów r. 1436 Władysława Warneńczyka z Krzyżakami a wyraźniéj jeszcze Zygmunta I z Xięciem pruskim Albertem r. 1529 (*przypis 65*), wnieśćby wypadało, że i między litewskimi kupcami już wówczas byli niektórzy, co na własnych okrętach swój towar do obcych spławiali portów (74). Ale choćbyśmy i własnych nie mieli okrętów, statkami rzecznemi, które w dół Niemna i Dzwiny spuszczano, ogromna massa płodów ziemnych w zamian za towar lub gotowe pieniądze, dostarczana była na targi zagraniczne. Opaliński w piérwszéj połowie XVII wieku piszący powiada, że jednego roku przedano w porcie piławskim 15,000 łasztów różnego zboża kupcom zagranicznym, a do Memla czyli Kłajpędy dostawiono 23,000 beczek konopnego siemienia. Starowolski zaś, tamtemu spółczesny donosi, że Dzwiną do 2,000 strugów, naładowanych żytem, pszenicą, jęczmieniem, owsem, grochem, przędziwem, siemieniem konopném i słonecznikiem, z Białéj Rusi corocznie do Rygi spławiano. (*cf. Swięckiego Opis Staroż. Polski II, p. 209, 210*). Jak daleko handel na morzu baltyckiém i rząd i prywatnych od połowy XVI wieku i na początku XVII zajmował, dowodzą nie tylko liczne o spławach i drogach kupieckich w owym czasie wydane rozporządzenia (75), a między témi i rozbitkom na morzu i rzekach uroczy-

ście zapewnione prawo własności do uratowanych z zatonienia rzeczy (76); ale nadto podjęte starania około czyszczenia rzek, które pośrednio lub bezpośrednio do tego morza wpadają (77). W tychże jednak czasach nie zapominano i o spławach w strony południowe. Dla ułatwienia kommunikacji z Dnieprem, Konstytucja 1598 r. poleciła Styr w Powiecie pińskim bezpieczniejszym dla spławów uczynić. (*V. L. II, p. 1463*). Nie cały jednak przemysł handlowy skierowany był ku Prusom i brzegom morza baltyckiego, uczęszczali kupcy litewscy i do Polski. Pograniczne Mazowsze najdawniéj było zwiedzane (78). Kupiecka droga z Litwy do Krakowa szła na Lublin, Babin, Bełżyce i Urzędów. (*Konst. r. 1611 V. L. III, p. 64*). Tym traktem trafiano zapewne i do Węgier, które oddawna Polskę i Litwę zasilało swemi winami. Jak często udawać się musieli Litwini w handlowych widokach do różnych prowincji polskich, przekonać się możemy z przywilejów, nadanych Wilnu, gdzie o tych stosunkach liczne znajdujemy wzmianki.

§. 61. Ponieważ sam rząd tak krajowców, jak w Litwie osiadać chcących przemyślnych cudzoziemców, zachęcał do handlu i zasłaniał od krzywd zagranicznych i samowolności szlachty, przez cały zatém ciąg panowania Jagiellonów, a nawet jeszcze i poźniéj panował ruch handlowy we wszystkich osadach imieniem miast zaszczyconych. Pierwszeństwo jednak w tym względzie trzymały Wilno i Kowno. Jak troskliwie opiekował się rząd handlem wileńskim i jak sami Wilnianie pilnie się tym przedmiotem zajmowali, przekonywają nas przywileje temu miastu udzielone. W r. 1441 nadał Kazimiérz Jagiel-

łończyk Wilnu prawo handlowania różnemi towarami po wszystkich miastach litewskich, a w r. 1444 zapewnił mu wolny spław do Kowna przez jazy książęce i bojarskie, co również r. 1502 Król Alexander potwierdził. (*Dubieński s. an. cc.*). Wilnowcy pojmując bardzo dobrze ważność tego spławu na Wilji, podjęli się nawet tę przestrzeń rzeki, wspolnie z kupcami kowieńskiemi oczyścić i rzeczywiście to przedsięwzięcie do skutku przywodzić zaczęli, jak świadczą Reskrypt Zygmunta III z r. 1606 (*Dubieński s. a. c.*) i Konstytucja roku 1607. (*V. L. II, p. 1636*). Żeby zaś prawo składowe służące Kownu nie tamowało swobody ich handlu, wyjednali sobie u Zygmunta Augusta przywiléj r. 1552, który ich od tego prawa uwolnił. (*Dubieński s. a. c.*). Odtąd więc mogli swoje towary, albo daléj Niemnem do Pruss spławiać, albo też w Kownie, pruskim lub kowieńskim przedawać kupcom. Od r. 1502 do 1580 znajdujemy nie mało przywilejów dekretow i rozkazów królewskich, które kupcow wileńskich rzymskiego i greckiego wyznania, uwalniały od opłat celnych na komorach w Polsce i Wojewodztwach ruskich, lub zapobiegały zdzierstwom mytników (79). Dla zwabienia kupcow obcych na targi wileńskie, ustanowił Kazimiérz Jagiellończyk r. 1441 dwa do roku tygodniowe jarmarki, od trzech Króli i od Wniebowzięcia, które poźniéj do dwóch tygodni przedłużano, (*Konst. r. 1633 III, p. 810*), a Król Alexander 1505 r. wydał przywiléj na dóm gościnny dla kupcow moskiewskich; z ordynacji zaś Zygmunta I, wydanéj w r. 1536 dla Magistratu i mieszczan miasta Wilna, po-

kazuje się, że oprócz moskiewskich, zwiedzali tę stolicę kupcy tureccy i wołoscy. (*Dubieński s. an. cc.*). O kupcach cudzoziemskich Niemcach, Włochach, Ormjanach *i innych narodów* wspomina Sejm wileński r. **1563**, na którym wnoszono projekt, aby po śmierci takich kupców (zapewne bez testamentu zmarłych) dwie trzecie majątku szło na pospolitą ziemską obronę, a reszta dla bliższych krewnych. (*Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 534*). Były prócz tego sklepy towarów norymbergskich, angielskich i sukna szlązkiego. Chociaż bowiem kupcy wileńscy znaczny mieli obrót kapitałów w handlu, krajowemi płodami, które na swoich strugach i wicinach, Wilją i daléj Niemnem spławiali, handlem jednak kramarskim zajmowano się szczególniéj w tém mieście. (*Mała Kronika stosunków Polski z zagranicą, w Dzien. warszaw. 1826 T. III, p. 322*). Przeciwnie Kowno odznaczało się handlem hurtownym. Jego korzystne położenie przy ujściu Wilji do Niemna, w blizkości rzek Dubissy, Niewiaży i Świętéj, tudzież oddawna służące mu prawo składowe, przez Konstytucje r. **1581**, **1607** i **1647**, (*V. L. II, p. 1021, 1632; IV, p. 114*) potwierdzone, nadawały wielką ważność kowieńskiemu handlowi. Na mocy owego prawa, nikt, oprócz kupców wileńskich i szlachty, spławianych towarów daléj za Kowno prowadzić nie mógł. Ogromna zatém massa zboża i innych produktów krajowych, gromadziła się w tém mieście, po które jak Starowolski pisze, przybywały statki z Hafu od Królewca i Memla. (*cf. Swięcki Opis star. Polski II, p. 245*). Miecielski w swojéj *Historji Kowna* powiada, że tam były faktorje: wenecka, holenderska, angielska, szwedzka i pruska,

a obrót handlu do miljona czerwonych złotych dochodził. (*z rękop. u Narbutta IX, p. 489*). Kowno było zapewne najdawniejszém stanowiskiem owych Szkotow czyli Szotów i Anglików, na których jeszcze w połowie XVII wieku uskarżali się mieszczanie wileńscy i osiadać im w Wilnie z tego powodu nie dozwalali, że szkodzili handlowi, roznosząc w króbkach drobne towary po kraju. (*Instrukcja mieszczan wileńskich dana Posłom do Cara Alexieja Michajłowicza r. 1658 d. 24 Kwietnia*). Jednakże mogli to być i Szkoci kejdańscy, którzy dla prześladowań religijnych wyszedłszy z ojczyzny za Jakóba I Króla angielskiego, osiedli w tém mieście na początku XVII wieku i różne w niém rękodzieła zaprowadzać zaczęli. Rozchodzili się oni po całéj Litwie, nawet trafiali do Podlasia, gdzie po miasteczkach swoje zakładali kramnice (**80**). Oprócz Kowna, znajdowały się jeszcze inne w téj stronie miasta, którym prawo składowe udzielone było. O składzie w Kretyndze na Żmudzi wspomina Konstytucja r. **1607**. (*V. L. II, p. 1632*). Za Zygmunta III podobną prerogatywę miał Dorpat, (*Przywiléj r. 1592 u Dogiela Cod. Dipl. T. V, p. 340*), a kiedy Ryga dostała się w moc Szwedów, Władysław IV postanowił r. **1647**, aby handlujący zbożem na Dzwinie nie daléj jak do Dynaburga, ten towar dostawiali. (*Swięcki. Opis staroż. Polski II, p. 315*).

§. **62.** Chciano upowszechnić mniemanie, jakoby żydzi z cudzoziemcami od najdawniejszych czasów, cały handel litewski w swoje zachwycili ręce, a w krajowcach żadna ku temu przemysłowi nie rozwinęła się sposobność. (*w Tygod. petersb. 1834 N. 15, Recenzja artykułu*

o Litwie w Zniczu). Nié ma wątpliwości, że oddawna nie mało znajdowało się kupców cudzoziemskich, którzy czasowo lub na zawsze osiadali w Litwie. Również i to pewna, że żydzi litewscy, którym Witold r. **1388** udzielił opieki prawa i pożyczaniem na fanty zajmować się dozwolił, (*Czacki I, p. 93 i d.*), już od czasów Kazimierza Jagiellończyka zaczęli wpływać do handlu nawet zagranicznego i umieli sobie wyjednywać protekcją u piérwszych dygnitarzy państwa (**81**); że im nie wzbraniał Zygmunt I, bawić się po miastach handlem i rzemiosłami; (*przywiléj r. 1514 v. §. 50*); że Zygmunt August protegował ich w kraju i do obcych za nimi wstawiał się Monarchów (**82**); że nakoniec żydzi w Litwie zajmując się do końca prawie XVII wieku arendą lub administracją ceł i innych dochodów skarbowych, obfite mieli źródło pomnażania kapitałów, do różnych spekulacji przydać się mogących (**83**). Jednakże pomimo tego wszystkiego, nie postrzegamy żeby już oddawna, cała korzyść handlowa była na stronie żydów. Same przywileje udzielone Wilnu, któreśmy wyżéj przytoczyli (§. *61*, *przypis 79*), aż nadto nas przekonywają, że w tém mieście kupcy obojga wyznania, rozległy i nader czynny, tak wewnętrzny jak wywozowy prowadzili handel. Tož samo powiedzieć można o handlu kowieńskim, a stosunkowo o innych handlowych miastach litewskich. Mieszczanie przy swojém prawie magdeburgskiém, które nie służyło żydom, i licznych prerogatywach sobie udzielonych, dość długo mieli przewagę nad żydami, a nawet czynili im różne przeszkody w ich spekulacjach handlowych. Skargi o to zanosili żydzi aż do tronu. Władysław IV na Sejmie r.

1633, (*V. L. III, p. 810*), przyobiecał dekretem swoim zaspokoić w téj mierze żydów litewskich, osobliwie zaś mieszkających w Wilnie, co też rzeczywiście w tymże roku uskutecznił. Lecz ktokolwiek przeczyta ten reskrypt czy dekret królewski, łatwo postrzeże, że pomimo wszelkich zabiegow żydowskich, jeszcze nawet w piérwszéj połowie XVII wieku, mieli pierwszeństwo kupcy Chrześcianie (84). Posiadał zatém i krajowiec do kupiectwa sposobność i długo walczył z handlarską przebiegłością żydów, póki przy zbiegu różnych okoliczności, nie był nakoniec przymuszony, ustąpic im większą część korzyści z téj gałęzi przemysłu.

§. 63. Produkta kraju już surowe, już w części tylko przerobione, były głównemi artykułami które Litwa na targi tak swoje jak zagraniczne dostarczać mogła. Do celniejszych przedmiotów tego handlu należały: len, pieńka, nasiona lniane i konopne, chmiel, łój, wosk (85), miody przaśne i sycone, zwłaszcza lipce kowieńskie, różnego rodzaju towar leśny, jako to: maszty, bale, wończosy, klepki, dziegieć, smoła, popioł i potaż (86); futra, skóry surowe i bydło, ryby (87) i w części bursztyn z nadbrzeżnéj Żmudzi; wreszcie rozmaite zboża, które ze wzrostem rolnictwa, stały się najobfitszém źródłem narodowego bogactwa. Za te towary wyprowadzane za granicę, albo też w miastach składowych (Kownie, Kretyndze, Rydze i Dynaburgu) na przedaż złożone, brał kupiec litewski już gotowe pieniądze, już przedmioty na których krajowi jego zbywało jako to: sukna, jedwabne i inne materje, płótna cieńsze od krajowych, drogie futra, wyroby żelazne, miedziane i z droższych kruszców, szczególniéj zaś

zbroje i konie (88), szkła polskie i weneckie, cukier, korzenie, śledzie i inne ryby solone i suszone; wreszcie sól krymską, pruską (t. j. do Pruss przywiezioną) i polską. Solą pruską handlowali szczególniéj kupcy kowieńscy, (*Voigt Gesch. Preus. VII, p. 559*), a po sól polską jeździli Litwini do Bełża, wożąc tamże i własne towary, (*Konsty. r. 1565, V. L. II, p. 707, t. o składach i drogach dawnych*) z Polski również musiano sprowadzać jak i dotąd, toczydła i osełki.

§. **64.** Żeby Litwa z wyrobami własnych fabryk i rękodzieł występować mogła na targi, o tém trudno jeszcze było pomyślić, bo na tym przemyśle długi czas iéj zbywało, a jeżeli i był jaki, to nawet miejscowego nie zaspakajał potrzebowania. Wilno jako miasto najludniejsze w Litwie a przytém handlowne, wcześniéj niż inne miasta mogło się zająć fabrycznemi wyrobami. W przywileju W. Xięcia Zygmunta **1432** r. zatwierdzającym prawo magdeburgskie Wilnu, czytamy, że w tém mieście, były już postrzygalne sukna, musiały zatém być i warsztaty do jego wyrabiania. (*Dubieński s. a. c.*). Lecz o podobnych postrzygalniach (*Camerae pannitonsoriae*) dość wcześnie znajdujemy wzmianki i w przywilejach miast innych (np. w przyw. **1501** przez Alexandra danym Bielskowi, *w Pomn. Wiszniewskiego T. IV, p. 105*). W piérwszéj połowie XVI wieku zjawiła się w Wilnie huta szklanna, Zygmunt August r. **1547** d. **18** Stycznia wydał przywiléj Marcinowi Paleckiemu, na założenie téj huty za Wilją między psiarnią królewską a plitnicą Wojewody wileńskiego Jana Hlebowicza i obok tego udzielił mu monopolium na zakupowanie i przedawanie szkła polskiego,

a nawet litewskiego, jeśliby z czasem nowa jaka huta zjawiła się w Litwie. Tylko weneckie szkła z pod tego prawa wyjęto. (*Dubieński s. a. c.*). Była to więc piérwsza huta szklanna w tych stronach, zyskowna bez wątpienia dla przedsiębiercy, lecz połączona z samokupstwem, uciążliwa dla mieszkańców; o co też skargi zanosiła szlachta na Sejmie wileńskim **1551** r. prosząc Króla, aby nie jednemu ale wszystkim wolno było szkłem i zagranicznemi towarami handlować. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 441*). Takie zażalenia były też powodem, że w potwierdzeniu przywileju Paleckiego (r. **1551** d. **27** Grudnia) ceny na różne gatunki szkła oznaczone zostały (**89**). Papiernie mogły być już dobrze znane Litwie w XVI wieku, a jeżeli znak wodny wyrażony na papierze użytym do dokumentu z tegoż wieku, może nam posłużyć za dowod, (*v. Narbutt I, p. 206*), wnieśćby wypadało, że nawet wcześniéj papier wyrabiać umiano. Wreszcie możemy tu jeszcze dodadź, że piérwsza ludwisarnia pokazała się w Wilnie za panowania Zygmunta I. (*Maciejowski Polska do połowy XVII wieku pod względem obyczajow i zwyczajow T. II, p. 423, 424*). O innych fabrykach nic prawie nie wiémy. Chociaż bowiem są ślady, że w Litwie i na Żmudzi od najdawniejszych czasów znani byli Rudnicy i że z rudy łąkowéj umiano wytapiać żelazo, (*Narbutt I, p. 29; V, p. 606*), nie widzimy jednak żeby ten przemysł tak był upowszechniony i wydoskonalony, iżby Litwa bez zagranicznych wyrobów żelaznych, obejść się mogła. Mamy wprawdzie wzmiankę o kosach litewskich w urządzeniu celném wydaném **1586** r. d. **1** Września przez Fiedora Iwanowicza dla W. Nowogrodu, gdzie po-

wiedziano: „a z desiati kos litowskich po diengie," (*Zbiór Dyplomatów Rumiańcowa T. II, p. 89*), z tego jednak nie można wnosić, aby ten gatunek wyrobów żelaznych, miał już ten stopień dobroci w Litwie, że go poszukiwano w Rossji. Były to zapewne kosy niemieckie, polskie, a bardziéj jeszcze, sławne z dobroci swojéj styryjskie, dla tego jedynie litewskiemi nazwane, że je otrzymywano przez pośrednictwo Litwinów. Że zaś Rossja nie mało rzeczy rękodzielnych dostarczała w owe czasy Litwie, na to mamy świadectwo Michalona, który pisząc za Zygmunta Augusta użala się na to, iż Litwini wiele takich wyrobów biorą z Rossji za gotowe pieniądze. (*de moribus Litvan. Epito. fragminis II et III, p. 17*). Tak więc Litwa nie w przemyśle rękodzielniczym, ale w płodach swojéj ziemi, znajdowała główny zasiłek dla swego handlu tak w kraju jak za granicą.



ROZDZIAŁ X.

ROLNICTWO, NOWE PORZĄDKI PRZEZ ZYGMUNTÓW ZAPROWADZONE W KRAJU.

§. 65. Przy pomnożonéj ludności i korzystnym odbycie płodów ziemskich, musiała się koniecznie powiększać i massa uprawianéj roli. Chociaż bowiem jeszcze do połowy XVI wieku, czynsze, daniny i miody, stanowiły najważniejszy dochod właścicieli gruntowych, czego dowodem Inwentarz Ekonomji szawelskiéj z 1546 roku, tudzież oba piérwsze litewskie Statuty, przeznaczające pożytki z rolnictwa opiekunom w nagrodę, (*Czacki II, p. 58, 59*) (90), a nawet i to ich rozporządzenie, powtórzone jeszcze i w trzecim Statucie, że głowszczyzna bartnika niemal we dwoje ma być większą (40 kop lit. czyli 856 złł. 26 gr. dzisiejszych) od głowszczyzny chłopa ciągłego (25 kop gr. lit. czyli 531 złł. *v. Czacki II, p. 212; Stat. lit. 3-ci R. XII, a. 3*); wszelako od czasów już Zygmunta Augusta rosła wartość gruntow uprawnych, przedtém w wielu okolicach Litwy, równéj ceny z łąkami będących, (*Czacki I, p. 196*), a Statut trzeci

(1588 r.) już nawet i od owéj nagrody opiekunów odsunął, dawszy im za trudy dziesiąty grosz z intrat sieroty. (*R. VI, a. 4, §. 2*). W Litwie musiało się znacznie podnieść rolnictwo, kiedy podług wyżéj przywiedzionych podań Opalińskiego, Starowolskiego i Miecielskięgo, choćby te cokolwiek i przesadzone były, (*v. §§. 60, 61*), tak wielka massa płodów na handel wywozowy mogła być przeznaczona. Inkursje nieprzyjaciół, szarańcza, niekiedy nadzwyczaj tęgie i długie zimy i w powszechności ostrość nieba litewskiego, wreszcie morowe zarazy na ludzi i na bydło, zawodziły nieraz nadzieje rolnika, i sprawiały okropne głody, podczas których dopuszczano się naturę ludzką oburzających czynow; (*v. Stryjkowski Kron. r. 1440, 1452, 1498, 1539, 1553, 1570, p. 561, 589, 654, 746, 752, 765 i Umiastowski o morowem powietrzu w T. II*); lecz te klęski były przemijające a ziemia w latach pomyślnych, prędko wynagradzała straty.

§. 66. W miarę zwiększonego potrzebowania za granicą produktow ziemnych i podwyższonéj ich ceny, przez napływ drogiego kruszcu z Ameryki, musiało więc koniecznie wzrastać rolnictwo, a z niém wzrastała i zamożność kraju. Jakož pomimo upadku handlu na północy, ze Pskowem i Nowogrodem i pomimo tego, że wiele pieniędzy gotowych szło za granicę za przedmioty rękodzielnicze, bogactwa wielu prywatnych osob od połowy XVI wieku znacznie się pomnożyły. (*Miclera Collectanea p. 465; Narbutt IX, p. 73, 74*). Ktož jednak z tego wszystkiego korzystał? Wyższa klassa mieszkańców: szlachta, właściciele ziemscy i miasta handlowe. Dla chłopa litewskiego, który dawniéj nie był nękany zbytnią robocizną,

(*Czacki II, p. 58*), gdyż najczęściéj przy małéj pańszczyznie, same czynsze i daniny składał, dla chłopa mówię, przy jego feodalnéj względem pana uległości, zwiększenie łanow dworskich, pociągnęło za sobą coraz uciążliwszą pańszczyznę, co tém bardziéj w znaczniejszéj części Litwy do skutku przyjść mogło, że niewola jego, głosem Statutu uroczyście uznaną została. Ekonomiczne urządzenia dóbr skarbowych, o których zaraz niżéj powiémy, dały wprawdzie przykład łaskawszego umiarkowania powinności chłopow, lecz prywatni przez wzgląd na własną korzyść, niezbyt byli pochopni do naśladowania tych wzorów. Na uciemiężenie poddanych w Litwie i sądową nad nimi władzę panów, narzekał Michalon, (*de moribus Litvan. Epit. frag. VI, p. 26*); Gwagnin zaś pisząc w drugiéj połowie XVI wieku, podał nam taki obraz ówczesnych chłopów na Żmudzi i Litwie: „Lud tam wiejski wielkie prześladowanie od możniejszych odnosi: kiedy się pan o co na poddanego rozgniewa, to go złupi, zciemięży, zgrabi i z domu wszystką mu żywność czasem zabierze, że nie będzie miał chłopek z żoną, z dziećmi i w gębę co włożyć. Służbę ciężką codzień poddani odprawują. Kiedy się trafi do pana poddanemu o co, bez podarku nie przystępuj, a chocia do pana dójdzie, to go zaś odsyła do urzędnika, a wszędzie daj u panów, bo tam każde słowo jest złotem. Pięć dni na pana robią, a szósty poniedziałkowy, na swą robotę obracają, niemal też zawsze i w niedzielę nie próżnują: bo na wsi nigdy tam nie święcą, robią co chcą, orzą, żną, młócą, sieją, bronują i koszą i insze wszelkie roboty odprawują. A bywa tego nie mało i w Litwie i na Rusi; więc jeśli którego kto spyta, czemu to

w Święto robią? Odpowiada: aboż i w Święto jeść nie potrzeba? Pobory i podatki, do roku i cztérykroć dają. Panom też czynsze doroczne ciężkie są na lud ubogi. Chleb bardzo gruby z plewami na poły jedzą i t. d." (*Kronika sarma. europeis w tłumaczeniu Paszkowskiego Księ. V, Część III, p. 28, 29*). Ucisk czeladzi niewolnéj to sprawiał, że uchodziła do miast, a na Żmudzi szczególniéj do Jurborka i do Nowéj woli przez Bonę założonéj, zkąd zbiegow wydawać nie chciano, o co szlachta wielokrotne zanosiła skargi na Sejmach litewskich r. **1547**, **1551** i **1554**. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 418, 465, 498*). O prawnym stanie chłopów opisanym już w Statutach litewskich, jako też podziale tego ludu od niewolnika aż do bojara, umieścimy niżéj obszerniejszą wiadomość.

§. **67.** Właśnie wtenczas, gdy prywatni skrzętnie starali się coroczne płodozbiory, zajmowaniem coraz większych pod zasiewy obszarow, choćby z uciskiem własnego poddaństwa, pomnażać; Rząd krajowy tém się odznaczył, iż zaczęto pilną zwracać uwagę na to, co porządniejsze odznacza gospodarstwo, zapobiega uciskowi prostego ludu i wskazuje środki krzewienia w kraju wewnętrznéj pomyślności. Do rzędu takich starań należą: urządzenia ekonomiczne dóbr i lasów skarbowych, pomiar kraju i ustawa o podwodach. Już Zygmunt I r. **1529** ogłosił dwa ekonomiczne urządzenia: *Ustawę Dworów* dla Litwy, a mianowicie wileńskiego i trockiego Powiatów, podług któréj dzierżawcy i urzędnicy sprawować się mieli (**91**) i *Ustawę dla ludu pospolitego ziemi żmudzkiéj*, w któréj zapobiega nadużyciom, jakich względem wło-

ścian skarbowych, dopuszczali się Starosta żmudzki i Tiwunowie, bliżéj oznacza powinności chłopow i wskazuje im drogę poszukiwania sprawiedliwości, (92). Ważniejsze jednak od poprzedzających jest urządzenie Zygmunta Augusta *Sprawą włoczną* nazwane. Ta pamiętna rządowa praca, rozpoczęta r. 1552 a dokonana w r. 1556, ogłoszoną została za prawo obowiązujące r. 1557 d. 1 Kwietnia. W kilka jednak miesięcy poźniéj (20 Października) otrzymało to urządzenie niektóre jeszcze poprawy, a w następującym roku (1558 d. 20 Maja) wydając Król dodatkową instrukcję dla Rewizorów i Mierników, przepisał im prawidła jak mają postępować, przy rozsiedlaniu wsi ludnych, a mianowicie strzelców. Główny nadzor nad całém przedsięwzięciem, poruczony miał sobie od Króla Mikołaj Radziwiłł przezwany czarnym, któremu dopomagał Eustachy Wołłowicz, (*Pamiętniki do dziejow Polski Lachowicza p. 133*), lecz twórcą całego dzieła był Piotr Falczewski niegdyś zawiadowca dzierżaw Królowéj Bony. O nim to powiada Czacki: że ten uczeń Andrzeja z Łęczycy, kierowany zdrowym rozsądkiem i przy prostém rzeczy zgłębieniu, umiał w swojém dziele dla Statutu i ekonomicznych urządzeń, ważne podać prawidła (*II, p. 273*). Jakoż w rzeczy saméj, cała jego praca odznaczając się głęboką praktyczną mądrością, podaje przepisy w wykonaniu bardzo łatwe, najsprawiedliwiéj równoważy stosunki właściciela z włościanami i wielkie rzuca światło, nie tylko na zarząd dóbr skarbowych w Litwie, ale nawet gospodarstwo całego kraju (93). W témże urządzeniu ekonomiczném znajdują się niektóre przepisy o lasach. (*Art. 22, 23, 48, 49*). Była jednakże

i osobna jeszcze ustawa leśnicza w r. **1567** wydana, którą posiadał zmarły Ignacy Daniłowicz. (*Tygod. petersb. r. 1834 N. 15*).

§. **68.** Szczérze myślał Zygmunt August o pomiarze całego kraju. W instrukcji na ten cel wydanéj, między innémi przyczynami, które spowodowały to przedsięwzięcie i tę Król położył: „Aby wiedzieć wiele ludzi może się wyżywić i jaki jest stan naszego Państwa nad którém Bóg daje nam sprawować rządy.“ (*Czacki I, p. 224*). Michalon powiada, że takowy pomiar szlacheckich i chłopskich gruntow rzeczywiście był zaczęty (zapewne r. **1551**) i radzi, aby po jego ukończeniu podatek z roli był wybiérany. (*de mor. Litvan. Epit. frag. VI, p. 26*). Wiémy jednakże, że na ten raz skończyło się na pomierzeniu samych tylko ekonomicznych włości. Zapewne skargi zanoszone od szlachty litewskiéj i żmudzkiéj na Sejmach wileńskich r. **1551** i **1554** o krzywdy przez mierników czynione i wyraźne oświadczenie, że pomiaru dóbr swoich sobie nie życzą, (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 460, 476, 493*), zmusiły Króla zmienić pierwotny swój zamiar. Nie wiadomo mi, jacy byli miernicy w Litwie właściwéj i na Żmudzi; co do Podlasia zajmował się tą pracą naprzód Stanisław Dziewałtowski Skoczek, pamiętny ze sprawy Wojcika, a po nim Andrzéj Dybowski dworzanin królewski, który odbywał roboty pod okiem Xiędza Adama Pilchowskiego królewskiego Sekretarza i całe dzieło w r. **1563** ukończył. Sejm grodzieński r. **1568** chciał do prawideł przez Zygmunta Augusta podanych, zastosować pomiar całego kraju, aby mieć pewną zasadę w wymaganiu osobistéj służby, (*Czac-*

ki I, p. 219, 221 w texcie), lecz to wówczas nie przyszło do skutku, a nawet Statut 3-ci tego życzenia nie ponowił. Wszakże i samo rozmierzenie Ekonomji, które przez to prawie zupełnie nową przybrały postać, nie małém już było dziełem; z jaką zaś dokładnością ta robota uskuteczniona została, dowodzą miernicze opisy i lustracje w owym czasie sporządzone, które nawet dotąd w rozstrzygnieniu wszelkich sporów granicznych, za niemylne służą prawidło. Doczekała się jednakże Litwa ze Żmudzią jeśli nie ekonomicznéj to przynajmniéj wielkiéj geograficznéj mappy całego kraju. Zrobili ją Portacjusz Jan Inflantczyk i Marcin Helwig Szlązak przy pomocy Krzysztofa Radziwiłła, który na to przedsięwzięcie nie żałował kosztu. Mappa ta w r. **1613** mniéj dokładnie na nowo była wydana, a poźniéj na mniejszą skalę została przerobioną. (*Zbiór Miclera T. II, p. 41; Maciejowski. Polska aż do piérwszéj połowy XVII wieku pod względem obyczajow i zwyczajow T. II, p. 437*).

§. **69.** Oprócz urządzenia dóbr skarbowych i pomiary Ekonomji, jeszcze o jednym porządku przez Zygmunta Augusta w Litwie zaprowadzonym, wspomnieć tu winniśmy. Powszechny był zwyczaj od czasów najdawniejszych, że dla przejeżdżających posłow i gońcow rządowych, miasta i włości z niemałém uciążeniem, potrzebne podwody i konie dostarczać musiały. Już w r. **1551** na Sejmie wileńskim postanowiono było, aby zamiast podwod, w naturze dawano z każdéj służby po **6** gr. lit. za które podwody najmować się miały. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 473*). Widać jednak, że ta rzecz nie miała od razu swego wykonania, gdyż dopiéro z r. **1558**

(20 Czerwca) mamy ustawę Zygmunta Augusta o podwodach, w któréj przepisawszy podatek pieniężny w miejsce dostarczanych podwod w naturze, nakazuje aby na stacjach po miastach i wsiach podwodnych utrzymywano konie, za które przejeżdżający w sprawach rządowych, podług ustanowionéj ceny i przy okazaniu listu podwodnego, opłacać obowiązani byli. (*Kopia w Archiwum miasta Brańska*). Wiémy, że dopiéro za Władysława IV zostały u nas właściwe urządzone poczty, (*r. 1647 V. L. IV, p. 108, 1. Ordynacja poczt*), lecz i ta ustawa choć jeszcze dla saméj wygody rządu, już pewien rodzaj kommunikacji pocztowéj zaprowadziła, a nawet posłużyła za wzór podobnemu urządzeniu w Koronie, gdzie Uniwersał podwodowy wydany w Warszawie r. **1564**, jest prawie dosłowną kopją ustawy litewskiéj. (*V. L. II, p. 670*). Wszakże w poźniejszym czasie musiały zajść jakieś trudności w exekucji ustawy Zygmunta Augusta, kiedy Statut litewski jeszcze o dawaniu podwod w naturze wspomina. (*R. III, a. 29*, §. *1, 2*).



ROZDZIAŁ XI.

STAN UMYSŁOWÉJ KULTURY.

§. 70. Obok handlu i coraz bardziéj wzrastającego rolnictwa, tych dwóch obfitych źródeł zabezpieczających dobry byt i wygody życia, musiała się powoli dźwigać i umysłowa kultura Litwinów. Język ruski od tak dawna upowszechniony w Litwie, długo jeszcze nad mową polską brał przewagę w tym kraju. Od Kazimiérza Jagiellończyka do Zygmunta Augusta, doskonalono się szczególnie w ruszczyznie. (*Michalon d. mori. Litv. p. 23: Narbutt VIII, p. 261*). Kijow starodawna stolica oświecenia Słowian, nie był zapewne i dla Litwinow z tego względu obojętnym. W mieście tém zaprowadzali naukowe zakłady Marcin Gasztold Wojewoda kijowski i Biskup Wojciech Narbutt, a z mowy posła genueńskiego w r. **1645** do Władysława IV, mianéj, dowiadujemy się, że nawet wyższego stopnia szkoły powstały w Kijowie, gdzie za czasów Kazimiérza Jagiellończyka zbiegli z Krymu Genueńczycy, zajmowali się uczeniem języka łacińskiego, greckiego i in-

nych przedmiotów (94). Jak dalece ruszczyzna upowszechnioną była w Litwie i z tego jeszcze sądzić możemy, że piérwsza nawet w Wilnie drukarnia, do Jakóba Babicza należąca, która około r. 1525 już czynną była, nie inne jak słowiańskie wydawała książki. (*Lelewel Bibliog. I, p. 52*). Wszakże obok ruszczyzny, która była mową dworu, Sejmow i sądu, w któréj dyplomata, prawa i tranzakcje prywatne pisano, upowszechniał się i język polski, już z wiarą wprowadzony do Litwy i przez duchownych rodu polskiego krzewiony. Wprawdzie Władysław Jagiełło mówił jesze tylko po rusku, lecz jego synowie i wnuki, biorąc wychowanie w Polsce i język tego kraju w swój rodzinny zamienili. Przykład ten znalazł naśladowców, tém bardziéj, że wyższa cywilizacja Polaków od Rusinów ówczesnych, dawała stopniami i językowi polskiemu między szlachtą przewagę. Już na Sejmie brzeskim r. 1544, panowie i szlachta litewska, prośbę do tronu w języku polskim układali; (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 414*), a Statuty na język polski tłumaczono; od czasu zaś Unji, nawet z potrzeby musiał się Litwin uczyć języka polskiego, a z językiem przyjmować i obyczaj polski. Powoli i łacina znalazła wstęp do Litwy. W tym języku układano czasami dyplomata, a całe Podlasie od czasów Kazimiérza Jagiellończyka i Alexandra Króla, rządząc się prawem polskiém, bez łaciny w sądownictwach obejść się nie mogło; nawet pozwy po łacinie były tam pisane. (*l. c. p. 119*). Nie jeden prócz tego z Litwinów, nie tylko w widokach osiągnienia godności kościelnych, w czém z razu przed Litwinami brali pierwszeństwo Polacy (95), jak może nawet przez szlachetną dumę naro-

dową, nie chcąc w oświeceniu być poślednieyszym od mieszkańca Polski, z którym pod względem praw i swobod stał już na równi, porzuciwszy przesądy ojcow, nie wzdrygał się częściéj niż w XV wieku, (*v.* §. *26*), szukać światła nauk, jeśli nie daléj to przynajmniéj w Krakowie i Pradze, kiedy do jego nabycia we własnéj ojczyznie do połowy XVI wieku, nie miał jeszcze ułatwionych środków. Wszakże i dalszy zachod nie był przed Litwinami zamknięty, bo wolność udawania się za granicę dla rycerstwa i handlu już w r. 1457 mieli sobie zastrzeżoną (*v.* §. *29*), a takie podróże przynajmniéj od czasów Zygmunta I, zapewne nieraz ponawiane, nie mało przyczynić się mogły do rozszerzenia poloru i oświaty w Litwie (96). Dodajmy wreszcie, że dla umysłowéj kultury, przynajmniéj w początkach, wcale także obojętną nie była i reforma religijna, która od XVI wieku do Litwy weiskać się zaczęła. Piśmienne walki Katolików z różnowiercami, pobudzały umysly stron obu do większéj działalności.

§. **71.** Wszystko to cośmy wyżéj namienili pokrótce, sprawiło, że oświecenie na dawném stanowisku pozostać nie mogło, tém bardziéj, że i w saméj Litwie zaczęto szczérzéj niż dotąd myśleć o środkach ułatwiających instrukcją publiczną. Jakoż właśnie w tych czasach, obok coraz liczniejszych szkółek parafjalnych, postrzegamy po różnych miejscach, staraniem zwłaszcza Dyssydentów, pozakładane wyższe naukowe instytuty; postrzegamy w piérwszéj połowie XVI wieku naprzód w Wilnie, a niebawem po różnych innych miejscach, czynne drukarnie ułatwiające upowszechnienie się płodów umysłowych (97); widzimy nadto, jak za przykładem Zygmunta starego i Zygmunta Augusta,

którzy na Zamku swoim wileńskim królewską zaprowadzili bibliotekę (98), poszedł przemożny dom Radziwiłłów, gdzie oprócz ksiąg drukowanych, nawet archiwa krajowe w kopji zbiérano (99). Miała już osobną swoję bibliotekę Kapituła wileńska, kiedy w r. 1603 do jéj strzeżenia osobnego ustanowiła Bibliotekarza. (*z Arch. Kapit. wileńskiéj*). Prócz Radziwiłłów zakładało bezwątpienia w tychże czasach i wielu innych biblioteki prywatne, już dla dobrego tonu, już dla przyozdobienia swojego umysłu, zbiory jednakże radziwiłłowskie, przechodziły inne ważnością i bogactwem, (*Lelewel Bibliogr. II, p. 97*), chociaż jeszcze w XVI wieku, nie było w Nieświżu owych zbiorow numizmatycznych, które się poźniéj tam okazały (100). Takie usiłowania nie były bez skutku; bo jeżeli Polska w czasach zygmuntowskich i jeszcze jakiś czas poźniéj, między innémi narodami zaszczytnie się odznaczała wyższym stopniem umysłowéj kultury, znaczną liczbą uczonych a nawet twórczych umysłów i wzbudzała z tego powodu podziw cudzoziemcow, (*Mureti Episto. L. II, epist. 66*); równie też Litwa przeobrażając stopniami na wzór polski stan swój socjalny i moralny, przekonać potrafiła Europę, że się już otrzęsła z dawnego barbarzyństwa, a nawet w pewnym względzie swoim nauczycielom polskim, wyprzedzić się nie dała. Najoczewistszym tego dowodem jest prawodawstwo Litwy, około którego, jak niżéj zobaczymy, z taką usilnością, z taką bezprzykładną zgodą pracowano do czasów Zygmunta III.

§. 72. Lecz jak rozszerzony handel i pomnożone rolnictwo, nie przyczyniło się istotnie do polepszenia bytu litewskiego wieśniaka, wyjąwszy Żmudź nadmorską

i włości królewskie, tak również i postęp umysłowéj w kraju kultury, jego zagrody nie dosięgał. Gmin pospolity do stanu niewolniczego zniżony, wyznawający wprawdzie religją Chrześciańską, ale jeszcze w przesądach dawnego bałwochwalstwa pogrążony, zwłaszcza że nie wszędzie mógł słuchać z ust kapłanów nauki w rodzinnéj mowie, choć właśnie taka była myśl Jadwigi fundującéj w Pradze dla Litwinów Kollegium (**101**); gmin ten mówię, żyjąc w ubóstwie, ucisku i zaniedbaniu (**102**) jakże mógł mieć jakikolwiek udział w postępie ówczesnéj cywilizacji? Z ludem pospolitym podobnegoż losu doznał i jego język. Dla upowszechnionéj ruszczyzny i nowo-wprowadzonéj mowy polskiéj, wychodził on z użycia w téj klassie narodu, która do utrzymania jego w czystości i dalszego kształcenia, najwięcéj czasu i sposobności mieć mogła. Nie wiele znalazło się osob, a i tych dostarczył nam szczególniéj zakon XX. Jezuitów w XVI i XVII wieku, chcących doskonalić i krzewić ojczystą mowę, lecz bez opieki rządowéj owoc ich trudow nie mógł być obfity. Każdy inny wolał, stosując się do potrzeby i opinji czasu, pisać po rusku, po łacinie lub po polsku, ażeby i od swoich umiejących czytać i od obcych mógł być zrozumianym, niż w języku zostawionym jedynie dla nieoświeconego gminu. Nie dziw zatém, że dotąd nawet całą bibliotekę litewsko-żmudzką składa nader szczupła liczba tłumaczeń i pism oryginalnych. W innym zupełnie stanie postrzegamy Literaturę ojczystą u pobratymczych Prusakow i Łotwy, gdzie rodzinna mowa nie była w takiém jak u nas zaniebaniu. Od czasów Arcybiskupa rygskiego Henniga v. Scharfenberg (r. **1424**) ściśle tam przestrzegano, aby Xięża znali ję-

zyk łotewski. Dla oświecenia pospólstwa i wygody Plebanów w Prusiech od r. **1545**, w Kurlandji zaś od r. **1586** wydawano książki w językach pruskim i łotewskim, a w założoném przez Króla Gustawa Adolfa Gymnazjum rygskiém od r. **1631** uczono publicznie łotewskiego języka. W Prusiech układano dla Litwinów nie w niemieckim lecz litewskim języku nawet Roty przysiąg sądowych, które Jerzy Grubo wypisał. (*Tractatus de processu fori Prutenici Regiomonti 1699*). Przez duchowieństwo zatém z mową gminu obeznane i przez ogłaszane książki w krajowym języku, nie mało się przyczyniono w tych stronach do oświecenia pospolitego ludu (**103**). Nie wątpić, że toż samo byłoby i w Litwie, gdyby Rząd litewski opiekował się mową, ale o tém nigdy nie myślano szczérze; a po szkołach wyjąwszy kilka parafjalnych na Żmudzi, nigdzie i nigdy tego języka grammatycznie nie uczono. Taka obojętność przetrwała aż do naszych czasów. Zaledwo bowiem od początku XIX wieku zaczęto pilniejszą zwracać uwagę na mowę litewską i jéj zabytki, a podjęte prace na wzgardzonéj dotąd po przodkach spuściźnie, nie jeden już owoc wydały (**104**).



ROZDZIAŁ XII.

PRAWODAWSTWO LITWY.

§. 73. Jużeśmy w Części piérwszéj wyłożyli pokrótce stan prawodawstwa Litwy przed przyjęciem wiary. (*Cz. I*, *R. XVI*). Od téj Epochy do układu piérwszego Statutu, zostały wprawdzie po dawnemu jeszcze w użyciu starożytne zwyczaje litewskie i to wszystko co przez naśladownictwo z obcego prawodawstwa pożyczoném być mogło (**105**), ale już od Sejmu horodelskiego łączącego ściślejszym węzłem Litwę z Koroną, dawała się coraz więcéj czuć potrzeba, nowych ustaw dla Litwy. Nie jednéj zapewne cywilnéj ustawie, czynny w swych rządach Witold musiał dać początek. Nie darmo też Litawor Chreptowicz zachęcał Alexandra, aby nie włoskim, czeskim lub niemieckim ale prawdziwie litewskim i witoldowskim przykładem rządził i sądził. Wiémy prócz tego o swobodach udzielonych przez tego władcę duchowieństwu, miastom i żydóm (**106**), ale być może, że jeszcze gdzie w ukryciu spoczywają ustawy tego Bohatéra Litwy, o których dotąd

nie wiémy. (*Daniłowicz Stat. Kazim. Jagiel. w przedmowie p. X, XI*). Prócz Witolda szczodrą ręką rozdawał Jagiełło i następni WW. Xiążęta litewscy i Królowie polscy przywileje, już duchowieństwu z nadaniem dóbr różnych i prerogatyw: już tworzącemu się na wzór polski stanowi szlachty z zastrzeżeniem bezpieczeństwa ich osob, zaręczeniem właścicielstwa dotąd prawem lenném posiadanéj ziemi, niemniéj uwolnieniem od zwyczajnych robocizn, ciężarów i danin, lub opisaniem pozostałych służb i obowiązków (**107**): już wreszcie mieszczanóm z nadaniem prawa magdeburgskiego, urządzeniem sądownictwa i rządu, usunieniem a przynajmniéj złagodzeniem dawnych ciężarów i uwolnieniem z pod władzy Wojewodow i Starostow. Nawet lud pospolity, mianowicie chłopi skarbowi, otrzymali w tychże czasach nową organizację w urządzeniach ekonomicznych. Lecz oprócz tych przywilejów zawiérających w sobie więcéj politycznych niż cywilnych ustaw, pisali już i sami Litwini dla siebie, na owych zjazdach Parlamentami zwanych (od czasów Kazimiérza Jagiellończyka) choć nie liczne prawa, które się więcéj do ich prywatnych mogły odnosić stosunków. Treść z wielu wyżéj wspomnianych przywilejów i urządzeń ekonomicznych jużeśmy przywiedli wyżéj. (*R. IV—VIII, R. X*). Zabytki te dochowały się po większéj części w zbiorach praw polskich, w metrykach litewskich, lub też w innych archiwach i zbiorach dyplomatycznych (**108**). Z właściwego zaś w tym okresie prawodawstwa Litwy pozostał nam tylko Statut Kazimiérza Jagiellończyka w Wilnie r. **1492** uchwalony, a reszta jeżeli co podobnego i było (bo może nie jeden taki Statut poprzedził zbiór Zygmunta)

albo całkowicie już zaginęła, lub weszła w skład poźniejszych Statutów, albo też jeszcze w jakiém butwieje Archiwum, póki szczęśliwym trafem odkrytą nie będzie. Że bowiem w Litwie były zdawna prawa pisane i forma sądu oznaczona, dowodzi tego Akt potwierdzenia Unji (w projekcie wprzód spisany na Sejmie piotrkowskim r. 1499), podczas wyniesienia na tron polski W. Xięcia Alexandra r. 1501, gdzie między innemi powiedziano, że prawa, zwyczaje i forma processu, dla każdego narodu będą takie, jakie ma dotąd, a zatém, że każdy swoje zachowa. (*V. L. I, p. 285, 291*). Co do owego Statutu Kazimiérza, ten z treści swojéj odnosi się szczególniéj do praw kryminalnych, a z jego początkowych wyrazów pokazuje się, że Król uchwalił go pomówiwszy z Xiążętami, Panami, Radą i pospólstwem czyli niższą szlachtą. Starożytny ten pomnik legislacji Litwy, odwołujący się nawet do urządzeń Witolda, mówi, i to najobszérniéj, o kradzieży, wspomina rozmaite gatunki złodziejstwa, stanowi kary na ten występek i wskazuje poszukującym swéj szkody właściwe sądy; nie zapomniano tam i o torturach dla wybadania prawdy, a prawodawca, wierząc stosownie do opinji wieku, że czarownik przez użycie znajomego sobie ziela, może wytrzymać męczarnie; obwinionego o kradzież, choćby nic nie wyznał, wskazuje na szubienicę, jeśli tylko już i przedtém o złodziejstwo był pociągany. Prócz tego zawiéra w sobie ten Statut, kilka rozporządzeń o sporach granicznych, o gwałtownych wrębach i najazdach, o sądach zjazdowych, o koniach błędnych i obowiązku moszczenia mostow (wszystkiego art. 28); zresztą w osobnych cztérech

artykułach mówi o podatku od sochy czyli pososznem smoleńskiém i o bobrowych gonach na tych rzekach, gdzie brzegi bojarskie stykają się z xiążęcemi (109).

§. 74. Widzimy zatém, że bez praw nie była Litwa, zbywało jej tylko na dokładnym ich zbiorze, mogącym w jednéj księdze objąć wszystkie zakonodawstwa części. Lecz i téj potrzebie wola narodu litewskiego, złączona z wolą Królow polskich, skuteczniéj niż się to działo w Polsce zaradzić zdołała. Właśnie bowiem wtenczas kiedy wszystkie starania Zygmuntów, chcących poprawić Zakonodawstwo polskie i ułożyć porządną praw księgę, jakiéj potrzeba i rządu i kraju wymagała, na niczém spełzły; gdy prace w tym celu przez Sliwnickiego, Taszyckiego i Przyłuskiego, z woli i pod opieką Królow kolejno podejmowane, odrzucone zostały (110) i jedno tylko Mazowsze zbiór swoich przywilejów, Statutow i zwyczajow do skutku przywiodło (111); gdy nakoniec w niemożności użycia Statutu Łaskiego, jedynéj księgi sankcją władzy prawodawczéj zaszczyconéj, lecz z wielu miar już niedogodnéj (112), sędzia i prawnik dzieł prywatnych Herburta radzić się musieli; wtenczas mówię, otrzymała Litwa, układ praw systematyczny, z którego w XVI wieku słusznie mógłby się chlubić nie jeden narod w Europie. Sprawiedliwie zatém pisać mógł Mikołaj Radziwiłł do Zygmunta Augusta (r. 1561 d. 18 Marca), że się gorszy Litwa z Polaków, którzy Zbioru praw głośno sobie życząc, podawanych planów ani poprawiają ani potwierdzają. (*Czacki I, p. 44*). Lecz w Polsce słabiała już panujących władza, a szlachta bez ducha zgody, prerogatywy swojego stanu przekładała nad pożyteczne prawa

i porządki, gdy tymczasem Litwa używając dotąd tylko prawa radzenia na swoich Sejmach, nie śmiała niszczyć prawodawczych zamiarów swych Xiążąt. Jeszcze ją nie dotknęła zaraza radomskiego Sejmu (r. 1501) i dla tego też w Litwie do końca panowania Jagiełłow, a nawet jakiś czas poźniéj, wzmagał się porządek, który już w Polsce przestawał być znanym. (*Czacki. Obraz panowania Żygmunta Augusta, w Pomnikach Wiszniewskiego T. III, p. 5*). Utrzymują niektórzy, że główną pobudką do układu Statutów, było ścieranie się na wzór Polski ukształconego stanu szlachty z dożywotnymi urzędnikami W. Xięcia, a przytém nie tylko chęć poniżenia poddaniem pod władzę świecką górę biorącego duchowieństwa, ale nawet ograniczenia samych WW. Xiążąt władzy. (*Daniłowicz Opis bibliog. Statutow w Dzien. wileń. 1821, T. I, p. 379*). I rzeczywiście treść Statutów, takie mniemanie potwierdzać się zdaje. Lecz i inne bez wątpienia przyczyny, wpływały na przyśpieszenie układu Statutów. Nie mówiąc już o niedostateczności ustaw zwyczajowych lub pisanych, na których zapewne nie zbywało, nie małym powodem do zajęcia się tą pracą, było samo przekonanie o potrzebie jednostajnego Kodexu, tudzież chęć porównania w obliczu prawa, rozmaitych oddziałów szlachty i ukrócenie arbitralności sędziów, o któréj w pismach spółczesnych niezaprzeczone znajdujemy świadectwa. Te więc przyczyny w połączeniu z tamtymi, w różnych tylko chwilach tworzenia się Statutów, mniéj lub więcéj wpływały na przyśpieszenie troistéj ich Redakcji. Ale jakiekolwiek będą przyczyny które ją spowodowały, zebranie i systematyczne spisanie praw krajo-

wych, jako zawsze jest owocem długiego doświadczenia, a nawet wyższego już stopnia kultury; stanowi niezaprzeczenie jedną z główniejszych Epoch w życiu narodowém Litwinów.

§. 75. Przez lat 66 wspiérając z gorliwością prawodawcze zamiary Królów polskich, pracowali nad tém dziełem Litwini. Już w r. 1522 nieznajomi nam Kompilatorowie, zebrali z woli Zygmunta I w jedną księgę dawniéj uchwalone prawa i starożytne zwyczaje litewskie i może nawet już wtenczas, całéj kompilacji pewien porządek systematyczny nadali. Dokonanie tego zbioru było też powodem, że w tymże roku dnia 6 Grudnia, ogłosił Król ów pamiętny Edykt w Wilnie, w którym oświadcza: że ponieważ dotąd bez Statutów pisanych odbywały się sądy, a sprawiedliwość tylko podług rozumu, sumienia i widzimisia każdego była wymierzaną, przeto stanowi: iż odtąd jedném prawem, duchowni i szlachta sądzić się mają; żeby zaś prawo, które łaskawie poddanym swoim udziela, śpieszne miało wykonanie i tém prędzéj do wiadomości każdego doszło, oświadcza, że nowy ten zbiór w licznych exemplarzach wydrukować rozkazał: „*jussimus ea* (instituta) *in numeratis voluminibus excudi literis.*“ (*Zbiór praw hr. Działyńskiego p. 121, 123*). Był zatém, jak widzimy, nawet zamiar ogłoszenia drukiem téj piérwszéj pracy, lecz to nie przyszło do skutku, bo nikt dotąd drukowanego piérwszego Statutu jeszcze nie widział. Kodex ten przejrzany potém w Wilnie r. 1524, dopełniany i przerabiany do r. 1529, nie bez czynnego w téj pracy udziału Kanclerza Alberta Marcinowicza Gasztolda, (*Czacki I, p. 191*), zgodną jedno-

myślnością od Stanów litewskich przyjęty i w tymże roku ogłoszony, otrzymał nareszcie królewską sankcję i moc obowiązującą od dnia 1 Stycznia 1530 roku. Zbiór ten znany pod nazwiskiem *piérwszego* czyli *Starego Statutu*, (*Trzeci Stat. R. VII, a. 13, §. 4, R. XIV, a. 37*), oryginalnie pisany był tak, jak następne dwa, po rusku i to w narzeczu krywiczańskiém, którego z małą różnicą używali w pismach swoich Zyzani i Smotrycki, lecz w tymże czasie (r. 1530 d. 5 Listopada) z rozkazu Zygmunta I, nie przez Gasztolda jednak, jak utrzymywał Czacki (*I, p. 49*), ale przez nieznajomego nam tłumacza, na łaciński, a wkrótce potém (r. 1532) i na polski język przełożony został. Rękopisma tego Statutu, w owych trzech językach doszły czasów naszych. (*Czacki I, p. 43, 49, 191; Daniłowicz, Opis Bibliog. Stat. w Dzien. wileń. 1823, T. I, N, IV, p. 380, 381, tegoż Historischer Blick auf die litauische Gesetzgebung w Dorpater Jahrbücher 1824, N. 4, B. 2*). Czacki w dziele swojém: *o litewskich i polskich prawach*, umieścił treść tego Statutu porządkiem Rozdziałow, których jest XIII i porównał z następnemi Statutami; w Zbiorze zaś hr. Działyńskiego wydrukowano wprawdzie ten Statut we wszystkich trzech językach, ale tylko do Rozd. IX włącznie. (113).

§. 76. Przeglądając ten starożytny zabytek prawodawstwa Litwy, postrzegamy opisaną w nim Konstytucję kraju, gdzie W. Xiąże zaręcza przywileje szlachcie, przyrzeka granice Litwy pomnażać i zapewnia, że Panów Rad, czyli Senat nie poniży. Senat ten z dziedzicznych Xiążąt, Wojewodów i Kasztelanów złożony, stanowi jeszcze Sejm

prawodawczy: szlachta bowiem litewska jak wiémy, dopiéro w czasie układu drugiego Statutu, otrzymała miejsce na Sejmach. Lecz do téj szlachty należy spełnianie służby rycerskiéj, ona sprawuje urzędy, ma wolność wyjeżdżania z kraju, może za opłatą Hospodarowi i jego pozwoleniem częścią majątku swego rozrządzać, a nad niewelnikiem służącym we dworze lub rolą zajętym, według woli panuje. Statut ten jak na owe wieki, podał dość dobrze w porządek zebrane ustawy cywilne; szczególniéj jednak széroko i z większą jak w czémkolwiek dokładnością, rozpisuje się nad karami, daleko ostrzejszemi niż były w prawach polskich, zwłaszcza w tych przypadkach, gdzie szlachta poszukuje swych krzywd na ludziach niższego stanu. Ale za to mniéj są obfite przepisy tyczące się sądowego przewodu, z którego dowiadujemy się, że od wyroku starościńskich lub wojewodzkich zastępców, szedł odzew do samych Starostów lub Wojewodów, a od tych do Senatu jako najwyższéj instancji. W rzeczy saméj część processowa tego Statutu najmniej zasługiwała na pochwałę, przewod albowiem tam opisany, dawał liczne powody do wielkiego ucisku uboższych mianowicie ludzi, wycieńczał i niszczył strony wymusem ciężkich processowych opłat i sprawiał przykrą zwłokę w dochodzeniu sprawiedliwości, zwłaszcza, że mała liczba sędziów, nie odpowiadała potrzebie, a i ci jeszcze, interesami państwa lub domowemi zajęci, albo też pilnujący wypoczynkow świątecznych, wzbudzać koniecznie musieli powszechne narzekania, jak o tém obszernie naucza spółczesny Litwin Michalon (**114**). Prócz tego, cały ten Kodex uświęcał jeszcze dawne porządki lennicze, wspierał zatém senjoralne pra-

wa i sprzyjał magnatom, którzy głównie do jego redakcji wpływali i z powolności Króla korzystać umieli. Stary bowiem Zygmunt wynosząc za życia swego Zygmunta Augusta na W. X. litewskie (r. 1529), chciał sobie zjednać przychylność możnych, niezbyt ochoczo na ten czyn Króla przyzwalających, bo jak Kojałowicz mówi: „Primorum consensum sequuntur alii magis veneratione auctoritatis quam propria sententia, (*Hist. Lit. T. II, p. 389*), a tak przy wydaniu Statutu, łączył Król potrzebę kraju z interesem własnym. Zresztą chociażbyśmy się i na to zgodzili, że dla układaczów tego Statutu nie było obcém nawet prawo rzymskie, że z niego albo co większém jest podobieństwem do prawdy, z upowszechnionych już w Litwie praw miejskich magdeburgskich, do których także wcisnęło się nie mało zasad z rzymskiego prawodawstwa, korzystać umieli, i że te wzory posłużyły im do nadania Statutowi porządnego układu a niektórym jego przepisóm podobieństwa do samych praw rzymskich; (*v. Alexandra Mickiewicza rozprawę w Dzien. wileń. 1825, T. I, N. 4, p. 142, 147, a przytém notę Lelewela p. 138*); wszystko to jednak nie zdoła złagodzić niektórych tego Statutu rozporządzeń, tchnących jeszcze dawną surowością obyczajów i przesądami wieku, chociaż już w złagodzonéj cokolwiek formie (115). Wszakże jeżeli ten Statut dalekim był jeszcze od doskonałości, jeżeli miał wady, lubo nie większe od innych prawodawstw spółczesnych, to jednak w powszechności powiedzieć możemy, że otrzymawszy go Litwa mogła się rzeczywiście cieszyć, iż pozyskała w wielu rzeczach porządniejsze niż były w Polsce przepisy, a co do układu systematycznego, taką księgę

praw, na jakiéj nie tylko Polsce, ale nawet wielu innym narodom w początku XVI wieku zgoła zbywało.

§. 77. Świéżo zmieniający się wewnątrz, stan polityczny Litwy, rozważone lepiéj potrzeby, dostrzeżone w piérwszéj redakcji Statutu opuszczenia, a nawet sprzeczności; brak nadewszystko opisu procedury sądowéj zostawionéj do wolności Wojewodów, Starostów i ich zastępców; narzekania na ściéśnioną wolność rozrządzania majątkiem; (*Czacki I, p. 2, 194; Daniłowicz Dorpat. Jahrb. 1834, N. 4, B. 2*); obok tego zaś powiększone za Zygmunta Augusta swobody Litwy; udzielone szlachcie prawo wybiérania sądowych urzędnikow, (*r. 1559 w Wilnie, 1564 w Bielsku i 1565 w Wilnie, cf. St. lit. 3-ci R. IV, ar. 1, i Czacki I, p. 5; II, p. 73 i nasz przypis 45*) i oświadczone r. **1564**, przez tego Króla wspolnie z namiestniczymi jego urzędnikami, zrzeczenie się znacznych dochodów sądowych już do połowy na Sejmie wileńskim r. **1551** zmniejszonych; (*Czacki l. c.; Zbiór hr. Działyńskiego p. 449*); wszystko to zrodziło konieczną potrzebę odmiany piérwszego Statutu. Nie od razu jednak przyszła do skutku ta nowa Redakcja. Piérwsze uzupełnienie Statutu, ile dotąd wiémy, nastąpiło w lat **14** po jego wydaniu na Sejmie brzeskim r. **1544**, gdzie na prośbę Kniaziów, Panów i całego Rycerstwa, kazał Król wybrać do poprawy Statutu **10** osob w prawie biegłych między któremi miało być pięciu katolików i tyluż greckiego wyznania. Ci komissarze spisali dziesięć różnéj treści artykułów, z których Zygmunt I, siedém na tymże Sejmie zatwierdził i takowe na Rokach sądowych w Wilnie Kniaziom, panom, wszelkiemu rycerstwu, szlach-

cie i mieszczanom, dla lepszéj wiadomości ogłosić rozkazał. Między innemi: opisano tam, w jakich przypadkach Glejty czyli listy zaręczne z kancellarji królewskiéj mają być dawane; zabroniono w sprawach świeckich wyzywać do sądów duchownych, Wojewodom zaś i Starostom kazano aby na swoich miejscach po Powiatach sądzili i ksiąg aktowych z Powiatow nie wywozili. Co się tyczy mieszczan, o tych wspomniano dla tego, że i do nich odnosiły się niektóre artykuły: powiedziano tam bowiem, aby służbę wojenną z posiadanych dóbr ziemskich odbywali i szlachtę i ich poddanych o rany i grabieże, nie malborskiém ale stosownie do Statutu ziemskiém sądzili prawem. (*z rękopismu ostrobramskiego I Stat. gdzie artykuły tego Sejmu są dołączone cf. Zbiór hr. Działyńskiego p. 397, 413*). Po Sejmie brzeskim zajmowano się z kolei na pięciu Sejmach wileńskich (r. **1547**, **1551**, **1554**, **1559**, **1563**) dopełnieniem i poprawą krajowego prawodawstwa. I tak na Sejmie **1547** r. oprócz wyznaczenia nowych **10** Komissarzy po połowie z rzymskiego i greckiego wyznania do poprawy Statutu; żądano potwierdzenia przywilejów, zapewnienia dawności posiadania, wolnego wyboru sędziów powiatowych i pisarzy, uchylenia Adwokatów czyli prokuratorów, którzy tylko sprawy mitrężą (co jednak nie nastąpiło) i ponowiono prośby przeszłego Sejmu względem mieszczan. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 418, 435*). Następny Sejm **1551** r. w skutek licznych prośb, nie mało ogłosił uchwał, które się odnosiły do różnych części prawodawstwa Litwy, (*l. c. p. 449, 460, 466, 469*), lecz tu zasługują na wspomnienie następujące

artykuły tamże uchwalone. Piérwszy z nich stanowi: aby w Powiatach wojewodzkich i starościńskich Wojewodowie lub Starostowie ustanowili sędziów, którzy z namiestnikiem i Podstarościm wojewodzkim, przy wojewodzkim przysięgłym pisarzu, sądzić mają cztéry razy do roku po cztéry tygodnie. Od nich apellacja do Wojewody, obowiązanego sądzić przez cztéry tygodnie dwa razy do roku. Od Wojewody idzie odzew do Króla, a w jego niebytności do Panow Rad na Roki sądowe walne, raz na rok odbywać się mające. Ukrzywdzony od Panów Rad apelluje do Króla. Drugi artykuł nakazuje: aby wszelkie zapisy na wieczność zeznawane były przed Królem lub Radą, Wojewodą lub Starostą, albo też przed sędziami powiatowymi. Zapisy jednak na rzeczy ruchome, ważne są i bez takiego zeznania. Prawo to miało obowiązywać od Gromnicy r. **1552.** W artykule trzecim zmniejsza Król do połowy sądowy swój dochod, który dotąd **10** od sta wynosił i każe wybiérać: od **10** gr. pół grosza; od kopy groszy **3** grosze; od rubla groszy **5** groszy; od **10** kop, pół kopy groszy; a od **100** kop, **5** kop groszy. Peresud ten opłaca wygrywający, wyjąwszy dłużnika, co się na terminie nie uiścił, ten bowiem upadając w sprawie i koszta ponosi. W tychże artykułach mówiąc o głowszczyznach dodano: że winny chociażby się pogodził z krewnymi zawsze jednak głowszczyznę statutową **12** rubli groszy zapłacić i rok wieży głęboko w ziemi wysiedzieć powinien, a zabójca na gorącym uczynku złapany, ma być podług *Prawa Boskiego* karany śmiercią. Jeżeli Michalon przed tym już Sejmem pisał, życzenia jego spełnione zostały. (*przypis 114*). Artykuł czwarty przyzwala na ustano-

wienie przysięgłych *Wiżow* (sic) w Litwie, na Żmudzi i Wołyniu na wzór woźnych Podlaszskich (sic). Nakoniec artykuł piąty, ponawia zakaz wywożenia ksiąg z Powiatu i stanowi opłaty od wpisów i extraktów. (z *rękop. ostrobramskiego cf. Zbiór hr. Działyńskiego p. 449*). Lecz i na tym Sejmie znowu wyznaczeni byli nowi Deputaci po pięciu z obu obrządków, do poprawy Statutu, którym postanowiono na strawę po pieniądzu od sochy i polecono, aby dodawszy lub ująwszy co będzie potrzeba, przedstawili zbiór cały na Sejmie następnym, poczém ma się podać do druku. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 449, 450, 470*). Widzać, że Redaktorowie pracę swoję przeciągnęli aż do r. **1564**. już bowiem na następnych Sejmach wileńskich r. **1554**. **1559** i **1563** w pomnikach jakie nam z tych czasów zostały o wyznaczaniu Deputatów, do tego dzieła nic nie wspomniano; Stryjkowski tylko pisze, że jeszcze i na Sejmie wileńskim r. **1559**, szlachta litewska, żmudzka i ruska, domawiała się o poprawę Statutu. (*Kronika p. 756*). Stany jednakże sejmujące nie były w tym przeciągu czasu bezczynne: ponawiano prośby o wolność wybiérania w każdém Chorąztwie sędziów i posłow ziemskich, co też jak wiémy, przyszło do skutku. (*r. 1554, 1559, Zbiór hr. Działyńskiego p. 478, 511, 521, 523*) i nie mało różnych praw uchwalono, a między témi na Sejmie r. **1563** stanęło: że odtąd wszyscy przysięgę składać mają, nie na obraz malowany albo ryty, ale na imię Boga w Trójcy jedynego. (*l. c. p. 536*). Taką koleją przysposabiały się materjały do drugiego Statutu aż do Sejmu bielskiego r. **1564**. Na tym więc dopiéro Sejmie polecił Zygmunt August stary Statut, z dotąd

uchwalonemi dodatkowemi artykułami, osobom w prawie biegłym, z Senatu, Rycerstwa i miast wybranym, przejrzeć, poprawić, dogodniejszym porządkiem ułożyć, i processem sądowym dla mających się utworzyć z obioru już szlachty sędziów ziemskich, wzbogacić. Tym sposobem spisany nowy Kodex, zaraz na tymże Sejmie 1 Lipca roku **1564**, przywilejem swoim Król potwierdził i za obowiązujący od dnia ś. Marcina tegoż roku, uznał, lubo rzeczywiście dopiéro we dwa lata to jest r. **1566** dnia **11** Marca, na Sejmie w Wilnie na nowo potwierdzony i wydany został, otrzymawszy w téj przerwie, na Sejmie wileńskim **1565** r. d. **30** Grudnia, dodatek o elekcji posłów ziemskich na Sejmikach przedsejmowych. (*Daniłowicz Opis bibliog. Stat. w Dzien. wileń. 1823 T. II, p. 2, Czacki II, p. 251, X, Antoni Sosnowski. Wiadomość o drugim Statucie w Dzień. wileń. 1822 N. VI, p. 200 Linde. Wiadomość o Stat. litewskim. p. 193*).

§. **78.** Ten drugi Statut zwany *zaprzysiężonym* albo *spraw sądowych.* niekiedy *Statutem Zygmunta Augusta* a najczęściéj *wołyńskim* (dla tego że go z odmianami które Sejm unjowy r. **1569** za potrzebne uznał dla Województw wołyńskiego kijewskiego i bracławskiego zatwierdzono), pisany jak wiemy po rusku, a spółcześnie na język polski i łaciński przełożony. (*Daniłowicz w opisie bibliog. i w Dorpater Jahrbücher*) równie jak piérwszy nigdy drukiem ogłoszony nie był, choć kilka razy obiecywano to uczynić (**116**) Statutem tym prócz Litwy i Żmudzi, rządzić się miały wszystkie kraje ówczas jeszcze do Litwy należące, a zatém kijowskie, wołyńskie, smoleńskie, połockie, witebskie i mscisławskie

Województwa (Podlasiowi służyły prawa koronne), a że był pisany dla szlachty, o tyle więc tylko obowiązywał mieszczan, o ile ich stosunki ze szlachtą oznaczone w nim były (117). Jak Redaktorów piérwszego, tak również i drugiego Statutu nie znamy. Na tylu Sejmach poprawa tego Kodexu przedsiębrana, wnosić każe, że zmiana pracujących musiała być częstą i że tém samém nie małéj liczbie, w różnym czasie do układu użytych osób, sława się należy. Chcących się dowiedzieć ile znajomość ustaw rzymkich lub innych praw chrześcjańskich, o których sam Zygmunt August wspomina (*v. przypis 117*), posłużyć mogła Redaktorom, do przyjęcia w skład rozporządzeń Statutu drugiego, przepisów z obcych prawodawstw, odsyłamy do wyżéj przywiedzionéj Rozprawy Alexandra Mickiewicza (*p. 147, 151*) i do ważnych z tego względu illustracji czyli podłożeń znajdujących się w puławskim polskim rękopismie tego Statutu, gdzie niemal przy każdym Artykule, nie tylko wytknięte są Konstytucje, dopełniające, poprawiające, lub niszczące sam Statut (wołyński), lecz oraz porobione ostrzeżenia, jakie Artykuły *z prawa Boskiego* a jakie *z obcego* są wzięte (*Daniłowicz. Opis bibliog. l. c. p. 7*). Co do nas, to jeszcze tylko dodać możemy, że po wydaniu drugiego Statutu, sądownictwo w Litwie niezmiernie ułatwionem zostało; że przepisy téj księgi praw, dla szlachty mniéj uciążliwemi być poczęły, i że w niéj tak jak i w następnym Statucie baczność na prawa wszech stanów więcéj zwróconą została, a to dla tego, że już nie sam Senat ale szlachta i niektórzy nobilitowani mieszczanie do kierowania Redakcją wezwani zostali. Ta też okoliczność wyjaśnia nam przyczynę dla czego Artykuł piérwszego Statu-

tu mówiący o prawach i prerogatywach Rad, w drugim już był opuszczony (*Czacki I, p. 248*).

§. 79. Zdawałoby się, że po tylu rewizjach i poprawach tego Kodexu, Litwa powinnaby była już spokojnie jakiś czas owoców tyloletnich trudów używać. Stało się jednak inaczéj. Zaledwo w Bielsku ułożony Statut drugi, ostatecznie zatwierdzony i ogłoszony w Wilnie został, aliści nie upłynęło pięciu miesięcy, kiedy w tymże roku (r. 1566 w Lipcu) Stany litewskie na Sejm w Brześciu zebrane, korzystając z udzielonéj w bielskim i wileńskim przywilejach wolności, dodania według czasu i potrzeby nowych do Statutu rozporządzeń, upatrzywszy w nim niedostatki i dodatkowe spisawszy Artykuły, potwierdzenie ich Zygmunta Augusta od wysłanego w tym celu do Lublina Marszałka Jana Chodkiewicza pozyskały. Nie dość na tém, we dwa lata później (r. 1568 w Lipcu) przed ostatnią Unją jeszcze raz za Zygmunta Augusta rozważano ten zbiór ustaw na Sejmie grodzieńskim i jeszcze (ale to już po raz ostatni) dla saméj Litwy pisano prawa; gdzie między innemi postanowiono aby Król w każdym przypadku prócz gorącego uczynku, to jest występku jawnego, któremu rok i sześć niedziel nie minęło, dawał glejty, i aby kraj cały był rozmierzony, co jednak jak wiemy nie nastąpiło. (*Daniłowicz Opis bibliog. Stat. Czacki I, p. 3, 205, 219, 220*). Tym czasem Litwa tylą przywilejami zrównana w swobodach i politycznym swym bycie z Koroną, mimo licznych przeszkód i oporu niektórych, ulegając życzeniom Króla i Panów polskich, dozwoliła nareszcie przygotować warunki do wiecznego obu narodów przymierza, a

Sejm lubelski r. **1568** na Czwartek po ś. Tomaszu zwołany, lecz dopiéro **1569** roku dnia **10** Stycznia zaczęty a **12** Sierpnia skończony, to wiekopomne dzieło przywiódł do skutku. Ten wypadek pociągnął za sobą nie małe zmiany w prawodawstwie tak prowincji które odpadały od W. Xięztwa i wcielały się do Korony (**118**) jako też w saméj Litwie. Zaraz na Sejmie unjowym nie zaniedbali Litwini zwrócić na swój Statut pilniejszéj uwagi, bo nie tylko w powszechności postrzegano w nim niedostatki, ale nadto niektóre jego rozporządzenia, trzeba było odmienić lub zupełnie wyrzucić, jako Unji przeciwne. W tym więc celu wyjednali na tymże Sejmie lubelskim nową Redakcję; a wyznaczonym do téj pracy **14** kommisarzom, na których czele był Walerjan Protasewicz Szuszkowski Biskup wileński (**119**) polecono: żeby poczyniwszy zmiany, jakich wymagała Unja, z resztą przy poprawie stosowali się ile możności do praw koronnych (**120**). Nie doczekał już Zygmunt August skutku tych prawodawczych usiłowań. Henryk zaś w czasie krótkich swych rządów, tylko powtórne zezwolenie na projektowaną poprawę wydał (*Czacki 1, p. 3, 4*). Twierdzą niektórzy, że jeszcze przed przystąpieniem do Elekcji Stefana Batorego, na Zjazdach jakoby litewskich w Gerajnonach, Grodnie i Mscibohowie (w Maju **1576**), spisano pewne artykuły prawa, i że deputaci: Jan Chotkiewicz, Ostafiéj Wołłowicz Jan Kiszka i Alexander Chotkiewicz z innymi, do Stefana wysłani dla uznania go Królem, potwierdzenie ich w tymże roku pozyskali. (*Pamięt. warszaw. 1817, N. VI, p. 223, Dzienn. wileń. 1822, N. VI, p. 208,*) (**121**). Te jednak okoliczności nie zapisane w księgach ustaw naszych, gdzie nato-

miast znajdujemy: że Król Stefan zatwierdziwszy na Sejmie warszawskim roku 1578 i za dopełnienie Statutu uznawszy, dziewięć nowych Artykułów objaśniających prawo sądowe (*V. L. II, p. 970*), zalecił oraz aby w myśl Konstytucji unjowéj zajęto się poprawą Statutu tegoż roku w Maju na sejmikach wojewodzkich, a na S. Michał na Zjeździe walnym w Nowogródku, (*l. c. p. 969*), co również na innym Sejmie warszawskim ponowił (r. 1581) nakazując tę poprawę przez deputatów uskuteecznić, (*l. c. p. 1020*). Czacki powiada, że na Zjeździe nowogródzkim wyrzucony w czasie Unji ze Statutu Rozdział drugi *o rzeczach wojennych*, dawszy mu nadpis *o obronie ziemskiéj* z niektóremi tylko odmianami, na nowo umieszczony został, (*I, p. 213*). Coby zaś prócz tego w skutek owych poleceń Króla zdziałano, nie wiemy; sam tylko Stefan Batory roku 1580 lub 1581 potwierdził prawo wybierania Sędziów ziemskich, a ta ustawa weszła do trzeciego Statutu (*Rozd: IV. a. 1*). Praca około Statutu a mianowicie części jego processowéj, wpłynąć mogła do ustawy opisującéj nowo utworzony Trybunał dla Litwy (*r. 1581, V. L. II, p. 1020*); jakoż we wstępie do niéj sam Król powiada, że niektóre Artykuły podawane w czasie Sejmu 1580 roku, na Sejmie r. 1581 objaśnione i poprawione zostały (*v. Sposób praw trybunalskich w Litwie, umieszczony przy Statucie p. 2, pod koniec*). Zresztą z porównania ostatnich dwóch Statutów przekonać się można, ile w trzecim zmian zaszło, i jak nie mało rzeczy nowych do niego przybyło, a tak widoczna, że od Sejmu lubelskiego wyznaczeni owi komissarze, i ci którzy z czasem miejsce ich zastąpili (122) przy obywatelskiéj gorliwości Lwa Sapiehy, któremu słu-

sznie z tego względu piérwsze miejsce między prawodawcami Litwy naznaczyć możemy (123), przygotowaniem materjałów do ostatniéj Redakcji, nie naprózno się zajmowali. Poprawili oni porządek sądowy, mając przytém na względzie wzorem polskim zaprowadzony Trybunał w Litwie (124), ulepszyli prawa tyczące się sukcessji, i dopełnili niektóre rozporządzenia przepisami wyjętemi z Kanonów i praw rzymskich w glosach Zwierciadła saskiego (*speculum saxonicum*) przywodzonych (*Daniłowicz w Dorpater Jahrbücher l. c*); w czém prócz innych najczynniejszy mógł mieć udział Augustinus Rotundus Milesius (Mielecki?) wojt wileński z Kanonami, rzymskiém i teutońskiem prawem obeznany, (*przypis 119*) (125). Tym więc sposobem drugi Statut litewski tyle razy poprawiany, uzupełniany i odmieniany, po ostatecznéj swojéj w ruskim jeszcze języku redakcji, otrzymał nakoniec na nowo sankcję prawodawczą za Zygmunta III, w r. 1588 d. 28 Stycznia, i znany odtąd pod nazwiskiem *trzeciego Statutu* przetrwał u nas do r. 1840 dnia 9 Września. Typografja wileńska Mamoniczów (Koźmy ojca i syna Leona) ponosi zaszczyt, że piérwsza ogłosiła drukiem Ustawy litewskie. Z niéj bowiem jeszcze przed Statutem trzecim wyszedł w ruskim języku *Trybunał litewski*; potém zaś z rozkazu Zygmunta III, a przy pomocy Lwa Sapiehy uskuteczniła, w roku sankcji trzeciego Statutu (1588 r.) wydanie jego ruskie (*Lelewel Bibliog. I, p. 190*, mówi, że dwie t. r. były Edycje ruskie), a r. 1614 piérwszą Edycję polską (126).

§. 80. Umieli szanować tę księgę ustaw Litwini, jako drogą przodków puściznę i jedyny pismienniczéj dzia-

łalności swojéj pomnik, świadczący o głębszéj nad wiek i oświatę prawodawczéj ich przenikliwości. Przekonani oni byli, że Statut podniosł ich znaczenie narodowe, oswobodził od ucisków feodalnych, zasłonił od samowolności władz sądowych, usunął panów od wyłącznego szafunku sprawiedliwości, określił zbytnie processowe opłaty i scieśnił przemożnych magnatów dumę, zrównawszy z nimi w obliczu prawa odpłużną szlachtę. Wszakże, kiedy pomimo tych wszystkich pobudek czci, wkrótce po ogłoszeniu trzeciego Statutu, rozsądniejsi z pomiędzy Litwinów nie jedną w tym zbiorze dostrzegli niejasność, niedokładność, sprzeczność, a nawet ślady surowości i przesądów wieku, który go wydał (**127**), nie ustała zatém i w poźniejszym czasie chęć przerobienia jeszcze raz tego Kodexu i poprawienia uchybień, które czas i doświadczenie wskazały, jak o tém świadczy siedm konstytucji od roku **1609** do roku **1635** wydanych (**128**). Lecz na nieszczęście Litwy nie dożył Lew Sapieha końca tych nowych trudów; następca jego w kanclerstwie Albert Radziwił, nie umiał kierować prawodawczemi zamiarami narodu, a tak kiedy najlepszych dla kraju życzeń skutek nie uwieńczył, Statut w tym kształcie jaki mu **1588** r. nadano, pozostał, otrzymawszy tylko w oddzielnie wydawanych Konstytucjach dodatki lub sprostowania i ostatnie uzupełnienie w porównaniu niektórych praw litewskich z koronnemi (Coaequatio jurium) które szlachta litewska wyjednała sobie r. **1697**, na Elekcji Króla Augusta II, jedynie tylko w zamiarze powściągnienia samowładnych w Litwie rządów Hetmana i Podskarbiego Sapiehów, (*przy końcu Statutu trzeciego c. f. Wyimek z Rękopismu Erazma Otwinowskiego, w któ-*

rym skreślone dzieje polskie od 1696, do 1728 roku w Kwartalniku Naukowym T. III, Zeszyt 2-gi p. 569, 372). Minął już zatém chlubny wiek usiłowań prawodawczych w Litwie. Przy osłabieniu władzy rządowéj, wewnętrznych niezgodach, a publicznych klęskach, jak w Polsce tak i w Litwie, wszystko szło na gorsze. Umieli Jezuici wydać nie mało dzielnych szermierzy do zaciętych dysput i piśmienniczych walk z heretykami, lecz ani jednego nie wykształcili, coby się mógł zdobyć na poprawę i przerobienie Statutu. Cała zatém usilność względem téj księgi ustaw z XVI wieku, na tém się skończyła w wieku XVII, że Stany litewskie wyjednały na Sejmie roku **1647** (*V. L. IV, p. 108, N. 18*) Konstytucję dozwalającą na nowo Statut przedrukować; troskliwi zaś o dochody swéj Typografji Jezuici, potrzykroć jeszcze (roku **1693**, **1744** i **1786**, wszystko w Wilnie) coraz błędniejszemi edycyami tego Kodexu przysłużyli się krajowi. Zważywszy teraz to wszystko, co Litwa w XVI, i na początku XVII wieku, dla prawodawstwa swego zdziałała lub zdziałać chciała, ktoż wątpić będzie, że do podobnych usiłowań do tego rodzaju narodowéj działalności, nie sama praktyczna znajomość potrzeb kraju i obywatelskich stosunków, ale wyższy stopień umysłowéj kultury, koniecznie był potrzebny. Jakoż rzeczywiście była Litwa w tych czasach, na drodze znacznie postępującéj cywilizacji swojéj i pewnieby się daléj posunęła, gdyby publiczne nieszczęścia i niebawem skrzywiona przez Jezuitów, (jak niżéj zobaczymy), Instrukcja publiczna, nie zbiły ją z toru w tak chwalebném dążeniu. Oddajmy na tém miejscu należny hołd owym mę-

żom, którzy dla dobra kraju, a z takim dla siebie zaszczytém, tyle starań prawodawczych podjęli; uczcijmy oraz wdzięczném wspomnieniem imię Tadeusza Czackiego, który w wiekopomném swém dziele: *O litewskich i polskich prawach* (*T. I, roku 1800, T. II, roku 1801*), nieocenioną dla historji Legislacji Litwy uczynił przysługę.



ROZDZIAŁ XIII.

STAN MIAST LITEWSKICH PO WYDANIU STATUTÓW I OPIS LUDU WIEJSKIEGO PODŁUG ROZPORZĄDZEŃ STATUTOWYCH.

§. 81. Statut litewski, któregośmy historję pokrótce przebiegli, lubo przez szlachtę dla szlachty pisany, nie zaniedbał jednak wspomnieć i o innych klassach mieszkańców, tak krajowcach jak przychodniach, ile tego oznaczenie ich politycznego bytu, lub stosunki ze szlachtą, z powodu wzajemnych krzywd i pretensji, posiadanéj ziemi szlacheckiéj, lub osobistéj uległości wymagać zdawały się. Dla tego też zaraz na wstępie powiedziano, że tym Statutem wszystkie stany, od najwyższego do najniższego a nawet cudzoziemcy sądzić się będą (*R. I. ar. 1*). Mieszczanie o których w kilkunastu artykułach podał Statut przepisy (*v. R. III, IV, VII, VIII, XI, XII, XIV*), przez cały ciąg XV i większą część XVI wieku, nie doznawali jeszcze pogorszenia bytu swojego. Prawo i prerogatywy zasłaniały ich od bezkarnéj przemocy możnych,

a handel i rękodzieła, w mniejszych miastach zazwyczaj z rolnictwem połączone, zabezpieczały środki wygodnego utrzymania się. Że w Litwie nawet dobra ziemskie, podobnie jak było w Prusiech, mieszczanom wolno było posiadać, byle z niéj odbywali służbę osobistą ziemską, przekonywają nas o tém i Sejmy litewskie (*roku 1544, 1547, 1551 r. w zbiorze hr. Działyńskiego*) i sam Statut, który tylko nieszlachtę cudzoziemców od nabywania dóbr ziemskich uchyla (*R. II, ar. 1, Roz. III, ar. 21*). Tę prerogatywę, która w Polsce tylko mieszczanom Krakowa i kilku innych miast służyła, przypisać należy, jak utrzymuje P. Maciejowski, więcéj upowszechnionemu w Litwie handlowi i przez zapatrywanie się na Ruś, większemu jak w Polsce poważaniu stanu kupieckiego. (*Histo. prawod. słowiańs. T. III, p. 38*). Gdybyśmy mogli mieć pod ręką tyle Lustracji ile ich miał Surowiecki pisząc *O upadku miast w Polsce*, możeby się nie trudno było przekonać, że oprócz Wilna, stolicy Litwy, tylą prerogatywami nad inne osady wyniesionego i oprócz handlowego Kowna, wiele jeszcze było miast i miasteczek których stan był nawet kwitnący (**129**). Od drugiéj dopiéro połowy XVI wieku, od panowania Zygmunta III zacząwszy, słaba opieku rządu, przemoc Starostów, prześladowania religijne, wojny szwedzkie (**130**), zaniedbanie publicznéj Instrukcji, a po tém wszystkiém handlarskie zabiegi rozmnożonego żydowstwa, umiejącego w każdym czasie z okoliczności korzystać; sprawiły naruszenie praw i prerogatyw miejskich, zmniejszenie ludności, zniknienie kapitałów, upadek przemysłu, przywiodły większą część miast litewskich do takiéj nędzy i poniżenia, że w połowie XVIII wieku nie

było już w ich mocy, wstrzymać wyrok Konstytucji roku **1776**, (*V. L. VIII, p. 925, N. 2*), która jednym pociągiem pióra w **150** miasteczkach, (prócz stołecznych i grodowych), skasowawszy Magdeburgje, oddała je ostatecznie pod rządy i sądy Starostow, aby do reszty były zniszczone (*Czacki I, p. 251, 281. Mędrzecki zbiór praw, dowodów i uwag Cz. V. p. 20, 23. Bantkie zbiór rozpraw p. 150. Surowiecki o upadku miast w Polsce p. 227 i d.*)

§. **82.** Lecz jeżeli miasta przy klęskach krajowych i zaniedbanéj opiece niebacznego rządu, nie zdołały już dawniejszéj zamożności i swego odzyskać znaczenia, cóż dopiéro musiało się stać z ludem wiejskim, którego znaczniejsza połowa, piętnem niewoli w samym Statucie naznaczoną została? Ktokolwiek odwróci karty téj księgi, łatwo dostrzeże, jaki los przeznaczyli prawodawcy Litwy dla téj najliczniejszéj narodu części. Chociaż bowiem w układ rozporządzeń wszystkich trzech Statutów, a szczególniéj dwóch ostatnich, weszły już niektóre przepisy, więcéj z ludzkością zgodne, jak się to okazuje w zniknieniu, dawniejszych sposobów zostania niewolnikiem, z urodzenia, wyroku sądu, małżeństwa i dobrowolnego zaprzedania się (*Rpm. 1 Statutu w tłómaczeniu polskiém wyżéj przywiedziony. Czacki II, p. 217, 220, Stat. 3-ci R. XII, a. 11, 19*); w zastosowaniu wyrazu *niewolnik* jedynie tylko do wojennego brańca, gdy przedtém to miano zarówno i czeladzi dwornéj służyło (*Rozd. XIV. a. 36*); w udzieleniu pewnéj opieki prawa dla czeladzi dwornéj i poddanych przywiązanych do skiby i t. d. (*R. III, ar. 35, 38, R. V. a. 11, R, XII, a. 3, 9, 20*); wszakże pomimo tego przy wpływie i przemocy jaką miała szlachta nie zawsze

wola prawa mogła mieć w praktyce zupełny swój skutek. Wprawdzie obok niewolników, czeladzi dwornéj i poddanych, była jeszcze nie mała i wolnych wieśniaków liczba, którzy na pańskich siedzieli gruntach, lecz takich ludzi położenie, narażało ich na przykrą nieraz dziedzicom uległość, a niedotrzymanie warunków umowy, w interessie szlachty tłómaczone, najłatwiejszy poddawało środek przeistoczenia ich w poddanych. W znaczniejszéj części nie uszli téj kolei i bojarowie, chociaż wielu z nich przedtém, posiadając dobra ziemskie, równe z nowo tworzącą się na wzór polski szlachtą zajmowało miejsce. (*Daniłowicz Stat. Kazimiérza Jagiell. p. 13, 37, v. Część I*, §. *61*). Podobne z ludźmi wolnymi przemiany, tém mniéj dziwić nas powinny, kiedy z czasem, magnatów zwłaszcza nadużycia, do tego doszły, że wielu nawet z podupadłéj drobnéj szlachty litewskiéj tenże los spotkał, czego nie w jednym inwentarzu włościańskim pozostać mogły ślady. Lecz może nie będzie rzeczą zbyteczną, jeżeli do tych ogólnych uwag, jeszcze niektóre szczegóły tyczące się ludu wiejskiego, już ze Statutu już z innych poczerpnięte źródeł, dodamy.

§. **83.** Zważając prawny stan téj klassy mieszkańców, podzielić ją możemy na trzy główne oddziały: niewolników z brańców wojennych i czeladź dworną, chłopów przywiązanych do skiby i nakoniec wieśniaków wolnych. O stanie właściwych niewolników nie wiele nas Statut litewski naucza: oświadczywszy bowiem, że niewolnikiem ma się odtąd nazywać jedynie braniec wojenny, dodaje tylko, iż dzieci pojmańców, a nawet sami brańcy przez litewskich Tatarów zdobyci, na paszniach osadzeni, a tém samém w ojczyców czyli poddanych do skiby przywią-

zanych zamieniani być powinni. (*R. XII, a. 9, 21*). Zresztą zachowywało się bez wątpienia i w Litwie prawo narodów, braniec zatém choć stanu prostego, wtenczas tylko w wiecznéj już zostawał niewoli, gdy albo żadnego nie było okupu, albo też na takowy nie nastąpiła zgoda. Co się bowiem pojmańców szlachetnych tyczy, takich panujący zabiérał wynagradzając tego, kto więźnia przystawił. (*Konst. r. 1662, V, L. IV, p. 841, tit. o więźniach i armacie w Koronie i W. X. Lit.*). Jaka pierwotnie między niewolnikiem z wojennege brańca, a czeladzią dworną (zwaną inaczéj, własną, domową, niewolną, ze względu zaś na jéj pochodzenie i prawo nabycia, kupną, pojmaną, ojczystą, macierzystą: *R. III, a. 38, R. XII, a. 14 i w. i.*) zachodziła różnica, trudno oznaczyć. Czeladź ta tworząc się bez wątpienia z niewolników, różnym sposobem, tak w wojnie jak w pokoju nabywanych, nie tylko imię niewolników początkowo nosiła, (*przypis 91*), poki jéj Statut raz na zawsze czeladzią nie przezwał, (*R. XIV, a. 36*), ale nadto prawa panom do niéj przyznane, nawet i po owéj zmianie, daleko rozciąglejsze niż do poddanych miały granice. Ta bowiem czeladź w całém znaczeniu tego wyrazu, była z osoby własnością panów: wolno ją było zatém pojedyńczo przedawać (*R. XII, a. 19*) i bez względu na dawność i odległość miejsca, zbiegłą poszukiwać (*R. XII, a. 12, §. 3*), a w oznaczonym przypadku, otrzymawszy nawet za zbiegłych, statutową, od pomówionego o ich ukrywanie, opłatę, dozwalało prawo, po upływie choćby lat cztérech, zapłatę zwrócić i ludzi swych odebrać. (*R. XII, a. 14, §. 4*). Oprócz nadania swo-

nów, najliczniejszą też klassę wiejskiego stanowić ludu. Szeroko rozciągała się feodalna panów nad nimi władza, a ciężary ich i robocizny w dobrach skarbowych i mniejsze i ekonomicznemi ustawami opisane, (*v. Ustawę włoczną*), nie miały prawem zakreślonych granic w majątkach prywatnych, polegając jedynie na miejscowych zwyczajach, których sam Statut nie śmiał naruszać, oświadczywszy tylko w ogólnych wyrazach: że niepobożnémi podatkami, winami i sierebszczyznami, nie godzi się ich obciążać. (*R. V, a. 11*). Jak czeladź dworną tak i ojczyca ciahłego, gdy zbiegł, pan miał prawo poszukiwać z tą jednak różnicą, że tu już na czas i odległość miejsca, wzgląd był mieć powinien, zwłaszcza gdy pobyt zbiegłego był mu wiadomy. Czytamy bowiem w Statucie: że ojczyca który wyszedłszy od pana, osiadł domem od lat **10**-ciu w cudzéj wiosce, w odległości **10**-ciu lub więcéj mil, piérwszy pan na zawsze utraci, jeśli wiedząc gdzie zamieszkał, nie upomniał się o niego przed upływem oznaczonego w prawie terminu. Nie wiedzącemu zatém o miejscu przebywania chłopa, preskrypcja w poszukiwaniu zbiegłego nie szkodziła, równie jak nie szkodziła i wtenczas, gdy zbiegły nigdzie domem nie osiadł, lecz tylko po najmach chodził, bo i o takiego w każdym czasie można się było upomnieć. (*R. XII, a. 12, 14*). Względem ojczyców ciahłych wychodzących do miast i prawo miejskie przyjmujących, też same co i o czeladzi dwornéj czytamy w Statucie prawidła, z różnicą tylko okupu, który nie **20** lecz **25** kop groszy (tyleż co głowszczyzna) wynosił, (*R. III. a. 58*), lubo ta taxa w sposob, jakośmy wyżéj namienili, poźniéj zmienioną została. Zresztą i w tém się

jeszcze ojczyc ciahły od niewolnika i czeladzi dwornéj różnił, że przedaż saméj jego osoby bez gruntu, ani prawem wyraźnie dozwolona, ani we zwyczaju była i że w dobrach, mianowicie skarbowych ojczyc ciahły łatwo mógł zostać osadnikiem, czyli czynszowym chłopem. (*v. Ustawę włoczną*).

§. 85. W trzecim oddziale umieściliśmy *ludzi wolnych* inaczéj *zachożymi*, *pochożymi* zwanych, dla tego, że mogli miejsce swojego pobytu zmieniać. W téj klassie postrzegamy nie tylko bojarów ale nawet ciahłych. Ze Statutu bowiem okazuje się: że lud pochoży nie mając dziedzicznych posiadłości, dwojakim sposobem za umową (*R. VII, a. 8*) na gruntach pańskich, biorąc one niejako w dzierżawę, osiadał; to jest: albo *na woli* do pewnego czasu, pod warunkiem wypłacenia, ~~ten~~ przy odejściu przed lub po upływie zamierzonego terminu, za czas wolnego użycia ziemi, czy robocizną czy też pieniędzmi, w czém naśladowano prawa mazowieckie, a bardziéj Statut wiślicki; (*v. Czacki Rozpr. o praw. mazowieckich; V. L. I, r. 1347, p. 49, 50, d. Kmethone*); albo też *bez téj woli*, ale przyjmując również za umową od razu obowiązek spełniania usług bojarskich lub robocizn ciahłego, bez zrzeczenia się wszakże praw, co do wolnego wyniesienia się, pochożym ludziom służących. Jeżeli zatém wolny człowiek przyszedł jak mówi Statut, za którego Kniazia, pana lub ziemianina i zasiadł *na woli*, a wysiedziawszy ją lub i nie wysiedziawszy, chciał odejść, w takim razie musiał albo tyleż czasu ile trwała swoboda odsłużyć panu, albo też za każdy tydzień *woli* po 6 ówczesnych groszy (1 złł. 21 gr.) zapłacić. Przed wy-

pełnieniem tych warunkow zbiegły i na powrot odzyskany, przechodził w ojczyca, a nie odzyskany, dla powtórnéj ucieczki, narażał pana do którego był się schronił lecz znowu porzucił, na opłatę owéj tygodniowéj taxy. (*R. IX, a. 29*). Co się tyczy pochożych bojarów i takichże ludzi ciahłych, osiadających na gruncie pańskim *bez woli*, tacy po upływie lat **10**-ciu, nie złożywszy okupu **10** kop groszy (złł. **214** gr. **8** czyli za każdy rok złł. **21** gr. **12**, co wynosiło połowę opłaty siedzącego na woli) i nie zwróciwszy otrzymanéj zapomogi, siedziby opuszczać nie mogli, uciekających zaś przed uiszczeniem się z téj taxy i długu i przed upływem lat **10**-ciu złapanych, Statut w ojczyców zamieniać dozwala. (*R. XII. a. 13*). Toż samo ponowiły i Konstytucje z lat **1638** i **1641**, (*V. L. III, p. 960; IV, p. 32*), z okoliczności zbiegow szlachty czernihowskiéj, starodubowskiéj i smoleńskiéj, w których to Województwach jak wiadomo Statutem litewskim rządzono się. Zastanawiając się nad powyższemi rozporządzeniami praw naszych i zważając, z jednéj strony warunki, pod któremi wolny człowiek, pana swego mógł zmieniać, z drugiéj częstą biédnych włościan niemożność złożenia swego okupu i wrócenia zapomogi, zwłaszcza po latach nieurodzaju, upadku bydła i po innych klęskach krajowych, na których nie zbywało; ktoż nie postrzeże, że choć sposobem pośrednim, wprowadzono jednak rzeczywiście ową nieludzką zasadę, iż *samo powietrze czyni poddanym*, bo tą koleją mnóstwo rolników wolnych, straciwszy swobodę, w ściśłe przechodzić musiało poddaństwo. Kończąc rzecz o wolnych ludziach, winniśmy dodadź, że obok tych praw widocznie w inte-

ressie szlachty pisanych, postrzegamy kilka rozporządzeń, więcéj ze sprawiedliwością i ludzkością zgodnych. Odnoszą się one do dawniejszych sposobów zostania niewolnikiem bez wojennego brańsfwa, o czém ogólnie tylko wspomnieliśmy wyżéj (§. 82). Już w 1-m Statucie zastrzeżono było: że człowiek wolny siebie lub dzieci swoje w czasie głodu przedający, odkupić się może od wieczněj niewoli; (*Czacki II, p. 217*); ostatnie zaś dwa Statuty dodały, że gdyby tacy *zakupnicy*, nie mieli się czém odkupić, wówczas za większą summę (wzorem praw mojżeszowych) służyć mają lat siedm, za mniejszą zaś winni, przy danêm od pana odzieniu i pokarmie, mężczyzna rubel groszy (złł. 35 gr. 21) a kobiéta kopę groszy (złł. 21 gr. 12) na rok odrabiać. (*Czacki l. c. Statut 3-ci R. XII, a. 9, 19*). Nadto podług piérwszego Statutu człowiek wolny mógł zostać niewolnikiem, gdy go za złodziejstwo skazano na śmierć, a poźniéj życiem darowano, lub jeśli osoba wolna związkiem małżeńskim łączyła się z niewolną, lecz obu tych przyczyn w 2-m i 3-m Statucie już nie umieszczono. (*Czacki II, p. 217, 220; Stat. 3-ci R. XII, a. 11*).

§. 86. Jakie było znaczenie bojarów w Litwie przed zaprowadzeniem w tym kraju szlachty na wzór polski, już żeśmy o tém dawniéj wspomnieli, (*Część I, §. 61*), tu zatém zostaje nam jeszcze cokolwiek powiedzieć o poźniejszych bojarach, których postrzegamy w skarbowych i szlacheckich dobrach. Ze względu na spełniane obowiązki, dzielili się bojarowie: na *pancernych*, *putnych* i *służków*, ale prócz tego odróżniano bojarow *starodawnych* czyli *ojczyców* od *wolnych pochożych* i *wkupnych*

i tych ostatnich, zapewne jako mniéj użytecznych, nie chciał Zygmunt August mieć po swoich włościach. (*Ustawa włoczna a. 1*). Bojarów tak ojczyców jak wolnych pochożych, policzył Statut do klassy ludzi prostych. (*R. XII, a. 3, 12, 13*). Podług słów tego Statutu wypadałoby do samych tylko bojarów ojczyców odnosić ów podział na pancernych i putnych; (*R. XII, a. 12*); lecz kiedy przyjęcie spełniania obowiązków od umowy zależało, a samo powołanie bojarzyna już go wyłączało od ciężarów ludzi ciahłych, być zatém mogło, że i bojarzyn wolny pochoży, czyli wkupny, osiadając w Królewszczyznie lub na gruncie szlacheckim, którąkolwiek z bojarskich, na siebie przyjmował służbę. Samo nazwanie pancernego każe wnosić, że obowiązkiem jego była służba woienna, a zatém towarzyszenie panu na wojnę, składanie garnizonów po Zamkach i t. p. Najwięcéj takich bojarów musiało być koło Witebska, jako kraju nadgranicznym, w każdéj porze więcéj orężnego ludu potrzebnjącym, gdzie pod tém nazwiskiem do naszych dotrwali czasów. Lecz i bojarzyn putny podobnąż odbywał służbę jak się przekonywamy z ustawy włocznéj Zygmunta Augusta (*l. c.*) oraz z aktow przyłączenia Xięztwa kijowskiego i ziemi wołyńskiéj do Korony. (*r. 1569, V. L. II, p. 755, 762*). Z pomiędzy bojarów putnych wybiérano na usługi dworu, tak nazwanych *służków*, którymi niekiedy całe wsi zaludniane były. (*Lustracja Żybowskiego Dworu i miasta Brańska r. 1563, przy opisie wsi bojarskiéj Kadłubówki*). Do tych służków należało spełnianie różnych miejscowych posług przy Zamku lub dworze, odbywanie podróży do pewnéj odległości, wożenie listów i pieniędzy, wyciska-

nie podatków i tym podobne zatrudnienia. Że pancerny bojarzyn wyższe zajmować musiał miejsce od putnego, przekonać się o tém można i z główszczyzny (pancernego 60, putnego 40 kop groszy) i z taxy jego ziemi (pancernego 40, putnego 30 kop, *R. XII, ar. 3; IV, ar. 98, §. 1, 2*). Pominąwszy różnicę posług i ciężarów, zresztą stan bojarów wolnych pochożych czyli wkupnych i ojczyców, odpowiadał w stosunkach z panem, pod którym zostawali, zupełnie stanowi chłopow wolnych, pochożych i ojczyców. Statut bowiem wspominając w tych samych artykułach o jednych i drugich, przepisuje jednaki okup, też skutki zasiedzenia i tę samą dla zbiegłych preskrypcją a dla odzyskanych surowość. (*R. XII, a. 12, 13*). Względem jednéj główszczyzny zachodzi wątpliwość, bo kiedy jéj stopniowanie dla bojarów ojczyców tak putnych jak pancernych i dla chłopów ciahłych Statut oznacza, (*R. XII, a. 3*), o pochożych bojarach i chłopach w téj mierze zamilcza; chyba, że jako lud prosty w obliczu prawa, byli w téj mierze na równi z tamtymi. Lecz bojarzyn wolny pochoży, podobnie jak i szlachcic, mógł u pana pod którym zasiadł, grunt sobie wysłużyć, i zostać jego dziedzicem już z *daniną wyzwolenia* jak się wyraża Statut, już *bez takowéj daniny*, czyli z prawem zupełnego właścicielstwa i bez obowiązku służb, albo też wzorem nadań feodalnych. (*R. III, a. 5, 30; R. IV, a. 98*). W obu tych razach wyższe od pochożego bojara zajmował miejsce, gdyż dawniejsze prawa nadawcy albo zupełnie znikły, albo też znacznego doznały ograniczenia. Przekonywa nas o tém kilka rozporządzeń Statutu, odnoszących się do takich bo-

jarów. I tak: równie osoby jak ich majątek nie mogły być przedmiotem darowizn monarszych; (*R. III, a. 5*); dla bojarzyna w sposob lenny trzymającego ziemię, nie służyła wprawdzie do jéj nabycia na wieczność preskrypcja, lecz też nawzajem do osoby jego owych praw, (*R. XII, a. 13*), z powodu zasiedzenia 10-ciołetniéj dawności, stosować pan nie mógł i w każdym czasie, zrzekłszy się daniny, ustąpić bojarzyn taki był mocen. (*R. III, a. 20*). W wysłużony majątek bojarzyna, jeśli go dzwigał bez daniny wyzwolenia, wolno wprawdzie było wierzycielowi Pana wwiązać się, lecz mu go odejmować nie mógł i tylko miał prawo żądać, aby przywiązana do gruntu nie ustawała służba. (*R. IV, a. 98*). Mówiąc o bojarach wolnych, jeszcze tu jedną uwagę uczynić winniśmy. Statut litewski (*R. III, ar. 19*) powiada: że przy składaniu dowodów zaprzeczonego szlachectwa, równie bojarzyna jak szlachcica okolicznego godzi się do świadectwa i przysięgi przypuszczać. Takie rozporządzenie nie mogło się stosować do bojarów za ludzi prostych uważanych, ale się odnosiło widocznie: albo do resztek dawnych szlachetnych bojarów, którzy lubo herbów polskich nie przyjęli, mieli jednak sobie zastrzeżone prerogatywy szlacheckie; (*Przywilej ziemski dla Żmudzi Alexandra r. 1492 d. 22 Sierpnia; Przywiléj Zygmunta Augusta r. 1563 d. 7 Czerwca, v. §§. 21, 30, 32*); albo do saméj szlachty okolicznéj z bojarów świéżo utworzonéj; albo też do szlachty na bojarskiéj służbie będącéj. Że ostatnie dwie przemiany w stanie ludzi wolnych często miały miejsce, na to mamy niezaprzeczone dowody. Czacki powiada, iż się nieraz zdarzało, że na miejsce wakujące po bojarzynie

podawał się nie tylko chłop wolny lub mieszczanin i został bojarem, ale nawet szlachcic. (*I, p. 306*). Potwierdza to i Ustawa włoczna Zygmunta Augusta, która mówiąc o szlachcie na bojarskich ziemiach w dobrach żmudzkich osiadłych, dodaje tylko, że jeśliby po ich zejściu inni przez wkupy zostali bojarami, tacy powinność włoczną spełniać mają, bo im już nie służy prawo szlacheckie. Prócz tego, jak pojedyńczy bojarowie, dosługiwali się w wojsku szlachectwa, tak i całe osady bojarskie, po szczęśliwéj wyprawie, ogółem otrzymywali szlachectwo. O bytności takich osad natrąca taż sama ustawa włoczna (*l. c.*), ale wyraźniejszy tego przykład mamy na Podlasiu, gdzie dotąd kilka jest jeszcze okolic szlacheckich, których mieszkańcy, dziedziczne swe zaszczyty, winni są męztwu naddziadów. Byli to bojarowie w Hryniewiczach (Hornewicze) na Białéj, na Woroniém, w Hoźnie za Narwią, w Bańkach w Żywkowie i Ostaszach, którzy, jak się z przywileju Zygmunta Augusta r. 1569 in vigilja s. Joannis Babtistae, na Sejmie unjowym w Lublinie wydanym okazuje, należąc przedtém do *przesądu* Zamku bielskiego i załogę jego składając, tym przywilejem od jurysdykcji i służby zamkowéj uwolnieni, już na Dworze brańskim, zarówno z inną szlachtą sądzić się mieli. W naszych czasach bojarowie w Gubernjach zachodnich opłacali początkowo nie podusznе, lecz tylko pewne czynsze; dopiéro Ukaz r. 1823 d. 28 Lutego, z okoliczności bojarów pancernych, mieszkających na gruntach obywatelskich w Gubernji witebskiéj, wydany, wszystkich bojarów w Gubernjach zachodnich, pod opłatę podusznego, na równi z innymi prostego stanu wolnymi ludźmi, podciągnął.

§. 87. Kończąc rzecz o stanie ludu wiejskiego, wspomnieć tu jeszcze winniśmy, że z zasad feodalizmu niegdyś upowszechnionego w Litwie, wynikło, iż panowie mający senjoralną władzę, sprawowali też jurysdykcję sądową, nad osobami sobie uległemi. Prawidło to jako szczątek lenniczych przepisów, przeszło i do litewskiego Statutu, który dozwoliwszy panom za wszelkie występki, nawet zbrodnie gardłowe, wyjąwszy sprawy pociągające za sobą utratę czci, a zatém i wywołanie z kraju (o co skargi na Sejmie wileńskim r. 1551 d. 18 Października zanoszone były *v. Zbiór hr. Działyńskiego p. 441*), sądzić sług swoich, chociażby szlachtą byli, z wolną tylko obu stron do Sądu głównego apellacją; (*R. III, ar. 11, §. 2*); tém bardziéj mógł tę władzę, nad poddanymi wszelkiego rodzaju, do życia i śmierci rozciągnąć, kiedy ciż poddani, rzeczywiście w feodalnéj względem panów, zostawali uległości. Statut bowiem wspomina, że opiekun każdemu ukrzywdzonemu, z bojar, z poddanych tych imion, które ma w opiece, gdzie tylko o grunt nie idzie, winien sprawiedliwość i odprawę czynić, *by i na gardle karząc winnego.* (*R. VI, a. 6, §. 2*). Co zatém opiekunowi w zastępstwie dziedzica, to tém bardziéj samemu dziedzicowi czynić było wolno. Zdaje się nawet, że tę karę, mógł bez składania podobnego, jak na sługę szlachcica, sądu (z wezwanych kilku szlachty) wymierzać, bo chociaż w praktyce niekiedy tę formalność zachowywano, przynajmniéj w dobrach duchownych; sam jednak Statut, zgoła o niéj nie wspomina, nic zaś dziwnego, że o apellacji owéj zamilcza, gdyż do niéj żadnego chłop prawa mieć nie mógł, kiedy nigdzie nie powiedziano, przed kim wolnoby mu było o na-

dużycia pańskie zanosić skargi (**131**). Ten stan rzeczy przetrwał do Kostytucji r. **1768** (*V. L. VII, p. 600*, §. *Prawa kryminalne*), ktora tę władzę sądową w sprawach kryminalnych panom odjęła.

Od wieków przywykły wieśniak litewski, do uległości panom, najczęściéj nawet bez szemrania znosił przykre nadużycia, któremi nieraz niesprawiedliwi i nieludzcy nękali go dziedzice. W pieniach tylko i dotąd przypomina sobie z czułą tęsknotą czasy straconéj swobody. Dawniejsi Kronikarze nasi ani razu nie wspomnieli o tém, żeby chłopi do ostateczności przywiedzeni, szukali w buncie ratunku. Powstania nawet chłopów żmudzkich miały charakter tylko religijno-polityczny. (*v.* §. *16*). Dopiéro z dzieła P. Narbutta dowiadujemy się, (*I, p. 54*), że r. **1483** nadał Kazimiérz Jagiellończyk Rynwidowi ziemię w Powiecie trockim nad rzeką Mereczą, za uśmierzenie chłopów włości mereckiéj, dobijających się wolności i za pojmanie dowodzcy buntowników, zwanego Lejczys. Lecz i to może było jedyne w Litwie tego rodzaju zdarzenie.

KONIEC CZĘŚCI II.

PRZYPISY

DO CZĘŚCI DRUGIÉJ.

(1) Podług P. Narbutta, Wojsiełko już r. **1252** miał zostać Chrześcianinem (*IV, p. 182*). Stryjkowski mieści to zdarzenie blizko przed śmiercią Mendoga a zatém koło roku **1262** (*Kronika p. 287*). *Wremiennik sofijski* widocznie kładzie mylnie r. **1265**. (*Latopisiec Daniłowicza p. 148*). Oprócz syna Trojnata Elizeusza i Wojsiełka, trzecim mnichem Zakonu ś. Bazylego miał być Rymund syn księcia Trojdena i Anny księżniczki mazowieckiéj. Lecz kilka szczegółów tego mnichowstwa Rymunda, tak jest podobnych do historji Wojsiełka, że kto wié czy kronika Bychowca, z któréj tę rzecz wypisuje P. Narbutt (*IV, p. 297*), dwa razy nie powtarza jednego zdarzenia, zmieniwszy tylko jego datę (r. **1283**) i nazwisko osoby. W innych Latopiscach o mnichowstwie Rymunda żadnéj nie znajduję wzmianki.

(2) X. Ładziata (w rękop.) mówiąc o téj fundacji kładnie rok **1331**, i Juljannę nazywa Xiężniczką witeb-

ską. Juljanną była córką Xięcia twerskiego w r. **1349** Olgierdowi zaślubiona. Piérwsza zaś żona Marja, była Xiężniczką witebską. Tu zatém jest błąd albo w dacie, albo w nazwisku (*cf. Narbutt. I, p. 231*).

(3) *Wremennik sofijski* w *Latopiscu* Daniłowicza p. **169. 170**; Kojałowicz *Miscellanea* p. **8, 9**; Narbutt. V, dodatek X, p. **41**, i artykuł M. Jełagina: *Piérwsi chrześciańscy męczennicy w Litwie;* umieszczony w *Dzienniku Ministerstwa narodowego oświecenia*, roku **1843**, Czerwiec.

(4) Tak pisze P. Narbutt pod r. **1349**, nie wymieniając jednak zródła (*V, p. 49*), bo w Kronice troickiéj którą w przypisku z Karamzina (*IV, Nota 349*) tamże przywodzi, wyraźnéj o tém wzmianki nié ma. Tam powiedziano tylko: że Olgierd prosił W. Xięcia moskiewskiego Simeona o rękę jego krewnéj córki Xięcia Alexandra Michajłowicza twerskiego i że: „Kn. Weli. Semen dołoża Teognosta Metropolita i wydał swoju sest za Olgerda.“ *Latopisiec* Daniłowicza i *Wremennik sofijski* nic o tém nie mówią.

(5) Krzyżacy nieprawem postępowaniem swojém, długo nadużywali cierpliwości Mendoga. Nie trudno mu zatém było znaleść zręczną porę do otrząśnienia się z narzuconéj uległości. Powod do tego nastręczył mu, sławny z nakładania podatków zbożowych Wojt Zakonu w Warmii i Natangji *Wolradt*, który zaprosiwszy na ucztę przedniejszych Prusaków, z próżnéj czy też prawdziwéj obawy jakowegoś spisku, kazał ich wszystkich zamknąć i spalić lub mieczem wymordować. Powstali na ciemiężycielów swoich Prusacy i przykładem swym zagrzali

Żmudzinów, którzy znowu wyzwali Mendoga do wspólnego działania. (*Livlands Orden und Obergeislichkeit im kampfe*, w *Magazin für Russlands Geschichte, Länder und Völkerkunde u Dr. Beniamin Bergmann. Mitau 1825, 1826, B. 1, H. 1, p. 20, 22, tamże i zródła.*

(6) P. Narbutt przywodzi kopję paszportu wydanego r. 1268 d. 5 Maja od urzędu miasta Krakowa niejakiemu *Janowi Sulna* synowi *Sulninisa* Litwinowi z Prowincji Auxtesty (właściwéj czyli górnéj Litwy), pielgrzymującemu do Rzymu, (*IV*, *w Dod. p. 56*). Ten zatém paszport służyć może za dowod, że między zgonem Mendoga a panowaniem Witenesa, musieli być niektórzy z Litwinów rzymsko-katolickiego wyznania.

(7) „Tohdaże Pskowiczi, mnoho moliszasia Olherda, daby krestiłsia i na kniażenie jeho chotiaszcze posaditi w Pskowie, onże otreczesia krestitisia i kniażenija Pskowskoho: i krestisza syna jeho kniazia Andreja w sobornoj Cerkwi i posadisza jeho Pskowiczi u sebe na kniażenii i t. d." (*Wremen. sofij. pod r. 1342 w Latopiscu Daniłowicza p. 167*). Zródła odnoszące się do układów z Cesarzem Karolem przywodzi Voigt a za nim P. Narbutt, (*Gesch. Preus. V. p. 128; Dzieje litew. V, p. 91*). Z nich dowiadujemy się, że Olgierd pod tym tylko warunkiem chciał przyjąć wiarę katolicką, jeżeli Krzyżacy powrócą kraje zabrane Litwie: „quod cum facere recusarent, Rex Lithvaniae ajebat: in hoc luculenter comprehendo, quod non meam fidem ut simulant, sed pecuniam appetunt et ideo in paganismo perseverabo" (*Vitadurani Chron. p. 1874*). Prócz tego, jest tam jeszcze i o tém wzmianka; że Li-

twini okazywali się więcéj przychylnymi do obrządku greckiego i wiary katolickiéj za panującą przyjąć nie chcieli. (*v. Narbutt. V, p. 90.*)

(8) Chrzest Olgierda przed samym jego zgonem, jeśli i miał miejsce, jak twierdzą Kroniki ruskie, bez żadnego był skutku dla kraju. Zdarzenie to tak opisuje Latopisiec Nikoński pod rokiem **1387.** „Kniahiniaże Julianïa, widia muża swojeho Olherda posiednieje dyszuszcza i zeło peczołowaszasia o jeho spaseni, i zazwa syny swoja i otca swojeho duchownaho prizwa Dawida Archimandrita Peczerskoho i uwieszcza swojeho muża i Bożjim spaseniem sposobi jeho świataho kreszczenia .... i światoju skjmoju toho ukrasiasze .... i po małech dnech prestawisia i położysza tieło jeho, w Cerkwi Presw: Bohorodicy u Wilnie już sam sozda“ (*u Karamzina V, Nota 50*).

(9) Missje Franciszkanów, o których sam Gedymin wspominał, po jego śmierci musiały być opuszczone i dla tego nowych Zakonników sprowadzał Gasztold. Chociaż w Kronice Bychowca czytamy: „A rymskoje wiery w Litwie nie było, tolko ruskaja zamieszała sia“ daléj zaś: „i tot Petr Gasztold najperwéj priniał wiru rymskuju i do Litwy prines“ (*u Narbutta V, p. 161*), nie idzie zatém żeby przed Gasztoldem, ani jednego już Katolika nie było w Litwie. Gdyby i Gasztold nie był panem i urzędnikiem W. Xięcia, możeby i o nim Kronikarz zamilczał.

(10) Narbutt. V, p. **208.** Wileńska missja doznała jeszcze i w roku **1406**, podobnego jak we XIV wieku losu, ale już nie od pogan. Detronizowany przez Witolda Xiąże smoleński Jerzy Swiatosławowicz wpadłszy do Litwy i podstąpiwszy pod Wilno, opanował Klasztor franciszkański,

w którym wszystkich wytracił mnichów. (*Grzybowski, skarb nieoszacowany p. 131, Notaty Plebana lidzkiego Stogniewa u Narbutta V, Dod. I, 3, i VI, p. 112*). Ani Strjjkowski w Kronice ani Kojałowicz w swojéj *Historji litewskiéj* o tém zdarzeniu pod wymienionym rokiem niewspominają.

(**11**) Pominawszy watpliwy domysł o Wojsiełce jakoby ten przyjął Chrzest rzymski wraz z ojcem będąc już mnichem ruskim i jakoby dla tego jedynie otrzymać miał tytuł Króla ruskiego w r. **1255** od Papieża Alexandra IV. (*Narbutt IV, p. 151, 182*); nie jeden przykład ponawiania Chrztu przez Xiążąt litewskich zachowały nam dzieje krajowe. Między innymi Towciwiłł odmienił wyznanie wiary u Krzyżaków i ruskie imię Tymofieja na Gottlieba. Toż samo uczynił Arwid czyli Doumunt w Rydze (*Narbutt IV, p. 125, 129*). Witold bawiąc w Prusiech podczas zatargów z Jagiełłą ochrzczony był w *Tapiau* na imię Wiganda, na Chrzcie ruskim dostał imię Jerzego, a w Krakowie znowu Alexandra. Jagiełło, Skirgiełło, Swidrigiełło i Wigunt byli także wprzód obrządku ruskiego a potém przyjęli rzymski. Jaki mógł być powod powtarzania Chrztu, i czy takowy na każdéj z wymienionych osob rzeczywiscie się powtarzał? o tém mówi obszerniéj P. Narbutt. I, p. **396, 401**.

(**12**) *Lenfant hist. du Conc. de Constance T. I, p. 157. Bajle Dicti. histo. et critique. Supplement T. III, p. 12 pod artykułem „Jerome de Prague“ Schröck Kirchen-Geschichte B. XXX, p. 497. Narbutt. I, p. 471, V, p. 598.* Hieronim, o którym mówimy, długi czas będąc Kamendułą w Toskanii, wrócił do Pragi, lecz unikając herezji Hussa, porzucił ojczyznę i poszedł

Magni Oecumenici Constanciensis Concilii Tomi III, Par. II, p. 9, 27; szczegóły o tym Posle w Histo. Literatu. Wiszniewskiego T. IV, p. 25, 28.

(18) Kromer nie wyszczególniając po nazwisku, mówi o dwunastu Parafjach, w których proboszczami Kanonicy miedniccy być mieli: „...et paroeceos duodecim (tot enim territoriis continetur Samogitia) ut iidem canonici Medniccenses essent instituti.“ (*XVIII, p. 412*). Też samo powtórzył P. Narbutt (*VI, p. 366*). Poszliśmy jednak za zdaniem Stryjkowskiego, który nie o 12 lecz tylko o 9 mówi Parafjach (*Kronika p. 511, 512*). Chociaż bowiem zamiarem Witolda być mogło opatrzenie wszystkich 12 Powiatów żmudzkich Kościołami parafjalnemi, ale to na razie może nie przyszło do skutku, tém bardziéj, że i Kanoników miednickich było tylko sześciu, a jednak nie kto inny, tylko oni, mieli być w owych Parafjach Proboszczami. (*Narbutt l. c.*).

(19) Bulla d. Romae III Idi. Septemb. t. j. 11 Września 1421 r. Napierski Index Corp. hist. dipl. T. I, Nr. 1000; Narbutt VI, p. 366. Dla tego też zapewne mówi Kojałowicz, że i przywiléj donacyjny Witolda dopiéro w owym roku wydany został. (*Miscelanea p. 83*). Być może, że go na nowo potwierdził. Stryjkowski odwołując się do Długosza i Kromera, potwierdzenie Kanonji żmudzkiego Biskupstwa i Probostw naznacza już po śmierci Witolda t. j. r. 1431; pisze bowiem: „Tego potém Biskupstwa żmudzkiego Kanonje i Parochje aż *czwartenastego* roku po założeniu Jan (z Rzeszowa) Arcybiskup lwowski i Piotr (z Kustynia) Biskup wileński (od r. 1414—1431) potwierdzili według Kromera i Długosza. (*Kronika p. 512*).

P. Narbutt zaś mówi o téj czynności wzmiankowanych Biskupów pod r. 1416. (*VI, p. 357*).

(20) „Zabobonów zasie niektórych, z dawnego jeszcze czartowskiego zwyczaju w sobie usadzonych i też mnie samemu nie tajnych, przed wstydem zamilczeć muszę.“ Mowa ta miana 4 Lutego 1434 r. na Sejmie w Korczynie obszerniejsza niż w Kromerze i Bielskim, wypisana jest z rękopismu i umieszczona w *Bibliot. warszaw.* r. 1843, Sierpień p. 365.

(21) *Sekmine* święto pastérzy przypadające w połowie Maja, połączono z Zielonémi-Świątkami, które po litewsku także *Sekmine* nazwano. *Święto Rosy* obchodzone 23 Czerwca zeszło się z wigilją ś. Jana. *Chauturas* po rusku *Dziady* obchod na pamiątkę zmarłych, zamieniono na chrześciański Dzień Zaduszny. (*v. Narbutt I, p. 303, 305, 314*).

(22) Gdy Papież Grzegorz W. r. 591, wysyłał missjonarzy dla opowiadania wiary Chrystusa Anglo-Saxonom, zalecał im między innémi: aby idąc do tego kraju mieli wzgląd na zwyczaje mieszkańców; nie niszczyli ich świątyń, do których zbierać się przywykli ale raczéj na Kościoły takowe zamieniali; aby niewzbraniali obchodu uroczystości i składania ofiar w wołach, które miały miejsce na cześć szatana, lecz takowe zamieniali na uczty religijne dla chwały Boga. Zewnętrzne bowiem zostawując im roskosze, na wewnętrzne łatwiéj się zgodzą. Zatwardziałym zaś umysłom odjąć wszystko od razu, rzeczą jest niepodobną. (*Bedae Hist. Eccles. angl. I. p. 30*).

(23) Po napisaniu Części I, niniejszego dziełka i kiedy już było za pożno cokolwiek w niéj dodawać, prze-

czytałem w kwietniowym Poszycie *Bibliotek warszawskiéj* z r. 1844 artykuł P. Dominika Szulca: *O znaczeniu Prus dawnych*, w którym z wielką znajomością źródeł i krytyczném ich użyciem, usiłował autor dowodzić jakoby Prusacy i Jadzwingowie byli narodem szczepu lechickiego. Możemy się na to zgodzić, że w Prusiech, wzdłuż północnych granie Mazowsza, jeszcze nawet przed przyjęciem Chrześciańśtwa w Polsce, były osady Mazurów, że ten lud oddzielony potém wiarą od swoich spółbraci, w sciślejsze wszedł związki z Litwinami pruskimi, że nawet jego wyobrażenia religijne przez długie sąsiedztwo zespoliły się z pogaństwem litewskiém; lecz żeby Jadzwingowie byli Lachami, dowody P. Szulca nie zdają się nam być dostateczne. Powiada autor, że źródłem błędu w wywodzie pochodzenia Jadzwingów są wyrazy Kadłubka zle zrozumiane „*sunt autem Polexiani Getarum seu Prussorum genus*“ i potém dodaje: „całą trudność usuwa zachowany odpis starożytny w Archivum królewskiém Kroniki Boguchwała, w którym zamiast“ *Getarum seu Prussorum genus*“ czyta się „*Lechitarum seu Prussorum genus*“ (*u Sommersb. T. II, c. 49 i Voigt ks. I, str. 361*). Oto jest główny dowod na którym P. Szulc swoje twierdzenie opiera, bo wskazane daléj granice siedzib Jadźwingów długoszowych i przytoczone wyrazy z Bull papiezkich (Innocentego IV, r. 1253, i w jedénascie lat potém Alexandra IV, a zatém z r. 1264, lecz wówczas był już na stolicy Urban IV), w których raz nazwana ziemia Polexia to jest Podlasiem, a drugi raz sam narod Jaćwingami, przeciwnego mniemania osłabić nie mogą. Ale wróćmy do Boguchwała: P. Wiszniewski w swojéj *Historji literatury polskiéj*

przypisując Kronikę Boguchwała Baszkonowi powiada: że żadnego z naszych Kronikarzy obca i poźniejsza ręka tak śmiało nie przerobiła jak Baszkona, i że najpoprawniejszy rękopism téj Kroniki jest hodjejowski znaleziony w Czechach (*T. II, p. 124, 129*). Jeżeli więc tak się rzecz ma z Boguchwałem czy Baszkonem, text jego podług Somersberga bez porównania z innémi Rękopismami za dowod służyć nie może. Póki to nie nastąpi, trzymać się wolimy Długosza, który lubo zaświadcza, że za jego czasów na Podlasiu (ale tylko na Podlasiu) „nec nomen quidem Jaćwingorum extat“ (*T. I, p. 771*), zaczynając jednak swoje dzieje spisywać roku **1455** a zatém w lat **173** po ostatniéj klęsce zadanéj Jadźwingom (r. **1282**) przez Leszka czarnego i całkowitém wyniesieniu się tego ludu do Litwy, mógł jeszcze nie przekształcone o nim zbierać podania i na téj zasadzie wyrzec, że: „Gens Jaćvingorum natione, lingua, ritu, religione et moribus, magnam habet cum Lithvanis et Pruthenis et Samogitis conformitatem, cultu idolorum et ipsa dedita (*T. I, p. 594 wyd. lips*). Wreszcie możemy tu jeszcze dodać, że u wielu Latopisców ruskich a nawet w dyplomatycznych Aktach litewsko-ruskich dawna ziemia Jadźwingów nie nazywa się Podlasiem; jakoby pod lasami litewskiemi położona, bo i sama była lesistą, ale *Podlaszem* t. j. krajem który tylko graniczył z Lachami, lecz przez Lachów pierwotnie zaludnionym nie był, chociaż Lachowie dość wcześnie na mocy podbojów pretensje do tego kraju rościć zaczęli. Ten sposób wyrażenia (*Podlasze*) zachowuje się dotąd między Rusią litewską w Prużańskiém i Wołkowyskiém.

(24) Alexander Comuleus rodem z Dalmacji umiejący język sławiański, człowiek przebiegły, wysłany od Dworu rzymskiego jako legat przy Batorych Xiążętach siedmiogrodzkich, użyty był od tegoż dworu do podniecania nieprzyjaciół przeciwko Porcie w pomoc Austrji. Jakoż z Kozakami Niżowcami zrobił umowę, aby wtargnęli w kraj turecki ku Białogrodowi i na tę wyprawę pieniądze im wyliczył. (*S. Siarczyński w Recenzji Niemcewicza Dziejów Zygmunta III, w Pszczole polskiéj T, II, p. 127*). Ten więc Comuleus za Instrumentem Nuncjusza Malaspiny był Wizytatorem Dyecezji wileńskiéj. Instrument ów roku **1595** dnia **13** Stycznia zapisany w Aktach Kapituły wileńskiéj, gdzie się znajduje i Wizyta Comuleusa, z któréj w texcie umieszczona wiadomość powzięta. Co się tyczy postrzeżeń Argentusa, w czasie jego wizyty poczynionych, takowe wyszły z druku r. **1625** pod tytułem: „Argenti S. J. in Prowincia polona praepositi provincialis de rebus S. J. in Regno Poloniae ad Sigismundum III."

(25) O téj troskliwości Jagiełły z powodu herezii Hussa wspomina Kojałowicz (*Miscellanea p. 38, 39,*) i w rzeczy saméj obawa tego rożnowierstwa może nie była próżną, zwłaszcza, że nauka Hussa, tyle wstrząśnień zdziaławszy w Czechach, już się i do Polski przeciskać zaczęła, zkąd gdyby przeszła do Litwy, możeby jéj nie trudno było między nowo nawróconymi znaleźć licznych stronników. Miano nawet w podejrzeniu o rozsiewanie tego kacerstwa w Litwie Hieronima z Pragi przezwanego *Faulfisz*, nie tego zatém, którego Jagiełło dla nawracania pogan przed sobą wyprawił (*v. §. 9. i przypis 12*) lecz sektarza Hussa, również spalonego żywcem na Soborze kon-

stancjenskim r. 1416, który około r. 1403 zwiedziwszy Litwę, przez Królewiec udał się do Anglii, a tam przejąwszy się jeszcze nauką Wiklefa, znowu przez Litwę około r. 1405 do Czech powrócił. W historji Soboru konstancjenskiego wydanéj przez Lanfanta p. 549 wyraznie czytamy: że w 6 punkcie oskarżenia zarzucano Hieronimowi, iż będąc na Rusi i w Litwie, usiłował nauką swoją od wiary katolickiéj swieżo nawróconych odciągać, lubo sam Hieronim tłumaczył się wówczas, że tylko odradzał powtarzania Chrztu na osobach, które z greckiego na katolickie przechodziły wyznanie, kiedy go o to Witold i miejscowy Biskup zapytywali. Czacki powiada, że ten Hussyta rzeczywiście bez skutku z Litwy do swego powrócił kraju (*I, p. 295*), toż samo utrzymuje i P. Narbutt. (*I, p. 397, 398*). Nie długo potém czescy Hussyci chcieli w sciślejsze z Litwą wejść stosunki mianowicie od r. 1420, gdy ich posłowie (Hinkon z Walsztenu i Symon Konsul pragski), zjechawszy do Merecza, na tron czeski zapraszali Witolda; a kiedy r. 1422 przyjęli byli na królestwo Korybuta synowca Jagiełły, Papież Marcin V, nawet wyraznie wyrzucał Królowi polskiemu, że nie tylko Korybut ale i sam Witold sprzyjają Hussytom (*Zbiór Pamiętników o dawnéj Polsce T. I, p. 325, 328*). Jednakże odwołanie Korybuta do Litwy i surowość Edyktu Jagiełły przeciw heretykom roku 1424 w Wiednin wydanego, (*V. L. I, p. 85*), przecięły dalsze z Hussytami związki i nie dozwoliły krzewić się ich błędom. Stryjkowski pod r. 1500 pisze, że W. Xiąże Alexander na wojnę przeciw Moskwie między innymi zbiérał i czeski lud zaciężny. To wojsko pod dowodztwem Czecha Jana Czarnego nazywało sie-

bie Braćmi. Byli to więc Bracia czescy, Hussyci, o których jednak nie słychać żeby myślili o krzewieniu swojéj herezji w Litwie (*Kronika p. 659*). Wiadomo, że poźniéj Hussyci czyli Bracia czescy wygnani przez Fryderyka I, (r. 1548) znaleźli przytułek w Polsce, i że synod Dyssydentów w Koźminie pod Kaliszem (r. 1555) odbyty, nawet ich wyznanie przyjął do jedności i związek między nimi a Kalwinami zawarł, co i w r. 1570 w Sandomiérzu ponowiono. (*Węgierski w hist. Słowiańszczyzny reformowanéj I, p. 81, 110. Ostrowski. Dzieje i prawa Kościoła polsk. III, p. 141. Czacki I, p. 298*), nie widać jednak żeby i wtenczas nauka Hussa przecisnęła się do Litwy a przynajmniéj jawnych dla siebie znalazła stronników.

(26) „Kresti Litwu w Niemiekskuju że wieru (tak nazywa łaciński obrządek) połowinu swojeho horoda Wilny (bo druga połowa była ruskiego wyznania). I dwa Litwina u neho bolszji jeho, a tie krestisza sia w chrystjańskuju wieru (t. j. na ruską wiarę) onże chotie ich krestiti na swojuże wieru łatińskuju, oni że nieposłuszawsze; Korol że Jahajło kazni ich mnohimi mukami i smerti powelie predati, (*W. sof. p. 381, w Latopiscu Daniłowicza p. 204, 205*).

(27) Na Sobor nowogródzki który miał zerwać związki duchowne z Moskwą, zwołani byli Biskupi: Teodozy połocki Grek, Izaak czernichowski, Euchimiusz turowski, Sebastian smoleński; przytém było tam nie mało Xiążąt i Bojarów. W Akcie spisanym na tym Synodzie, między innemi użalano się na niedbalstwo i łakomstwo Focjusza i na przedajność Cesarza carogrodzkiego, który po trzech razem mianował Metropolitów, jak świéży był przykład

na Cyprjanie, Piminie i Denisie, (*Latopisiec Daniłowicza p. 238, N. 336*).

(28) Możnaby nawet posądzać Witolda o pewien stopień obojętności w materji wierzenia, kiedy będąc sam Katolikiem rzymskim dozwalał nawracać Litwinów, nie wiele wchodząc jakiego wyznania byli opowiadacze wiary. I tak: właśnie pod tę porę, (około r. **1404**), gdy wyżéj wspomniany Hieronim Faulfisz z Pragi, sekretny Hussyta, w przejeździe przez Litwę, publicznie w obec duchowieństwa i samego Witolda miewał nauki, Antoni Biskup turowski za wiedzą W. Xięcia chrzcił Litwinów na wiarę wschodnią (*Narbutt I, p. 347, 348, VI, p. 88*). W publicznych jednakże pismach wyznaniu katolickiemu dawał pierwszeństwo. Prócz nadań czynionych dla samych Katolików wileńskich **1424** r. (*w Hist. Miasta Wilna M. Balińskiego*); również w przywileju danym Bielskowi **1430** r. wyraznie zastrzega Witold, aby wojt na przyszłość tylko Katolikom w tém mieście osiadać dozwalał: „quod ad eundem oppidum Bielsco, tantum ritus romani homines Polonos videlicet et Theutonicos, de alienis provinciis tenebitur (Adwocatus) collocare et vocare, (*Pomniki Wiszniewskiego IV, p. 95, 96*).

(29) Ciekawy z tego względu jest następujący list pisany za Janem Sapiehą przez Innocentego VIII do Króla Jana Olbrachta: „Dilecte fili, salutem et Apostolicam benedictionem“ Venit ad urbem Romam dilectus filius Joannes Sapiha familiaris tuus, qui abjurata heresi et illius pravitate deposita, ad Catholicam fidem et unionem Sanctae nostrae Ecclesiae rediit, et nunc nostra benedictione habita isthuc ad te reverti statuit et quoniam dubitare videtur, ne

ex hoc suo ad urbem et ad nos adventu et abnegata heresi, amicos aliquos tuae nobilitatis offenderit, aut inimicos suos et aemulos quosdam schismaticos irritaverit, quo forsan occasionem nacti Joannem ipsum et ipsius bona vexare et inquietare conabuntur. Ideo paterna pietate et pastorali officio moti erga ipsum Joannem, qui ex pio opere commendandus et confovendus, hortamur nobilitatem tuam et attente requirimus ut pro catholico animo tuo et ad orthodoxam fidem zelo, vellis Joannem ipsum et illius res et bona, ab injuria et violentia schismaticorum et quorumcunque aliorum, hac de causa illum prosequentes, protegere et defendere, ac ita habere commendatum, ut se catholicae fidei restitutum et altissimo reconciliatum, gaudere merito possit. Erit pie, laudabile et meritorium apud Deum et nobis qui fidem Catholicam ubique propagare desideramus gratissimam. Datum Romae apud S. Petrum sub annulo piscatoris die XIII Mai, Pontificatus vero nostri anno septimo, (r. 1492), *Hier. Balbanus z rękopism, u Wiszniewskiego w Hist. Literat. polskiéj T. III, p. 9, 10*).

(30) Myśl tę obszerniéj starałem się wyłożyć w rozprawie mojéj: *O wpływie Religji Chrześciańskiéj na cywilizacją Słowian.* umieszczonéj w *Dzienniku Warszaws.* r. 1826, N. XVIII, p. 97 i d.

(31) Przez prawo włoskie, rozumiano prawo rzymskie. Podobnie i Orzechowski nauczycielów prawa rzymskiego nazywał Mistrzami włoskimi. (*Ossoliński II, o prawie rzymskiém w Polsce p. 344*).

(32] Możebyśmy co ciekawego w téj mierze znaleźli i w mowie łacińskiéj *Wojciecha Tabora*, którą miał do te-

goż Alexandra jako Króla polskiego i W. X. L. stojąc w obronie praw i wolności litewskiego narodu. Tę mowę posiadała biblioteka Sapiehów. Kojałowicz w *Miscellaneach* (*p. 78*) mówi, że Tabor był Litwinem i od Papieża otrzymał *jus gladii*. Przypisują jemu zaprowadzenie karności w Dyecezji wileńskiéj i urządzenie dóbr Kościoła. Umarł r. 1507, (*cf. Wiszniewski Hist. Liter. pols. III, p. 382*).

(33) Scholasterja wileńska miała być fundowaną r. 1522 na którą jednak datę nie mamy pewnego dowodu, że zaś 1523 r. już exystowała, przekonywa nas o tém znajdujący się w Archivum Kapituły wileńskiéj pod tym rokiem, transfuzyjny zapis majętności Tołociszek w Powiecie oszmiańskim leżącéj, przez Jana II, wileńskiego Biskupa Prałatowi Scholastykowi Katedry wileńskiéj uczyniony, z dołączeniem tychże obowiązków, które r. 1429 przy darowiznie tego majątku na rzecz Altarji WW. SS. Piotr Sienko Bedygdowicz postanowił. W Protokule Aktów Kapituły wileńskiéj zapisana jest wiadomość pod r. 1572, że w Szkole katedralnéj nie tylko pisać i czytać ale i Grammatyki uczono, (*X. Xawerego Bohusza Summaryjny wypis z tych Protokułów w rękopismie*).

(34) Na początku panowania Zygmunta Augusta piszący w Litwie *Michalon*, użala się jeszcze na niedostatek wszystkich szkół w tym kraju „Gymnasiis literariis dolendum caremus...." (*de moribus Litvanor. Epit. fragmines V, p. 23*).

(35) W tym celu nabyła Jadwiga dóm obszerny w Pradze zwany *Jeruzalem*, tudzież za pozwoleniem Cesarza i Króla Wacława w blizkości tegoż miasta dobra, rocznego dochodu 200 kop szerokich groszy pragskich (12,000

złł. dzisiejszych) czyniące. Taki dochod oznacza Długosz, który sam był w Pradze. Inni jednak utrzymują, że cały fundusz wynosił tylko 2,000 kop. owych groszy, od których procentu 40 kop. pobiérało Kollegium, z czego jednak utrzymaćby się nie mogło; nadto dodają, że fundacja Jadwigi przyszła do skutku 1397 r. 10 Grudnia, staraniem dwóch mieszczan pragskich Jana Krzyża i Niepro, lecz nie wyjaśniają w jaki sposob wpływali oni do téj fundacji (*Bandtkie Dzieje. T. II, p. 22, wyd. drugie. Narbutt. V, p. 624*). Dyplomat Jadwigi podpisany w Krakowie 1397 roku znajduje się w dziele Bogusława Balbina, (*Bohemia docta. pars. I, p. 24, cf. Wiszniewskiego His. Lit. pol. II*, p. *240*). To Kollegium (Collegium Reginae Hedvigis, Reginense, Hierozolimitanum) ze swemi dochodami, nietknięte podczas wojen hussytskich utrzymywało się w całéj swéj mocy do czasów Długosza i dotrwało do piérwszych lat 30 letniéj wojny t. j. do r. 1622 gdy Uniwersytet karoliński przeszedł w ręce Jezuitów. W połowie XVIII wieku wszystkie domy Kollegjów pragskich w liczbie 9, a między témi i litewskiego, zostały sprzedane. Summy ztąd zebrane wpłynęły do ogólnego funduszu pragskiego Uniwersytetu. (*Pamięt. warszaws. umiejętn. r 1829 T. II, p. 22. Dzieje dobrocz. wileńs. roku 1820, p. 49, r. 1823 T. I, p. 384*). P. Wiszniewski będąc w Pradze r. 1835 już ani śladu owego Kollegium znaleść nie mógł (*l. c.*)

(36) Sam przywiléj Jagiełły i piérwsze fundusze czynione Akademji krakowskiéj przez Biskupów, jak np. fundusz Piotra Wyża Biskupa krakowskiego r. 1401, miały na celu oświatę Neofitów litewskich. Również i piérwsza Bursa

przy téj Akademii (Contubernium pauperum) którą założył 1409 r. Jan Iznery Professor Teologji, przeznaczona była dla ubogich Magistrów, bakałarzów i studentów Teologji mianowicie z Litwy i Rusi: „ad usum pauperum... ante omnia si fuerint recepti Lithvani et Rutheni habiles ad studium Theologiae et artium, ad dilucidandam catholicam fidem...“ (*Wiszniewski Hist. Liter. polskiéj T. IV, p. 389, 444, 368, 370*).

(37) W roku 1420 Senat wyznaczył Wincentego Kota, za nauczyciela Królewiczom, co Jagiełło zatwierdził. S. Jan Kanty był nauczycielem synów Kazimierza Jagiellończyka. Władysław Warneńczyk był w zażyłości z Grzegorzem z Sanoka, (*Wiszniew. Hist. Lit. pols. III, p. 242, IV, p. 365*).

(38) Dzieło to w roku 1588 na żądanie Tomasza Afanasewicza Buturnina przełożone było z polskiego na język ruski i znajdowało się w zbiorze Professora moskiewskiego Bause, lecz zgorzało w czasie pożaru Moskwy roku 1812. Szczegółowe o tém dziele wiadomości podaje Richter w *Hist. Medycyny w Rossji* T. I, p. 324, 329, i P. Wiszniewski w *Hist. Lit. pols.* T. IV, p. 185, 191.

(39) Za udzielenie tych prerogatyw obowiązali się nawzajem Litwini. 1) Dostarczyć ludzi do naprawy dróg i Zamków. 2), Podatki według dawnego zwyczaju opłacać. 3), Państwa wszelkiemi siłami na przypadek wtargnienia nieprzyjaciół, bronić. 4), Nie obierać nowego W. Xięcia po śmierci Witolda, lecz przyjąć tego, któregoby Król lub jego następca za radą możniejszych i szlachty koronnéj i litewskiéj mianował; warując przytém: że również i obywate-

le koronni po śmierci Króla nie przystąpią do wyboru innego, bez wiedzy Witolda i obywateli litewskich, a to na mocy układu już w r. 1401 zawartego, (*V. L. I, p. 66, 71, Zbiór. hr. Działyńskiego p. 7, i d.*)

(40) W tymże przywileju zastrzegł jeszcze Kazimiérz Jagiellończyk, że W. Xięźtwa nie zmniejszy ale owszem pomnożyć je starać się będzie. Ostatni ten warunek, zgodny z przysięgą przy wyniesieniu jego na W. Xięztwo, sprzeciwiał się przysiędze przy wstąpieniu na tron polski wykonanéj. Taka sprzeczność utrudzała pożądaną Unję.

(41) Wszystkich prośb wzmiankowanéj szlachty litewskiéj było dwanaście i tyleż odpowiedzi królewskich. Prośba, o któréj w texcie mowa, jest z rzędu czwartą. Posiadam cały ten ciekawy zabytek z XVI, wieku. Spisany jest po rusku na dwóch arkuszach spółczesnym charakterem. Na trzecim okładowym arkuszu taki jest nadpis polski: „*Respons K. na proszbj sljacheczkje v Lubljnje danj: a od posłów zaszje vroczonj roku 1569 Februrij 20, d.* Ponieważ ten zabytek maluje nie tylko w części obraz ówczesnego stanu ziemian litewskich ale ma jeszcze inne ciekawe szczegóły tyczące się Litwy, dla miłośników przeto rzeczy ojczystych, całkowicie go tu wypisuję.

**Wsemu Rycerstwu
ot Korola.**

Otkaz Hdra Korola ieho miłosti i welikoho knjazja Żyhimonta Awhusta: na prożby kotoryia podany sut, ot knjażat, panjat, wradników zemskich i dwornych, posłow z zem

i powetow i wsich stanow rycerstwa państwa ieho miłost Hdra sieho welikoho kniażestwa Litowskoho.

Naperwe Prośba.

Szto ieste prosili Hdra Korola eho miłosti i w roku proszłom szestidesiat osmom wodle Reęsu horodnenskoho, poprawa Statutu ne doszła, dlia niezjechania do Wilni tych deputatów kotorye na to byli obrany, aby w tom roku tepersznim szestidesiat dewjatom taja poprawa Statutu czerez pewnyje osoby u Wilni, doszła, kotorym aby wychownie wynajdeno było, zaczem by mieli toj potrebie ziemskoj dosyt czyniti.

Otkaz.

Jeho Korolewskaja Miłost, na to zezwoliati raczyt i koho sebe oberete bud też i tych kotoryie sut na horodeńskom sojmie na to obrany, iżby sia zjechawszy do Wilni po Weliecdni pryszłom swietie u trech nedielach w roku nynesznem szestidesiat dewjatom Statut poprawowali. A sztosia dodyczet wychowaniá tym depotatam, iż jest recz i sprawa wasza włastnaja zemskaja, aby jeste sami meży soboju tomu obyczaj wynaszli, ot kolby peneżi na strawu im meli byti złożony.

2. Prośba.

Prosili ieste też Hdra Korola jeho Msti, że kniaż Kurbskij derżyt zamki Krewo i Kowel protiwu prawu i Statutowi; s kotorych derżaw szliachta zamożnostiu ieho utiśnenie terpit: aby to ot nieho wziato, a na tom meste ѣ

czim inym aby Hdar Jeho Młsṭ osmotreti ieho roskazat raczył.

Otkaz.

Jeho Korolewskaja Mst kazał wam na to powiediti, że derżawu Krewskuju i Kowel s potreb zemskich welice ważnych Kniaziu Kurbskomu dat raczył, s słusznych priczyn byti ne możet aby to ot nieho mieł Jeho korolewskaja Młs. kazat wziat. A Kowel iest włast jeho Korolewskoje Miłosti, kotoryi jemu jeho Korolewskaja Młst, dati raczył na chleb, kormlenie, słusznym obyczajem, jako innym z łaski swojej hosudarskoje zwykł szczodrobliwie dawati.

3. Proźba.

Także menujete welikie krywdy i stisnenia, kotoryja sia dejut narodowi Szliacheckomu ot Wołodimera Zabłockoho Moskwitina, kotoryje sia im diejut ot nieho s derzawy Lachowickoie. Aby jeho Korolewskaja Młst dozwoliti raczył penjażi na tot zamok Láchowickii ot nieho danyie iemu otłożyti komu s obywatelej Panstwa ieho Młsti hosudarskoho welikoho Kniazstwa Litowskoho.

Otkaz.

Hospodar jeho miłost′ kazał wam na to powediti: że Lachowiczy własnost′ jeho korolewskoj Msti. A jest imenie i Gasztołtowskoie i u stołu J. K. Mti. nikoli derżano ne było, wolno było Hspdru J. Msti komu chotiaczi dati. A wedże ne w derżawu i ne na szto inoho, tolko na potrebu Reczipospolitoje na oboronu zemskuju, w skarb zemskij

na Lachowiczi peneczi ot Wołodimira wziaty. Szto J. Kor. Mst. uczyniti raczył z miłosti swoiej i ku onomu panstwu.

4. Prożba.

Za szliachtoju Kobrynskoju, Mstibohowskoju, Wołpenskoju Litowskoju — Meżirickoju, Geranoinskoju, Trabskoju prositi ieste Hospra Korola J. Młsti aby odnoho pospolitoho prawa i wolnosti szliacheckich w powetach swoich wospołu z wami używali.

Otkaz.

J. K. Miłost' majuczi na prawo tomu nekotoryje słuszny priciny na tot czas toho uczyniti ne możet, (*dopisano innym charakterem:* i na inyi czas to otkładati raczył).

5. Prożba.

O Wojewod i Kasztelanów do Horodna i do Kowna prosili ieste, aby J. K. Mst z łaski swojeje Hospodarskoje dlia ozdoby Recziposypolitoje podati raczył.

Otkaz.

J. K. Mt. rozkazał wam to pripomnuti, że każdyj z was tomusia dobra prismotrił jako z łaski swojeje Hospodarskoje nad prodki swoi dostojenstw i wradów ku ozdobe Recziposypolitoj onoho panstwa do ławici rad swoich priczyniti iest raczył, sam do Horodna i do Kowna Wojewod i Kasztelanów J. Ko. Mst na tot czas potreby ne baczyt.

6. Prożba.

O naprawlenie hranic Wielikoho Kniażestwa litow-

skoho s Korunoju polskoju, Mazowszem, Prusami i Liflanty także i pomeru hruntów ubohoie szliachty, aby z deseti wołok ku służbie wojennoj koń stawlen był.

Otkaz.

Hospodar J. Młst obadwa tyi artykuły otkładati raczyt do namowy społnoie s pany radami i posły korunnymi i bdysia sprawa zacznet około Unii (w Diaryuszu Sejmu **1569** roku nié ma nic o tém).

7. Prożba.

O żołniery prosili ieste Hospodara K. J. Msti kotoryje w onom panstwie J. Mti. hospodarskom welikim, kriwdy i utisnenia na imjeniach waszych czyniat, żeby sposob najden około usprawiedliwenia ich i aby na imeniach szlacheckich ne leżali.

Otkaz.

J. K. Mst. zostawowati tuju recz raczit aby z żołnerów sprawedliwost czynena wodle recessu i ufały na sojmiech horodnenskich uczynjonych.

8. Prożba.

O Mennien aby wsia sprawa sija była w mocy Pana Podskarbeho Zemskoho.

Otkaz.

Hospodar J. Młt. sprawu i zawedanie miennici zachowati raczit pry Panu podskarbem zemskom wodle recessu hrodnenskoho, że pan podskarbi majet toho do-

hledati, pilnie posterehajuczy jakoby minica ne inak adno wodle postanowlenia J. K. Mti sprawowana była.

9. Prożba.

Prosite o rosszerenie hranic Wojewoctwa Wilenskoho aby sia ſudy toho powetu dalej rostehali niż iest na tot czas postanowleny.

Otkaz.

J. K. Mst otkładati to raczit do onoho panstwa swojeho welikoho knjazstwa litowskoho na soim na kotorom poprawa hranic Wojewoctwa Wilenskoho majet dojti, pokulasia majut stiahati sudy i sprawa onaho Wojewoctwa.

10. Prożba.

Osobliwe i to prosili jeste Hospodara J. Msti o mesto pewnoie w powetech sudam na sudy zemskie i na chowanije knih.

Otkaz.

Na to J. K. Mst roskazati raczit panom Wojewodam, Starostam i deržawcam placy wymeriti hde sudy zemskije sut' zasažony, na kotorych wy sami i hdyž to iest waszaja włastiwaja potreba, pobudowawszy domy tamsia suditi i knihi chowati budete.

11. Prożba.

Prosili jeste Hospodara K. J. Msti, aby posłom kotorych na seim s sejmikow obirajut na strawu było dawano.

Otkaz.

Hospodar sam toho potrebu baczitі raczit żeby meli posły zemskie zaczim na sojmy iezditi. Wedzeto majet byti wynajdowano zawżdy na sojmikach koho oberut posłami aby tyiż i na strawu im siła dali jako sia pred tym zachowywało (*dodano innym charakterem:* pod tyie czasy).

12. Prożba.

Donesli jeste też prożby do Hra J. Mti że Derżawca Olszanskij Pan Filon Kmita oderżał od Hra J, Mti na protiwo prawu szliachty Kiewskoie zamok Czornobyl z niemało imenij szljacheckich dawszy zamenu za to też imenjami szljachty brasławskoie i wenniekoie, kotoryjesia opowedali na neho o to, aby tot zamok szljachetskij Kiewskij wernen.

Otkaz.

J. K. Mst, jako ne zwykł nikomu nad prawo pospolitoje zaoczno niczoho otbirati także i panu Filonu zhoła toho ucziniti ne możet. Ale ukazowati raczit do prawa aby Sudowne był stoho śperet jestli szto protiwu prawa derżał.

(42) „Pro collegis suis Mareschalcus Litvaniae Szymkowicz respondit. Nobilitatem in Litvania censu aut opibus non aestimari ubi omnes equites paribus praerogativis gaudere, oporteret. Dignitatem singulorum ex officiis quidem ac muneribus publicis censeri.“ (*Kojałowicz Hist. Litvaniae P. II, p. 441*).

(44) Znajomsze nam powszechne zjazdy obu naro-

dów za Kazimiérza Jagiellończyka odbyły się w Lublinie **1447** r. i w Parczowie **1451** i **1453** r. Długosz pod r. **1447** opisując Zjazd lubelski, gdy mówi o Polakach, po wyliczeniu dygnitarzów Państwa dodaje: „et alii multi nobiles, barones et *milites*" mówiąc zaś o Litwinach i wyliczywszy magnatów litewskich dodaje tylko: „et alii nobiles et barones Litvaniae" opuścił więc wyraz *milites*, znaczący drobną szlachtę, która na takim Zjeździe powszechnym reprezentacji jeszcze nie miała. Podobnież téj reprezentacji nie widzimy na wzmiankowanych Sejmach parczowskich. Piérwszy z nich (r. **1451**) pamiętny jest z tego względu, że gdy niejaki Rohatyński, puścił wieść między Litwinów, jakoby Polacy, chcąc kraj ich zagarnąć w poddaństwo, gotowali proskrypcją na panów litewskich, wszyscy opuścili Parczow i zaledwo Król potrafił ich na powrót z Łomazów czy też z Brześcia sprowadzić. Wówczas to zniechęcona Litwa nie tylko zwracała przyjęte herby polskie, woląc przy swoich starodawnych pozostać pieczęciach, ale nadto żądała, aby wyrazy przywileju horodelskiego: „*jarzmem niewoli obarczeni*" i także „*wcielamy, przyłączamy, przywłaszczamy i spajamy z królestwem Polskiem ziemie litewskie i ruskie*" były odmienione. (*Stryjkowski Kronika p. 586; Kronika Bychowca u Narbutta VIII, p. 103, 105, 106*). Również i na drugi Sejm parczowski (r. **1453**) bojąc się jakowejś zdrady ze strony Polaków, nie chcieli przybyć Litwini i tylko delegatów wysłali: podług Długosza Xięcia Jerzego Siemienowicza, Borysa Onaca, Andrzeja Żakowicza i Jana Niemiry, a podług Stryjkowskie-

go (*p. 590*) i Kromera (*p. 520, wyd. r. 1558*), Jana Chotkiewicza namiestnika witebskiego, Mikołaja Radziwiłła, Paca Starostę lidzkiego, tudzież Marszałków ze trzech Powiatów i posłów z Wojewodztw, których zapewne panowie wybrali, bo za posłów ziemskich brać ich nie można. (*cf. Narbutt VIII, p. 125, 126*).

(**45**) O wolność wybiérania sobie sędziów powiatowych i pisarzy wzorem ziemi podlaskiéj, domagali się Litwini, Żmudzini i Witebszczanie (a zapewne i inne prowincje chociaż ich próśb nie mamy) na wszystkich Sejmach litewskich, a mianowicie na Sejmie brzeskim roku **1544** i na Sejmach wileńskich r. **1547**, **1551**, **1554** i **1559**. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 397, 418, 449, 498. 523*).

(**46**) Do Unji jednakże było jeszcze kilka oddzielnych litewskich Sejmów: w Bielsku r. **1564** d. **1** Czerwca, w Wilnie r. **1565**, w Brześciu r. **1566**, w Grodnie r. **1568**, które jeszcze dla saméj Litwy pisały prawa. (*Czacki I, p. 3; Daniłowicz Opis bibliogr. Statutów w Dzien. wileńskim r. 1823, T. II, p. 1, 2*).

(**47**) Brzmienie tego artykułu w oryginalnym ruskim języku jest następujące: *A jestliby szlachticz wysłużył pod panom abo pod Kniaziem imenie, a choteł s nim procz pojti:* Koliby kotoryj s poddanych naszych, na kom wysłużył na kniażatach, abo na panjatach, abo na kom inom imenie leżaczoie, tohdy imenie onoie zostawiwszy onomu panu swoiemu, abo potomkom jeho, podłuh listow na to jemu danych, wolno iemu budet i potomkom, otjti procz kudy chotia. Niżliby tymi listy emu danymi wyrażono było, żeby moh s tym imeniem służyti komu chotja.

A jestliby chto takowyj list słuze swojemu dati choteł: tohdy majet zozwawszy ludej dobrych storonnych pod swojeju peczatju i pod peczatmi i dobrym swedomom ludej, maiet dati; i samże tot pan majet, abo czerez list swoj nas prositi, abychmo to jemu potwierdili. Takowyj list budet deržan. A jestliby tot kotoryj wysłużył imenie, na pane swojem, a po smerti toho pana swojeho na kotorom on wysłużył, deti toho pana, choteli sia deliti, a totby w tot czas, kolisia oni budut deliti, ne pripominał a lista ne wkazał; a tot pan budetli toho jemu w nas listom naszym niepotwerdił, a oni sia podelat: tohdy takowyj list mocy meti ne budet, że zamołczał; i spadywaiet toje imenie zasia na otczycza; a tomu majet służyti s imenia, komu sia u dełu zostanet; a jestliby ne choteł jemu służyti: tohdy majet imenie podati s tym wsim, s czim jemu dano, a samomu wolno pojti so wsimi ieho statki. (*R. III, ar. 15, w Zbiorze hr. Działyńskiego p. 195*).

(48) Bardziéj się jeszcze liczba dóbr lennych w dzisiejszym zmniejszyła czasie. Naprzód w skutek Manifestów r. **1772** i **1783**, wszelkie lenności na Białéj Rusi (biorąc w ówczesnych granicach mohilewską i witebską Gubernje) zniesione zostały. Potém ukaz r. **1830** d. **18** Grudnia, zmieniając niektóre rozporządzenia ukazow z r. **1808** d. **22** Września i **1824** d. **29** Kwietnia, nie tylko uczynione jeszcze za rządu polskiego wszelkie allodyfikacje dóbr lennych, położonych w dzisiejszych Gubernjach zachodnich, zatwierdził, ale nadto i takie lenne za dziedzictwa uznał, które przed ukazem **1808** roku, na mocy tranzakcji wieczystych z rąk do rąk przeszły, warując przytém, że nawet posiadacze nowo odkrytych lenności,

dziesięcioletniem przedawnieniem zasłonić się mogą, jeżeli skarb w tym przeciągu czasu, o feodalnéj ich majątku naturze nie wiedział. Co się zaś tyczy sukcessji w dobrach lennych, zastrzeżono: że ponieważ takie dobra uważają się za skarbowe, a ich właściciele za doczesnych posiadaczów, ani ich zatém przedawać, ani zastawiać i odłużać, ani nawet między sukcessorów dzielić nie można. Spółdziedzice więc zawsze jednemu tylko z pomiędzy siebie, takie dobra przekazywać mogli. W rozporządzeniach tych odwołano się do Konstytucji r. **1562**, (*V. L. II, p. 615, tit. o Dożywociech*) i r. **1775** (*V. L. VIII, p. 158*) które lubo o innéj natury dobrach i o innéin wcale niż jest lenne posiadaniu mówią (bo piérwsza o nadaniach dożywotnich, druga o **50** letnich emfiteuzach) zgodne są jednak z dawniejszą u nas praktyką co do niepodzielności dóbr lennych i przelewu prawa na jednego z dziedziców. Ostateczne względem dóbr lennych prawa, stanowią, że takie majątki nadają się z łaski Monarszéj na prawie majoratów i pod warunkami tam opisanemi. (*Первое продолженіе Свода законовъ изданія 1842*, str. *317*).

(**49**) Cz. I, §. **64**. Tam powiedzieliśmy, że w Województwie smoleńskiém cała służba po królewszczyznach wynosiła włók **10** litewskich, lecz w saméj Litwie, może dla większéj ceny gruntów, wydział ziemi na służbę dawanéj daleko był mniejszy i do rozmaitości wkładanych obowiązków zastosowany. Artykuł **29** Instrukcji Zygmunta Augusta, naznacza miernikom po **3** włoki za ich służbę, a w ustawie ekonomicznéj r. **1557** d. **1** Kwietnia w dodatkach do Art. **VII** i **IX**, Wojtom wiejskim i po większych miastach po **2**, a w mniejszych po **1** włoce

w nagrodę ich służby dano. Czacki mówi, że strzeleckie służby, jak z wymiarów i nadań okazuje się, miały półtory włoki; lecz w Art. IV, powyższéj ekonomicznéj ustawy czytamy wyraźnie: „Strelcom naszim po dwie wołoki wolnyje majet byti dano a tretjuju na czynszu chto pochoczet, a służba ich za wskazaniem naszym w łowy i na wojnu.“ W téj ustawie i o innych służbach jest mowa. Podług Czackiego gruntowi żołnierze w najlepszéj ziemi włokę, w średniéj półtory a w gorszéj dwie włoki mieli za fundusz swego utrzymania. (*I*, *p*. *222*, *223*). Że Radziwiłłowie po 4 a najwięcéj po 5 włok na jedną służbę dawali, o tém wspomnieliśmy wyżéj (*Cz*. *I*, §. *64*), to jednak nie było prawidłem dla innych panów. Nadanie Stanisława Stanisławowicza Dewojny Wojewody połockiego, uczynione wspolnie z żoną Petronelą z Radziwiłłow roku **1557** d. **1** Czerwca w Płoczkowie, przeznacza **10** włok lasu miary chełmińskiéj ur. Adamowi Mikołajewiczowi Piotrowskiemu z Piotrowa ziemi drohickiéj z obowiązkiem odbywania służby wojennéj: „servire bellicum servitium equo et arma toties quoties, nobis et successoribus nostris opus fuerit, ita prout alii nobiles *subditi nostri* serviunt i t. d. miał zatém Dewojna i więcéj podobnych lenników.

(**50**) Przytaczamy tu dla przykładu treść jednego z takich nadań chociaż z dawniejszych jeszcze czasów. Pod r. **1568** jest w Archivum Kapituły wileńskiéj aktykacja przywileju Biskupa Pawła Algimuntowicza Xięcia holszańskiego (od r. **1536** do **1553** był na Katedrze) na Adwokacją czyli Wojtowstwo w Malatach ze wszystkiemi prerogatywami i przychodami, jakie od dawnych czasów

do tego urzędu były przywiązane. Z tego przywileju pokazuje się, że ten Wojt miał moc sledzenia i sądzenia wszystkich spraw między poddanymi malackimi; przychod zaś jego, jeden był pod tytułem *Przewodu*, drugi *Foralia* czyli *pobocze*. Prócz tego dane mu były dwie pustosze i karczma. Za to ón i jego sukcessorowie, obowiązani byli służyć Biskupowi, na koniu dobrym, w barwie kolorowéj zbrojno i *cum hasta* na każde zawołanie.

(51) Wspomina o tém sam Jagiełło w przywileiu horodelskim „eo tempore quo almo spiritu inspirante, fidei Catholicae et recepta cognita claritate, Coronam Regni Poloniae assumpsimus pro Christianae Religionis incremento, et bono statu et commodo terrarum nostrarum Lithvaniae praedictarum, ipsas et cum terris et dominiis ipsis subjectis et connexis, praefato Regno nostro Poloniae appropriavimus, incorporavimus, conjunximus, univimus, adjunximus, confoederavimus, de consensu unanimi nostro et aliorum fratrum nostrorum et omnium Baronum, Nobilium, Procerum et Bojarorum ejusdem terrae Litvaniae voluntate accedente et assensu.“ (*V. L. I, p. 67*).

(52) Cesarz Zygmunt i Wacław Król czeski nie miłém okiem patrzyli na związek Litwy z Koroną zawarty w Wilnie 1401 r., owszem, jak mówi Kojałowicz, (*Hist. lit. II, p. 84*), pragnęli go rozerwać i widocznie sprzyjali Krzyżakom. Aby więc zapobiedz skutkom takiéj polityki, zwołał Jagiełło Zjazd w Horodle, na którym oba narody ścislejszym pragnął połączyć węzłem.

(53) Póki jeszcze była nadzieja doczekania się potomstwa, nie myślał Zygmunt August o Unji. Bona tylko chcąc mu dokuczyć, namówiła r. 1550 niektórych pa-

now litewskich, aby się tego domagali. Chotkiewicze, Wirszul Kasztelan wileński, Wierzbicki Biskup żmudzk i inni projektowali złożyć Zjazd w Kownie ze szlachtai w tym celu. Zgromadzili się rzeczywiście w obozie pod Kownem, ale że niektórzy wcześniéj od tego związku odstąpili, mianowicie Jan Radziwiłł Krajczy litewski, więc zamiar nie przyszedł do skutku. Złośliwe widoki Bony te były: że przy zupełnéj Unji Król nie małoby stracił; będąc albowiem dotąd dziedzicznym panem Litwy, gdzie więcéj niż w Polsce miał władzy i prawie połowę dóbr ziemskich w posiadłości swojéj dzierżąc, nierównie był bogatszym i więcéj miał znaczenia na tronie polskim niż jego następcy, co już po Unji panowali. (*Narbutt IX, p. 274, 275*).

(54) Kardynał Kommendoni Nuncjusz wówczas papiezki w Polsce, w listach pisanych do Karola Boromeusza uważa: że Litwini więcéj się jeszcze zrazili od Polaków, okazaną przez nich obojętnością przy zdobyciu Połocka i że świéże zwycięztwo wywalczone 26 Stycznia 1564 r. bez uczęstnictwa w niém Polaków, silniejszém niż dotąd natchnęło ich przekonaniem, że udzielność ich kraju nie pociągnie za sobą koniecznie ich upadku. (*z rękopismu Albertrandego p. 21*).

(55) Ziemie drohicka i bielska już dawniéj pozyskały wolność rządzenia się prawami polskiemi, (v. §. 31), właściwa jednak inkorporacja Podlasia, nastąpiła dopiéro r. 1569, gdy Litwini z Sejmu lubelskiego uciekli.

(56) Na sessji 27 Czerwca, Chotkiewicz Starosta żmudzki, prosząc Króla aby Litwie niektóre przyznano żądania (osobną pieczęć, przyłączenie Inflant i t. d.),

ukląkł i wszyscy posłowie litewscy toż samo uczynili; lecz Król w mowie swéj oświadczył: że to klęczenie P. Bogu samemu czynić mamy, a nie ziemskim panóm. (*Diar. Sejmu*). W Archiwum radziwiłłowskiém w Nieświżu ocalał list Andrzeja Wolana do Hetmana Radziwiłła, opisujący pamiętne posiedzenie 6 Lipca (na którym rzecz była o dochodzie z kwarty i lenność Xięcia pruskiego). Z listu tego dowiedzieć się można, o błahych pobudkach oporu i niedołężnych knowaniach wichrzycieli. Liczne imiona własne które Wolan wspomina, czynią ten zabytek nader zajmującym. (z *Uwag Mikołaja Malinowskiego, nad Pamiętnikami do dziejow Polski Lachowicza umieszczonych w Tygod. petersbur. 1843, N. 17, 18*).

(57) Czacki w *Obrazie panowania Zygmunta Augusta*, w krótkich lecz dobitnych wyrazach maluje nam główniejsze cechy unjowego Sejmu. „Obszerne, (mówi Autor) i płaczliwe listy Litwinów, dumne postępowanie Polaków, niedołężna wszystkich prócz Króla i kilku ludzi praca, nakoniec nudzące czekanie momentu wyjazdu, stanowią rys tego obrazu..“ (*w Pamiętnikach Wiszniewskiego T. III, p. 34*). Posłowie na ostatniéj Sessji (12 Sierpnia) prosząc Króla aby Sejm zakończył, między innemi i to powiedzieli: że trwać dłużéj nie mogą, bo dla braku żywności, muszą się koniecznie rozjechać. (*v. Diarjusz*).

(58) Mówiono nawet na Soborze konstancjenskim, że Witold nie gwałtem, jak to uczynił Jagiełło któremu część brańców W. Xiąże odesłał do Polski, ale dobrém i łagodném postępowaniem to sprawił, iż wielu z Tatarów chrześciańską przyjęło wiarę. (*List Prokuratora Krzy-*

łackiego przy tym Soborze Piotra Warmedith do W. Mistrza am Freitag vor Simon und Juda 1418 r. u Napierskiego Index Corp. diplom. T. I, N. 873).

(59) Sami Tatarzy zawsze utrzymywali (*Stryjk. Kron. p. 477, 478*), i dotąd utrzymują, że nie w niewolą zabrani ale tylko dobrowolnie, dla niepokojów w Hordach, i gdy Witold wezwał ich na wojnę z Krzyżakami, przybyli do Litwy i tam zamieszkali. Według ich podania początkowo osiadło Tatarów w Litwie 40,000. Mówią daléj, że ich Chanowi dany był wówczas Zamek w Puniach do mieszkania i że nawet z Litewkami pozwolono się im żenić (pod warunkiem jednak mienia jednéj żony, co i dotąd zachowują), aby do Hord powracać nie chcieli, zkąd też wielu Tatarów po żonach, miało sobie przybrać nazwiska, (*cf, Narbutt VIII, p. 246*). Raz jednak otwarcie przyznali się do tego, że między nimi byli i brańcy wojenni. W podanéj albowiem prośbie do Zygmunta I, w r. 1519, z powodu doznanego ucisku ze strony niektórych Starostów, między innemi tak się tłumaczą: „Nie mamy sławnéj pamięci Witolda, on nam nie kazał zapominać o Proroku, a my do świętych miejsc oczy obracając, tak jego Imię powtarzaliśmy jak naszych Kalifów. Na szable nasze przysięgaliśmy, że kochamy Litwinów, *kiedy w wojnie mieli nas za jeńce*, a wstępującym na tę ziemię powiedzieli, że ten piasek, ta woda, te drzewa, są nam wspolne. Nasze dzieci wiedzą o tém, a nad słonemi jeziorami (w Krymie) i w Kipczaku (nad Wołgą) wiedzą, że my w waszym kraju nie jesteśmy cudzoziemcami" (*z Plik Metryki litewskiéj u Czackiego II, p. 139*).

(60) Piotr Czyżewski (pseudonym), utrzymuje, że za jego czasów (r. 1616) znalazłoby się 10,000 Tatarów litewskich do potrzeby godnych. (*Alfurkan tatarski na czterdzieści części podzielony* §. *18*). Dzisiaj w Gubernjach zachodnich a mianowicie grodzieńskiéj, wileńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj i wołyńskiéj, cała ludność obojéj płci mało co 3,000 głów przechodzi, (*patrz tabellę dołączoną do sprawozdania Ministra spraw wewnętrznych w Dzienniku tego Ministerstwa na r. 1840*). Nie wielka też liczba znajduje się Tatarów w Gubernjach augustowskiéj i podlaskiéj Królestwa polskiego, gdzie składają dwie parafje i mają dwa meczety (tych w Gubernjach zachodnich jest 25). W Litwie w niektórych miejscach groby tylko świadczą o dawniejszéj bytności Tatarów, np. w Rudominie Gubernji wileńskiéj. Na Wace owéj piérwszéj i niegdyś ludnéj osadzie Tatarów, przed kilką laty jedna jeszcze tylko mieszkała familja. Na Łukiszkach, przedmieściu Wilna, było już tylko 9 domów tatarskich. Ludna osada Sorok-Tatarów zeszła do kilkunastu dworków. O téj wsi mówi Michalon, że wzięła początek od 40 synów Tatarzyna Omeldesza (*de moribus Litvanor. Epito. fragm. VII, p, 27*). Między samymi zaś Tatarami jest podanie, że tam początkowo osiadło czterech Rotmistrzów: Sobol, Łaszkuć, Bajnasz i Tygusz, z których każdy miał po 100 koni pod sobą.

(61) Ten przywiléj tylko z niektórémi opuszczeniami i dodatkami jest kopją przywileju, który Bolesław pobożny Xiąże kaliski nadał Żydom r. 1264, Kazimiérz W. w r. 1334 ponowił, a Król Alexander r. 1505 do Statutu wpisać rozkazał (*V. L. I, p. 309*). Za datę przywi-

leju Witolda położył Czacki r. **1408** (*o lit. i pols. pra. I, p. 93; Rozprawa o żydach w pomn. Wiszniewskiego T. III, p. 94*), lecz mylnie, rzeczywiście wydany był r. **1388** (*Daniłowicz. Opis bibliog. Statutów w Dzien. wileńs. r. 1823, N, IV, p. 390*).

(**62**) Chociaż Cygani już w XV wieku znani byli w Litwie a na początku XVI mieli przywilejem Alexandra (r, **1501** d. **25** Maja w Wilnie) zatwierdzonego sobie naczelnika, o nich jednak nie mówimy tu osobno, gdyż koczujące po większéj części prowadząc życie, nie przyczynili się w sposób korzystny do pomnożenia ludności w Litwie. Chcących wiedzieć szczegóły o tych wędrownych ludziach a zwłaszcza o ich losie w naszym kraju, odsyłamy do Rozpraw Ignacego Daniłowicza, (*o Cyganach wiadomość historyczna. Wilno r. 1824*), i Teodora Narbutta, (*Rys historji ludu cygańskiego. Wilno 1830*). Lecz winniśmy tu dodać, że *Pouqueville*, podając dość obszerną wiadomość o Cyganach w swojéj podróży do Grecji, między innemi mówi, iż **1112** roku, Jan Zimisces wydzielił im siedliska w okolicy *Filippolis;* zkąd prześladowani przez Cesarza Alexego (nie wiadomo którego II, czy III), udali się w góry Hemus, które z tego powodu zowią się po turecku *Czyngie-Balkan.* Z tego dopiéro miejsca rozeszli się po Niemczech i innych krajach, (*Voyage dans la Grèce T. I, p. 293 i d.*) Jeśliby tak było rzeczywiście, przybycie zatém Cyganów do Europy, byłoby nierównie wcześniejsze, niż powszechnie utrzymywano.

(**63**) Już Gedymin r. **1323** obiecywał osadnikom niemieckim, że im pozwoli rygskiém rządzić się prawem (*v. Cz. I, §. 72*), lecz te obietnice nie przyszły zapewne do skut-

ku, skoro W. Xiąże zamiar przyjęcia wiary porzucił i stosunki z Niemcami zerwał.

(64) W Bielsku podlaskim już r. 1430 Witold obyczajem niemieckim ustanowił Wojta, (*Przywiléj wydany w Grodnie feria secunda infra octavos Circumcisionis Domini*). Że to uczynił na zasadzie prawa teutońskiego, dowodzi przywiléj Alexandra W. X. Litewskiego 1495 w Grodnie *infra octavam ś. Martini*, wydany, w którym nadając Bielskowi prawo magdeburskie mówi: „Juxta quod quidem jus majdeburgense, in eadem civitate Bielsko Advocatiam per praedecessorem nostrum Magnum Ducum Alexandrum alias Widowdum erectam et dotatam, praesentibus confirmamus“ (*Pomniki Wiszniewskiego T. IV, p. 95, 97*). Podobnież r. 1440 W. Xiąże Kazimiérz Jagiellończyk, na wzór Wilna, Kowna i Brześcia, obdarzył prawem magdeburgskiém Suraż (*w Mereczu feria quinta post festum exaltationis S. Crucis*), a W. Xiąże Alexander tož nadanie r. 1501 potwierdził (*w Grodnie feria sexta post festum S. Bartholomaei*). Zapewne i w dalszéj Litwie znalazłyby się wcześniejsze od roku 1441 przywileje. Pierwotne nadania innych miast podlaskich już są cokolwiek poźniejsze. Brańsk otrzymał prawo magdeburgskie w przywileju W. X. Alexandra 1493 r. (*w Wilnie feria sexta ipso die Sanctae priscae Virginis*), gdzie między innemi to zasługuje na uwagę, że w tych stronach, jako najbliższych Koronie, liczono na szerokie grosze pragskie, albowiem po 20 takich groszy, mieli z włoki (mansus) opłacać mieszczanie. Mielnikowi nadał prawo teutońskie r. 1501, Alexander będąc już Królem polskim „removentes omnia jura, judicia, modos

et consvetudines lithvanicas et ruthenicas et quaevis alia jura, quae ipsum jus theutonicum impedire et perturbare possint et voleant (*w Mielniku feria sexta proxima ante festum śś. Simonis et Judae*). W tymże przywileju Dzieckich już po prostu nazwano Woźnymi, (praecones). (*Kopje wspomnianych przywilejów od r, 1440 znajdują się w protokule Oblat Sądu radzieckiego miasta Brańtska*). Kleszczele założone naprzód z rozkazu Zygmunta I, przez Mikołaja Radziwiłła Kanclerza i Wojewodę wileńskiego, a po rozejściu się osadników z powodu przyłączenia ich do paszni dwornéj, na nowo przez Alberta Martynowicza Gasztolda, także Kanclerza i Wojewodę wileńskiego osiedlone, pozyskały **1523** roku (*w Krakowie 20 Marca Indykta II*), przywiléj na prawo chełmińskie pisany po rusku. (*Zbiór przywilejów i t. d. miasta Kleszczel sporządzony z zachęcenia Adama Mędrzeckiego przez pisarza Magistratu Jerzego Szumowicza 1784 roku*). Tenże Gasztold, założywszy miasto Narew, wyjednał dla niego u Zygmunta I, r. **1529** (*datum Vilnae post Dominicam conductus Paschae feria tertia*) przywiléj rządzenia się *jure theutonico quod Majdeburgense vocatur*, co poźniéj Zygmunt August **1555** r. (*feria tertia S. Hedvigis*) potwierdził (*w powyższym Zbiorze Szumowicza*). Mylnie więc utrzymywał X. Ostrowski, jakoby prawo chełmińskie nie tylko Kleszczelom ale i Narwie służyło, (*Prawo cywilne Narodu polskiego T. I, p. 33*), ale i Czacki powiada, że prawem chełmińskiem mazowieckie i podlaskie rządziły się miasta (*I, p. 287*), gdy tym czasem widzimy, że prócz Kleszczel, innych podobnych miast na Podlasiu nie było, bo

i Drohiczynowi służyło magdeburgskie prawo. Nakoniec wspomnieć możemy, że i prywatnym dozwalali Królowie nowe miasta na prawie niemieckiém zakładać. Taki przywiléj **1509** r. (*we Lwowie w Poniedziałek po Święcie Podwyższenia Ś. Krzyża*), otrzymał od Zygmunta I, Jan Sapieha Marszałek W. X. Litt. na założenie miasta Boćków, a Krzysztof Radziwiłł Hetman i Wojewoda wileński nawet bez przywileju (przynajmniéj wzmianki o nim w nadaniu swojém nie czyni), obdarzył prawem magdeburgskiém swoje dziedziczne miasto na Podlasiu Orlę, ale już r. **1634**. (*Wilno d. 17 Października*).

(**65**) Od końca XIV wieku do panowania Zygmunta Augusta znajomsze nam dyplomata, w których o handlu Litwy jest wzmianka, są następujące: **1**) r. **1390** Maja **26** w Królewcu przymierze Krzyżaków ze Żmudzią, z którego widać, że ten kraj prowadził handel swemi produktami z Jurborgiem, Ragnetą i Memlem, a Prusacy nawzajem w handlowych widokach jeździli po Żmudzi; (*Oryginał w Archiwum tajném królewieckiém. Voigt Gesch. Preus. V, p. 539*); **2**) roku **1398** w dzień ś. Jerzego w Grodnie, ugoda Witolda z Krzyżakami, gdzie, między innémi powiedziano: że handel dla ludzi wszelkiego stanu będzie wolny i protegowany, bez żadnych nowych myt, oprócz dawnych. (*Oryginał tamże, Voigt VI. p. 93, 95; Baczko II, p. 385, 395*). **3**) r. **1399** Marca **6** w Połocku. List Witolda do Burmistrza rygskiego Niktiberga o wzajemném zachowaniu przez Ryżan i Połoczan wiernych wag i sprawiedliwości w handlu. (*Zbiór dyplomatów i traktatów wydanych staraniem Grafa Mikołaja Rumiańcowa w Moskwie T. II, p. 15*).

4) r. **1402** w Marjenburgu nazajutrz po ś. Marcinie. Układ Witolda z Krzyżakami, zapewniający wzajemną handlową swobodę, przy zachowaniu tylko ceł dawnych. (*Oryginał w sekr. Arch. królew. Voigt. Gesch. Preus. VI, p. 219*). 5) r. **1404** przed Raciążem *feria quinta proxima ante festum s. Trinitatis*. Traktat Jagiełły z Krzyżakami odnoszący się i do Litwy, w którym prócz innych opisów, zastrzeżony wolny z obu stron handel bez stanowienia ceł nowych. (*V. L. I, p. 65*). 6) r. **1415** im Hofe Dawge Sonntag in Octava Epiphan. Zezwolenie Witolda dane Krzyżakóm na wolność handlu w Litwie; 7) tegoż roku układ z Krzyżakami w Gniewkowie o wolnych spławach na Wiśle i Niemnie, tudzież 8) przywiléj W. Mistrza Küchmeistra de Sternberg w Marienburgu am Palmtage wydany, zabezpieczający handel w całych Prusiech kupcom litewskim. (*Napierski Index Corp. hist. diplom. T. I, N. 704, p. 170; Narbutt VI, p. 335*). 9) r. **1424** w Nieszawie feria quarta intra Octav. Ascensionis Christi. W. Mistrz Paweł Polcer de Rusdorf zapewnia prerogatywy kupcom z Polski i Litwy. (*V. L. I, p. 86, 89*). **10**) roku **1431** Stycznia **25**. Traktat w Nowogródku z W. X. Litewskim Swidrygiełło, gdzie między innémi czytamy, że Litwini w Nowogrodzie targować mają w niemieckim dworze, opłaty zaś celne od towarów, oznaczają się w rublach, skórkach kunich i wiewiórczych. Obie strony zapewniają bezpieczeństwo kupcom, a rabusiów protegować nie będą; posłowie litewscy we włościach nowogorodzkich a nowogorodzcy w litewskich podwod brać nie będą i t. d. Jest tamże wzmianka i o warach miodu, ale dla uszkodzenia w dyplomacie, nie wiado-

mo co ten miód znaczy; może jako towar wysyłany był z okolic Kowna, gdzie od wieków sławne sycono lipce. (*Zbiór dyplomatów Rumiańcowa T. I, p. 24, 25*). **11**) r. **1436** w Brześciu kujawskim Sabbatho in vigilia Circumcisionis Domini. Traktat pokoju Władysława Warneńczyka z Krzyżakami, mówi dosyć i o handlu Litwy, a dla rozstrzygania sporów i wzajemnych handlowych pretenzji między Żmudzią i Prusami tudzież Litwą i Inflantami, naznacza Welonę, Ragnetę, Huszpol i Dymburg czyli Nowinę na coroczny Zjazd z obu stron naznaczyć się mających Komissarzy. (*V. L. p. 114, 121, z niektóremi odmianami powtórzony p. 132*). **12**) W traktacie pokoju zawartym w Toruniu roku **1466** Października **19**, między Kazimiérzem Jagiellończykiem a W. Mistrzem Ludwikiem de Erlichshausen, nie wiele powiedziano o handlu, (*V. L. I, p. 215*), obszerniejsze za to rozporządzenia w téj mierze znajdujemy; **13**) w odnowieniu pokoju między Zygmuntem I i Zygmuntem Augustem wybranym W. Xięciem litewskim, a Xięciem pruskim Albertem w Wilnie r. **1529** Junii **21**. (*V. L. I. p. 485. 487, 495, mianowicie p. 489, 491*). Nakoniec **14**) możemy tu wspomnieć i o tamożennéj Ustawie Jana Wasilewicza danéj dla W. Nowogrodu r. **1571** Marca **17**, w któréj wyraźną znajdujemy wzmiankę o kupcach litewskich. (*Zbiór Dyplomatów Rumiańcowa T. II, p. 53*). Głównémi warunkami wszystkich wyżéj przytoczonych traktatów było; oznaczenie ilości różnego gatunku cła, zastrzeżenie bezpieczeństwa własności i wskazanie najkrótszéj drogi w poszukiwaniu krzywd wzajemnych. Nie wątpić, że nie mało znalazłoby się jeszcze dyplomatycznych Aktów,

w związku z handlem Litwy będących, które wynikły ze stosunkow z Rossją, Turcją a nawet Tatarami, lecz dla braku potrzebnych źródeł, to użyteczne dla handlowéj historji śledzenie, komu innemu zostawić musimy. O traktatach jednak z Turcją i Wołoszą wspomnieliśmy niżéj. (*v.* §. *56*).

(66) Mówią o Witoldzie, że ten Xiaże dla zachęcenia kupców sam niekiedy wchodził do spółki handlowéj i że najczęściéj tym sposobem nabywał rzeczy kosztownych jako to: drogich futer, pięknych koni, szlachetnych metallów i wytwornych sprzętów, gdyż się kochał w ozdobnych porządkach. (*Narbutt VI, p. 553*). Znali to upodobanie Witolda Krzyżacy i nieraz obdarzali go rzeczami, które wiek za osobliwość poczytywał. Dla ciekawości możemy tu wspomnieć, że r. **1408** zjawił się piérwszy klawikord w Litwie. Był to dar Mistrza Ulryka v. Jungingen posłany żonie Witolda. (*Voigt VII, p. 34*).

(67) Na dowod przytoczyć możemy następujące przykłady: r. **1406** wkroczył Witold w dzierżawy W. Xięcia moskiewskiego za zrabowanie pod Putywlem *Siewruków*, poddanych litewskich, którym zabrano dwóch bobrów, kadź miodu, dwie siekiery i trzy sukmany, a za gwałt należnéj satysfakcji uczynić nie chciano. (*Stryjkowski. Kronika p. 485, 486*). Roku **1465** posyłał Kazimiérz Jagiellończyk Jana Zienkowicza do Rpltéj pskowskiéj upominając się o krzywdy kupcóm litewskim zrządzone. (*Metr. litew. Cz. VI, str. 158, 159; Zbornik Muchanowa N. 12; Narbutt VIII, p. 166*).

(68) O litewskiéj monecie patrz Czackiego: *o lit.*

i pols. prawach T. I, p. 147 i d. tudzież jego Rozprawę: *o Rzeczy menniczněj w Polsce i Litwie, w Pomnikach Wiszniewskiego T. I, p. 1* i d.; *T. II, p. 1* i d. i *Obraz panowania Zygmunta Augusta*, tamże *T. III, p. 7, 9, 10, 20, 43.* Do wyjaśnienia téj rzeczy posłużyć także mogą świéższe prace młodego Bandtkiego. Dokumenta ogłoszone przez M. Balińskiego i list Zygmunta Augusta o mennicy litewskiéj, umieszczony w *Pamiętnikach do Dziejow Polski Lachowicza*, wydanych w Wilnie 1842 r. p. 89. Stała mennica zaprowadzona była w Wilnie za Króla Alexandra r. 1505. Piérwszym jéj rządcą był Podskarbi litewski Jan Lelusz, mincarzem Ernst z Elbląga. Zostawała ona w ciągłém działaniu do Jana Kazimiérza; (*z rękop. Dominika Paszkowskiego u Narbutta IX, w poprawach do str. 12*); za tego zaś panowania postrzegamy, że była przez jakiś czas czynną w Kownie, jak się pokazuje z rachunku X. Radziwiłła Koniuszego W. X. L. za dekretem Komissji ferowanym w Wilnie 1665 r., gdzie wyjaśniono ile Xiąże od Andrzeja de Horna *czerwonémi szelągami* z téj mennicy odebrał, rachując na talar pięć szelągów (?) i wiele srébrnych pieniędzy na to Hornowi dodał. (*Oryginał w Archiwum radziwiłłowskiém*). Lengnich w *Historji Prus polskich*, (*T. II, p. 193 w dowodach*), przytacza ważny dokument, z którego się pokazuje, że już za Zygmunta Augusta zaczęła się pogorszać moneta w Litwie. W protokułach Aktów Kapituły wileńskiéj, zapisany jest z niektórych lat kurs monet rozmaitych, dla porównania z ewaluacją monet umieszczoną w tabelli Czackiego wypisujemy. R. 1592 Czer. zło. 40 równe były 30 kopom lit.

a zatém na 2 czer. zł. szło $1\frac{1}{2}$ kopy, a na jeden 45 gr. lit. R 1635 dukatów 15 czyniło ówczesnych $82\frac{1}{2}$ zł. to jest 5 zł. 20 gr. na dukat (16 zł. dzisiejszych). R. 1636 węgierskie dukaty szły po kopie groszy litewskich. R. 1685 walor czer. złotego był zł. 12, a roku 1697 zł. 8 gr. 15 ówczesnych. Czacki pod tym rokiem nie podaje wartości złotego. R. 1582 na talar (8 zł. dzisiejszych) szło 28 gr. lit., dzisiejszy zatém złoty zawiérał $3\frac{1}{2}$ gr. lit.; r. 1634 talar lewkowy miał waloru jedną kopę i 4 gr. lit. czyli 7 zł. 16 gr. dzisiejszych. R. 1647 liczono na talar 3 zł. ówczesnych, a zatém 8 zł. dzisiejszych. R. 1671 szedł talar po 3 zł. ówczesnych dobrą twardą monetą, a czerwonemi szelągami wtenczas kursującemi po zł. 5, ale kto się opisał talarami nie specyfikując, tedy i szelągami liczył po zł. 3. R. 1697 dawano za talar dobrą monetą zł. 6 gr. $6\frac{1}{2}$, a r. 1704 kurs talara był 8 zł. szelągami. R. 1609 złoty polski mający w sobie 30 gr. polskich, równy był 24 gr. litew. R. 1621 ówczesny złoty polski czyli 4 dzisiejszych, odpowiadał jednéj kopie lit. Tu wielka zachodzi różnica z Tabellą Czackiego, który pod r. 1620, kładzie na kopę 10 zł. dzisiejszych. Miejsce protokułu, z którego ów kurs wyjęty, mówi: że tygodniowa dla Kanoników dystrybucja Refekcji, oprócz innych obwencji i konsolacji ma być odtąd po 100 złotych czyli 100 kop lit. Dochod więc roczny podług protokołów wynosiłby 20,800, podług Czackiego 52,000 zł. dzisiejszych. R. 1585 tysiąc kop gr. lit. czyniło ówczesnych zł. pols. 2,500, z których każdy wynosił dzisiejszych zł. 8 gr. 17. Od takiéj summy brano procentu kop 70 czyli

ówczesnych złł. 175, więc na kopę lit. szło ówczesnych złł. 2½ a procent od summ funduszowych był 7 od sta. Od Wiederkaufów jednak do r. 1673 był po 8° odtąd zaś również po 7°. Z tychże protokołów pokazuje się, że od końca XVI wieku coraz częściéj liczono już w Litwie na złote polskie. (*Summaryjny wypis z Protokułow Kapituły katedralnéj wileńskiéj od r. 1501 do 1783, sporządzony przez X. Xawerego Bohusza Prałata, Kanonika téjże Katedry w rękopismie*).

(69) Piérwsza wzmianka, o zaprowadzeniu jednostajnych beczek znajduje się w *Ustawie Dworów Zygmunta I*, wydanéj dla dóbr skarbowych w Litwie r. 1529 (*przypis 91*), Zygmunt August przyrzekł na Sejmie wileńskim r. 1554, zaprowadzić jednostajne miary i wagi, na żywność, trunki i towary. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 488*). W artykule XX Urządzeń ekonomicznych z r. 1557 d. 1 Kwietnia, nakazał tenże Król zachowanie jednostajnéj miary zbożowéj na beczki, zawierające w sobie po 4 korce krakowskie. Odstąpił od tego przepisu Statut drugi, wprowadzając beczki wileńskie, które zawiérały w sobie także 4 korce ale miary dwornéj wileńskiéj; lecz Statut trzeci znowu co do beczek zastosował się do Ustawy Zygmunta Augusta, przepisując oraz pod zagrożeniem kary, zachowanie jednostajnych miednic czy czasz do mierzenia przaśnego miodu, tudzież garncy i kwart, czego urzędy pilnować miały. (*R. III, art. 36; cf. Czacki I, p. 289 i d.*). Jakie były łokieć i funt litewski, uczy nas Czacki (*I, p. 290, 291 w nocie*), nie widzimy jednak żeby w Statucie trzecim jednostajność funta i łokcia, wyraźnie zastrzeżoną była, jak

tenże Autor utrzymuje, (*I, p. 290 w texcie*), tam bowiem tylko powiedziano, że urzędnicy mają oceniać towary na łokcie i funty przedawane (*R. III. a. 36*, §. *6*). Pomimo tego jednak mniéj rozmaite w Litwie niż Polsce, były łokcie i funty. Za czasów Witolda a pewnie i nieco poźniéj, używano także i ruskich **40** funtowych pudów (*Sryikowski. Kron. p. 325*). Handlowe stosunki Wilna z Kownem i Królewcem, wymagały jednostajnéj między témi miastami wagi, jakoż kamień wielki i mały wileński z tąż wagą miast wspomnionych, porównał Zygmunt III, w przywileju swoim **1618** co i Jan Kazimierz roku **1653** ponowił, (*Dubieński s. a. cc*).

(**70**) Niektóre ogólne przepisy tyczące się jarmarków i targów po miastach i miasteczkach, zawiéra w sobie Statut litewski, (*R. I, a. 29, R. II, a. 6, R. XIV, a. 4, 8*). Wiele bez wątpienia moglibyśmy w téj mierze zebrać interessujących szczegółów, mianowicie co do handlu wewnętrznego, z samych przywilejów miastom na jarmarki nadanych. Wilno otrzymało dwa do roku tygodniowe jarmarki z przywileju Kazimiérza Jagiellończyka r, **1441.** (*Dubieński s. a. c.*) Podobne przywileje innych miast sięgają czasu upowszechnienia się praw magdeburgskich w Litwie. Jakoż i Konstytucja **1598** (*V. L. II, p. 1464*), w której piérwszy raz uczyniono wzmiankę o jarmarkach niektórych miast litewskich, odwołuje się do nadań dawniéj w téj mierze im udzielonych.

(**71**) Znali korzyści handlu wschodniego w tych stronach, nawet przemyślni Arabowie hiszpańscy. Kupcy tego narodu z Barcelony mieli w XIV wieku faktorją i swego Konsula (mówiąc dzisiejszym terminem) nad Donem.

Konsul ten w roku **1397** składał podarunki Tamerlanowi, (*wypis z Historji: of the Mahometan in Spain w Magazin für die Litteratur des Auslandes 1841 N. 159*).

(**72**) Połonga oddawna musiała być portem, dowodzi tego samo nazwisko miasteczka, gdyż *po-longas* znaczy *nad oknem morskiem* przez które puścić się można na morze, to jest nad portem (*Narbut I, p. 89*). *Święta* od Niemców *Heiligen* zwana, leżała na północ od Połongi. Oba te porty z natchnienia Ryżan zawalili Swedzi r. **1701**. Święta jednakże nie musiałą być tyle uszkodzoną co Połonga (któréj port już przed Szwedami morze zasypywać zaczęło), kiedy jeszcze za Jana III, kompanja angielska otrzymała pozwolenie założenia w tém miejscu osady handlowéj, która też w r. **1685**, pod przewodnictwem Horszta i innych Anglików rzeczywiście się tu ulokowała (*Święcki Opis staroż. Polski II, p. 223, cf, Czacki I, p. 211, II, p. 185*).

(**73**) Piérwszy Akt poddania się tych Prowincji roku **1561** dnia **28** Listopada w Wilnie; potwierdzenie tego Aktu nastąpiło w Grodnie r. **1566** dnia **26** Grudnia, a ostateczna Inkorporacja **1569** roku na Sejmie unjowym lubelskim, (*Dogiel Cod. Diplom. T. V, p. 238, 273, 281, V. L. II, p. 806*).

(**74**) Piérwszy traktat w powszechności tak polskich jak litewskich kupców obowiązuje, do opłaty cła pruskiego zwanego *Pfundzoll* „si aliqando contigerit ipsis, cum bonis suis *in navibus propriis* navigare ultra mare" (*V. L. I, p. 121*); lecz drugi wyraźnie już tylko mówi o Litwinach, i że takowy Pfundzoll: „ab iis duntaxat qui trans mare navigarint" ma się wybierać (*V. L. I, p. 491*),

Mogła tu być mowa o okrętach które wyszedłszy z portów żmudzkich przybijały do Portów pruskich i nie zbywszy towarów daléj płynąć chciały; bo wiadomo, że na naszych rzekach chodzące strugi i wiciny, nie tylko na otwartém morzu, ale nawet na zatokach morskich mając dna płaskie, płynąćby nie mogły. Dla tego też kupcy, którzy z Memlem handlują, tylko płyty w kilkoro zbite pędzić mogą pod żaglem przez Kuryszhaf do miejsca przeznaczenia, wszelki zaś inny towar już na Ruśnie (odnoga Niemna), przeładowywać muszą na statki pruskie. Podobnież musiałby uczynić nasz kupiec w Królewcu, gdyby towar swój wiciną lub strugiem spławiony prowadzić chciał przez Friszhaf do Gdańska. Ustały wprawdzie w dzisiejszym czasie podobne z Gdańskiém kommunikacje, lecz dawniéj droga ta musiała być często praktykowana, kiedy mieszczanie wileńscy w Instrukcji posłom swoim do Cara Alexego Michajłowicza r. **1658** d. **24** Kwietnia, między innemi każą prosić o wstawienie się do Xięcia pruskiego, by miesczan wileńskich nie pociągano do królewieckiego Sądu, jeżeli nie sprzedane w Królewcu towary zechcą prowadzić do Gdańska, (*Oryginał znajdował się w Bibliotece b. Uniwersytetu wileńskiego*).

(75) Oprócz ogólnego przepisu o spławnych rzekach w Statucie (*R. I, a. 29, §. 6, 7*), wydano w różnych czasach nie mało szczegółowych w téj mierze rozporządzeń. Sejm litewski w Grodnie roku **1568**, zapewnia wolność na rzece Niewiaży. Toż samo ponowiono w Konstytucji r. **1581**, znosząc oraz groblę utrudniającą spław pod Kiejdanami, (*V. L. II, p. 1021, t. Niewiaża rzeka*), Powyższa Konstytucja zachowując dla Kowna wedle dawnych

jego przywilejów Prawo składowe (od którego wszakże kupcy wileńscy w moc przywileju Zygmunta Augusta 1552 r. d. 22 Grudnia, a szlachta przez Konstytucją r. 1647, *V. L. IV, p. 114*, wolnymi byli) wyznaczyła nadto Komissję, któraby dla szlachty i osob kupieckich drogi do Pruss prowadzące oznaczyła, (*V. L. II, p. 1021, tit. drogi żmudzkie*). Toż samo ponowiono i w Konstytucji 1598 r. (*V. L. II, p. 1462*), Rzekę Świętą wpadającą do Wilji dozwoliła czyścić Konstytucja r. 1589, (*V. L. II, p. 1286*). O drogach żmudzkich, o składzie w Kownie i Kretyndze i o przeczyszczeniu Niewiaży czytamy jeszcze w Kons. r. 1607, (*V. L. II, p. 1632*), która prócz tego zabroniła robić tamy, groble i jazy drotowe, od strony księztwa pruskiego na Niemnie i jego ramionach Gilu (Gilga) i Ruśnie (Russ), a od Kurlandji na Muszy i Niemenku (*V. L. II, p. 1633*). W roku 1611, pozwolono Xięciu pruskiemu przez niemnowe ramię Gilgę dogodniejszy spław z Litwy do Królewca uczynić, za co do pewnych lat pobiérać miał cło od wicin, co też przyszło do skutku, (*Konsty. r. 1613, V. L. III, p. 198, r. 1633, V. L. III, p. 811*). Projektowano nawet Berezinę, która wpada do Dniepra, połączyć z Wilją wpadającą do Niemna, a tém samém morze czarne z morzem baltyckiem. Królewic Władysław chciał to uskutecznić własnym kosztem, pod warunkiem odzyskania z ceł nakładu, (*Konst. r. 1631, V. L. III, p. 684*). Nie uskuteczniono tego, lecz projekt znaleziony między rządowemi papiérami polskiemi, dał powod do wykonania (od roku 1797 do 1801), dzisiejszego berezyńskiego kanału, który jednak Berezinę nie z Wilją, lecz z Dzwiną zachodnią łączy.

(76) Prawo brzegowe znane pod różném nazwiskiém, na wszystkich niemal brzegach morskich północnéj Europy, oznaczone było cechą barbarzyństwa, okrucieństwa i bezbożności. Pisali o tém prawie Grotius (*de jure belli et pacis L. I, c. 8*), Janus Hojer (*in specimine juris Groenlandici c. 4*), Dreyer (*specimen juris publici Lubecensis circa inhumanum jus naufragii*), Erasmus Roterdamus (*de institutione principis Christiani p. 178*) i wielu innych. Rozbojom tym długi czas naprożno zapobiegać starali się Papieże i Cesarze niemieccy. (*Willebrandt Hansische Chronik 2e Abtheilung.—Ludiga Reichs Archivum.— Fischer Gesch. des deut. Hand.* i t. d.). Jak w téj mierze postępowali bliżéj nas interessujący Krzyżacy i co dla sprawy ludzkości już w XIII i XIV wieku zdziałali Xiążęta pomorscy, tudzież nasz Przemysław i Władysław Łokietek, uczy nas Schubert (*Beyträge zur Kunde Preussens B. V, H. 3, über das Strandrecht in Preussen wärend des Mittelalters*). Nie dali się innym w téj mierze wyprzedzić i Xiążęta ruscy. W traktacie **1229** r. Xięcia smoleńskiego Mścisława Dawidowicza z Rygą i gotskim brzegiem, strony nawzajem zawarowały, że towary z rozbitego statku na Dzwinie lub Wołku wolno właścicielowi na brzegi wyciągać. (*Zbiór Dyplom. Rumiańcowa T. II, p, 1, 3*). Wiémy, że Kazimiérz Jagiellończyk przyłączając r. **1454** Prusy królewskie do Polski, zniosł prawo brzegowe Krzyżaków. (*Akt Inkorporacji V. L. I, p. 117, §. Item licet Magister*). Równąż opiekę nieszczęśliwym rozbitkom zapewnił Zygmunt I, w trak-

wileńscy i kowieńscy, których, że się już tą robotą zajęli byli, nazawsze od płacenia po złotemu od wiciny na czyszczenie rzeki uwolniono. (*Konst. r. 1607; V. L. III, p. 1632 i 1636*). Z tegoż powodu wydał i Zygmunt III r. **1606** d. **22** Kwietnia Reskrypt do obywateli mających swoje nad Wilją dobra, aby w czyszczeniu i wyciąganiu z niéj kamieni, żadnéj nie czynili przeszkody. (*Dubieński, Zbiór przywilejów s. a. c.*).

(**78**) Jagiełło będąc jeszcze W. Xięciem litewskim w piśmie swojém do W. Mistrza Konrada Zolnera z Rottensteinu r. **1383**, (*d. Vylen in Epiphania*), użala się na XXąt mazowieckich, że kupcow wileńskich i ich towary przytrzymano. (*Voigt V, p. 414, 415*).

(**79**) R. **1502** przywiléj Króla Alexandra, r. **1514** Zygmunta I i jego dekret r. **1518**, wydane z powodu wybiéranego od kupcow wileńskich cła przez mytników chełmskich. W dekrecie tym powiedziano: „famati Cives et mercatores" byli to więc Chrześcianie, bo tak żydów nie tytułowano. W tymże celu wydawali rozkazy Kazimiérz Jagiellończyk, do poborców ceł czernihowskich; Zygmunt I r. **1528** do mytników w Sierpcu w Województwie płockiém a r. **1535** do wszystkich komor mazowieckich; Zygmunt August r. **1565** do mytników ciechanowieckich i osobno do wszystkich komor Królestwa; Stefan Batory r. **1576**, **1570**, **1580** do celników podlaskich i lubelskich, a r. **1576** do kijowskich i wołyńskich. (*Dubieński s. a. cc.*).

(**80**) W Lustracji Województwa podlaskiego w roku **1660** czytamy: że w mieście Brańsku z powodu zupełnego niedostatku kupców i kramarzów po nieszczęsnéj woj-

nie szwedzkiéj, dozwolił naprzód Starosta brański Franciszek Leśniowski a potém tegoż miasta Starosta Bogusław Xiąże Radziwiłł r. **1655** założyć kramnicę Szkotowi Jerzemu Kierkietowi, któremu nadto rokiem wprzód (**1654**) ~~pozyskał~~ przyznał prawo użytkowania pewnéj części gruntów bez żadnych powinności we wsi starościńskiéj Olexinie. (*z Archiwum Kwarty skarbu królewskiego*).

(**81**) R. **1472** d. **30** Czerwca, pisali z Trok do W. Mistrza Henryka Hrabi na Ritterbergu, Biskup wileński i sześciu Senatorów świeckich wstawiając się za żydem Ickiem celnikiem z Brześcia litewskiego o powrócenie zatrzymanych mu w Prusiech towarów. (*Napierski Index T. II, N. 2045; Narbutt VIII, p. 254*).

(**82**) R. **1549** pisał Zygmunt August do Cara Iwana Wasilewicza i między innémi prosił o udzielenie wolnego handlu w Rossji żydóm litewskim. W odpowiedzi swojéj Car Iwan wyraził: „Nie możemy wstępu żydóm do Rossji dozwolić. Ten lud przywoził do nas trucizny dla ciała i duszy; przedawał u nas proszki śmierć niosące i bluźnił przeciw Chrystusowi, dla tego nie chciałbym o nim słyszéć.“ (*Kojałowicz Hist. lit. II, p. 412; Karamzin VII, 102, 104, Nota 213; Narbutt IX, p. 268*).

(**83**) W Koronie już od r. **1538**, (*V. L. I, p. 524*), wyraźny mieli żydzi zakaz trzymania ceł arendą; w Litwie zaś, dopiéro r. **1690**, (*V. L. I, p. 820*), reassumowano Konstytucję z r. **1565**, (*V. L. II, p. 691*), nie dozwalającą żydóm przez arendę lub administrację trzymania ceł, myt, czopowego, szelężnego i wszelkich innych podatków Rpltéj. W r. **1570** upraszali Ryżanie Zyg-

munta Augusta, aby uchylił zdzierstwa których się dopuszczali żydzi celnicy w Zamku kirchholmskim przez co doznawały przeszkody spławy na Dzwinie. (*Dogiel Cod. Diplom. T. V, p. 292, §. 6*). W wydanym zaś rozkazie r. **1576** d. 8 Grudnia przez Stefana Batorego do mytników kijowskich, wołyńskich i podlaskich czytamy, że w skutek królewskiego dekretu: „inter mercatores nostros Vilnenses famatos Eustachium Borowik, Joannem Koryłowicz (nazwiska krajowców nie cudzoziemców nawet) aliosque litis participes et perfidos Abrahamum et Josephum Kraśny *tanquam arendatores theloncorum nostrorum*" od kupców wileńskich cła pobiérać nie mają, a to stosownie do przywilejów im służących. (*Dubieński s. a. c.*). Widać zatém, że i w tych prowincjach, choć już do Korony przyłączone były, trwał dawny jeszcze zwyczaj oddawania ceł w arendę żydóm.

(84) W reskrypcie tym wydanym r. **1633** Lipca **26** i zawiérającym w sobie czasową, bo tylko do lat dziesięciu ordynację dla żydów wileńskich, główniejsze punkta są następujące: **1**) Bydło na rzeź nie na przekupstwo kupować mają. **2**) Szynki na miód, piwo, gorzałkę, w domach swoich tylko dla żydów, nie dla Chrześcian mieć powinni, chyba, że miód, piwo na beczki, a gorzałkę na garnce i półgarnce przedawać będą. Téj ostatniéj palić u siebie nie mogą, kupioną jednak przepalać im wolno, również wolno im sycić miody i warzyć piwo. **3**) Żytem, lnem, pieńką, śledziami i solą, nie mają prawa handlować, ani wymienionych trzech piérwszych krajowych produktów wodą w dół spławiać; dozwala się im tylko dla swego pożywienia sól i śledzie łasztem i beczką u mieszczan

wileńskich kupować, i takowe potém przedawać. Pienkę zaś u szlachty lub u kogo innego kupioną, mają przywozić do miasta i samym tylko mieszczanom wileńskim przedawać. 4) Dozwala się im handlować tak na rynku, jako i w domie gościnnym, z przyjezdnymi i obywatelami tutejszymi, woskiem, łojem, skórami i miodem przaśnym. 5) Tylko na żydowskiéj ulicy, mogą mieć 12 kramów otwartych, lubo śklepów po domach na składy najmować im nie zabroniono. W owych zaś kramach, wolno im sprzedawać futra i szuby nowe i stare, towary bławatne, tureckie, złoto, srébro, klejnoty, i wszelkie inne towary i korzenie, któremi mieszczanie handlują. 6) Mogą przedawać na łokcie falendysz (fein hollendisch, albo fein englisch, gatunek sukna holenderskiego i angielskiego), nie drożej jednak nad 6 złł. łokieć, (dzisiejszych 17 złł. 12 gr.), tudzież karazye morawskie (proste sukna), sukna i kiry różnego rodzaju; lecz szkarłaty, półszkarłacia, półgranacia i falendysze droższe nad zł. 6 dozwolono im tylko przedawać sztukami i t. d. (*Dubieński s. a. c.*)

(85) Wielką ilość musiano zbiérać wosku, kiedy we wszystkich niemal przywilejach miast, znajdujemy wzmianki o publicznych woskobojniach, z których dochod przeznaczony bywał zazwyczaj, we dwóch częściach dla miasta a w trzeciéj dla Wójta. „A Camera liquefactoria cere vulgariter *woskobojnie*, similiter tertium denarium (Advocato duos vero denarios pro utilitate civitatis reservantes et inscribentes) (*roku 1501, Przywiléj Alexandra Bielskowi dany, w Pomn. Wiszniews. T. IV, p. 105*).

(86) O różnym towarze leśnym a między tym i o popiele jest wzmianka w urządzeniu ekonomiczném Zygmun-

ta I, 1529 roku, (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 126, 131*). W Aktach Kapituły wileńskiéj zanotowano, że dopiéro r. 1588 dnia 23 Lutego piérwszy raz taż Kapituła zaarendowała puszczę strzeszyńską kupcowi kowieńskiemu Hennikowi na wyrabianie potażu, i że z nim ugodziła się od 100 łasztów popiołu po 66 gr. lit (około 26 złł. 9 gr. dzisiejszych), a w kilka lat poźniéj po 72 gr. lit., (*X. Bohusza Summaryjny wypis w rękopismie*), z Wołynia wyprowadzano nie tylko zboże i towar leśny ale i popioły do Gdańska, (*v. Prośby Wołyńców na Sejmie wileńskim r. 1554 w zbiorze hr. Działyńskiego p. 505*).

(87) Jak są rybne zwłaszcza jeziora litewskie wszystkim wiadomo. Michalon pisze, że w Prypeci pod Mozyrem gdzie wpada Tur co roku 1 Marca tak wiele bywa ryb, iż wrzucony pocisk jak gdyby w ziemi utkwiony stoi. Tysiąc wozów kupieckich co roku tą rybą ładowano. (*De moribus Litvan. Fragmen IX, p. 34*).

(88) Na Sejmach wileńskich r. 1551 i 1554, dopraszali się Żmudzini aby bez myta wolno im było, wyprowadzać za granicę zboże i bydło, a wprowadzać konie i zbroje, (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 463 i 496*). Podobną prośbę wnosili na Sejmie wileńskim r. 1559 Połoczanie (*l. c. p. 521*).

(89) Między innemi tam powiedziano: „Kurowoju Sklanicu po szesti pienezi litowskich bolszych, za kotoryje meńszych pienezi po dwa ide, a mensze sklanice po tri pienezi bolszych" Szkło *obołonne* i inne roboty szkłanne słusznie a pobożnie ma przedawać. Prawo przedaży szkła i posiadanie huty po śmierci Paleckiego i jego żony, przejść miało na rzecz miasta. Ugodę w téj mierze zawartą po-

twierdził Król Stefan w Warszawie 1583 r. 20 Lutego. (*Dubieński s. a. cc.*)

(90) Jeżeli się cofniemy o dwa wieki nazad, podobne prawo z podobnych zapewne powodów znajdziemy i w Koronie. Statut wiślicki nakazuje opiekunom, tylko z czynszów i stada rachunki zdawać, (*r. 1347, V. L. I, p. 45, tti. de tutor. Orphan.*) Prawidło to przetrwało aż do Konstytucji r. 1565, która już i z gruntów liczbę czynić poleca, (*V. L. II, p. 692, tit. O opiekunach*).

(91) Urządzenie ekonomiczne Zygmunta I, czyli tak nazwana *Ustawa Dworów* wydana w Wilnie roku 1529 przed 20 Stycznia składa się z 37 artykułów, których treść następująca: „Po dworach ma się chować żyto w snopie, dla dawania zapomogi na wiosnę z warunkiem odsypania jesienią. Czeladź niewolna mająca swoje *przyrobki* i *bondy* (przysiewki) *obychody* i domy (chatę z ogrodem) otrzymuje *miesiaczyny* (ordynarji) po półtory kopy żyta na rok, inni zaś *niewolnicy*, którzy tego wszystkiego nie mają, biorą cztéry razy do roku po beczce żyta i ten wydział zboża nazywa się *berło* (może od brania). Z pozostałéj reszty zboża od zasiewu i ordynarji dwie części należą W. Xięciu a trzecią dzierżawcy; ze wszelkiéj zaś jarzyny, po odtrąceniu zasiewu i potrzeb dworu, trzy części bierze W. Xiąże a czwartą dzierżawca. Zbywające na wiosnę zboże, wyprzedać należy za pewną rękojmią potrzebującym, a pieniądze na S. Marcin odebrać. Z ogrodowin korzysta dzierżawca, dostarczyć ich jednak powinien w czasie przejazdu W. Xięcia. Lnu tyle trzeba zasiewać, aby żony biorących ordynarję, mogły co roku po

sztuce płótna (postaw) dostarczyć. Beczki pod cechą W. Xięcia mają być jednostajne. Wybrane na Szymona Judy *dziakielne* od poddanych zboże t. j. żyto i owies, sprzedać podług cen targowych a pieniądze do skarbu złożyć. Daninę w jajach i kurach składają chłopi na kuchnię W. Xięcia, ale gdy jego nie będzie, opłacą do skarbu grosz za jaj 10 i tyleż za kurę, (10 gr. dzisiejszych). Również i siano dziakielne jako też inne daniny, jeśli ich W. Xiąże nie weźmie w naturze, mają dzierżawcy na użytek skarbu sprzedawać. Chłopi ciągli odrabiają ciągłą panszczyznę od wiosny do Szymona Judy; Bojarowie zaś putni, oprócz służb im właściwych płacą czynsz po kopie na rok (26 złł. 20 gr.) i odrabiają 12 dni tłoki do roku. Dzierżawca wypuszcza w arendę pustosze za pieniądze lub miody. Z rybołostwa bierze trzecią część dochodu. Pożytki leśne ze smoły, wończosów, klepek, popiołów, należą w całości do W. Xięcia. Budowle i roboty około dworów, stawów i młynów odbywać w jesieni, Dzierżawcy chłopów skarbowych w dziedzicznych swoich dobrach używać nie mają. Dochod z win i zaręki przenoszący 50 gr. (16 złł. 20 gr. dzisiejszych), należy do skarbu. Dzierżawca *z peresudu* bierze grosz dziesiąty. Skarb pobiera dochody z myt rzecznych, przewozów, kapszczyzn (propinacji), młynów, kunicznego od domów w których piwa nie warzą, z miodów, bobrów i kun. Dzierżawca po miastach ma dochod z targowego, pobocznego, mięsnego i t. d. Chłop za opuszczenie panszczyzny daje barana, jeżeli zaś dalej będzie upornym, cielesnej ulega karze. Stadninę podług regestru w dobrym stanie ma utrzymywać dzierżawca, a za szkody i niedozor płaci. Na konia stadnego (ogi era) idzie obroku beczka żyta na

dwa tygodnie. Dzierżawca starać się ma o dostateczną liczbę bydła i soch, aby czeladzią dworną można było dworskie pasznie pomnożyć. Rachunki ze wszystkich przychodów, wysiewów i zbiorów, składa dwa razy do roku przed pisarzem W. Xięcia. Dzieckich do chłopów nie wysyłać, łupieztwami ich nie uciskać i pilnować, żeby słudzy dworscy, jako to: zakazniki, starcy, tiwuny, przystawy, soroczniki i gumienniki nie zdzierali chłopów i odkupów od powinnych robot nie brali. Wojewodowie, Starostowie i dzierżawcy, pustosz nikomu nadawać nie mają, gdyż takie przywłaszczenia odzyskane będą. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 126, 131*).

(92) Z téj ustawy wydanéj także w Wilnie r. **1529** dnia **20** Stycznia dowiadujemy się, że główne włości W. Xięcia na Żmudzi ze wsiami do nich należącemi były: Welona, Skiorstemon, Jaswojty, Ojragoła, Korszewo, Pojury, Szowdy, Retowo, Kondynka, Twery, Telsze, Użwienta, Weszwanie, Birzniany, Dyrwiany, Biszrany, i Jurbork. W urządzeniu tém znosi W. Xiąże, wszystkie niezwykłe roboty i podatki, dotąd przez Starostę i Tiwunów od chłopów wymagane, zostawia jednak podatek kuniczny po **18** gr. na rok; za ulgę zaś w robociznie każe płacić, od sochy wołowéj po pół kopy groszy, (złł. **13** gr. **10**), od końskiéj po ćwierć kopy czyli **15** groszy, a którzy soch nie mają, płacą tylko **10** gr. W. Xiąże bierze już na siebie dochody z miodów, za wolność łowienia ryb czyli niewodnicze, dochod od lnu, mieliwo, kapszczyznę z karczem, placowe i targowe. Zamiast dawanego owsa i siana, płacić będą za beczkę owsa po **6** gr. a za wóz siana po **2** gr. lecz te pieniądze nie po chatach jeżdząc ale do jednego

miejsca zniesione, zbiérać mają Tiwunowie. W. Xiąże zastrzega dla siebie stację podczas przyjazdu t. j. dostawę jałowic, wołow, gęsi, kur, baranów, wieprzy, owsa, siana, miodu i piwa. Zostawia obowiązek koszenia łąk xiążęcych i dawania dziakła, gdzie dawniéj było. Z win sądowych bierze dzierżawca lub Tiwun grosz dziesiąty. Przepisano porządek w czasie objazdu włości przez Tiwunów zachować się mający, przyczém wiele dawniejszych nadużyć zniesionych zostało. Poprzedzającą ustawę dla Litwy daną, podaje W. Xiąże za wzór postępowania dzierżawcom i Tiwunom. Żeby w szafunku sprawiedliwości nie było odwłoki, każe w oznaczonych terminach zbiérać się Staroście i Tiwunom do Kroż i tam sądzić sprawy szlachty z Tiwunami, tudzież ludzi pospolitych ze szlachtą lub Tiwunami. Wreszcie W. Xiąże dodaje, że tylko dla słusznych przyczyn, za krzywdy czynione poddanym i złą administrację, może być Tiwun oddalony. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego p. 131, 136*).

(93) O tym pomniku troskliwości monarszéj Zygmunta Augusta dawniejsi nasi pisarze zupełnie zamilczają. Nawet Górnicki, który przy opisaniu zbrodni Wojcika, właśnie miał zręczność zastanowienia się nad tym przedmiotem, krótko tylko samego wypadku dotyka. (*Dzieje w Koronie polskiéj wyd. 1828 p. 170*). Czacki w kilku miejscach swojego dzieła, wspomina o tém urządzeniu i niektóre miejsca z niego przywodzi (*I, p. 222, 250 II, p. 188, 272*), a P. Mikołajowi Malinowskiemu, winniśmy kilka ważnych w téj mierze postrzeżeń, któreśmy znalezli w jego uwagach uczynionych z powodu wydanych przez P. Lachowicza Pamiętników do dziejów Polski, (*Tygod. pe-*

tersb. 1843 N. 16). W tychże Pamiętnikach list. 57 wyjaśnia niektóre okoliczności, tegoż przedmiotu tyczące się. Ponieważ ta ekonomiczna ustawa najlepiéj może nas obeznać z ówczesnym stanem gospodarstwa wiejskiego i powinnościami włościan przynajmniéj skarbowych, nie będzie może rzeczą zbyteczną, jeżeli ją ze wszystkiémi dodatkami wypiszę, tém bardziéj, że dotąd nie była jeszcze przez nikogo do powszechnéj podana wiadomości.

USTAWA NA WOŁOKI HOSPODARA KOROLA JEHO-MIŁOSTI.

ARTYKUŁ I.

O Bojarach Putnych i o Służkach.

Bojare putnyje starodawnyje a niewkupnyje choczem meti, aby byli na dwóch wołokach postanoweny, s kotorych aby na wsi powinnosti peneżmi oszacowawszy wodle hruntu, jako ludi osadnyie płatili, a na służbu tjahłuju i w podwodu choditi ne powinni. A koli s roskazanja naszoho na dorohu pojedut, toho hodu niczoho płatiti ne majut. A bez woli roskazanja naszoho, wradu naszomu ich na dorohu i nihdie ne posyłati, A buduczy na dorozie, służyti im po staromu. Nawczka im, jako predtym wodle Statutu. Służok s takichże Bojar Rowizorowie obirati i ne bolsz tolko s potreb pry każdom Zamku i Dwore naszom, zostawiti majut, kotorych służba budet, jezditi s listy naszymi do dworów onomu dworowi pryległych, a s pieniażmi płatów naszych do Wilna do skarbu i za krywdami poddanych, koleju s rozkazanja wrado-

waho jezditi. A za to im na odin koń dwe wołoki wolnych ot wsich płatow meti. A na potrebu wradu jeżditi ne powinni.

ARTYKUŁ II.

O Bortiach.

Iż pierwej bortjewie roznosti w robotach ot inszych potdanych naszych meli i teper ich zostawim, aby wodle szacunku hrontow za wsi powinnosti, czynszy, owsy i sena, pieniażmi s wołok do skarbu naszoho płatili, jako i osadniki. A koli im na wojnu iti każem, majut meti tot rok wolny ot wsiech płatow. A mosty im powinnyje i też za roskazanjem i listom naszym, mosty ne powinnyje, mostiti majut, a za to im folgu w czynszach naszych dełati każem podle woli naszoje.

ARTYKUŁ III.

O Koniuchach sedelnych i inszych.

Koniuchi sedelnyje albo dwornyje, majut meti po dwie wołoki wolnych na służbu koniuszskuju, na kotoroj koli budut, majet byt' dawano na strawu im i na wsi potreby hroszy kop czotery na rok, a kotoryje na służbie ne budut, majut płatiti s każdoje wołoki, po tomuż jako i Bortiewie.

ARTYKUŁ IV.

O Strelcach.

Strelcom naszym po dwie wołoki wolnyje majet byti dano, a tretjuju na czynszu chto pochoczet, a służba ich za roskazanjem naszym w łowy i na wojnu.

ARTYKUŁ V.

O Odwernych.

Odwernyje i inszyje słuhi dwornyje mieszkajuczy na posłubach naszych, majut meti po dwie wołoki wolnych ot wsich płatow i powinnosti. A kotoryje na służbach naszych ne budut, aby płatili s każdoje wołoki peneżmi wodle hrontu oszacowawszy wsi powinnosti. A jestliby kotoryje zastarewszysia na służbach naszych, doma meszkali, takowym obedwe wołoki wolnych meti, wedże to lisz za listom naszom hospodarskom.

ARTYKUŁ VI.

O Osocznikach.

Rewizor s Lesniczym majet osocznikow obirati, a ne bolsz odno s potreb, pry puszczach i łowach naszych stanowiti, i to nam Hospodaru oznajmiti, a na służbu ich po dwe wołoki wolnych dawati ot czynszu i wsiakich potjahłych.

ARTYKUŁ VII.

O Wojtach.

Wojtowie po sełach majut meti po odnoj wołoce wolnoj, a pochoczetli, majet jemu i druhaja byti prydana na czynszu, oszacowawszy wsi powinnosti i dochody wodle hruntu. A służba ich to; s rozkazanja wradowoho na robotu i czynszy i s płati naszymi wyhaniati i pry otdawaniu płatow byti; poddanych ku prawu mesto Deckoho pered wradom stawiti; pry robotach wsiakich mesto prysta-

wa nad ludmi wojtostwa swojeho stojati; pry otwożeniju owsow i sen do Wilni i indie s ludmi wojtostwa swojeho jezditi, i ich otdawati; preory wołok ne pryniatych, steny, hranicy i kopcy, na każdyj rok meży poddanymi naszymi poprawljati, pod winoju kopju hroszej. A hdeby ot kotoroho susieda, widieł kopcy albo hranicy pokażony, majet to wradowi opowediti, pod tojuż winoju. A suditi wradu poddanych o wsem, dnia torhowoho, krom pryczyny krwawoje i hwałtownoje, o takoj winie kolizkolwiek powelit wrad stawiti ku prawu poddanoho, wojt powinen. A kotoryjby s poddanych wojtu posłuszen ne był, a za pozwaniem jeho pred wradom ne stał, to po takowoho swawolnaho, wrad Deckaho posłati majet, i ot neposłusznoho deckowanje na milu w obie storony hrosz. A pry sudje wojtu byti i sprawedliwosti poddanomu dopomahati, win naszych wedomost' meti i Rewizorom opowedati i toho sterehczy aby wrad win i peresudow nad ustawu ne brał. A jestliby za mowjenjem jeho wrad toho ne perestał, majet to wojt Rewizoru opowediti. A wojta wradu i wsiakuju winu suditi, tolko wojtostwa u neho ne otnimati, aż pospołu s Rewizorom doznawszy winu i nesłusznuju sprawu ieho, i toho skinuwszy wojta, inszoho ustawiti muża tojeż wołosti, nepodozranoho, na kotoroho poddanyje zwolat. Kotoryje wojtowje i też ławniki po sełam żadnych sudow suditi, pokłonow i wymysłow nad potdanymi czynit ne majut, pod winoju do skarbu naszoho rublem hroszem; odno obaczywszy hdekolwe szkodu naszu hospodarskuju, wradowi i Rewizoru opowedati, niczoho ne zakrywajuczy, pod tojuż winoju. A koli wojtowstwo komu dajut, prysiehati iemu ne nadobic, hdyż wże wina na wojtu opisana. A ot-

kupow wrad s poddanych za robotu brati ne majet, a hdeby brał majet to wojt Rewizoru opowedeti pod winoju kopoju hroszej. A jestliby wojt wołoku pustuju komu nanjał, abo ot wradu nanjatoju pered Rewizorom utaił, tohdy za to skarati jeho, jako złodjeja, horłom. A u wojtostwie każdomu majet byti wołok sto, mało bolsz albo mensz, wedle prylehłosti chotja dwa i try seła i bolszej złuczyti. A dla rozoznaja poddanych, woit majet meti sznur, odnakoje mery sprawenyj i doswedczanyj i czasu mokroho albo suchoho, zawdy jeho lichtowati i doswetczati i jestli poddanyj oden druhomu meżu pereoret i skazit, ino wradniku na kopu ne jezditi, peresudu i projezdu ne brati, ale wojt meżu naprawit i wozmet na tom, chto skaził, na wrad dwanacat hroszej, a sobie za pracu czotery hroszej; a chotiab ne perewedena a za obżałowaniem pojednana, takowajaż wina. A jestlib stanetsia, a ne żałujuczy wradu projednajetsia taja wina szet hroszej chto jednajet i objawiti toho wradowi wojt i ławniki powinni pod winoju kopy hroszej.

ARTYKUŁ VIII.

O Ławnikach.

Ławniki w sełach, po dwa, po try albo i bolsz podle welikosti seła, liudi ne podozranyje, wery hodnyje majut byti stanowleny; kotorych powinnost': szkod meży poddanych w ispasach i w inszych reczach ohledati, i za pracu ławniku ohladnoho ot szkody hrosz. Za tomże hroszom to szto jemu okazywano sprawedliwo pod prysiahoju pered wradom soznawati powinen; a poswedczytli ne sprawedliwe, karati ieho za słusznym dowodom jako kry-

woprisiascu horłom. A besczestia ławnika rubl hroszej, niżli ot potiahłej i wsiakich powinnostej s potdanymi s wołok swoich wyzwoleny byti ne majut.

ARTYKUŁ IX.

O mestach i ich powinnostjach.

Mesta uprywiliewanyje, priwilejew swoich używati budut, a kotoryje ne wyzwoleny ot płatow, majut płatiti z wołoki hrunta predneho czynszu **50** hroszej, a s sredneho hruntu **40** hroszej, s podłoho **30** hroszej; a ze wsiakoho hruntu za tołoki po **20** hroszej; a s domu w rynku ot pruta po **7** s połowinoju pieneza, a w ulicach ot pruta **5** penezij; a s kamennych placow na predmestju ot pruta odin peniaz, to iest' ot morha **3** hroszej; a inszych powinnostej połniti i stacej dawati, i s listy naszymi i wradnikow naszych jezditi ne powinni. A wojtu mestskomu, hde pri bolszom mestie po wołoce a pri menszem po poł wołoki Rewizorowe nasi dawati majut, za szto oni powinni budut poradkow w mestiech i pożytkow naszych prymnożati i dohledati, na podwody składati sia i płatiti wsim po tomu, jako w osobliwoj ustawie naszoj opisano.

ARTYKUŁ X.

O Kapszczyznie.

Kapszczyzna odnakowa po wsem Welikom Knjazstwu Litowskomu majet byti brana: to jest ot medu kopa hroszej, ot piwa kopa hroszej, ot horełki **30** hroszej, a pry otberaniu Kapszczyzny i wpisywaniu w reistr, chto nowo

pryjmet wrad, ne bolsz brati majet, tolko ot medu, ot piwa 4 penezi, ot horełki 2 penezi, ot wołoki 12 penezej, a chto szynku i wołoki ne majet, tot ot worot 2 penezi. A obaczywszy lepszy pożytok s najmowanja szynku, wolno bude komu chotja nanjati, abo tymże meszczanom za wedomostiju Podskarbeho naszeho.

ARTYKUŁ XI.

O Reznikach.

Rezniki wsi u mestiech naszych, aby sia wpisywali w reistr Rewizora, a w nebytnosti jeho u wradu. S kotorych na nas majet byti brana u każdyj hod, za kameń łoju po 15 hroszej, osobno na wrad za łopatku, ot każdaho bydlati peniazmi dnia torhowoho to iest: za wołowuju i jałowiczoju hrosz odin, a za weprowoju 5 penezej, za baranjuju, telaczeju, kozju po 3 penezi; a piszczoho ot kamenja łoju, to iest ot 15 hroszej, na wrad po 2 penezi. Dajem też wolnost' wsim poddanym naszym i czyjkolwe bud' aby dnia torhowoho wozili do mest na torh mjaso wsiakoho bydlati bitaho, poczawszy ot dnia S. Bartłomeja, aż do Miesopust, a torhowoje na wrad majut także dawati pienjazmi a bolszej niczeho. A chtoby zdochłoje, szalonoje i wrodowatoje na prodaż prywoził, a to na neho słusznie perewedeno budet, wodle prawa toho skarati horłom, jako falszera. Dla czoho poddanyje naszy bijuczy bydło w sełach, majut okazywati ławnikom, a chtokolwek mieso na torh wezet, tot i skuru bydlati zabitoho s sobоju wziati majet, dla podozrenia w złodejstwie.

ARTYKUL XII.

O Komornikach.

Komorniki w mestiech byti mohut, kotoryje żadnych robot na nas ani wrad nasz dełati ne majut, odno iż torhow i wolnosti mestskich używajut. I aby też nichto pobłudnie i bez wjedomosti wradu na hruntach naszych ne meszkał, majut dawati w każdyi hod, do skarbu naszoho po dwa hroszej i pro to wradowi, majut hospodary Komorniki pryjmujuczy, opowedati, dla toho żeby meży takimi komorniki, zbroduja w mestiech ne była.

ARTYKUL XIII.

O Koreczmach.

Korczmy pokutnye koneczno po sełam aby ne byli, dla złodejstwa i inszych zbytkow, szto wrad zaboronjati majet, wodle Statutu. Także piwa aby nichto z poddanych naszych na sełach waryti ne smeł, pod winoju kopoju hroszej na nas, bo s toho mnohije s nich w rospustnost' i w ubostwo prychodjat. Wedże w każdom wojtostwie a w słusznom sele, złaszcza pry hostincu, możet byti korczma, za wedomostiu wradju albo Rewizora postanowlena, odno tak, jakoby Kapszczyzna nasza ne hinuła, s kotoroje, poddanym naszym hruntow szynkowych używati ne zabronno.

ARTYKUL XIV.

O Torhach.

Torhi niczyje nowyje podle mest naszych bliżej troch

mil ku perekazie mestom i torhom naszym, aby ne byli okrom torhow starych, tyi po dawnomu byti majut.

ARTYKUŁ XV.

O Czynszach wołostnych.

Czynszu s wołoki grontu dobroho 21 hroszej, s srednoho 12 hroszej, s podłoho 8 hroszej, a welmi podłoho peskowatoho abo bołotliwaho 6 hroszej. Owsa s wołok dobroho i srednoho hruntu po 2 boczki a s podłoho odna boczka. A jestli penjaźmi za owes budet kazano dawati, ino za każduju boczku 5 hroszej, a za otwoz boczki każdoje 5 hroszej. S tychże menowanych hrontow s każdoje wołoki sena woz odin abo 3 hroszy za seno, a za otwoz 2 hroszy. A s welmi podłoho hruntu sena i owsa dawati ne powinni. S każdoje wołoki wsiakoho hronta majut dawati huś abo połtora hrosza, kur dwie, abo penezi 16, jajek 20 abo penezi 4. Na newody hroszej 2, za Staceju hroszej $2\frac{1}{2}$; a koli Staceju każem brati ino odin raz w hod, za tyje penezi majut dawati, s 30 wołok jałowicu odnu, barany 2, a s każdoje wołoki po kurati i po 10 jajec, a penezi wże toho hodu za stacyi ne dawati. Robota tjahłym ludem s każdoje wołoki po 2 dni na nedeliu, a tołoki czotery letie s czom każut, za szto majet byti otpuszczena im robota o Boziem Narożeniu tyżdeń, o Mesopustiech tyżdeń, o Welikoj Dni tyżdeń: a kotorych na robotu ne nadobie ino ich na osadie posaditi i budut dawati s każdoho hrontu osady hroszej 30. Tołok 12 abo za tołoki hroszej 12, a za hwałty perwo ustawlenyje żyta boczka abo hroszej 10 i wsi takie osadniki robiti niczoho ne powinni, krom sena, ros-

deliwszy na Wojtostwa, tjahłyje i osadnyje senožati równo i to im srobiti i w czas spratati. A s zastenkow, taja powinnost' hde wołoka byti ne może, ot morha hrontu dobroho hroszej 3 i penezi 4, a s sredneho morhu hroszej 3 a s podłoho hroszej 2 a s nader podłoho połtora hrosza. A s wołoki senožatnoje hde mohut byti drowa i porobki i senožati dobryje 50 hroszej, a s srednyje 30 hroszej a s podłoje 20 hroszej a s nader podłoje, bołotliwoje abo peskowatoje 15 hroszej A iż wse poddany naszy na tych płatiech i powinnostiach wołoczuych sut' osaženy i postanoweny, pro to žadnych Stacyi dawati ani podyimowania czyniti na posły naszy i cužozemskie ne powinny.

ARTYKUŁ XVI.

O Ohorodnikach.

Ohorodniki pry dworach naszych, majut byti, dajuczy každomu po 3 morhi zemli, a im s toho služyti po odnomu dniu na tydeń peszo, a žony ich letie ne bolsz odno 6 dni do žniwa abo do połotja budut powinny.

ARTYKUŁ XVII.

O Owsach i Senach djakolnych.

Owsy djakolnyje poddanyje naszy wołostnyje s wołok majut otwoziti do Wilni, do łowów, do portow i do inszych dworow naszych, hde kazem za 20 mil, a seno za 15 mil. A ktomu ieszcze sena dwornoho s každoje wołoki po wozu odnomu otwesti powinni, hde im budet roskazano. A koli dwornych sen i owsow s potreby na na-

szy koni byti możet, tohdy penczmi seno i owes zapłatiti. A otdawajuczy owsy djakolnyje ne majut wyzszuju meru tolko w boczku dawati, w kotoroj 4 korcy krakowskich, pod strych, bez werchu i toptania. A bolsze im ne nadobie płatiti, tolko wpisnaho w Reistr ot boczki owsa peniaź, i mnoho kto ot kul sen i owsow pryimet, majet s toho kwitowati, ne beruczy za kwit niczeho. A koli sen i owsów potreba nasza okazet hde kolwe prowaditi, takowyje dalekosti jako wyżej opisano do portu i indzie, do dworow i łowow, o tom za czasu o S. Bartłomeju ot nas abo s skarbu czeres list wedomo uczyniti wradnikom naszym, a s toho ne wymowlati sia, wsim poddanym w Żomojti i s Podlaskoje zemli. A iż za otwes owsa płatjat poddanyje ot dwuch boczok po 10 hroszej za 20 mil, to za każduju milu pryjdet po puł hroszku, tohdy takowyje chto do Wilni abo hde kolwe ustawiczne owsow ne woziat, a budet na to roskazanie nasze neskolko mil do portu, abo hde inde prowaditi budut tot owes, tak mnoho im s otwozowych penezej otpustiti za milu ot każdoje boczki po połtretia penezia, a ostatkom tych peneziej otwozowych, najmowati sudini na otproważenie wodoju takich owsow do Wilna abo hde potreba nasza okażet. A kotoryje ustawiczne owsy woziat, ino i toho ostatku otwozow na nich ne brati.

ARTYKUŁ XVIII.

O Serebszczyznie.

Serebszczyzna na poddanych naszych aby nikoli ot wołow i klacz ne brana odno s wołok, odnako s każdoje, ne używajuczy roznosti hrontu dobroho i podłoho. A s ru-

skich wołostej Serebszczyzna po staromu i tam hde pomery net.

ARTYKUŁ XIX.

O Robotach.

Robota poddanym czerez wojta majet byti zakazana dnja nedelneho s czym i na kotoryi deń wołost' do roboty pryiti majet. A wojt tohož dnja ludem zakažet robotu, kotoryi czełowiek ne wyjdet na robotu, ino za perwyj deń *ohurnoho* zapłatit hrosz, a za druhij deń barana, a koli tretij raz ohuryt sia, abo za pijanstwom ne wyjdet, ino biczom na ławie skarati, a dni powinnych zarobiti. A wedże hdeby s jakoje pryhody ne moh poddany wyiti na robotu, on majet czeres susieda abo ławnika wradu opowedati; a wrad porozumiewszy słusznoj pryczynie, ne majet jeho nikotoruju s tych winoju kazniti, a inszoho dnia zarobiti powinnoje szto smeszkał, a ne otkupati sia ot roboty. Nikomu pustych wołok poddanym ne pachati, a kotoryje nie wpisawszy sia w Reistr, smejet to uczyniti, zbože do humna naszoho tratit i winy rubl hroszy do skarbu naszoho zapłatit. A stanowiti sia ku robotie poddanym jak sołnce wschodit a zyjti jak zachodit. A otpoczynku tym szto s bydłom robjat pered obedom hodina, a kotoryje peszo robiat, tym otpoczynku tyje czasy odno po poł hodiny majet byti, a to letie na welikom dni otpocznenie. A chto rano na robotu ne wyjdet za ohurstwom, takowyi druhoho dnia tolko czasu jak omeszkał zarobiti majet.

ARTYKUŁ XX.

O Folwarkach.

Folwarki choczem meti aby wezdle stanoweny jako nabolszy byti mohut, pry każdych zamkach i dworach naszych, okrom hdeby hronty złyje i nepożytocznyje byli, takowyje kazati ludmi osażati, zostawiwszy na wrad w każdom poli po odnoj wołoce, a to wrad ohorodniki i swoim bydłom zarobiti majet, a k tomu morh zemli na ohorod, s czoho liczby czyniti i płatiti ne powinen. Wrad naszoje humno w pilnoj opatrnosti meti majet, jakoby w niem ni w czom szkody nam ne było. A zboża użatia wsiakoho majet meti na sebe tretij snop, otdawszy perwej desiatinu i zasiejawszy paszniu naszu. A umołoti wsiakoho zboża Rewizorowie naszy u wo wsiech humnach pry dworach naszych probowati majut i toho dohledati i nauczyti, aby wezdie s *wybojem* i bes *opikul* zbozia mołoczeny byli. A prodawania zbozia humennoho, majet byti na liczbie pryniato, poczomu wradnik położyt jako prodawał; dla toho i dla wsich poddanych majut byti boczki w mestoch torhowyje, w dworech i humnach naszych, w sełach i na wsech hostincach, odnakoje mery, po czotyry korcy krakowskich, kotorych korców na tot czas 10 w połuboczku wilenskom. I tojuż meroju prodawati i zasiewati paszniu s humna i pot klejnom odnakim takije boczki derżati. A w humniech naszych majet byti humennik poddanyi nasz w tojże wołosti osełyj, czełowiek dobryj, sprawnyj, nepodojzranyj, kotoryj na tuju służbu humennuju majet meti wołoku ot czynszow i wsiakich

innych płatow, robot i powinnostej wolnuju. A koło zasewania paszui wrad majet pilnost czyniti aby wsi zasiewany, a hdeby kotoroi za nedbałostiu ne zasiejał, abo też pasznin komu najmował, a toby sia słusznie pered Rewizorom okazało, takowyj majet dati s każdoho morhu niezasiejanoho abo komu nanjatoho po **10** kop zbozia; o czom s pilnostju Rewizorowe majut sia dowedywati ot Wojtow, ławnikow i inszych poddanych naszych. Wedżè hdeby w kotorom hodu newrożaj był, a tak mnoho czymby pasznin zasiejał, ne nażał, majet o to po nauku posłati do Potskarbeho naszeho za czasu, a Potskarbij majet jemu kazati starym zboziem zasiewati, a hdeby ne było za penezi czynszowyje kupowati, abo s inszoho dworu prybawlati, aby sia tym nikoli paszni naszy ne smenszywali. A s humna naszoho żyta w otsob ne dawati, odno let hołodnych i to alisz s naszym abo Potskarbeho naszoho listom, a dati to na wolu poddanych uchotiatli w kopach abo mołoczonym żytom brati. *Jewi* (osieci?) też hdeby wrad rozumeł ne potrebnyje, majet s humna naszeho wykinuti, hdyż na bydło i na stado sołoma ot zbozia ne z *Jewi* mołoczonoho pożyteczniejsza jest, a hdeby Jewi meti potreba, tam o podal stodoł i styrt w humniech naszych i poddanych dla nebespiecznosti ot ohnia, majut byti udiełany. A na zarobenje paszni na każduju wołoku, aby było ostawleno po semi wołok osełych poddanych naszych s woły i s klaczmi pobliżu dwora i paszni, kotoryje po **2** dni w tyżdeń służyti majut s czym wrad roskażet.

ARTYKUŁ XXI.

O Obore bydła wsiakoho i o Rykuniach.

Pry każdom folwarku naszom choczem meti dworniczki t. j. Rykuni poradnyje, kotoroj na rok za pracu ich s naszych penezej po 2 kopie hroszej majet byti dawano ot Wradu, a try boczki żyta s humna naszoho, a czetwertaja s treteho snopa wradniczoho na wychowanie. Dla czoho pry każdom folwarku naszom majut chowati prynajmnjej do 20 korow. A jeśtliby tak mnoho ne było, ino s humennych penezej kupiti kolko możet kotoryj dwor wychowati i to pered Rewizorom okazati. I majet wrad w dojzreniu i dobroj opatrnosti bydło dwornoje meti. A do skarbu naszoho ot korowy dojnoje ne bolsze płatiti tolko 20 hroszej, a ot owcy staroje za wołnu na rok odin hrosz, a ot mołodoje po poł hroszku. A prypłotki w rehistr pisati i wedomosti pry liczbie czyniti. A hde dojnyje owcy i kozy byti mohut, majet s takowych Rewizor płat stanowiti. A wrad dworniczok k tomu prymuszati majet aby i s toho pożytok był, hdyż to na mnohich mescach, za dobrym dozrenijem byti możet. A hdeby ku Rykoni newest abo dewok było potreba, to Rewizor postanowiti majet wodle welikosti bydła, kotorym wrad s penezej naszych najem płatiti majet. A kotoroje bydło, skopy i kozły prodajuczy penezi do skarbu naszoho otdawati, a s hożoje a złaszcza po blizu, do kuchni naszoje otsyłati. A kotoryje bydło sdochnet, ino za skuru wołowuju 5 hroszej, za korowju 3 hroszy a inszoho drobnoho bydła sdochłoho skur ne płatit' w skarbie, niżli swierżob stadnych skur ne prodajuczy, okazowati koju-

szomu naszomu dwornomu. A to wse Rewizorowie majut w bacznosti meti i na mestcu pry popisowaniu obory w Reistra pisati, dla toho aby ne było zabawenie pry liczbie.

ARTYKUL XXII.

O Ohorodach dwornych.

Ohorody dwornyje aby byli wezdie rozmerony s kotorych wrad majet dati do skarbu s każdoho morhu po 20 hroszej, a s konopel dwornych użc ne powinno newodow robiti. A jestliby ohorodnych reczej do kuchni naszoje potreba było, tohdy to wrad majet otsyłati, hde budet roskazanie naszoje, a penjazmi wże ne budet powinen płatiti.

ARTYKUL XXIII.

O Młynach.

Wradniki naszy otrobiwszy sia od paszni u Wosen i na Wesnie, stawy i sażawki poddannymi budowati majut, a s penezy humennych i za Ryby i s prodawania staroho bydła branych, może̋t wydati do 20 kop na najemniki i na hrabary do takoje roboty. A koli Rewizor pryjedet tuju robotu i nakład jemu okażet. A hdeby mestce na staw bolszoho nakładu potrebowało, to Rewizor obledawszy maiet nam powediti, a s naszoho rozkazania budet sprawowati takowyje stawy. A za pracu wradniku s każdoho stawu pry spustie desiataja ryba, nizli ne spuszczati stawow bez naszoho wedania. A w spustnych stawach wrad i nikto inny nijakuju setju ryb łowiti ne majut pod Karnostiu srogoju. A hde pry stawiech mohut byti młyny i folinsze, abo młyny na Rudiu, majet wrad kazati budo-

wati, zwyczajem tym jako sia zachowywajet, namowiwszy sia s Rewizorom. A młynarom tretjaja merka s mliwa i s wołok odnu dawati, a dwe merki na pożytok skarba naszoho. I s toje treteje merki, powinen młynar do roboty młyna i spustow mistrom byti i oprawowati i gwałtow stereczy i s pomoczuju poddanych hamowati. Zelaza i wsi potreby do młyna swoim nakładom majet sprawowati. A s wołoki do zamku abo dwora kotoromu posłuszon odin deń w tydeń teselskoju robotu służyti. A kotoryj młynar w złodejstwie budet dosweteczon, takowyj majet otpasti ot prawa młynarskoho i ot młyna, a wedże oliż s jawnoho suda pokonanyj, a hdeby czto wutpliwoho w takowom sudie około sprawy młynarskoje było, majet wrad innych młynarów k tomu wezwati i wzjawszy porozumenie ot nich, tak młynara otsuditi.

ARTYKUL XXIV.

O Sene na Wrad.

Sena s dwornych senożati na wrad nasz dajem piatyj woz, także pjatuju styrtu abo oboroh, rowno kładuczy nasz i wradowyj. Ale wrad majet s pilnostiu pryczyniatisia aby senożati dwornyje ne zalehali i zarosłyje wyprawowany i w czas pokoszeny byli; a hdeby inaczej ą namby w tom szkoda sia dejała, tohdy majet to nam nahoroditi s swojoho piatoho sena, czoho Rewizor pilnie dozerati majet.

ARTYKUL XXV.

O Koniech dwornych.

Hdic keni w dworech naszych stojat, ino szto na tyi

koni i masztelery pry nich, wydano budet, jako w naszom abo konjuszoho naszoho listie, oborok im na tyżdeń opisan budet, za kwitom masztalerskim, pod peczatiju szlachticza czełoweka dobroho odnoho abo dwoch na liczbie prynjati. Wedże wradniki naszy majut w dozreniju swoiem meti, aby owsy i sena na storonu ne szli. A pry naszych koniech masztalery swoich koni ne chowali. A hde posłanec nasz pry koniech budet, tohdy ot toho s ieho peczatiju a ne ot masztalera kwit wziati. I sztoby też wrad, na uzdennicy, poponki i na inszyje potreby konjej naszych penezej wydał, a to w kwitje posłańca abo masztalerskom pokażet i to także na liczbie iemu pryniati.

ARTYKUŁ XXVI.

O Listiech na Daninu.

Aby i tym komu szto s łaski Naszoie bywajet dano trudnosti pry czyneniu liczby ne czyneno, pro to, komu szto ot kotoroho dwora Naszoho dadim, derżawca, abo Tywun onyi list Nasz, za kotorym postupit danoje, majet w Reistr swoj wpisati, i hdy pry liczbie okażet, to majet byti pryniato. A wedże Podskarbij o takowych daninach, majet w Kancelarii Naszoj wedomost brati i jestli ne schoditsia Kopieja toho listu s metrykoju Kancelaryiskoju powinien budet wradnik, szkodu nam oprawiti, albo onyi list, za kotorym postupił okazati.

ARTYKUŁ XXVII.

O otdawaniu czynszow i płatow wołostnych.

Płaty serebszczyzny i wsi innyje dochody, s poddanych Naszych od wradu i ich Namestnikow, nihde inde

ne majut byti brany, tolko w dworach Naszych a hde dworow net, ino w Mestcech, abo na sele na odnom Mestcu w hospodzie, ne pojezdżajuczy i ne posyłajuczy na seła, ani w domy wojtow, pod łaskoju Naszoju; czoho Rewizorowie s pilnostiu dowedywati sia majut. Kotoryje czynszy i wsiakie płaty poddanyie wo wsich zamkach i wołostiach naszych majut poczati dawati i do wradu swoieho na swetyi Michał i tak budut otdawati za napominaniem wojta swojeho aż do swetoho Martina, każdy pry swojem wojtie. A chto ne otdast do menawanaho dnia, wojt za rozkazaniem wradniczym majet takoho stawiti pered wradom, a wrad dowedawszy sia, jestli mohuczy zapłatiti podatok, za nedbałostiu ne płatit, majet jeho do wiezenia osaditi, pokul zapłatit, a Deckowania ne brati na nem tolko odin hrosz pokołodnoho. A wołow i konei za czynsz i ni za szto inoho ne brati nikoli. A kotoryi czełowiek ne możet podatku zapłatiti za tymi pryczynami, to jest: za pożohoju, za wymeretiem abo za choroboju wseho domu, za hołodom, za pobitiem hradu i za ubozstwom: takowoho gdy wojt postawit, wrad ot wojta, ławnikow, i susiedow ieho toho wedomost wzemszy i ieszcze majet zesłati do ieho doma dowedati sia dostatocznie i sprawedliwie, to takowoho majet w Reistr wpisati i pry liczbie w skarbie opowedati, za kotoroju pryczynoju ne moh zapłatiti. A podskarbij nasz pry liczbie majet otłożyti na wywedenie Rewizora, kotoryi Rewizor tohoż hodu, kotoroho liczby poczynajut sia, majet byti posłan i wywedanie czyniti ot wojtow i poddanych susedow, dla czoho chto ne wydał, a dowedawszy sia tak nie wydanych płatow, jako i wołok pustych i wsich reczej, cztoby s liczby na kwitach do wywedenia opisano

i wziatja humna w tom letie, majet swoj list dati czoho sia dowedajet, koło reszt s liczby i zawennych, a tak list ieho budet mocnyi jako i skarbnyi kwit w toj reczy i na druhoj liczbie w skarbie za okazaniem toho listu Rewizorskoho majet byti prynjato wse szto w nim opisano. A czasu wybirania dochodów dołhow swoich nikto na poddanych naszych otprawowati ne majet.

ARTYKUŁ XXVIII.

O dniech liczbam naznaczonych i o pisarach skarbnych i aby wrad penezy pry sobie nezaderżywał.

K tomu choczem meti aby wradniki w pożytkach naszych, tak zachowali sia, a płaty i dochody, sztokolwe možet byti wybrano, otdawati w skarb nasz perwej swiata Božeho narożenia i otdawszy penezy majet wziati kwit Poskarbeho ku liczbie, abo skarbnoho, za kotoryi kwit, ne majet bolsze brati w skarbie tolko dwa hroszej a możetli i liczbu uczyniti na totże czas, majet byti słuchan; i po liczbie s czoho sprawitsia kwitowati takowaho, a penezy i liczby otbirati na zamku naszym hde dom s rozkazania naszoho wskazan budet. A brati liczbu po Reistrach i ustawie Rewizorskoj. A tam hde Rewizor ne był, ino po perwoj ustawie. A pewnyje czasy wradnikom wsim czyniti liczbu składajem ot nowoho leta na perwej liczba poczynajet sia, Honwara dnia perwoho s zemli Żomojtskoje, s tiwunstw i derżaw tamocznych to iest s *Płotel*, s *Telsz*, s *Pojerzan*, s *Birżynian*, s *Twery*, s *Gondingi*, s *Dyrwjan* oboich połowic, s *Użwenty*, s *Retowa*, s *Szowdun*, s *Pojura* oboich połowie, s *Weszwien*, s *Ojragoły*, s *Korszowa* a dokonajetsia do **15** toho mesecca, **16** dnia Henwara poczyna-

jutsia liczby: s *Wellony*, s *Skierztomony*, s *Rosieni*, s *Jazwojny*, s *Wilkiej*, s *Kroż* i *Botok* i zo wsej wołosti *Upitskoje*, hdyż tam folwarkow niet, a dokonajet sia dnia 1 Fewralia. 2 dnia Fewralia poczynajut sia liczby s *Woskowniczoho* wilenskoho, s klucza *Łuckoho* i so wsich *myt* wołyńskich, podlaskich, ruskich s korczmami, s kowenskich myt i żomojtskich a dokonajut sia liczby 23 dnia w weleju S. Mateja. A potom Fewrala dnia 24 pocznut sia liczby zamkow i dworow *Trockaho* powetu, s *Berestia*, s *Melejczyc*, s *Melnika*, s *Łosic*, s *Drohiczyna*, i s podymnoho s *Kamenca*, s *Horodka*, s *Wysokoho*, s *Tykotina*, s *Knyszyna*, s *Zabella* a dokonajet sia do dnia 6 Marca. 7 dnia tohož mesieca Marca poczynajut sia liczby *Mstibohowa*, s *Zelwy*, s *Wołpy*, s *Wołkowyska* i s wojtostwa tamoeznaho, s *Liskowa i Mezyrycza*, s *Słonimskoho* Starostwa, s *Łososinoje*, s *Bajkiewicz* a dokonajut sia Marca 17 dnia. Tohož mesieca 18 dnia poczynajut sia liczby s *Belicy*, *Ożу*, *Perełoma* i s *Niewodnictwom*, s *Perewałki*, s *Wasiliszek*, s *Ostryny*, s *Merecza* i folwarkow tamosznych, s *Koniewy*, s *Dubicz*, s *Raduni*, s *Ejszyszok*, s *Worań*, s *Wolkinic i Lepuń*, a dokonywajut sia Marca 28 dnia. Toho mesieca 29 dnia poczynajutsia liczby s *Olity*, s *folwarków* i *newodnictwa* tamosznoho, s *Łimna*, s *Birsztan*, s *Dorsuniszok*, s *Kowna*, s *Rumszyszok*, s *Kormiałowa*, s *Somiliszok*, s *Żyżmor*, s *Zoslen* s tiwunstwa, s *Horodnictwa* i klucza *Trockoho* s *Kapszczyzny* mesta tamosznoho, s Kapszczyzny mesta *Horodeńskoho* a dokonywajut sia liczby s Trockoho Powetu do dnia 7 Aprela.

8º dnia mesieca Aprela poczynajut sia liczby s zamkow i dworow powetu Wilenskoho s *Braslawla*, s *Opsy* i niewodnictw tamosznich, s *Dysien*, s *Dowgoliszek*, s *Niewodnictwa*, s *Lachowicz*, s *Ainy*, s *Krasnoho seła*, s *Markowa*, s *Mjadela*, s *Lebiedewa*, s *Duniłowicz*, s *Uszpol*, s *Penian*, s *Abeli*, s *Utiany*, s *Unkiszt*, s *Wiłkomira*, s *Wołożyna*, s *Bolnik*, a dokonywajut sia tohož mesieca 21 dnia. Aprela 22 dnia poczynajut sia liczby s *Lidy i Trab*, s *Geranoin* i s folwarkow i tiwonstwa i niewodnictwa, s horodnictwa, s klucza i s Kapszczyny *Wilenskoje*, s kapszczyny *Nowodworskoje* i ot prawa Majdeburskoho tamosznoho, s Kapszczyny *Cyrynskoje* i Mesta *Minskoho*, s *Krewa* i s *Oszmiany*, s *Mednik*, s *Lubowa*, s *Rakanciszok*, s *Wierszupy* i s młyna Wilenskoho, a dokonywajet sia liczba powetu Wilenskoho Maja 5 d. 6 Maja mesieca poczynajut sia liczby s wołostej Ruskich, naperwej s *Reczycy* i *Mozyra*, s *Bobrojska*, s *Czeczerska*, s *Propoiska*, s *Mstisławla*, s *Orszy*, s *Lubecza*, a dokonywajut sia 18 d. tohož mesieca. 19 Maja poczynajut sia liczby s *Homca*, s *Hłuska*, s *Mohilewa*, s *Swisłoczy*, s *Borysowa*, s *Luboszan* i ot prawa majdeburskoho i s bobrownictwa *Połockoho*, a dokonywajut sia liczby s wołosti Ruskich ostatneho dnia tohož mesieca. A innyie dwory, kotoryje hdy budut właszonyje w tuju sprawu, majut iti w liczbie tych dniew i w tych poweti naznaczonyje, každyi ku kotoromu należyt, w tych czasiech naznaczonych. Liczby majet každyi wradnik perwoho dnia, jako kotorym deržawom opisano ku liczbie stanowiti i okazati sia Podskarbemu naszomu, a Podskarbij majet rozkazati pisarom skarbnym sprawowati i liczby bra-

ti, niczym ne zaderżywajuczy i pro to choczem meti dwa pisary skarbnych, na pryimowanie liczby, kotoryie iżby odnostajnie, odnakoju mocju i zhodliwie brali liczbu, komu Podskarbij otprawowati rozkażet pilnie dohledajuczy pożytkow naszych, a majuczy Reistra proszłoje liczby i w czomby wutpliwost' abo szkodu baczyli, ne majut toho nikomu zamołczywati, ale Podskarbemu opowedati, a Podskarbij nam i wo wsim posłuszenstwo aby czynili ku Podskarbemu i wsiakije sprawy nihde indej, odno ku nemu otnosili; także i Reistra liczb s odnoho składajuczy ku Podskarbemu prinositi majut; a bez wedenija Podskarbeho, jako Pisary, liczby tak i skarbnyje penezej, pryjmowati ne majut. A za kwity aby bolszej ne brali Djaki skarbnyje, tolko po **12** hroszej. A ne dajuczy ružnych kwitów, wsi dochody i pożytki odnoho dworu s folwarka, a potom humno so wsem hospodarstwem, na odnom wypisati, i w czomby sia usprawedliwił proszłoje liczby, szto na Rewizora ostawleno było, so wsech odin kwit w tychże kwitiech opisywati, hde w kotorom wradie szto prybawleno a szto zmenszało pożytkow. A za pisanie kwitow ich Djaki ne majut bolszej brati tolko **2** hroszy, chotiaby na arkuszu całom i bolszyj był, to wseho za odin kwit hroszy **14**. A nadto takowym pisarom skarbnym s łaski naszoje s skarbu dawati na hod za ich służbu i na strawu każdomu s nich po **160** kop hroszej (około **3,764** złł. dzisiejszych) po **15** łokot Adamaszku i na ich słuhi i Djaki oboim po postawu sukna *kołtryszowskoho*. Tyjeż pisary skarbnyje ne majut sia zabawlati swoimi potrebami na tot czas liczbam naznaczonyj, aby niczym predłużenie i omeszkanie ne było w otprawie liczby. A jest-

liby kotoryj swoimi potrebami abo wymysły kotorymi, deń liczby ne beruczy, abo liczbu pisary skarbnyje i skarbnyj peneży bez woli i wedenija Podskarbeho pryjmowali, i posłuszenstwa ku starszemu swojemu ne czynjaczy, nam czynili zabawenie w skarbnych diełach, sztoby należało czerez Podskarbeho donositi do nas a sam donosił w czom koli but' dozuan i wymyślajuczy pożytok, to sobie uczynił i predłużył liczby, to nam objawiti Podskarbej winen. A my winy ieho doznawszy s tym uczynim szto budet wola nasza. Wedże to wse, sztoby oni wideli i rozumieli szkodnoho w pożytkach i potrebnoho, ku wedomosti naszoj bdy Podskarbemu objawit, Podskarbij nam objawiti winien, a na szto budet wola nasza to im oznajmit, a ony po tomu, jako im Poskarbij imenem naszym rozkażet, majut sprawowati sia, a hdeby Podskarbij toho zanedbał, a nam ne opowedał, tohdy tyi Pisary naszy, majut to nam donesti, i opowedati, wodle prysiahi swojeje, i powinnosti ku nam panu swoiemu. To też opatrujuczy aby nichto płatow naszych pry sobie ne zaderżywał i liczbu czynił na czasy naznaczonyje, pro to tak postanawlajem: w kotorohoby wradu penezej do Bożoho narożenia w skarb nasz ne otdany, takowomu Wradniku, jakoho stanu but' po Bożem narożeni, Podskarbij opowedawszy nam, a s woliju i za listom naszym, majet uwosłati dworanina w imenie ieho, sztoby za onuju sumu stało, i iestli zastawit w sumie, abo ku kotoromu dworu pryłuczyt, majet sia w tom wodle roskazania naszoho zachowati; a wże takowym wymowa ne budet puszczona na spustoszenie, schorenie, wymertje i wbostwo na wołokach poddanych, ale wsiu sumu s połna aliż zapłatit, też imenie s ruk u za-

stawnika wozmet; a kohdaby majetnost ieho za to ne stojała, a bes bytnosti naszoie, ino Podskarbij jeho zahamowati majet, do nauki naszoje, abo pokul onuju sumu wsiu s połna zapłatit, a to dla toho że w nedbałost' recz naszu hospodarskuju i zemskoho skarbu położył, a ne dał toho sztokolweby brati moh, hdyż na ustawie napisano nemożnym chot'by ne mieł czym zapłatiti aby otiażenia ne było. Pro to na kom moh wziati, majuczy tak mnoho czasu zamerenoho, meł jeho w Reistr wpisati, a szto wybrał to było otdawati pered rokom i dbati w reczy skarbu naszoho. A dalij to budet na woli naszoj szto s takim nedbałym wradnikom czyniti. Hdeby też kotoryj wradnik liczby na czas naznaczonyj ne pilnował, chotia penezy w skarb dawszy, mą posterehajuczy swawolnoje nedbałosti i że welikoje zatrudnenie w skarbie dejet sia, że rok w rok liczbami uchodit, dla toho po wyjstiu menowanoho czasu liczbie, toho powetu w kotorym onyj wrad leżyt, majet Podskarbij także za wedomostiju i listom naszym, w imenije nedbałoho uwosłati i wwezati sia za wsiu summu s wradu ieho do skarbu należaczuju i tak dołho deržati toje imenie i pożytki toho do skarbu czyniti, aliż liczbu uczynit i sprawit sia s wseho wradu swojeho. A to czyniti i wsyłati w takowych imeniach ne prodołżywajuczy ale bardzo posle roku i czasu menowanoho, a hdy uważenie dajet, onyj nedbałyj, ne możet liczbu czyniti oliż wsiech innych liczby toho roku dokonajutsia, tohož ieho słuchati w liczbie budut, a szto s liczby pry nim najdetsia, zapłatiwszy, imenije wozmet. Wedże chtoby s pryhody, zhuby abo zhorenia Reistrow, smerti i choroby służebnika, kotoryj płati otbirał, abo sam wrad-

nik zamret, żona abo deti zostanut, i za inymi hwałtownymi pryhodami ne mohut perwej penezy dnia naznaczonoho w skarb dati, abo liczbu czyniti, predsia majet stati na czas naznaczonyj każdyj, abo czeres list opowedati pryhodu Podskarbemu, także zmerłoho żena abo deti, a Podskarbij porozumiewszy pryczynie, wyżej menowanoj, abo chotiaby i nemenowana odno słuszna, majet oznajmiti i złożyti iemu czas ku dawaniu penezy abo ku liczbie, ne dajuczy uwjazania, a toho wże czasu ne omeszkati pod obowiazkom werch menowanom.

ARTYKUŁ XXIX.

O Rewizorech, Mernikach i pomery wołocznoj i o sedlibach poddanych.

Rewizory majut byti prysiahłyje ludi dobryje, sumenja pobożnoho, osełyje i ne hołoti, w pomere wołocznoj i w hospodarstwie dobre umejetnyje, aby wnet wseho dostatocznie i sprawedliwie wywedati i wkazati pożytok nasz wradowi, w czom majet pryczyniti. Też Rewizor majet dohledati a s pilnostiju dowedywati sia, aby chto s szlachty i poddanych naszych, w puszczach na własnych bruntach naszych, prorobków ne czynili i ni tak ne prywłaszczali i opowedali nam tak nedbałoho wradnika w czyimby sia to wradje djejało. Tyiż Rewizory majut dohledati, aby ot merników sediby naznaczywanyje, w tretim seredním pole, i hdeby mernik toho ne uczynił, tohdy sam Rewizor majet naznaczyti sedliby, a wrad majet s pilnostiu prymusiti poddanych seliti sia na mestcach naznaczonych, czoho totże Rewizor majet dohledati i wsich spraw

hospodarstwa wradowoho iestli słusznje i radnje sprawujut sia, a neradnoho i takowoho kotoryjby sia, ne wedle ustawy i roskazania naszoho sprawował, majet Rewizor pod tojuż prysiahoju kotoroju obowjazan ne zakrywati ale nam opowedati i dowesti toho na nieho, a my uczynim s tym szto sia słusznoho nam powidit. Rewizor hdyby w Rewizyi ieho, pomera ieszcze ne doszła, abo ne podanaja była, majet meti do każdoho dwora odnoho słuhu, k tomu odnoho czeres kotorych pomeru sprawowati budet. A płata takomu słuzie na hod po **10** kop hroszej s skarbu naszoho, a ot pomery znowu abo pomerenija brati majet, po **10** hroszej s każdoie wołoki. A takowyje merniki jestliby sia ne słusznie sprawowali i leniwie dla swojeho pożytku merili, za to Rewizor sam majet otpowedati. A jestliby też do kolka dworow naszych potreba mernikow, ino odnoho ustawiti i dati **3** wołoki jemu wolnych ot wsiakich powinnostej k tomu wojtostwu odno a to uczyniti za naszym weleniem. A ne innyj chto obirati majet takowych mernikow, odno Rewizor, a hde pomera pojdet, majut meryti wsiakij hront kuplenyj i zastawnyj, hdyż kmet i wsia ieho majetnost nasza iest, a pisati hront jako welikije wołoki w dołż i w poperek, na kotorych mestcech, i jestliby s pryczyny lichoho hrontu natdawki czynili, to majut pry tomże opisywati. A hde mohut byti wołoki prohononyje, meryti w try pola, w każdoje pole **11** morhow, to jest w wołoku **33** morhi s natdatkoju. A chot' ne mohut byti prohanonyje wołoki s pryczyn różnych, ino morhowati; a hde bez zemianskich hrontow ne wyprostujut sia, takowyje zemli beruczy naszymi hronty, majut otdawati, hdeby zemjanom w po-

ruczku ich imeniam i rowno jakim hrontom woźmet i kolko, takich i tak mnoho otdati. A hde by sia rownyj hront na otmenu ne trafił, ino za wołoku hruntu predneho, srednim hrontom połtory wołoki dati, a za sredneho bronta wołoku podłym dwie dati, toho czynit, za wołoku hrontu predneho, podłoho hroutn try wołoki; a hde nader podłym, bołotliwym abo peskowatym hrontem, pryjdet otmenu dawati, to dajem na pilnoje uważenie wradu naszeho Rewizora i mernikow, aby nam i onomu w koho berut szkoda ne była. Dla czeho otmena aby ne była bez wradu dawana; ale chtoby takowoje otmeny za uporom pryjmowati ne chotieł, majet zostawiti takowuju otmenu wpisawszy do knih onoboż wradu naszoho, a wrad majet napominati jeho, o branie odmeny, na czom jestliby ne perestawajuczy i nam ne obżałowawszy upornie steny wołokam i hranicy kaził i w onyj hront w pomeru wzjatyj ustupował sia, toho wrad nasz majet mocno broniti, abo prawom hwałtu na takowom pozyskiwati. Rewizory i merniki, majut bacznost meti, aby ku prylehłym zamkom i dworom seła i wsiakie hronty naszy połuczali, jako ku kotoromu dworu bliżej a sporuszu, a wedże tak iżby możnosti i szyrokosti wradu, tym takowym peremenjanjem w poddanych i hrontach ne zmenszywało. Tyjeż Rewizory i merniki majut sia dowedowati pospołu s wradom ot wojtow i ławnikow i poddanych o zemlach i wsiakich hrontiech naszych zatajenych abo ot kohokolwe zabranych, i to nam Hospodaru donesti i opowedati wodle prysiahi i powinnosti swojeje.

ARTYKUŁ XXX.

O Wradnikach, Namestnikach i słuhach dwornych.

Wsi wradniki naszy sami osobami swoimi, majut bywati na wradiech swoich, w czas pryjechanja Rewizora, kromje Panow Rad naszych, abo tych kotoryje posolstwy i inszymi posłuhami naszymi abo potrebami Reczypospolitoje obowjazany. Wedże takowyje wradnikom abo namestnikom swoim roskazati powinni, aby wsiakoje posłuszenstwo w naszych pożytkach ku Rewizorom i posłancom naszym meli, około wseho wedomost im dawali; a w czomby sia jakaja szkoda nam, abo krywda poddanym djejała, aby wradnik abo namestnik na wradie wo wsiem pered Rewizorom otkazywał. A wradnik i namestnik, majut byti ludi dobryje wjery hodnyje. A jestliby nasz wradnik

5 swojeho namestnika abo słuhi za proszeniem ot wojta abo poddanoho sprawedliwosti ukrywżonomu poddanomu ne uczynił, ino chotiab toho słuhi ne było, powinien sam pan pered Rewizorom, o tuju krywdu iemu otkazywati i sprawu wskazanoje nahoroditi, a sobie na tom słuze szkody dochoditi. A kotoryjby wradnik o takoju krywdu ne otpowedał abo nahorożati krywdy i szkody poddanym ne chotieł, to majet Rewizor nam Hospodaru a w nebytnosti nas, Podskarbemu oznajmiti ne zjeżżawszy s onoho wradu i wożmet nauku, jako sia w tom zachowati.

ARTYKUŁ XXXI.

O Dochody na Wrad s łaski Naszoje i o Lezni.

Wo wsich zamkach i dworach naszych hde zemli

na wołoki sut rozmerony, dajem s łaski naszoje Hospodarskoje, na wrad nasz płat wes s desiatoje wołoki, krom owsa i sena, tretij snop s humen naszych wsiakoho zboża, torhowoje i pomernoje wse i za łopatki peniażmi dnia torhowoho; desiataja ryba pry spuszczaniu stawow; wina kotoryj poddanyj na robotu ne wyjdet hrosz odin za deń, a za druhij deń barana; spisnoho ot wołoki penezej **14**, a hde i za owes otbirajut ino ot boczki po penaziu; wizowanja hrosz; ot prysiahi dwa; peresudu ot kopy hroszej **3**; deckowanje i pomyłnoe słuham kunica; za dewkoju i wdowoju hdy do druhoje wołosti za muż idet hroszy **12**; pokołodnoho hrosz, s win naszych tretij hrosz; za skażenie meży **12** hroszej. Niżli wrad za winy poddanych, zaruki i ni za szto inoho *leżniew* w domi ani też po koledi welikodnyje i pożytki wymyslenyje i o skażenie meż wjedżati ani w syłati na sudy ne majet, czoho Rewizor pilnie stereczy i boroniti powinen.

ARTYKUŁ XXXII.

O sudierewnych lesoch i puszczach i bobrowych honiech, o Borti senożati i ustupiech i lesech rozmeronych.

Jest nekotoryje lesy, puszczy i dubrowy naszy, do kotorych starodawna szlachta i poddanyje ustupy i wchody majut wespołek s poddanymi naszymi, o takowych puszczach i lesach, wsi wradniki naszy i ich namestniki, majut Rewizorowi, wedomost czyniti i spolnie a pilnie sia wywedywati, chto za jakoju sprawedliwostiju i s mnoho służok ludej, wchody swoi majut i wywedawszy sia pewnie, jako mnoho toho hrontu majut, o tom sprawu

dati nam, wodle kotoroje wedomosti, welikosti i małosti hronta naszoho komisary zosłati majem. A pokul komisary naszy na to wyjedut, majet wrad poddanym roskazati, tych hrontow po perwomu, aby s derzenia ne wypuszczali, a pożytok do skarbu s toho množyli. Wedže hdeby spor szoł, o recz rownuju, menszoju abo mało bolszoju niżeli o Wołoku, tohdy takowyje reczy możet wrad s Rewizorom abo s pomerczym kończyti i stanowiti ne żodajuczy zosłania Komisarów ot nas, aby sia dla tak rownoje reczy w zamknieniu pomery wołok omeszkanie ne zdziełało. A wrad jako powinen s pilnostiu majet dozreti, żebychmo szkody w sprawedliwosti hrontu naszoho ne meli. A lesy na wołoki rozmeronye, hde hodno na paszniu ludmi osażati i wolnosti majet dawati wrad na piat′ abo szest let aż i do desjati. A to majet byti hde czornyje lesy a tiażkije ku wyrobleniju i to dajem na baczenie wradowoje. A Rewizor pojechawszy wolnost onuju uważyt i czynsz postanowit, po wysedeniu woli płatiti wodle ustawy. Wedže takowyje lesy, hdeby na paszniu żchoditi sia ne mohli, pomerajuczy ne majut prohanjati i prorubywati wołok, odno w koło obmerywszy i branicy położywszy popisati dołhost′ i szyrokost′ sznurow i kolko wołok i morhow jako sia wymeryt i smorhowawszy na Rehistru popisati. A wedże ot takowoje pomery menszej brati, to jest ot 10 morhow hrosz odin, a hde senożati w puszczach naszych sut ino wrad i lesniczyi majut dawati wedomost Rewizorom, a Rewizor majet hde potreba do dworu naszoho takowyje senożati prywernuti, abo meży poddanych na płatie rozdati, a poddanyi na kożdu wsi, kolko ich najmut odnym razom majut choditi opowedawszy sia lesniczomu.

A rusznicy, psa, rohatyny, i niczeho czymby zwera zabił ne brat' jemu s soboju. A hdeby meży puszczoju, hołota i lesy, hrontu na pasznu schodnoho troch wołok menszyj było, tam ludej ne saditi dla złodejstwa i pokradywania myt, ale na płatie rozdawati. A w ostupiej i łowiech naszych porobkow i senożati nikomu ne meti wodle ufały. Łowy i ustupy w puszczach naszych Rewizory s lesniczymi i też osoczniki, poczawszy ot Beloweż aż do Kowna poradkom słusznym rosprawiti i rostesati kazati, majut na rożnyje czasy, dla wolniejszoho prebywania i wedomosti o zweru i jako mnoho do kotoroho ostupu ludej potreba i dalekost' ostupow, majut s pilnostiu meży soboju to postanowiwszy w Reistr wpisati i na wradie zostawiti, aby za wedomosti potreby pewnoje liczby ludej s dalekich wołostej ne hnano, hdyż sia i bes toho obojti może. A poddanyje naszy tjahłyje i osadnyje każdyi s wołok swoich, powinni budut do ostupow naszych peszo choditi i s wołmi jezditi. A pokul w łowiech naszych meszkati budut, potul na inszyje roboty choditi ne powinni. Ale chłopjata i staryje aby w łowy ne chodili. K tomu też wrad bez wedomosti listu i roskazania naszoho, poddanych na łowy wyhaniati ne majet, pod łaskoju naszoju. Bortnoje i derewo nasze wsie aby wrad w swojej wedomosti meł, czoho Rewizorowie dohledati majut. Dani też medowyje, wodle starych zwyczajów iti majut s puszcz, a s ulow domowych i s bortej na wołokach żaden s poddanych płatu dawati ne powinen. A za bort' szlacheckoju, kotorajaby sia poddanomu w wołoce dostała, tak s pszczełami jako pustaja, majet byti zapłata wodle Statutu, to iest: za bort' pustuju 15 hroszej, so pszczołami 30 hroszej, a ktoby za-

płaty pryniati ne chotieł, tomu wolno bort' swoju so pnia spustiti i wziati. A wo wsiech naszych i obcych puszczach, hde pered tym poddanyje naszy, bobry na nas honili i teper po perwom honiti majut. A hdeby w rekach i ozerach naszych nowo bobry sia pokazali i tam łowiti majut, a za pracu ich, brati im bobra piataho abo po czerewiej ot każdoho bobra. A hde poddanyje w puszczach naszych Leźni do wchodow majut, pry takowych leźnjach aby koneczno bydła i sobak ne chowali, czoho im wradnik i lesniczyj boroniti majet.

ARTYKUL XXXIII.

O wolnostjach poddanych w puszczach, rekach i ozerach.

Wolnost poddanyje do puszczy naszoje chotiaż i hołownoje wedże ne hłuboko majut meti, po drowa, po chorost na horożenie, po drowa na budowanie, po łyka, na swoju tolko potrebu, a ne na prodaż, a hde dla ostupow zakazat im, ino pokul zathraniczat Rewizorowie, toho używati i to tak aby na odnom mestcu brali, a na druhom zahaili. A robjatom małym i newestiam hub, owocu lesnoho wsiakoho, jahod i chmelu wo wsiakich puszczach naszych ne boroniti. A na swoich wołokach poddanym, wolno zabiti wołka, lisicu, rysia, rosomaka, zajeca, biełku i inszyi zwer małyj, także ptaki wsjakije i prodawati komu chotiaczy, ne opowedajuczy wradu. Ale serny i inszoho bolszoho zweru ne biti i na swoich wołokach. A osobliwie w puszczach i pod puszczami naszymi rusznic chowati, żadnoho zweru łowiti ne majut pod horłom. Wolnost' poddanym do rek i ozer naszych ryb łowiti krybo-

ju, udoju, brodniem, tryhubieiu, oborom i inszymi małymi setkami wrad i newodniczyj ne majut zaboroniti, niżli *jezow* zabiwati ne mohut. A meseca Aprila, Maja i Julia niczym ryb ne łowiti w ozerach, tolko dla množenia ich w tych mestcach, czoho wrad i newodniczyj zaboroniti majut. Wedżi na rekach wolnych zawždy poddanym ułow na ryby.

ARTYKUŁ XXXIV.

O poddanych ubohich czasow hołodnych i o osadie ludej na wołokach pustych.

Poddanyj ubohij i nedostatocznyj, czasow hołodnych, zasiejawszy na zimu, hdy otchodit kormiti sia, majet opowedati sia wradowi pry wojtie i ukazati ubostwo i nedostatok swoj dla czoho to uczyniti musit. Takowomu domostwo i zasiewok, ne majet byti bran, až do S. Jana. A ne wernet sia do toho czasu, tratit zasiewok i budet to wsio otdano inszomu bez pokłonu wradniczoho. A kotoryjby człowiek, ne opowedawszy sia wradniku pry wojtie, utek s wołoki, tuju zemlu so wsem domostwom, szto ostanet, inszomu dati, a sbehłoho sam wrad i czeres wojta iskati majet. A hde najdut a wydati ne schotiat, ino prawom dochoditi. Takli sam obchodeń posle czasu naznaczonoho, abo zbeh prawom zyskany, lubo i bez prawa wernet sia, takowych na pustych wołokach osažati. A jestli za krywdoju ot wradnika i wojta wyjdet poddanyj, a potom pryjdet, Rewizor winnosti ieho, majet sia dowedati i wwažyti prycznu, jestli prypustit ieho ku zasiewku i budowani abo ni. Prodati na wołoce budowanie i domostwo poddanomu wolno pered wradom pry wojtie i ławnikach, a tym

chto kupit zasadiwszy wołoku swoju, kotoryjby już potiahli, tjahnuti możet u mestce, abo na pustoj wołoce sesti. A tot chto kupit ne majet bolsze dawati wradnikowi, tolko 2 hroszej, a zapisanaho w rehistr hrosz. A jestliby w tom wrade niet mestca i wołoki pustoje ino jemu do inszoho imenia naszoho wolno iti wzemszy list ot wradu, do onoho hde sia perenosit, że dobrowolnie wyszeł, wołoku osadiwszy i w tom jemu pered wradom abo wojtom uistiti sia, aby inde ne szoł tolko do wołosti naszoje. Wedżi pry sełach naszych wołoki pustyje abo prynjatyje i rozroblenyje, wrad i Rewizor pry bytnosti swojej, ludmi dobrymi osażati majet i pisati w reistr kotoraho dnia i czasu pryjmut. S kotorych wołok pokul sia sbudujet i wołoku naprawit do let dwuch abo troch, ne majet bolszej dati, za wsi powinnosti tolko hroszej 42, snjawszy żyto i jarynu, a roboty i podwod, ani kotorych potiahlej ne tjahnuti pokul sia pobudujet, a to na uznanie wradowom i rewizorskom, jestli blisko i tanio budowanie dosiahnuti możet. A pryjemnaho ne brati bolszej tolko dwa hroszej na derżawcu, a dziaku hrosz. A nikomu pustych wołok ani senożati na nich ne najmowati i za pokłony ani za skarbnyje dochody ne dawati pachati nikakim obyczajem.

ARTYKUŁ XXXV.

O nedawaniu podwod i budowaniu zamkow i dworow.

U podwody dalekije abo budowania zamkow i dworow, poddanyje naszy powinni i wodle welikosti czasu, pomeszkanja tam i dalekosti dorohi, majut sia składati

s troch abo s czotyroch wołok na odin woz, abo robotnika odnoho, a ne majet nikto takich podwod i robot zamyslati, aliż za naszym listom, a za to budet odpuszczati poddanym spłatow za woleju naszoju wodle zameszkania ich tam, na toj posłuze naszoj. A budowanie i wożenie derewa i podwody, do dworow bliskich i prylehłych to majet byti na baczności wradu i Rewizorow naszych. Wedże gdyby szto poważnoho robiti meli, mohut sia pytati w nas, a w nebytnosti naszej u potskarbeho naszoho. A starostowe i tiwunowe podwod żadnych u poddanych naszych na swoju potrebu ani pryjatelej swoich brati ne majut, pot utratoju wradu. A wradniki ich hdeby ich brali na swoju abo czyju inszuju potrebu, horło tratili. A hdy wrad jedet s penzmi do skarbu do Wilni, tohdy wojtowie kolejeju po roku kuždyj s wojtostwa swojeho pod penezi podwodu majut dawati, to iest: pod **500** kop podwody dwie, a pod **1000** kop podwod czotery, i kotoryje s poddanych s penjazmi pojedut, zo wseho wojtostwa toho, majet byti składano za każduju milu ot odnoho konia brosz odin. Tym obyczajem ne pryjdet to w druhoj wołosti na wojtostwo raz w kolku letiech, szczo majet byti w Żomojti i wo wsim Welikom Knjażestwie Litowskom. A hdeby też za listom i roskazaniem naszym, ludi osadnyje zboża abo towary lesnyje do portow wozili, tohdy im w czynszach także folga majet byti udełana.

ARTYKUŁ XXXVI.

O zwożeniu kameni i spuszczaniu derewa.

Jestliby poddanyje za roskazaniem naszym listownym, kamenie wozili, tohdy im za to w czynszach folga

majet byti udjełana, wodle zmieszkania ich na toj posłuzie naszoj. A na spuszczenie derewa s puszczy Markowskoje wsi poddanyje naszy wołosti tamosznoje, majut byti w tjahłuju służbu postanoweny, tak jako Wołkinickije, kotoryje żadnoj innoj powinnosti tolko derewo i drowa spuszczati powinni budut. A hdeby ta wołost wodle potreby naszoje tomu dosyt' uczyniti ne mohła, majut byti na to otłuczony ludi ot odnoho abo dwoch dworow naszych, kotoryje także na tjahłoju służbu postanowiti i ku toj służbie s potrebu ich prywernuti.

ARTYKUŁ XXXVII.

O mostowniczych, roblenii mostow i prejezdow

Mosty na mestcech zwykłych poddanyje majut robiti kakby bespecznyj perejezd był, bez mostowniczoho każdyj so swoim wojtom. A koli wojt nedbale sia zachowywajet ino wrad ieho napomenuti majet, jestli ne posłuszny poddanyje wojtu ino jeh wrad każet wyhnati ku toj rabotie za wojtom. A na hostincach i dorohach hde my Hospodar s dworom naszym idem, tam za dojzreniem wradowym s Wilni mosty robiti, a za to niczoho wradnik na poddanych i mostowniczy ieho brati ne majet. A mostowniczyj ot nas posłanyj, majet tolko ludej bojarskich u moszczeniu mostow dohledati, aby byli dobre zrobleny. A jestliby poddanyje naszy osadnyje za roskazaniem i listom naszym, mosty mostili ne zwykłyje im ne powinnyje, za to im budet otpuszczeno s płatow naszych. A poddanym tjahłym mosty robiti żadny im powinnosti.

ARTYKUŁ XXXVIII.

O storoży zamkow i dworow.

Na storożu zamkow i dworow naszych s *czerehoju* poddanyje choditi powinni, ale ne bolszej ich wrad brati majet odno jako Rewizor ustanowit. A Rewizor ne majet po osobie wradu stanowiti storoży tolko wodle potreby, welikosti i ważnosti dworow naszych. A s tychże storożow do koni naszych, hde budut stojati do każdoje stajnie odin storoż, a do 20 wołow kormnych także odnoho storoża.

ARTYKUŁ XXXIX.

O remesnikach dwornych.

Remesniki wsiakoho remesła majut byti na odnoj wolnoj wołocie staweny od Rewizora, pry wsech zamkach i dworach naszych wodle potreby a złaszcza pry hostincach i tych dworech w kotorych czastej bywajem, to iest: tesli, kowali, slesary, kołodjei, bondary, rybołowie, grabary. A tych remesnikow ne majet wrad do dworow swoich posyłati, ani robotami swoimi zabawlati.

ARTYKUŁ XL.

O ozerach.

Na tot czas niczeho ne postanowleno.

ARTYKUŁ XLI.

O Deckowaniu.

Pozwy żadnyje i Deckie ot panow Wojewod także

i w zemli Żomojtskoj ot Starosty aby ne byli dawany na poddanych naszych. Ale wrad pod kotorym iest poddanyi majet s nim sprawedliwost ne omeszkanoju, wodle prawa dełati. Także też iestli poddanyj Panow Rad naszych s osobno stanu wszelakoho, wczynit boj jakij, krywdu abo hrabeż poddanym naszym, wo wsem sprawedliwosti dowoditi tak, jakoby sia poddanym naszym na wsim krywda i szkoda nahorodiła. A posyłati wradowi swojeho słuhu s wojtom i służkoju, za krywdami poddanych, bez wymowy. Kotoromu słuze wraduiczomu pomilnoho ot każdoj mili po hroszu i to koli szto perezyszczet, a ne zyszczetli na tom niczoho ne brati. A chtoby sprawedliwosti dełąti i szkod nahorożati poddanym naszym za obosłaniem wradowym ne chotieł, ku takowomu wrad majet sia zachowati, wodle Statutu. A kotoryje osełosti i ludej ne majut, tohdy wzemszy list od wradu, ko sprawie rok położyti, a ne stanetli, abo na pozow otzowet sia, majet wrad zostati a s prawa hrabeż uczyniwszy, szkodniemu dati, sztoby za jeho szkodu stojało.

ARTYKUL XLII.

O szkodach s myslistwa szlacheckoho.

Mnohie s szlachty i poddanych naszych używajuczy myslistwa zboża i jaryny poddanych naszych topczut i szkodu im czyniat. Takowoje szkodliwoje myslistwo, majet byti ot wrada zakazano i broneno, a chotsia ne ujmet, prawom ieho o to umawlati i szkody pozyskiwati.

ARTYKUŁ XLIII.

O wystupkach poddanych i sudiech starostinskich i wradniczych.

Starostowie, Derżawcy i Tiwunowie aby złodjejew i inych złoczyńcow karati kazali wodle Statutu bez winy złodejskoje, kotoraja pered tym bywała. A majetnosti złodejskoje i każdoho złoczyncy aby koneczno na wrad i nikoho inoho ne brano, odno sia pry zemli żonie i djetjach zostawowati a ne budetli żony i detej inszoho na tym osaditi. Także też ot umerszczyzn i ot *behszczyzn* aby koneczno brati ne smeli, ale na toj majetnosti i tom hrontie inszych hodnych poddanych naszych osażati, aby tym ne množyli sia pustki.

ARTYKUŁ XLIV.

O Zamku Wilenskom.

Powinnost Zamku Wilenskoho, Pan Wojewoda Wilenskij s wołostej wojewoctwa swojeho wilenskoho podnjał sia opatrowati po tomu jako s starodawno bywało a ne bolszej. A inszyje wsie i też powinnost zamku Trockoho s skarbu naszoho opatrowano byti majet, hdyż wsie ludi na wołocznych płatiech i powinnostiach sut osażeny i postanoweny.

ARTYKUŁ XLV.

O nadanjach szliachty w zemli Żomojtskoj.

W zemli żomojstskoj dworech i wołostiach naszych, szliachta kotoryje byli s starodawna Pana Stanisława Janowicza *Rekutia Giżgajły* i syna ieho Pana Stanisława

Stanisławowicza, tyi majut byti wsi zachowany, pry tychże wolnostiach szlacheckich. Lecz kotoryjeby po zejstju ich i za wkupy swoimi zostali Bojary, takowyje wsi aby rownoho prawa s szlachtoju ne używali i do powinnosti wołocznoje oni i ich zemli oberneni mieti choczem. A w tom obowezujem powinnost' wradnikow naszych wodle ich sumnenia, aby sami i s Rewizory i Merniki s welikoju pilnostiju toho posterehali. A komuby listy naszy ku listom Starostinym na szlachectwo prydany byli, to majet byti otłożono na wyrok nasz. A Wedże i tych wsich, kotoryjeby stanowił Rewizor na płaty powinowatyje, a pokazaliby listy panow Starost żomojtskich, tohdy tyi listy majet Rewizor pered nami okazati, dla wedomosti pewnoje, s kotorych pryczyn toho prawa i wolnosti szlacheckoje abo bojarskoje chto dostupił.

ARTYKUŁ XLVI.

O daninach medowych s wołosti ruskich.

S wołosti ruskich medy i inszyje dochody majut byti po staromu brany i po tomu jako sej czas do inszoje nauki i postanowenia naszoho.

ARTYKUŁ XLVII.

O rewizyach po smerti serot i derżawiec.

Hdyż wże czeres Rewizorow i Pomerczych o wsich bruntach i poddanych naszych, wszelakaja wedomost' do skarbu naszoho doszła, choczem meti aby smerti Starost, derżawec i tiwunow znowu uwjaszczyje poddanych naszych ne popisywali, spisnoho i stacj nikotorych na nich ne brali,

pod łaskoju naszoju i nahorożeniem sowitie szkod poddanym. Odno majet rehistr rewizorski s skarbu naszoho wziati, abo s reistrow wojtowskich wo wsim sia sprawiti, szto w tom wradie prybyło abo też spustoszało, a s jakoje pryczyny, kotoraja wedomost' i doswedczenie pry wradie, wojtie i ławnikach majet byti. A po smerti Starost, derżawiec i tiwunow naszych jestliby była potreba wysłania na wrad ot Panow Rad abo ot Pana Potskarbeho, tohdy tohoż Rewizora posłati, kotoryj tam na rewizyi budet, a szto s tretjaho snopa wradniczoho tam zastanet, majet Rewizor na zeszłoho połowicu dat' a druhuju nastawujuczomu wradniku, a sobie na wychowanie wziati. A szto sia dotycze zamkow naszych ukrainnych, tam po smerti wradu naszoho, majet byti posłano ot nas abo ot panow rad naszych, kotorych wradu to należyt, dla ostorożnosti ot nepryjatela.

ARTYKUŁ XLVIII.

O uchodach do puszcz, lesow, ozer i rek.

Choczem meti aby wsi uchody do puszcz, lesow, ozer i rek naszych i zabiwanie jazow i derewo bortnoje, senożati i inszyje wsiakije pożytki, na hruntiech własnych naszych, nikomu inomu odno poddanym mest i wołostej naszych ot wradu na czynszach i płatiech naszych dawany byli dla prymnożenia pożytkow skarbu naszoho; czoho Rewizorowie pilnie wywedywati i stereczy majut, żeby to było bes szkody naszoje, aby też takimi wstupy i wchody za okupy i pokłony nikto własnosti naszoje zabirati ne moh.

ARTYKUŁ XLIX.

O spuszczaniu derewa w puszczach.

Choczem meti aby w puszczach naszych lesniczyje nikomu derewa stojaczoho na budowanie, ani na żadnuju recz dla pożytkow swoich dawati ne smieli, pod srogoju karnostiju naszeju. Wedże leżaczeje derewo mohut dawati, ale ne inszomu komu, odno naszym poddanym, kotoryjeby na wołokach swoich, ku ich potrebom lesu ne meli. A wo wsich tych sprawach koło rozmnożenia pożytkow naszych i poradnosti hospodarstwa w pomere hrontow naszych, obrawszy na to perwej seho sprawcoju, poruczyli iesmo Derżawcy Knyszynskomu Panu Petru Falczewskomu, hdeż i na ses czas, podle onoho perszaho zlecenia i seje ustawy naszoje choczem meti, hdeby w kotorom imeni naszom potreba wkazywała, aby on s naszoho roskazania dohledał i dojeżdżał, jako około pomery, tak i w inych reczach, hospodarstwu należaczych, stanowjaczy ku pożytku skarbnomu wodle woli naszoje hospodarskoje.

POPRAWA NEKOTORYCH ARTYKUŁOW W TOJ USTAWIE WYŻEJ OPISANYCH. Tohoż roku 1557 Mesieca Oktobra 20 dnia.

Hospodar Korol Jeho Miłost' i Welikij Kniaż Żygimont Awhust raczył poprawowati nekotorych Artykułow w toj ustawie wyżej opisanych s pryczyn pewnych ot Pana Petra Falczewskoho podanych i roskazuje Jeho Mi-

łost' Hospodar, aby na wsem tyje Artykuły niżej opisanyje pry ustawie Rewizory opowedali i stanowili.

Naperwej do Art. III o Konjuchach sedelnych i inszych.

To Jeho Korolewskaja Miłost' raczył roskaznti dołożyti: Konjuhy także i wsi słuhi dwornyje saditi odnym sełom w każdom wradie i także wołoki meryti w try pola i w serednim poli saditi kak i wołostnych ludej.

Do Art. XXV o koniach dwornych.

To Jeho K. M. dołożyti roskazati raczył: Koni wradnik każdyi w swoim dojzreniju majet meti i sam otpowedati iestli zle budut chowany, bo J. K. M. na wradnika a ne na masztolera sdawati raczył. Dla toho pry takowych koniach, majet wradnik swojeho służebnika słati do hospodara.

Do Art. IV o Strelcoch.

To J. K. M. raczył roskazati dołożyti: Strelcy saditi meży tjahłych ludej, peresażajuczy inszymi ludmi, iżby ne pospołu sedieli.

Do Art. VI o Osocznikach.

Roskazał J. M. Hospodar dołożyti: Osoczniki na hranicy pruskie, perenesti s pola, hde jako potreba dwuch, troch, a inszych obirati s tych, kotoryje tam peremeszkiwajut abo osażeny budut.

Do Art. VII. O Wojtach.

Nakazał J. M. Hospodar dołożyti: Wojty tjahłyje aby

meli na wojtowskuju służbu po 2 wołoki wolnych ot wsiech potjahlej i podatkow, a hde seła hrunty i posełeniem prylehły sebie, tam 300 i 400 wołok, majet odin wojt sprawowati złaszcza hde osadnyje ludi a ne tjahłyje, a bolszej to w zemli żomojtskoj ma byti, hdyż robot ani otwozow tam ne stanowleno. A pry obiraniu wojtostwa, wojtowie i ławniki prysiahati majut, wodle perwoje ustawy.

Do Art. XIII. O Korczmach.

Dołożyti J. K. M. roskazat′ raczył: Korczmy pokutnyje, knjazskie, panskije, złaszcza hde na hostincu aby byli hamowany i zabirany ot wradu J. K. M., chotiażby i listy J. M. Hospodarskoje meli, hdyż w listiech daniny J. K. M. opisano, bes szkody takowyje korczmy budowat′, i takowymi pokutnymi korczmami ne odno szkoda J. M. Hospodaru ale i Reczy pospolitoj dorohost′ w żywnosti i zniszczenie ubohich ludej.

Do Art. IX. O Mestach.

J. K. M. meti choczet aby pry bolszych mestach, wojtom po 2 wołoki dawany a w menszych złaszcza hde na hostincu, wojtom po odnoj wołoce dawati, na jeho służbu wojtowskuju ot płatow i powinnostej wolnyje, aby tym chotiwszyje ku poradku byli.

Do Art. XX. O zaroblenie paszni.

Potomu J. K. M. zachowywaet, jako niżej opisano; iż majet byti na każdoju wołoku folwarkowu zostawleno po semi wołok osełych s woły i s klaczami na zaroblenie

paszni; a k tomu jestli wrad rozumjeł, że tymi ludmi paszni zrobiti ne może i budetli toho potreba, majet tołoki sbirati na chleb dworny, na szto s humna J. K. M. zboże wziati majet. A poddanyje budut winni na takije tołoki iti. I hdy Rewizor pryjedet, obaczywszy szto słusznie wradnik uczynił, majet w rewizyi opisati, aby to jemu na liczbie pryniato.

Do Art. XVII. Około otdawania sena i owsów.

Raczył J. K. M. roskazat' dołożyti: Aby pry otdawaniu owsow i sen, ne dawano bolszej odno jako w ustawie opisano, a wojt za kwit ne majet bolszej dati, tolko odin hrosz służebnikowi konjuszoho, a Konjuszyj kwit do każdoje derżawy odin majet dati, za kotoryj ne bolszej tolko 20 hroszej brati iemu.

Do Art. XXIX. O Rewizorach.

Poprawujuczy J. K. M. raczył roskazat' dołożyti: Rewizory so wseju sprawoju swojeju majut sia sjeżdżati do Wilni na pewnyj czas kotoryj im budet oznajmen, ażeby też i Pan Falczewski, na tot czas wezwan był i pry nim sprawu rewizyi swej otdawati i sprawowati sia powinni w skarbie abo komu to J. K. M. poruczyti raczyt i wo wsim sia z Panom Falczewskim porozumewati sia majut, aby wezde odnako sprawa wołocznaja szła, potomu jako w neho w Knyszynie.

Do Art. XXIII. O Młynaroch.

Roskazał J. K. M. dołożyti, aby młynary s wołoki, kotoraja im budet dana na młynarstwo, po dwa dni te-

selskuju robotu służyli do zamku, abo dwora, a ne po odnom dniu, jako w ustawie opisano wyżej. To też osobliwie J. K. M. choczet meti, aby na pustych wołokach, wolno pastwiti poddanym bydło i żaden wradnik aby ne smeł hrabiti bydło poddanych, na pustom, chotiaby i senożati, krom zbozia zasiejanoho, na pustowszczyznie, s czoho plat meł byti.

Do Art. XXIX. O Rewizorach do zemli żomojtskoj.

Choczet J. K. M. meti, aby jechali i wodle perszoje nauki sprawowali sia. Wedże hde pokażet sia w reistrach pomerczych szto budut natdawki dawany na hrunty pustyje, takowych wołok znowu sznurom ne probowati, bdyż to Panį Falczewski powedił, że wo wsich mernikoch iest w reistrach opisano, szto na zwyż na kotoruju wołoku dano i s jakoje pryczyny i pro to takowyje reistra, majut byti dany do skarbu, aby wedomost' była wsiakoho hruntu w zemli żomojtskoj w skarbie. Jest też wola J. K. M. aby s peneży s humen branych za zboże bydło w folwarkach panowe wradniki kupowali złaszcza korowy, a s toho pożytok do skarbu J. K. M. prymnożali, czym też i roli folwarkow naprawlati sia mohut, a szto s takich penzi humennych na bydło wydawati budut, na liczbie majet byti pryjmowano.

Wspomnieliśmy w texcie, że Zygmunt August wydał r. 1558 d. 20 Maja, dodatkową Instrukcją dla Rewizorów i Mierników. Treść jéj jest następująca: 1) Rewizorowie i Miernicy mają się zjechać z Panem Piotrem Falczewskim dla naradzenia się z nim względem porząd-

ków gospodarstwa dóbr królewskich, a Falczewski ma się znosić z Wojewodą wileńskim Mikołajem Radziwiłłem, od którego naukę, pomoc i obronę we wszystkich sprawach ekonomicznych mieć będzie. 2) Sioła ludne na szczupłym gruncie osadzone, przesiedlać na włoki puste, dając im wolność podług przepisów ustawy. 3) Ponieważ ludność strzelców urosła, każe więc ich osadzać opodal od lasu na dobrym gruncie, dając każdemu po dwie włoki, z których jedna ma być wolna a druga na czynszu gołym, bez żadnych innych danin i robocizn. Sprawy między strzelcami sądzic będzie ustanowiony zwierzchnik nad niémi przez Pana Dowojnę. Jeżeli strzelec ma sprawę z obcym, sądzić ją będzie urząd ekonomiczny ze sługą Pana Dowojny. Toż samo, gdy zajdzie spór z poddanymi królewskimi, o skażenie lub przeoranie miedzy. 4) Przy rozdawaniu włok strzelcom, ma być sługa P. Dowojny. (*Kopia téj Ustawy włocznéj z dodatkami jest w Aktach miasta Brańska*).

(94) „Post destructionem Theodosiae.... linguam graecam atque latinam, humoristicam atque studia superioris cursus docuerunt Kijoviae sub Rege Poloniae, Genumses profugi." (*u Narbutta VIII, p. 205*).

(95) Do r. 1431 ze czterech Biskupów wileńskich było trzech Polaków (Andrzéj, Mikołaj i Piotr de Kustynia) a tylko jeden Jakób Litwin. (*Kojałowicz Miscellanea p. 76*). Odtąd pilnie już przestrzegano, aby przeciw przywilejom Polak do Biskupstwa przypuszczony nie był. Ztąd też mianowany na Biskupstwo Bernard Maciejowski przez Zygmunta III, w r. 1597 Benedyktowi Wojnie Katedrę ustąpić musiał. Również i na Żmudzi z licz-

by piérwszych siedmiu Biskupów, Kojałowicz wyraźnie wymienia trzech Polaków (Mikołaja, Bartłomieja i Mateusza II) a trzech Litwinów (Mateusza I, Jana i Jerzego) o siódmym Marcinie de Ludniki, nie pisze zkąd był rodem, może także Polak. Po tych widzimy już samych Litwinów lub Żmudzinów, wyjąwszy dwóch Polaków Wacława Wierzbickiego, który umarł r. 1555 i zaraz po nim wyniesionego na tę Katedrę Jana Domańskiego. (*l. c. p, 83, 85*). Lecz jeżeli od godności biskupiéj w Litwie i na Żmudzi, wcześnie już odsunięci byli Polacy, dłużéj za to niemal wyłącznie zasiadali w Kapitułach, a szczególniéj wileńskiéj. Z Protokołów téj Kapituły pod datą 4 Listopada 1570 r. dowiadujemy się: że gdy Roisius Maureus (Ruiz de Moros) jako potrzebny Kapitule do jéj interessów prawnych, całą otrzymał refekcją choć tylko był Dyakonem (wielu bowiem w owe czasy Kanonikow ostatniego święcenia nie brało) i przytém zrzekł się opcji do domu kanoniczego, z pomiędzy dwóch do tego domu kandydatów Koryzny i Goreckiego, Kapituła dała piérwszeństwo Koryznie z tego jedynie powodu: że wszyscy, jéj zgromadzenie składający, są obcymi, a jeden tylko Koryzna Litwin. (z *Archiwum Kapituły wileńskiéj*).

(96) Mamy jednak ślad, że i wcześniéj bo w XV wieku Panowie litewscy zwiedzali obce kraje, do rzędu takich należeli Jan Butrym i Jan Sapieha. (*v. §§. 21, 26*).

(97) O tysh szkołach i szkołkach, jako też drukarniach będziemy mieli zręczność mówienia obszerniéj w Części III, a to z okoliczności zarzutów które czynili Jezuici, jakoby

w Litwie przed ich przybyciem, żadnych wyższych naukowych zakładów nie było.

(98) Regestr ksiąg zbieranych przez Zygmunta I i składanych w Zamku wileńskim spisany był r. 1510, Zygmunt August pomnożył królewską w Wilnie Bibliotekę a Łukasz Gornicki miał jéj dozor sobie poruczony. Z daru testamentowego tegoż Króla zbiór jego dostał się jezuickiemu Gymnazyum w Wilnie i tym sposobem był zarodem przyszłéj Biblioteki uniwersyteckiéj. Księgi te i za naszych czasów łatwo można było rozpoznać. Były to po większéj części folianty jednostajnie oprawione, z wyciśniętémi wyrazami, które poświadczały, że należały niegdyś do tego Króla. Czy Zygmunt August objął testamentem i zbiór ksiąg ojcowskich, lub gdzie się one podziały, nie wiémy. (*Lelewel Bibliogr. II, p. 97, 100 w nocie*). Testament Zygmunta Augusta czytać można w *Pamiętniku warszawskim r. 1819*.

(99) Przywiléj na to wydany był r. 1551 feria tertia post festum OO. SS. (9 Listopada). Tam powiedziano: iż Radziwiłłóm udziela się prawo: „omnia et singula M. D. Litvaniae privilegia, libertates et immunitates et quascunque gratias et concessiones ejusdem M. D. L. in se continentia, apud se habendi.“ (z *Archiwum radziwiłłowskiego*).

(100) W *Tygodniku petersburgskim r. 1830, N. 38 i d.* umieszczony był artykuł (Ignacego Daniłowicza) w którym czytamy: że kiedy między r. 1550 a 1680, z niepojętym zapałem zaczęto trudnić się Numismatyką w Europie, Radziwiłłowie zwiedzając obce kraje, ten gust przenieśli i do Litwy i również podobnego rodzaju zbio-

ry u siebie zaczęli tworzyć. Zaczął to jakoby czynić Mikołaj Radziwiłł czarny, którego inni tegoż domu książęta naśladowali. Wszakże z dowodów znajdujących się w Archiwum radziwiłłowskiém przekonać się można, że ani za Mikołaja Radziwiłła czarnego, ani nawet za Ludwika Alexandra Radziwiłła, jednego z najmłodszych wnuków czarnego, nie było jeszcze numismatycznego Gabinetu w Nieświéżu. Za tego Xsęcia sporządził był Hankiewicz opis zamku nieświézkiego, biblioteki i skarbu, ale o podobnym Gabinecie żadnej tam nié ma wzmianki. Zdaje się więc że ten Gabinet zaczął się dopiéro tworzyć na początku XVIII wieku za Karola Stanisława Radziwiłła, któremu numismatów dostarczał z Rzymu Stefan Ligber, iak się okazuje z pisanych jego listów do tego Xięcia. Autor wyżéj wspomnianego artykułu w *Tygodniku petersburgskim* powiada: że cały ten zbiór medalów nieświézkich, między któremi są i medale z wyobrażeniami samych Radziwiłłów we dwóch szkatułach zawieziony został r. **1813** do charkowskiego Uniwersytetu. Wszystkich numismatów t. j. monet i medalów złotych, srébrnych, miedzianych, cynowych a nawet drewnianych bukszpanowych, było sztuk **13,252**.

(**101**) Na Żmudzi jednak było cokolwiek inaczéj. Kojałowicz w swoich *Miscellaneach* (*p. 15*) wspomina, że Melchior Xiąże Giedrojć Biskup żmudzki do swojego zgonu miewał kazania w języku ludu. Przykład Pastérza wpływał bez wątpienia i na duchowieństwo niższe.

(**102**) O ucisku chłopów litewskich wspomnieliśmy już wyżéj (*v. § 66*). Prócz Gwagnina powtarzają toż samo Stryjkowski i Jan Krasiński. (*Zbiór Miclera T.*

I, p. 81, 414). Taki sam obraz ich stanu dawał się widzieć ciągle i w pozniejszym czasie. Marcin Zeiller w wydaném r. **1647** *Opisaniu Polski i Litwy* powiada: że gmin litewski mało rozgarniony i gnuśny, tém więcéj miłuje swoich panów, im częściéj od nich jest bity. „Plebei apud Lithvanos admodum sunt insipidi atque inertes, adeo ut tum demum dominos suos magnopere obligant si multum ab iis vapulent.“ (*Zbiór Miclera T. II, p. 11*). Szczególny paradox, o którym jednak wątpię czy nawet w Litwie mógł się kiedy sprawdzić.

(103) W dzisiejszym czasie piśmiennictwo łotewskie liczy już kilkaset dzieł rozmaitéj treści, a zawiązane w Rydze r. **1824**, towarzystwo Literatury łotewskiéj, nie mało się przyczyniło do jéj postępu. (*Keppen o Literaturze Prusakow i Łotwy w Dzienniku wileńskim r. 1828, N. 3 i 4*).

(104) K. Niezabitowski Żmudzin, podał nam wiadomość o Literaturze litewsko żmudzkiéj chronologicznym porządkiem ułożoną w *Dzień. wileń. r. 1824, T. I, p. 381, 513; T. II, p. 112, 231.* Większa część Xiążek litewskich religijnéj jest treści. W roku **1828** wytłumaczono na litewski *Tomasza a Kempis* o naśladowaniu Chrystusa, a w r. **1829** wydrukowano w Wilnie po litewsku sześć powieści Symona Staniewicza Żmudzini i tyleż Christiana Donalejtysa Litwina pruskiego. O pisarzach w narodowym języku litewskim umieścił osobny artykuł Ludwik Jucewicz w *Piśmiennictwie krajowém* wydawaném przez Hyppolita Skimborowicza r. **1841**.

(105) Prawa polskie szczególniéj od czasów Jagiełły mogły się weiskać do Litwy. Znalezione przekłady

Statutu wislickiego na język ruski, natrącają myśl użycia tego Kodexu w Litwie, a przynajmniéj na Podlasiu, gdzie jak wiadomo, już od czasów Kazimiérza Jagiellończyka prawa polskie zaczęły nabywać mocy obowiązującéj. (§. *31*). Jeden taki przekład na język czerwono-ruski staraniem Wańki Kierdjeja pana litewskiego wkrótce po Jagielle zrobiony, odkrył X. Antoni Sosnowski i opisał go w *Dzienniku wileńskim* (*r. 1822, N. VII, p. 277*). O drugim który się znajduje w Bibliotece Rumiańcowa, wspomina Dąniłowicz. (*Stat. Kazimiérza Jagiellończyka, Wilno 1826, w przedmowie p. VI, i nota I, p. 40*). Trzeci przekład widziany był w Rossji przez Anastazewicza.

(**106**) O tych przywilejach wspomnieliśmy wyżéj; że jednak każdy zabytek Witolda, zasługuje aby był zachowany, przytaczamy tu jedno jeszcze nadanie, którego oryginał posiadała Biblioteka puławska, a kopją wydrukowano w *Siewiernym Archiwie* r. **1824**, N. I, p. **14**, **17**. Jest to przywiléj dany *Jasku Nieszewiczu na Dworyszcze jaropołkowe* z zapisem **50** grzywien podolskiemi półgroszówkami w ten sposób: że gdyby sam Xiąże chciał mu odjąć to *Siedliszcze*, albo pozwolił komu innemu wykupić, wskazaną summę Jaskowi zapłacić winien. Przywiléj ten pisany w Ostrogu tysiacza i czetyrysta i K. **3** (t. j. **1427** r.) lieta Sientjabrja u **3** deń Indykta u **5**. Z tego przywileju pokazuje się, że podobnie jak w Polsce, zaczęto i w Litwie dobra skarbowe zastawiać, albo raczéj dla większéj pewności obdarzonego pewnemi summami w sposob powyższy obciążać.

(**107**) Mówimy tu o przywilejach całemu stanowi nadanych, lecz było oprócz tego nie mało przywilejów szczególnym służących osobom, nadania te zasługują również na uwagę w historji prawodawstwa, w nich bowiem dość wcześnie postrzegamy takie opisy prawa własności, które już odstępują od powszechnych zasad feodalnych. Do rzędu podobnych nadań należy i następujący przywiléj Alexandra, który dla zachowania tego pomnika całkowicie tu wypisuję: ,,Alexander Bożyju miłostiju Welikij Knjaż litowskij, ruskij, żmojtskij i inych. Bił nam czełom Bojaryn Pana Alexandrowa Iwanowicza Chotkowicza (sic) Stepan Czapla i prosił w nas zemli u Wołkowyskim Powetie na imia Kozłowszczyny i dwoch wołokow na imja Szewela a Mikuły Otczyczow toje zemli. Ino my iemu tuju zemlu Kozłowszczynu i tyi dwie uwołoki ot nii toje zemli dali i s paszuoju zemloju i s lesom i s senożatmi i so wsim potomu kak tot Kozeł szyroko i dołho deržał, a dali jesmo tuju zemlu Kozłowszczynu i tyi dwie uwołoki *wieczno jemu i jeho żenie i ich dietiam i na potom iduszczym ich dietiam* s woleju to *otdati i prodati* i *zamenjati* i *k Cerkwi zapisati* i *k swojemu lepszomu pożytocznomu obernuti kak nalepij sam rozumjejuczy*, a na twerdost toho i peczat' naszu kazali jeśmo przyłożyti k semu naszomu listu. Pisan u Wilni, w lieto **1500** mesiaca Ijunia k Д (**24**) dnia Indykta Д (*4*).“ Z lewéj strony podpis Alexandra, z prawéj Xięcia Michała Lwowicza Glińskiego, pośrodku pieczęć na opłatku przykrytym papierem, na której pogoń a w koło nieczytelny nadpis. (*z prywatnych Aktow*).

(**108**) Archiwum Kapituły wileńskiéj posiadało **15**

przywilejów do daty piérwszego Statutu, jako to: Jagiełły z r. **1387** (dwa), **1390** i **1430**. Witolda r. **1399**, **1410**, **1428**, **1430**, Zygmunta W. Xięcia r. **1430**, Alexandra r. **1492**, **1495**, **1503**, Kazimiérza Jagiellończyka r. **1492** i Zygmunta starego r. **1518**, **1519**. Najważniejsze z nich są przywileje Jagiełły, bo się tyczą całéj Hierarchii Kościoła litewskiego i przyjmujących wiarę Litwinów. Inne zawiérają w sobie różnych dóbr nadania. Nie zdarzyło się poznać Archiwum Kapituły żmudzkiéj, które podobnież musi być w przywileje zamożne. Ciekawe są z tych czasów i fundacje Kościołów parafjalnych. Czytałem przywiléj Zygmunta I, dany Kościołowi oniksztyńskiemu r. **1514** w Poniedziałek po kwietnéj Niedzieli, w którym naznaczona jest z dworow Onikszt i Puniau dziesięcina ze wszelkiego zboża i wszelkich ogrodowin, tudzież z ryb łowionych w większém oniksztyńskiém jeziorze. Na podobnych fundacjach oparte są wszystkie dziesięciny w Litwie, gdzie zaś fundusz o niéj nie wspomniał, dziesięcina miejsca nié ma. Inaczéj jak wiémy było w Polsce, tam bowiem ogólne prawo do téj daniny obowiązywało rolnika. (*v. Czacki I, p. 316 i d. tudzież jego rozprawę o dziesięcinach*). Do przedstatutowych uchwał, o których jeszcze nie uczyniliśmy wzmianki, należą: 1) r. **1507** dnia **18** Marca w Grodnie: Nakaz wybierania serebszczyzny w całém W. Xięztwie, któréj ulegali świeccy i duchowni płacąc od sochy wołowéj po **15** gr. (ówczesny grosz **15** dzisiejszych), a od końskiéj po pół ósma gr.; nie mający soch, tylko ziemię, płacili po **6**, ogrodnicy zaś po **3** gr. (*Zbiór praw litewskich hr. Działyńskiego p. 112, 113*); 2) r. **1509** bez daty i miejsca. Uchwa-

ła o zdradzie kraju, gdzie powiedziano: że zdrajca traci majątek; jeżeli ma dzieci, panujący może im spadek zostawić; z kilku braci nie dzielnych gdy jeden zdradzi, W. Xiąże może albo tylko część jego, albo wszystko zabrać, jeżeli zaś będą podzieleni, część tylko zdrajcy na skarb przypada. (*l. c. p. 114*). 3) Ustawa z r. 1509 także bez daty i miejsca przepisuje, że ten tylko płaci *peresud* (dziesiątą część wartości rzeczy spornéj) kto wygra process; (*l. c. p. 115*); 4) r. 1512 d. 13 Julii ustawa wojenna na Sejmie brzeskim dla Hetmana Xięcia Konstantego Ostrogskiego uchwalona: w któréj władzę jego jak królewską szanować kazano; gdzie oraz wyszczególnione są ceny na artykuły żywności dla ludzi i koni. (*l. c. p. 115, 117*). 5) roku 1529 dnia 21 Stycznia, uchwała Sejmu wileńskiego o służbie i opłacie wojennéj. Z téj ustawy pokazuje się, że nie zawsze kazano tyle zbrojnych stawiać, ile kto służb posiadał. Tu bowiem czytamy, że kto miał 700 służb, dostarczy 100 zbrojnych i konnych pachołków, ze 400 stawi 50siąt, z 80siąt służb wychodzić ma 10ciu, ze 40 idzie sam piąty, nakoniec z 8miu lub mniéj sam jeden. Na potrzeby wojenne i wykup imion W. Xięcia, kazano złożyć z każdéj jeszcze służby po gr. 12. Daléj wylicza ta ustawa wiele każde miasto ma kop zapłacić i tych miast wymieniono 54. Nakoniec osobną składkę mieli złożyć i Żydzi. (*l. c. p. 137, 140*). Co się tyczy miast, tedy oprócz przywilejow Wilna drukiem ogłoszonych, (*Dubieńskiego Zbiór 1778 w Warszawie*), zkąd każdemu łatwo się dowiedzieć, ile ich wyszło do czasów piérwszego Statutu, innych miast litewskich przywileje, albo zgoła jeszcze ze-

brane nie są, albo też sporządzone ich zbiory leżą w zapomnieniu, lub mało komu są znane. Do rzędu takich należą dwa porządne zbiory przywilejów i innych Aktów miast podlaskich: Kleszczel i Bielska. Piérwszy z nich z insynuacji Adama Mędrzeckiego sporządzony w r. **1784** przez pisarza Jerzego Szumowicza, zawiéra w sobie **17** przywilejów (od r. **1523** do **1677**), kilkanaście innych Aktów i sześć Lustracji, (od r. **1560** do **1775**) które stan ludności tego miasta w różnych czasach wyjaśniają. Drugi zbiór ułożony r. **1796** przez Pisarza Benedykta Jaroszewicza, nierównie bogatszy od poprzedzającego, mieści w sobie **52** różnych dyplomatów i aktów od czasów Witolda do Stanisława Augusta, jako to: przywileje, lustracje, ordynacje i t. d. nie licząc dekretów assesorskich i innych jurysdykcji. Do daty piérwszego Statutu znajduje się tam sześć przywilejów, to jest: Witolda **1430** roku, Alexandra r. **1495**, **1499** i **1501**, Zygmunta I r. **1520** i **1526**, z których piérwsze cztéry i ostatni wydrukowane zostały w *Pomnikach Wiszniewskiego T. IV*. O przywilejach Żydów mówiliśmy wyżéj (§. *50*) Zapewne i Tatarzy od czasu osiedlenia ich w Litwie przez Witolda mieli sobie udzielone jakie zastrzeżenia na piśmie, swego bytu w nowéj ojczyznie, szczególniéj co do wolnego wyznawania wiary muzułmańskiéj, bezpieczeństwa osob i majątków, jako też służby wojennéj, jednakże nic dotąd podobnego wykryć się nie dało.

(**109**) Wiadomość o tym Statucie winniśmy poszukiwaniom zmarłego Daniłowicza, który w r. **1825** odkrył dwie jego kopje w Bibliotece Hr. Rumiańcowa w Petersburgu a trzecią w Bibliotece tegoż Rumiańcowa w Homlu.

Szczegółowy opis tych Kodexów z uczonémi uwagami do textu, umieścił Daniłowicz w wydaniu tego Statutu. (*Statut Kazimiérza Jagiellończyka, pomnik najdawniejszych uchwał litewskich z XV wieku, Wilno 1826*). W Zbiorze hr. Działyńskiego wydanie Daniłowicza przedrukowano (*p. 36, 57*). Przez *Pospólstwo* które do układu tego Statutu z Xiażętami i panami Radą wezwane było, Daniłowicz chce rozumieć mieszczan, bo podług niego świéżo tworząca się szlachta, w obradach publicznych jeszcze uczęstnictwa mieć nie mogła, gdy przeciwnie miasta obdarzone magdeburgskiém prawem, były nieraz do tych obrad przypuszczone. (*Statut Kazimiérza p. 41, 42, n.*). Nie mam na to dowodów żeby mieszczanie już wcześniéj, niż od roku **1564**, (*Recess Sejmu warszawskiego, V. L. II, p. 646*), do wspolnych ze szlachtą obrad należeli; lecz gdyby i tak było, dziwna rzecz, że w całym tym Statucie, nigdzie ani słowa o miastach i mieszczanach nié ma, ale tylko o kniaziach, panach, bojarach i chłopach xiążęcych i pańskich, gdyby zaś mieszczanie do układu owych praw należeli, możeby jakąkolwiek o sobie uczynili wzmiankę; że zaś szlachta już za czasów Kazimiérza Jagiellończyka na Parlamenta niekiedy wzywaną bywała, o tém mówiliśmy wyżéj (§. *35*).

(**110**) Wkrótce po ogłoszeniu drukiem (roku **1506**) Statutu Łaskiego, myślano już o dogodniejszym zbiorze praw koronnych. Piérwsze starania w tym celu przez Zygmunta I podjęte, postrzegamy w r. **1511**, (*V. L. I, p. 374*), gdy polecił Wojewodom spisanie zwyczajów, dla przywiedzenia ich do jednostajności. Ten wszakże rozkaz ponowiony jeszcze **1520** r. (*V. L. I, p. 392*), nie

wziął pożądanego skutku. W latach **1520** (*l. c.*) i **1525** (*Akta Tomickiego cf. Czacki I, p. 32, 33*), szczérze myślał Zygmunt I i o uporządkowaniu praw pisanych, nie szczędząc nawet znacznych na to nakładów, lecz i to było daremném. Ułożona z królewskiego upoważnienia, około **1528** roku, przez X. Macieja Sliwnickiego O. P. D. i Kanonika gnieźnieńskiego nowa księga praw będąca w związku z wielką myślą Zygmunta, nadania jednego Kodexu całemu krajowi i wszystkim Stanom (*Czacki I, p.* 2), a mająca tym czasem służyć za prawo jedynie dla mieszczan, a posiłkowe dla szlachty, lubo nie bez zalety, lecz przeciwna duchowi i czasu i ustaw krajowych, przepełniona zasadami obcych dla nas praw rzymskich, tak dalece swego chybiła celu, że nie wiadomo czy nawet przed Stany wnoszoną i spółczesnym znajomą była. (*Winc. Bandtkie o Macieju Sliwnickim i t. d. Rzecz czytana na publiczném posiedzeniu d. 1 Pazdziernika 1825 cf. Lelewel w nocie do Rozprawy Alexandra Mickiewicza o wpływie praw rzymskich na prawodawstwo polskie i litewskie: w Dzien. wileńs. 1825 r. T. I, N. 4, p. 335, 338*). Przyszła wprawdzie do skutku stosowniejsza dla kraju redakcja praw; w r. **1532** polecono (*V. L. I, p. 494*) i w ciągu cztérech miesięcy wygotowano systematyczny układ praw koronnych i tegoż roku drukiem ogłoszono, (*w Krakowie u Wietora*), niezgoda jednak Stanów sejmujących w Piotrkowie **1534** roku, zniszczyła staranne i wielu pochwał godne dzieło Taszyckiego i jego współpracowników. (*Czacki I, p. 33; Bandtkie u Bentkowskiego Hist. Lite. T. II, p. 161*). Ostatni raz na Sejmie w Krakowie **1543**

r. przypominał Stanom Zygmunt I konieczną potrzebę rewizji i poprawy ustaw ojczystych, lecz sam zdawał się przewidywać, że to czyni napróżno. (*V. L. I, p. 575*). Nie lepiéj szły rzeczy w téj mierze i za Zygmunta Augusta, bo Jakób Przyłuski z Plebana w Mosciskach pisarz ziemski przemyślski, lubo za wiedzą Króla z nowym układem praw krajowych wystąpił i pracę swą drukiem ogłosił (r. **1548** w Krakowie), gdy jednak chciał być razem prawodawcą i reformatorem a rozmyślnie nienawiść między Katolikami i Dyssydentami krzewił, dziełu swemu nie wyjednał sankcji! (*Bentkowski l. c. p. 135*). Wreszcie i za Zygmunta III myślano o ułożeniu porządnego Kodexu praw koronnych; jakoż **1589** r. wyznaczono **30u** dla uskutecznienia tak pożądanéj Redakcji, lecz dla grassującego powietrza zebrać się nie mogli. Wyręczył ich wprawdzie Jan Januszowski, lecz Statut jego **1600** r. drukowany, został, jak wiele innych zbiorów, dziełem tylko prywatném. (*Bentkowski l. c. p. 146*). Że jednak w Polsce czuło wielu potrzebę ulepszenia prawodawstwa, dowodzi pismo pod tytułem: *Poprawa praw i swobod Statutu pisanego*, które w Krakowie roku **1608** wydał Krzysztof Potkański Teologji i Obojga Praw nauczyciel w Akademii krakowskiéj. Miał on poźniéj coś ważniejszego jeszcze wydać, ale do tego już nie przyszło. Ten krótki wywod dostatecznie nas przekonywa, że Królom polskim nie zbywało na szczerych chęciach, poprawienia prawodawstwa w Koronie, a krajowi na ludziach ochoczych wspiérać zbawienne Monarchów zamiary, lecz przy słabiejących sprężynach rządu najlepsze zamiary były bez skutku.

(**111**) Po przyłączeniu w roku **1525** Mazowsza do Polski w Art. **3** Aktu Unji z r. **1529** tego Xięztwa z Koroną, zastrzeżone zostało utrzymanie Statutów, zwyczajów i przywilejów mazowieckich. Wypadało je zatém zebrać i spisać. Dokonano tego z woli Zygmunta I, na Sejmie mazowieckim w Warszawie r. **1531.** Ten Statut mazowieki (bo tak tę księgę nazwano) podał do potwierdzenia Królowi Prażmowski Wojewoda mazowiecki, lecz sankcja wówczas nie nastąpiła; wyjednał ją dopiéro r. **1541**, Wojewoda tegoż Xięztwa Piotr Goryński, a Król ten Statut w tymże roku drukiem ogłosić rozkazał, co też wykonał Hieronim Wietor w Krakowie. (*Czacki Rozpr. o pra. mazowieckich; Pamięt. warsz. 1820, N. VI, p. 243; N. XI, p. 260*).

(**112**) Statut ten obejmował ustawy do r. **1506** wydane, bez dogodnego porządku, z zachowaniem wszystkich sprzeczności, jakie się w nich postrzegać dawały i mieścił jeszcze w sobie obok tego rzeczy żadnego związku z prawem ojczystém nie mające.

(**113**) Podług Kodexu ostrobramskiego w r. **1830** wynalezionego przezemnie z którego i wydanie poznańskie korzystało, nie dostające w Zbiorze hr. Działyńskiego Rozdziały są następujące: Roz. X, o imionach które w długach i też w zastawach są, członkow czyli artykułow **12.** Roz. XI, o hołowszczyznach ludzi putnych, mużyckich i parobeckich art. **15.** R. XII, o grabieżach i nawiązkach art. **16.** Roz. XIII, o złodziejstwie art. **27.**

(**114**) Ponieważ Michalona dziełko: *De moribus Tar-*

tarorum, Litvanorum et Moschorum, pisane po r. 1544 w edycji elzewirowskiéj jest bardzo skrócone, obszerniejsze zaś wydanie bazylejskie r. 1615 4to, należy już do rzadkości, może więc nie będzie rzeczą zbyteczną, jeżeli z niego niektóre tu odnoszące się szczegóły wypiszę. Wspomniawszy Autor o ówczesnych Tatarach krymskich i przywiodłszy kilka okoliczności tyczących się obyczajów Litwy, które na swojém miejscu przytoczymy, zastanawia się daléj nad szafunkiem sprawiedliwości w tym kraju i tak mówi: „Sędzia w większych sprawach cywilnych, bierze dziesiątą część wartości rzeczy odsądzonéj; w mniejszych zaś 100 gr. lit. Podobnéj dziesięciny wymaga sługa sądowy wykonywacz wyroków, a niemal tyleż prócz innych opłat, każe sobie zaliczać pisarz. Prócz tego inni słudzy sądowi, jako to: *Wisz* (sic) objawiający termin obżałowanemu i Dziecki, który go do sprawy z pozwem przywodzi, nie małe również odnoszą korzyści: piérwszy bowiem w sprawach najmniejszych bierze groszy 50, jeśli jest sługą wojewodzkim, 30 gdy należy do Podwojewodzego, a 100 jeśli jest królewskim; drugi zaś wymaga 100, 50, a najmniéj 30 groszy. Tyleż żąda delegowany do stawienia i wysłuchania świadkow, do zrobienia wizji spaszonego pola lub łąki, albo też do oszacowania innéj jakiéj szkody. Ktoby zaś rozpoczynając przewod, tych opłat zaliczyć nie mógł, traci bydło które sąd grabić poleca. Tak więc z powodu tych processowych wydatków, a mianowicie owych potrójnych za odsądzenie sprawy dziesięcin, sam sędzia, jak mówi Michalon, w swojéj sprawie jest sędzią. W sprawach o obrazę oso-

bistą i popełnione gwałty, tyle bierze sędzia ile powodowi przysądza, a zatém w miarę przewinienia od **20** do **1000** kop groszy. Takie zyski sędziów powiada Autor, dają powod do słuchania potwarców, a kara nie gardłowa, jak w prawie Boskiém, lecz pieniężna na mężobójstwa, mnoży ten występek; prócz tego zaś sędzia nie przez gorliwość dla sprawiedliwości, lecz przez wzgląd na własny dochod, ściga obwinionego, chociażby ten ubłagał stronę i przebaczenie pozyskał. Cokolwiek sędzia u złodzieja lub innego łotra zabierze, wszystko to sobie przywłaszcza, gdyby zaś rzecz skradzioną przed innym sędzią okazać wypadało, piérwszy nim *lice* drugiemu odeszle, bierze naprzód całą wartość rzeczy. Obżałowanego, chociażby był jawnym cudzéj rzeczy porywaczem i gwałcicielem, przed upływem miesiąca od wyniesionych pozwow i zaliczeniem z góry, wartości poszukiwanéj rzeczy, u sądu stawić nie można, a złapanego na gorącym uczynku złodzieja, nie sądzi od razu urząd miejscowy, gdzie był złapany, lub zbrodnią popełnił, lecz go prowadzą na sąd własnego jego pana, który go, że może sam nieraz przyjmował od niego kradzione rzeczy, puszcza bezkarnie. Takie uciążliwe opłaty i tyle zwłok w wymiarze sprawiedliwości, niejednego zmuszają, że się albo wyrzeka poszukiwać sądownie swéj krzywdy, albo też nawzajem mocą lub zdradą stara się swoje odzyskać. Z okoliczności świadkow powiada: że w każdéj sprawie, wyjąwszy graniczne, bez braku i nie wymagając przysięgi, dają im wiarę, a tak nie mało ich żyje z zapłaty, którą za fałszywe pobierają świadectwa. I to jest rzeczą niesprawiedliwą, mówi Micha-

lon, że ubogi chcąc magnata pozywać, nie znajdzie woźnego chociażby najwięcéj zapłacił; że możniejszy mój sąsiad, jednéj wsi ze mną dziedzic, inne dla siebie ma *forum* i nie tak łatwo, jak ja, może być zapozwanym (?); że apellacja lubo dozwolona w Roz. VI, art. 1 (piérwszego Statutu), dla wielkiéj na nią włożonéj kary (niesłusznie apellujący płaci 12 rubli gr. czyli 480 złł. dzisiejszych), jest nam odjętą (nie dodał jednak Michalon, że i sędzia za nieprawny wyrok szkody i nakłady wracał); że przeciwko możnym zabronione są *vadia*, które uboższemu za broń i tarczę służyćby mogły. Ta przedajna sprawiedliwość, mówi daléj, weszła do nas przed nie wielą laty, ze zwyczaju wątpliwego, staraniem magnatów, którzy prawo do swoich użytkow stosują, a dopóki takie prawa trwać będą, każda własność ulegnie grabieży sądowéj. Tu obracając mowę do Zygmunta Augusta dodaje: „*Ecce justitiam Serenissime Princeps in Patrimonio tuo, reddentem unicuique quod suum est et jura sancta.*“ Pod koniec tego fragmentu jeszcze się użala i na to, że na całą Litwę jest tylko dwóch sędziów, którzy oprócz tego mają zatrudnienia publiczne, bo są Wojewodami (opuszcza sądy starościńskie w 1szym Statucie znane) a ztąd w Niedziele i Wielki Post sądzą, że ci sędziowie nie mają stałéj i do miejsca przywiązanéj jurysdykcji, a biédni o 50 i więcéj mil od granic Żmudzi i Inflant do granic moskiewskich i Mazowsza, muszą się wlec, za swoim sędzią, szukając sprawiedliwości; że Wojewodowie mają zastępców nie znających prawa, którzy środ biesiad odbywają sądy i tylko *peresudu* dobrze pilnują.

Wreszcie narzeka i na to, że publicznéj księgi do zapisywania przedaży i innych tranzakcji prócz kart prywatnych: „*praeter privatas schedas*“ za jego czasów w Litwie jeszcze nie było. (*Michalon l. c. Fragmen. I. et Epitome fragminis II et III, p. 5, 17*). Żałować trzeba, że pismo Michalona nawet w edycji bazylejskiéj zdaje się być tylko wyciągiem z obszerniejszego dzieła, jak tego wyrazy „*Fragmen* i *Epitome fragminis*“ dowodzą. Również i to szkoda, że zaledwo kilka szczegółów o życiu Autora i to jedynie z własnego jego pisma, jest nam znajomych. Że pisał już po r. **1544**, wnieść można ze wzmianki uczynionéj na Sejmie wileńskim roku **1501** o wysłaniu komissarzy z Sejmu brzeskiego r. **1544** dla opisu Zamków litewskich i ukraińskich. (*Zbiór hr. Działyńskiego p. 475*). Michalon był jednym z tych komissarzy i w swojém dziele o spełnieniu danego sobie polecenia wspomina. Obszerniejsza o jego życiu i powołaniu wiadomość, możeby nas uwolniła od mimowolnie nastręczających się myśli, że Michalon mógł być niekiedy stronnym, lub się osobistoscią unosił. Lecz odłożywszy na bok te podejrzenia, to w powszechności powiedzieć możemy, że jego spółczesne świadectwo szczególniéj co się tyczy sądownictwa w Litwie, zasługuje na uwagę i kto wié czy zdanie jego w téj mierze tak śmiało wyrzeczone, nie wpłynęło na poprawę téj części prawodawstwa Litwy. Opuszczając inne uwagi, które się nam przy czytaniu tego pisma nastręczały, to tylko jeszcze dodać winniśmy: iż ostatnie twierdzenie Michalona o niebytności w Litwie ksiąg sądowych do zapisywania transakcji, zdaje się nam

być za nadto ogólne; już bowiem w 1m Statucie (Autor zaś nasz mógł pisać 20 lat poźniéj) czytamy: że Wojewodowie w każdém miejscu *gdzie księgi leżą*, mają ustanawiać, dawać i postrzygać woźnych, (*Roz. VI, art. 6, cf. Czacki II, p. 79; téj treści artykułu w Zbionze hr. Działyńskiego nié ma w VI Roz.*), a Konstytucja r. 1607 (*V. L. II, p. 1619*) wspomina o księgach gasztołdowskich, i takowe z Rajgrodu, Goniądza i Tykocina do Sądu Ziemskiego ziemi bielskiéj przenieść nakazuje. Księgi więc czyli archiwa publiczne w epoce pisania tego Statutu, nie były jak się pokazuje rzeczą zupełnie obcą w Litwie, a po Statucie wyraźna o nich jest wzmianka na Sejmie brzeskim. (*v.* §. *77*).

(115) Między innémi ograniczył i zmienił przepis Statutu Kazimiérza Jagiellończyka co do tortur, usunął albowiem karę śmierci, chociażby i czary pokazały się na złodzieju t. j. gdy męki wytrzymał i do niczego się nie przyznał. (*Roz. XIII, art. 14*).

(116) Kiedy na trzecią edycję trzeciego litewskiego Statutu zgodzono się w r. 1647, (*V. L. IV, p. 108, tit, Statut*), co też w następnym roku do skutku przywiedzioném zostało, wtenczas taż sama Konstytucja Statut wołyński poprawić i drukiem ogłosić dozwoliła. (*l. c. p. 117, tit. rewizja ksiąg*). Ponowiono toż samo w r. 1667, (*V. L. IV, p. 946, tit. wydrukowanie Statutu*), lecz w obu razach ani poprawa ani druk nie nastąpiły. Mamy rękopisma właściwego wołyńskiego Statutu ruskie i polskie, z opuszczeniem drugiego Rozdziału, lub

ostrzeżeniem, że go kazano wyjąć po przyłączeniu téj prowincji w roku 1569 do Korony. (*Daniłowicz Opis bibliog. Stat. w Dzien. wileń. 1823, T. II, p. 5 i d.*). Był to Rozdział o *Rzeczach wojennych*, który jednak wszedł znowu w skład 3go Statutu z niektóremi odmianami i nowym tytułem: *O obronie ziemskiéj*. (*Czacki I, p. 213*).

(117) Tak rozumieć należy wyrazy znajdujące się w ruskim rękopismie drugiego Statutu, (*Roz. I, art. 1*), wynalezionym na Podlasiu w Mieleczycach przez X. Antoniego Sosnowskiego, gdzie powiedziano, że tym Statutem wszystkie Stany i miasta rządzić się mają. (*Dziennik wileński 1822, N. VI, p. 200 i d.*). Lepiéj tę okoliczność wyjaśnia przywiléj udzielony miastu Wilnu, na tymże Sejmie bielskim r. 1564 d. 7 Lipca, w którym nie tylko mieszczan wileńskich ale i innych z pod władzy Statutu wyłącza i przy ich prawie magdeburgskiém zostawia: „Dalijesmo im (są słowa przywileju) wsiem ziemjam toho Państwa prawa nowyje, to jest: *Statut spraw sudowych*, dopustiwszy poprawiti Staroho Statuta s prybawleniem a prymnożeniem w nich artykułow i postupkow z *inszych praw Chrześciańskich*, ku lepszoj a doskonalszoj sprawedliwosti; któryże Statut wydawszy im prywilejemeśmo naszym ieho potwierdili, hdież w onom prywileju ziemskom, aczkolwiek to obwarowano i dołożono *że prawo magdeburskoje w mesti naszom stołecznom Wilenskom tak i wo wsiech inych mestiech toho Państwa naszoho W. K. Litow. w całosti zachowane*" i daléj mówi: że kiedy posłowie z miasta Wil-

na pomimo takiego zaręczenia proszą aby osobnym listem było to im zatwierdzono, zatém rzeczony przywiléj im wydaje. (*Dubieński s. a. c, p. 109 i d.*). Przywiléj ten na nowo Zygmunt August potwierdził r. **1566** dnia **16** Stycznia. (*l. c. p. 112*).

(**118**) Podlasie bez żadnych warunkow do Korony weielone zostało, (*prócz Konstytucji unjowéj cf. Konst. r. 1516; V. L. I, p. 384; r. 1547, V. L. I, p. 587*), lecz Wojewodztwa wołyńskie, bracławskié i kijowskie zachowały dla siebie Statut **2gi** z wyłączeniem tylko drugiego Rozdziału o *rzeczy wojennéj*. Dopiéro więc po Unji uchwalone Konstytucje i tym ruskim służyć miały prowincjom, w taki jednak sposób: że Statut tam tylko miał ustępować konstytucjom, gdzie się te od niego wyraznie oddalały. Po wcieleniu bowiem, Wojewodztwa te południowe uważane za prowincje koronne, wysyłały Reprezentantów swoich na Sejmy, a ci ze wszystkimi Posłami koronnymi, dla całéj Polski ą zatém i dla siebie, stanowili prawa, mogące zmienić w wielu artykułach Statut litewski, lecz i z samych Konstytucji koronnych, te nie mogły być obowiązującemi, od których pomienione wojewodztwa wyraźne wyjątki sobie zastrzegły. Że zaś w czasie inkorporacji uwolniono je od ulegania prawom koronnym przed rokiem **1569** ogłoszonym, (*V. L. II, p. 755*), z nich więc te tylko obowiązywać mogły, które w pozniejszych Konstytucjach zostały reassumowane. Piérwsze więc miejsce jak widzimy trzymać miał w tych prowincjach Statut drugi, wołyńskim zwany. Kiedy jednak różnice między **2m** a **3m** Statutem dały się łatwo oddzielić,

a trzeci nadto drukiem upowszechniony został, zapomniano powoli o rękopiśmiennym Statucie drugim, a z górą dwuwieczna opinja drukowany Statut przyjęła za prawidło. (*cf. Wesołowskiego Rozprawa o Opiece kobiét 1815, w Krzemieńcu p. 6*).

(**119**) Do poprawy Statutu wyznaczeni byli przez Konstytucję r. **1569**, (*V. L. II, p. 793, 794*), z Rady **1**) Walerjan Biskup wileński, **2**) Melchior Semot (Szemiot) Kasztelan żmudzki, do których przyłączył Król Sekretarza swego, **3**) Augustyna Wojta wileńskiego. Ze stanu zaś rycerskiego wyznaczono z każdego Województwa po jednemu, takimi byli: **4**) Mikołaj Drohostajski Stolnik W. X. L., **5**) Xiąże Łukasz Swierski Marszałek ziemi żmudzkiéj, **6**) Jan Stechowicz z nowogródzkiego, **7**) Benedykt Juraha Marszałek królewski, **8**) Paweł Sokoliński Podkomorzy witebski, **9**) Jan Skołka z Województwa brzeskiego, **10**) Kierdéj Krzyczewski Sędzia brzeski, **11**) Siedlecki z Wtwą mścisławskiego, **12**) Marcin Wołoczkiewicz z Wtwa mińskiego. Do pióra przy tych Deputatach wybrano dwóch pisarzow ziemskich: **13**) Andrzeja Maczkiewicza wileńskiego i **14**) Piotra Stanisławowicza oszmiańskiego. Kojałowicz w *Historji Litwy* wspomina tylko o dziewięciu zamilczając o Deputatach wyrażonych pod liczbami **6**, **9**, **11**, **12**, **14**. O Wójcie zaś wileńskim, Augustynie, powiada, że był: *vir juris divini humanique consultissimus*. (*II, p. 490*). Miejsce zjechania się Komissarzy było Wilno na dzień S. Marcina te-

goż roku, przyczém nie zapomniano i o strawném dla nich.

(**120**) „Przy któréj poprawie ci to deputowani Statut polski mają przedsięwziąć, a co najbliżéj z nim prawa litewskie zgadzać, aby już we wszystkich państwach naszych, jako w jednéj Rpltéj jednaka a niezwłoczna sprawiedliwość iść mogła." (*r. 1569 V. L. II, p. 793*). Chciał zatém Zygmunt August aby szczególniéj procedura sądowa w Litwie, zbliżoną była do polskiéj.

(**121**) Stryjkowski o tych Zjazdach i tychże Deputatach wspomina, lecz mówi, że tam radzono się tylko o potwierdzeniu i zachowaniu praw i przywilejów, przez nowo, nad wolę niektórych, koronowanego Króla. (*Kronika p. 750*).

(**122**) Czytamy w Czackim (*I, p. 4*), że zbiór grobowcowych pamiątek *Szczerbiczowi* część téj pracy a przez nią prawo do chwały przyznaje, w dowod czego przywodzi: „Series monumentorum Ecclesiae SSS. Trinitatis Ordinis F. F. Praedicatorum Cracoviae" tudzież Starowolskiego *Monumenta Sarmatiae p. 149*. Toż samo utrzymuje Fr. Siarczyński, mówi bowiem: że gdy do układu Statutu litewskiego zewsząd najbieglejszych ludzi w prawniczéj nauce wzywano, był Szczerbicz w téj liczbie i ku wielkiéj innym w tém przedsięwzięciu pomocy. (*Obraz wieku Zygmunta III, część II*).

(**123**) Lew Sapieha Kanclerz W. X. Lit. był jednym z magnatów, który z bezprzykładném poświęceniem się przez lat 30 przed i po wydaniu 3go Statutu wspié-

rał życzenia i podzielał trudy prawodawcze ziomków. (*v. Dedykacja Iszéj edycji polskiéj Statutu roku 1614 Leona Mamonicza Kanclerzowi Leonowi Sapieże*).

(**124**) Ta poważna Magistratura urządziła się w Koronie r. **1578.** Litwa zaprowadziła ją u siebie roku **1581**, Województwo kijowskie, wołyńskie i bracławskie miały w tymże czasie osobny Trybunał w Łucku, lecz w r. **1589** do koronnego przystąpiły. Skład trybunału litewskiego, jego władza, repartycje i t. d. opisane są w Ustawie Stefana Batorego, wydanéj w r. **1581** (sposob praw trybunalskich, przy końcu Statutu) i w pozniejszych Konstytucjach.

(**125**) Byli nawet w tymże czasie dobrze krajowi życzący, którzy w pismach drukiem ogłaszanych zwracali uwagę prawodawców na potrzebniejsze w legislacji reformy. Uczony Wolan, ów sławny obrońca różnowierców litewskich, w przedmowie do dzieła Modrzewskiego (w tłumaczeniu Bazylika r. **1577**) o poprawie Rpltéj radził, ażeby nie wszyscy jak bywało na Sejmach, ale tylko pewni wybrani na ten cel zdolni ludzie, trudnili się układaniem i stanowieniem praw dla kraju. Daléj mówi o potrzebie wybiérania na Sędziów do Trybunału oświeconych i sprawiedliwych ludzi, (Trybunały wtenczas były już w projekcie) a na końcu uskarża się na zbyteczną surowość kary głównéj.

(**126**) Ktoby był tłumaczem na język polski trzeciego Statutu i czy wielu lub jeden tém się zajmował, nie

wiémy. Że nie Lew Sapieha jak utrzymywał Czacki, (*I, p. 4*), a za nim i inni, (*Winc. Bandtkie u Bentkowskiego II, p. 177*), przekonywa nas o tém Dedykacja Leona Mamonicza przy Statucie umieszczona, lubo koszt na to mógł Sapieha łożyć. Linde (*o Statucie lit.*) za tłumacza chce uważać Gawłowickiego, który dla wiadomości Litwinów, nie mających zbiorów praw polskich, a znać one z powodu posiadanych dóbr w Koronie potrzebujących, umieścił pod artykułami Statutu, różne lub podobne do rozporządzeń statutowych prawa koronne od r. **1347** do r. **1619** ogłoszone i pododawał nadto Konstytucje litewskie już po trzecim uchwalone Statucie, które go objaśniają, łagodzą, zaostrzają, rozszérzają lub ścieśniają, w czém przy poźniejszych Statutu wydaniach, znalazł naśladowców. Daniłowicz zaś domyśla się, że tłumaczem mógł być albo sam Mamonicz albo też ów Gałązka, który spisał regestr Statutu z datą **1614** roku. (*Opis bibliogr. Stat. l. c. p. 274*). Wcześniejszéj edycji polskiego Statutu, jak z r. **1614** nie mamy, ze słów jednak przywileju Zygmunta III, r. **1588** d. **28** Stycznia wnosiéby wypadało, że druk polski spółcześnie z ruskim był ukończony i że zatém r. **1614** było już drugie Statutu polskiego wydanie, tam bowiem czytamy: „A iżby tym rychléj wszystkim ku wiadomości i używaniu przyjść mógł; przeto ten Statut nowo poprawiony i z przywilejami ziemskiemi *pismém polskiém i ruskiém drukować* i w Powiaty rozesłać rozkazaliśmy. (*na początku 3go Statutu*).

(**127**) Że w czary Statut wierzył (*R. XIV, art.*

18, §. *2*) wynikało to z powszechnéj w owych czasach opinji, ale że jeszcze i w poźniejszym czasie, ludzie wyższego nawet ukształcenia, do tych gusłów przywiązywali wiarę, zastanawiać powinno. W Protokułach Aktów Kapituły wileńskiéj, pod r. **1652** d. **3** Lipca czytamy: że gdy kobiéta z Juryzdyki kapitulnéj o czarodziejstwo oskarżona i przez Magistrat wileński na tortury skazana była, Kapituła przeto zapobiegając aby to nie uwłaczało jéj juryzdykcji, naznaczyła swego pisarza, który wespół z pisarzem konsystorskim miał być torturom przytomny. Tamże pod r. **1671** d. **16** Czerwca, znajdujemy zanotowaną następującą okoliczność: zapytywano z okazji jakowychś charakterów, któremi domy były ponaznaczane, czy radzić się w przytomności świeckich, a osobliwie Senatorów czy bez nich? Zadecydowano zwołać na radę uczonych Teologów i starszych Zakonów. Nazajutrz po długiém naradzaniu się uchwalili poważniejsi Teologowie, że na oddalenie niebezpieczeństwa, którém te nieznajome charaktery grożą, Suplikacje naznaczyć trzeba. (*Summaryjny wypis z tych aktów X. Xawerego Bohusza*).

(**128**) Roku **1609** (*V. L. III*, *p. 1684*, *t. Korrektura praw*) wyznaczeni Komissarze mieli się zjechać na S. Marcin tegoż roku, dla poprawy przewodu sądowego; Że rozpoczęli byli pracę, poświadcza Konstytucja r. **1611**. (*V. L. III*, *p. 39 t. Korrektura*), która nowym deputowanym korrekturę do końca doprowadzić poleciła. Konstytucja zaś r. **1613**, (*V. L. III*, *p. 206*, *t. o korrekturze Statutu*), tę poprawę już skończoną i przez Andrzeja Piekarskiego Posła brzeskiego Stanom sejmującym

do potwierdzenia podaną, przesłała na Sejmiki. Coby w szczególności zrobili owi deputowani nie wiémy, a układ ich widocznie nie otrzymał sankcji, kiedy Konst. roku 1616, (*V. L. III, p. 507, N. 4*), wyraźnie powiada: że korrektura praw natenczas (roku 1613) stanąć nie mógła i że gwałtowniejszéj tylko zaradzając potrzebie, naznacza karę 100 kop groszy na pisarza lub podsędka, którýby nad prawo wyciągał dochodu i do tygodnia dekretów i spraw wszelkich, stronom nie wydawał, o co *forum* na Trybunał. I w téj pracy (między wydaniem ruskiego i edycją z r. 1614 polskiego Statutu) największe uczęstnictwo miał Lew Sapieha, o czém i nagrobek jego przez Starowolskiego wypisany zdaje się natrącać. Jego też staraniem ludzie w prawie biegli, do owéj korrektury byli wezwani, a majętność Szczorse opłaciła ztąd wynikłe koszta. (*Daniłowicz Opis bibliog. Stat.*). Chociaż tyle podjętych starań i nakładów pomyślny nie uwieńczył skutek, nie zraziło to jednak prawodawczéj Litwinów troskliwości. Kiedy bowiem r. 1632 na Sejmie konwokacyjnym i koronacyjnym, Stany obojga narodów zaczęły znowu myślić o korrekturze praw swoich; (*V. L. III, p. 736, N. 56, p. 767, N. 60*); tym czasem w następnym roku wydana Konstytucja litewska (*roku 1633 V. L. III, p. 799, N. 34*) wyznaczyła Deputatów, którzyby „wszystkie rozdziały i artykuły, w których potrzeba poprawy, *pluralitate suffragiorum concludente*, przejrzeli i dostatecznie sporządzili;“ lecz i to zostało tylko w projekcie: Konstytucja bowiem roku 1635 (*V. L. III, p. 877, N. 63*) oświadcza: że dla przyczyn w manifestacji (któréj dziś

nie mamy) wydanéj w Wilnie przez Deputatów, do téj korrektury wezwanych, zamiar ten spełzł na niczém i dla tego na tymże Sejmie (roku 1635) jeszcze raz, ale to już ostatni, myślano o poprawie Statutu, któréj dokonać mieli pod bokiém królewskim w Wilnie lub Grodnie nowi deputaci z przydanymi Senatorami i którymkolwiek pieczętarzem, co jednak nie nastąpiło.

(129) W braku innych dowodów o stanie ówczesnych miast litewskich, wypisujemy tu z Ustawy r. 1529 wydanéj przez Zygmunta I, o *służbie i opłacie wojennéj* włożone na miasta składki pieniężne. Z ilości bowiem wymaganéj opłaty, możemy jakiekolwiek powziąć wyobrażenie, o stosunku jaki między témi miastami zachodził co do ich zamożności i ludności. Podług wzmiankowanéj zatém ustawy miało opłacić Wilno 1500 kop gr. lit. (kopa wówczas wynosiła dzisiejszych 26 złł. 20 groszy czyli 4 rubli sr.), Kowno 300 kop, Grodno oprócz żydów 180, Brześć 150, Bielsk, Drohiczyn, Kamieniec, Mohilow po 100 kop gr., Mińsk, Nowogródek i Pińsk po 50, Łuck 30, Suraż, Mielnik, Włodzimiérz, Słonim, Wołkowysk po 20, Brańsk, Merecz, Łosicz po 15, Troki oprócz żydów, Kleszczele, Mielejczyce, Kobryń, Kleck, Parczowo, Lida, Punie, Onikszty, Welona, Ojragoła, Witebsk po 10 kop, Odelsk z Krynkami 15 kop, Uszpol z Kupiszkami 10 kop, Narew, Wasiliszki, Radunie, Ejszyszki, Dowga, Żyżmory, Wysoki dwór, Kiernow, Mejszagoła, Wiłkomiérz, Uciana, Wilkija, Olszena, Krewo, Połock po 5 kop, Koniew z Dubiczami, 5 kop, Soż. Mosty po 3 kopy. (*Zbiór praw lit. hr. Działyńskiego*

p. 140). Łatwo postrzedz, że nie jedno z wymienionych miast w dzisiejszym czasie albo wyższe albo niższe zajęłoby miejsce.

(**130**) Dla przykładu możemy tu przytoczyć następną wiadomość o Bielsku podlaskim. W pomiarze przedunjowym tego miasta **1563** roku przez miernika Andrzeja Dybowskiego uczynionym, znajdujemy: że tam było domów z juryzdyką zamkową **830**. Lustracja tegoż miasta z roku **1576** wzmiankuje: że się w niém znajdowało rzemieślnikow i innych osob nie rolniczym przemysłem bawiących się **205**. Z lustracji zaś za Jana Kazimiérza roku **1664** pokazuje się, iż w całém mieście było tylko osiadłych domow **48**, pustych **7**, a placów na których przedtém były domy **741**. (*Zbiór przywilejow miasta Bielska wyżéj przywiedziony*). Taki był skutek zgubnych dla nas wojen szwedzkich. Od téj daty Bielsk nie mógł się podnieść. Bruki daleko w pole zachodzące, świadczą jeszcze o dawniejszej jego rozległości. Podobnego losu wiele innych miast doznało i w Litwie.

(**131**) Jak przed rokiem **1768** postępowano w praktyce, składajac sądy kryminalne na chłopów, możemy dla przykładu przytoczyć następujące przypadki zapisane w Aktach Kapituły wileńskiéj. Roku **1587** dnia **12** Stycznia, jeden z wyznaczonych Delegatow przez Kapitułę na osądzenie jéj poddanego donosi: że się znalazł winnym śmierci i że zostaje tylko dekret przeciwko niemu ferowany wyexekwować, ale wzruszony wielą łzami i prośbami, przychodzi do Kapituły prosząc za nim o miłosierdzie. Ka-

pituła na to odpowiedziała: że jako zawsze tak i teraz tymże Sędziom zaleca głębiéj w rzecz wejrzeć; miłosierdzie zaś jeśli bez naruszenia sumienia i zgorszenia drugich uczynić mogą, do ich woli oddano. R. 1728 d. 6 Sierpnia, Kapituła pozwala X. dzierżawcy Tyszkiewiczowi wydać chłopa kryminalistę Sądowi świeckiemu, nie bojąc się przez to żadnéj irregularności. R. 1740 dnia 23 Grudnia, z powodu kryminału popełnionego przez chłopa, Kapituła dozwala dzierżawcy, ażeby szlachtę prawa litewskiego świadomą sprosił i aby po dokładnéj inkwizycji winny był osądzony i wyrok wyexekwowany. (*Summaryusz X: Xawerego Bohusza*).

KONIEC PRZYPISOW DO CZĘŚCI II.

TREŚĆ ROZDZIAŁÓW

CZĘŚCI DRUGIÉJ.

